

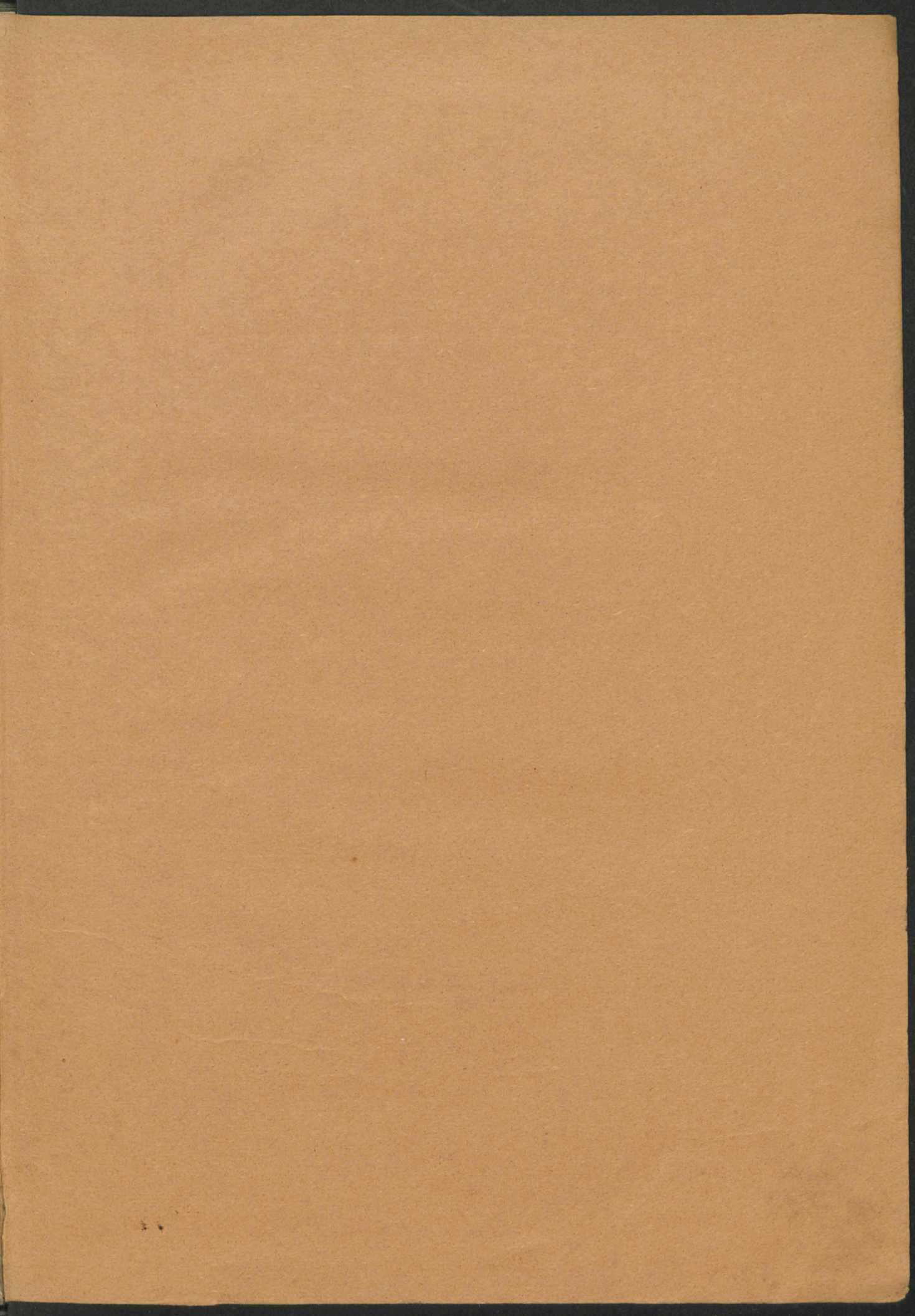
BIBLIOTEKA  
Zakl. Nar. im. Ossolińskich

XVII 15685











Opachinski Konzert



Deser

# SATYRY

Albo

## PRZESTROGI

do Naprawy Rządu y

Sbuczajom w Polsce

należące /

Ná Pięć Xiąg Rozdzielone.



ROKU PANSKIEGO

M. DC. LII.

*P. Ozarowski*  
*J.P.R.*

15.037



SATYRY

PREPARED FOR

GOVERNMENT PRINTING OFFICE



XVII 15685-IV

U.S. GOVERNMENT PRINTING OFFICE

M.D.C.LXXV





# PRZEDMOWA.

**N**ślitem toby piśać pod te czasy w Polſce /  
 historia czy Rymy / czy co do zabawy  
 Czy Sielanki / czy Fraſki / czyli Sowiſztałow /  
 Albertuſow / czy bajki / czy też Oracye.  
 Czyli mowy Pogrzebne / czy gratulacye.  
 Czy plesy / albo pienia godne niewiem czegoś.

Czyli Wierſe Weſelne / czy Pánegyryki.  
 Aleć te zoſtawioſzy deliberacya /  
 Co z tego piśać maia / ktorzy ſie tym bawia.  
 Mnie przyznam ſántazyja ſłużyć w tym niechciała.

*Zle obyczaje  
 przyczyna do  
 piſania Satyr.*

Raczezy zle Obyczaje do ſiebie ciągnety /  
 A prawie przymuſzaly / aby m ie wziat przed ſie.  
 Ledwiem tedy zamyſlit / y ledwiem co poczat /  
 Ażci indignatio záraz fecit verſum.

Bo krożby ſie dla Boga ſtrzymał w tym żelaznym  
 Wieku / gdy dawno ſtore minety / a ledwo  
 Gliniány nam dziś zoſtat / y to nie Jżeckie ?

Jakie zbrodnie / wyſtepkie / falſze temi czasy  
 Pánuia / y nieſzczyrość ? Jakie oſukania /  
 Wſteteceńſtwa y niewſtyd / chciwość / y coſkolwiek  
 W obyczajach moze bydź złego y brzydkiego ?

Wieć w rządzie poſpolitym a raczezy nierządzie /  
 Jaka y konfuſia / iakie zaniedbanie !

*Wyſtepkie no-  
 mie, nie oſoby*

Trudno ſie byto wſtrzymać. Ale wczas przeſtżegam /

Że Chreſććianin piſe / piſe Práwowierny  
 Karolik / z Synow ieden Koſććiotá ſwietego.  
 Pomnie ná Dołacya Chreſććianſka / ktora  
 Jeſli ſłowem / dáleko mniej piorem y drukiem  
 (Bo te dlużey trwac zwykly) zakázanie ſzczypac

*Nikogo nie-  
 miánuiac.*

Czudzey ſlawy. Aprzeto miánowac nikogo  
 Nie myſle / ani to mam w intecyey moiey  
 Chorowac oſob / raczezy obyczaje / ktore  
 Powſzechnie zepſowane / tym zycze naprawy /

*Sam ſie kaźdy  
 oſadz.*

Kaźdy ſie tkniey y oſadz. Kiedy w ſtoł wderzy  
 Kráwiec / nożyc ſukaiac / ozwa ſie nożycy /  
 Choć ich nieruſzy / czym znać że nożyc ſukano.



# PRZEDMOWA.

Poczucie sie rozumiem każdy w swych narowach /  
 Gdy tu co podobnego przeczyta w mey Kiedze.  
 Ja protestor miánować niechce chyba dobrze.  
 A gdy kogo miánuje / iuz to z nim umarło.  
 W grobie też ruszać Zmarłych nie myślę / chybaży  
 Jawnie wshytek świat wiedział / co sie o kim wspomni.  
 Napomniec albo przestrzedz to moia powinność.  
 Poprawi sie kto / dobrze. niepoprawi / przecie  
 Nie we mnie bedzie winá / ale w nimże samym /  
 O iako sita zysze / chochym znalazł tylko  
 Jednego y drugiego / ktoregoby tknela  
 Tá moia praca w serce / y ze ztego dobrym  
 Uczynita czlowiekiem / lub Synem Koronnym.  
 Wieksza jest rzecz w B O G A / nizeli świat wshytek  
 Dusá ludzka / z ktorey sie ciecha Anyotowie /  
 Gdy do B O G A nawróci / gdy ztego poniecha /  
 Przeto sie każdy spytay sam siebie / iezelís  
 Takowy / iakiego cie tá Kiegá opiše /  
 Lubo rey intencyey nie ma / ciebie tykac.  
 A sobie ia vperoniam nie przepuszcze / ani  
 Tak ślepym bydz sie bacze / abym nie miał widziec  
 Co we mnie nagannego. Grzesnym sie bydz sadze /  
 A bacze to do siebie / zrad y siebie znajde  
 W mey Kiedze / gdyz tá slusnie Icon animorum  
 Moze bydz miánowana / albo wiec Zwierciadto /  
 W ktorym sie każdy przejrzy / y pláme obaczy.  
 Rytmowi datem pokoy / chochymci mu pono  
 Był nie zgorzey podolat. Dosć tak y bez rymu /  
 Bo y Ciemiec sam mowi. Prawda / choćiaz nie rym.

Pożytok z  
 rad.

r sobie tu nie  
 przepuszcze.







# XIĘGI PIERWSZEY

## SATYRA I.

Ná zlé Cwiczenie y rospasána Edukacya  
Młodzi.

*Zbiory dár-  
mne.*

**C**o po tych prośbách zbiorách / co po pełnych złotych  
Skrzyniách żelaznych / które w sklepách gęsto stoją /  
Wortkow z zawiązanemi czuprynami strzegąc /  
Kiedy poromek wisieć / który ma zażywać  
Tego wshyrtkiego / co nan tak chciwie zgromadzaś:  
Po co te Wioski sprzegasz / á Samsiadow ciśnieś /  
Bá czasem nie jednemu wshyrtko powydzierasz /  
Kiedy ten tego nigdy niegodzien co wtórcze

*Ná niegodnych  
Potomków.*

Ma po tobie dziedziczyć. [Boday nie dziedziczył  
Ná większą hańbę Domu y niestawę swoje]  
Spytacie mnie Polacy skąd to? chcecieś wiedzieć?

*Przyczyna  
złe cwiczenie  
z mlodu.*

Nie umiecie Cwiczenia dawać dzieciom z mlodu.  
Owszem przykładem swoim bierzcie ich psuiecie.  
Jako ma być napozym dobry / kto z dziecinstwa  
Do wszelkiego przywyknie złego / y natogow  
Nieczłiwych nabędzie? Pomnicie co mówi  
Stary Poeta / że wiec skorupa która się  
Swieża będąc / napije smrodliwej tłustości /  
Już nigdy niewycuchnie ani pachnąć będzie.  
Toż się tu właśnie dzieje. Naprzód gdy od Mámki

*i delikacie*

Dziecie odsądza w drugim y to ledwie Roku /  
Że wyje iak cięle / tamże go zostawia  
Do kilku lat / aż zgnije między Francymerem.  
Cátuta / pieśca / muszca / czasem y przytula  
Nieostrożnie gdzie indziej / że się Chłopiec zbestwi /  
Bá czasem y nauczy / siagać już pocznie  
Gdzie nie trzeba. Tym czasem papinkami karmia.  
Ochoway Boże insey porrawy Dziecieciu

*Między Bia-  
logłowami ro-  
ście.*

Tylko co się ná atko zwykło terminować /  
Jako to Gotabiatko / Kurezatko / Cielatko.  
Wolowego nie dać mu Miesá ani Grochu /  
Trucizná niemoże być Dziecieciu gotowśa /  
A tak między onymi roście Białogłowy  
Sárdanapale mlode trącać zdrowie / wshyrtke  
Ná koniec y czerstwość y ochote do enory /



## Xiegi Pierwszey

Bo zmárnicie w więzieniu Dziewczym niż doróście /  
 Gdy mu y ná piadz wynisć z Izby niedopuszcza /  
 Chybá zarkawšy gabka y noset y vřká.  
 A ná což go tak długo tuczyř w tym Karmniku ?  
 Co wždy z niego ná potym chceř mieć / co dla Boga  
 Dopierozći záledwie po roźnych przymowkách  
 A Krewnych y Przyiaciót / pośle go do Szkoty /  
 Przykazawšy surowie y Pedáogogowi /  
 A tym ktorzy są przy nim / aby długo sypiał /  
 Aby rozgá ná ciałku tego niepostata.  
 Rosćie Jáś iak Cielarko / będzie Wolek z niego.  
 Piřa wřyřcy że sie Jáś vcy árcy dobrze /  
 Skacze z Szkoty do Szkoty / bo ći co go vca /  
 Chca sie Rodzicom cále w tym átkomodowác.  
 Juź przebiegł Rethorykę y Dialektykę /  
 Juź y wřyřkie náuki. Szumny Rethor z niego /  
 Trzech stów niewmie słusnie wyrzec y nápisác.  
 Toź z nim do Philozophiey / á potym do domu  
 Bo vmie in Barbara což árgumentowác /  
 Nie w Szkole ále w Mieřcie. Kedy w cudzych domách  
 Gdy niebędzie Celarent, álbo teź Da raptim.  
 To nářtapi Ferio, Argument v Meźá  
 Potezniy / ktorzy tego wřyřkie inře zbije.  
 Odpráwivšy tak tedy swoy Curs y náuki /  
 Powraca iuź do domu człowiekiem vezonym /  
 Bo tak o nim y Oćiec y Mářka rozumie.  
 Wřyřcy teďnář ináčzey. Toź wždy po nym w domu  
 Kedy sie nie náuczy chybá wřeteczeńřivá /  
 A wřelkich niepoczćiwych obyćiaów oraz.  
 Pan Oćiec sam stánie mu zá mistrzá dobrego /  
 Páni Mářka teź y Siořtry takiegoź gátunku.  
 Pije Oćiec w dzień y wnoc / niewyda go Synet /  
 Gra Kostet / y tych pewnie tenže dopomože /  
 Zwáďzca on / wpráwi sie teź niedługo w toź y Syn.  
 Kad podwiczi pilnuie / y w tym go wyrázi  
 Ad amullim, y w inřych zbyřkách y nterzadzie /  
 A ktore tylko mozeř ogárnác rozumem  
 Niecnorách : Oycowřki Dom stánie mu zá Szkote.  
 Nie tozy ná náuki Syná / y ćieřko mu  
 Kope ná to obroćić / á zás tego dářnio  
 Náuczy sie / cokolwieť y tego / y wřyřet  
 Oraz Dom zęřcimoći. Wieceř mowiř co potym  
 Synowi po Láćinie vmieć : á on glupi  
 Po Polřku y Láćinie / z ćiebie przykład wřiawřy.

W Szkołách  
poblaźáia.

Od náuk pred-  
ko oderwa.

W Domu nie  
sie dobrego  
nie náuczy.



# SATYRA I.

3

Wyprowadzenie  
Dwanaście do  
Obcych Królów.

Tak mu tedy ten miły dom y pomieszkánie  
Przy Tarcusiu wynidzie. Alz sie też námyśli  
Wysłać go gdzie daleko w Cudzoziemskie Kráie /  
Po co prosié? aby tam z Málpa sie ożenił /  
Albo wiec Inspektora márníe okálizyt /  
Albo zabit. Wszak wiecie niedawne przyktády.  
Wraca sie Pan Syn ze Wloch tandem do Oyczyny /  
Zonke z soba prowadzac / a Synowa Oycu.  
Pociecha / dla ktorey go trzeba byto piec set  
Mól od Polski posyłać. Niewspominam strácy  
A nákladu y kóstru / y prace y zlotá /  
Ktore sie tam rozestlo / raz ná pijáryki /  
Drugi raz ná Zámruzy y zla Compánia.

Y kóstr dár-  
mny.

Lecz tego niezátowác / bo sie grác ná Lutni /  
Spiwác / skakác galárdy: bá y po Fráncusku  
Náuczyt diskutowác; wiec y alamode  
Chodzić / stroić / y wszytko czynić po Fráncusku  
Coz z tego: to rozumiesz ze sitá tym wygrał.  
Mym zdániem wszytko strácił / kiedy bońam mentem:  
Już mu y Polska smierdzi / y wszytko w niey gáni.

Polská mu  
zbrzydnie.

O Fráncyey powiáda / o Dámách / Balerách.  
Tuc niewmie rylko tgác / a wdawác rzeczy /  
W zwierciedle wstawicnie ni tam Málpa iáka  
Musze sie / goli brode y dwa razy o dzien.  
Toz náporym y w Polstim stroiu czynić bedzie.

Przeformnie  
sie w Cudzo-  
ziemcá.

Monstruie / perfumuie / pudruie y tráfi  
Wtosy / z ktorych zelázo ledwie kiedy znidzie /  
Mowa / Stroi / po Fráncusku y Gest y zabáwa.  
Sitá przeiat zwycáitow / vmie y Káptuná  
Drewniánego rozebrać / a z iesé prawdziwego /  
A po toz to cáte ósm lat w Rzymie / w Páryżu  
Potrzeba byto mieszkác: y ná to sie ten kóstr  
Siedmiudziesiat Tysiecy obrocił y nád to:

Prásumpcyey  
nábedzie.

A toz masz korzyśc z tych to cudzych milych Kráitow /  
Ze Syn twoy miásto náuk przyniosł ci te figle /  
A prásumpcyey názbye / ktora ma o sobie  
Ze grzechny / ze wczony / ze wszyscy bláznowie  
Tylko sam nic / a ono opák to rozumieć.  
Jáko ieden Senator o sobie powiádal /  
Gdy też byl ze Fráncyey y ze Wloch powrocił /  
Ze mu sie w Polshce każdy zdał bydz ledáitaki /  
Tylko on grunt. Já czasem rák sie mu zás zdało  
Ze wszyscy mądrzy / rylko on sam ieden blázen.

Lecz ja do ciebie Oycze znowu sie powracam /

Alpy



A pyram co wždy bedziesz czynił z tym to Synem  
 Ktory sie świeżo wrocil: posleś go do Dworu /  
 Czy do Woyska: Nie z tego. Niech sie domem bawi /  
 Tuć sie siła nauczy / pić a kostryrować /  
 Warcabami kolatać / kart grąc do Omoru.  
 Tuż wrracac / pachotkow przymowac / po Miastach  
 Hulac / krzoscac / wadzic sie / Samsiadow naiezdzac /  
 Rodzicow nieshanowac / rady ich nie sluchac.  
 Rownych sobie zniewazac / az teź wna raczka /  
 A one piękna gabka sprośnie nakarbuią.  
 Ty dopiero zabiegac temu chceś; daremnie.  
 Czemu: bo iuz nie rychto / gdy sie rozbieżaly  
 Kotą / y gdy iuz trudno zatrzymac ich z gory.  
 Spyra mie kto / nierządu tego co za koniec?  
 Krocusienko odpowiem / marne ożenienie  
 W domu / iesli sie w Niemzech gdzie nieopartolil /  
 Przeciw woli Rodzicow. Żatym to nastapi  
 Że wszytek dalszy żywot brzydtko poprowadzi /  
 A w domu Lata strawi z powszechną niestawą /  
 Bo z młodu do rostkosy y nierządu przywykl.  
 Nie z tej Szkoły / ani teź takiego ćwiczzenia  
 Było dwanaście młodzi cnych onych Polakow;  
 Ktorzy w Adrynopolu na wfereczny nierząd  
 Od Amurata będąc Carami Turckiego  
 Wybrani ze wfesch Wieszniow / zabic wmyślili  
 Cesarza; a gdy ieden Bulgaryn ich wydat /  
 Wiedzac o mekach ktore cierpiec / albo sprosnym  
 Żadzom Tyrana mieli brzydkiego podlegac /  
 Samiś z sobą tak dlugo broniami czynili /  
 Poład ostarni nie legł y Duchą nieoddal.  
 To powiedziawszy spyra mie kto / co wždy radze  
 O wychowaniu dzieci. Powiem / tylko sluchay.  
 Z młodych lat y dziecinnych nie choway ich mielko.  
 Niech przywykla Synaczk niewczasom / Corezka  
 Postuszenstwu / boiazni Bozey y Rodzicow.  
 Potym na Inspektora nie żaluy / a w karze  
 Każ miec chłopic / sam także w niezym niepobłazay /  
 Zwlaszcza gdy wpor znajdziesz w iego przyrodzeniu.  
 Wrrary / y zlych rzeczy nieucz / y owsem bron /  
 Niech sie teź Synek z tobą niepospolituie /  
 Aby cie y napotym hanował / y Marka.  
 Niech zna oko surowe Oycowskie y Marki.  
 Na nauki nieżaluy. Potym gdy go zechceś  
 Poslac do obcych Králow / wprzod v siebie wważ

Potym doma-  
torem.

Albo Strátni-  
kiem zostanie.

Tego koniec  
marne cze-  
nienie.

Z inakšey ci  
byli szkoły.

Porádá, jakie  
dác ćwiczzenie  
dzieciom.



A kiedy / w których lećiech / á gdzie / y z kim postać /  
 Bo takiego potrzeba przybrać / koby umiał  
 Kierować nim / y jego porywczą młodością.  
 Nie żałuy ná człowieka godnego / coby miał  
 Stufna swoje powage y respekt v niego.  
 Gdy sie zaś z tych tām Kraiow do domu powroci /  
 Nie baw przy sobie / ále pošley go do Dworu  
 Albo do Woyská / albo też ná službę kedy  
 Gdzieby brat swe ćwiczenie. Tak z niego mieć będziesz  
 Człowieká poczciwego / y znaczną pociechę.  
 Inaczej śmieie rzekę / lepiej nie mieć dzieci  
 Niżeli mieć takowe / które Dom twoy / siebie /  
 A ciebie zhańbić mają / á zhańbić ná wieki.

Lepiej dzieci  
 nie mieć, niż  
 złe mieć.

## SATYRA II.

Kto jest prawdziwie wolnym  
 Szlachcicem.

Nie Grodze-  
 nie czyni Sła-  
 chetnym, Ale  
 Cnota.

**P**owiaდაჲ wolnym Szlachcic. Czemu? bom sie rodził  
 W polsce z Oycą y z Matką Szlachtry starożytney.  
 Jesteś wolnym / przyznawam / jesteś y Szlachcicem /  
 Ale rytulem ryłko. Nic w sobie wolności  
 A Szlachectwa nie masz / bo to z Cnory idzie.  
 Jako cie wolnym nazwać / á tyś siłu zbrodni  
 Szkaradnym niewolnikiem? Wszak cięskich okowach  
 Jako cie za prawego poznać Szlachcica?  
 Szlachcizem dobry / mowiś. Jako? á za Szlachcic  
 Krásę rozbić powinien? A za to Szlachectka /  
 Zawiesć w słowie / w Contráctie oszukać bliźniego /  
 Zetgać y odwrócić przedzy niż pióro opalił.  
 Ale moi Przodkowie są w Constitucyách.  
 Od wiekow miánowani / z Lechem tu ośiadłszy.  
 Na herbie Zabdant nosze. Siła w moim domu  
 Biskupich Pařtoratow / Stolkow Senatorstich  
 Lasel / bá y Pieczęci. Wierze / o te snadno /  
 Przeciąś mnie ty Nieślachcic / bo w tobie y krople  
 Nieznawam Szlachectkiew Krwi ani postępkow.  
 Zabijaś / cudze Domy náiezdzaś / wydzieraś  
 Samśiádom ubogi kęs lichy substancij /  
 Cudze żony porywaś / y z onemi mieřkaś  
 Samśiedzkie gumná / mřezac sie / nocnym y zdradzieckim  
 Sposobem / ogniem znosiś. A za to Szlachectka?  
 Káery / Kofki / Podwika / to twoia zabawa.  
 Kufel z reki po wřytkie czasy nie wynidzie;  
 Na nie cie / ryłko abyś jadł / pił / á marnował.

Nie honory y  
 dignitařstwa.

Ale postępkę.

Kto nie żyje  
 po Szlachectku,  
 ten nie Słá-  
 chie.



Mam cie mieć za Szlachcicą? nieprzewiedzieć tego.  
Mam cie mieć za wolnego? Pewnie mieć nie beda.

Obiectio I.

Alle proste powoli. Aza ten niewolny.

Ktory może na świecie tak żyć iako zechce?

Ja moge żyć iako chce / ba y czynić co chce /

Nie iestem tedy wolnym / y wolniejszy niż Krol?

Nie nie odpo-  
wiedz.

Nie dobrze infernieś chudaku / inaczey

Starzy Medrcowie kaza y z nimi sam rozum.

Wszystko inſe przyimie / lecz to coś powiedział /

Moge tak żyć iako chce całe reprobuie.

Coż / kiedyś iest Szlachcicem / czy niegodzi mi się

żyć y czynić iako chce? wyiawſzy / cokolwiek

Práwo karze y broni / ktorego się boi.

Postoyże trochę miły. a náucz się trochę

Nie to wol-  
ność, czynić  
co chceś.

Coć powiem. Nie tytuły Szlachectie / ani też

Drodzenie / prawdziwą przynosi nam wolność.

A nie mają tey władzy / pozwolcie aby kto

Czynił co chciał. Ratio inaczey powiada /

A broni czynić / cobys / podiawſzy się / podrwił /

Lepiey niechać / niż zbladzić. Tak powszechnie práwo

Nie podymay  
się Szlachtu  
Legawego pola

Tak y natura kaze. Nie rykay się lekarstw /

Jeżeliś nie Medykem. Zaniechay Regalá /

Jeżeli y ná dudách zábeczec niewmieſz.

Nie puſzczay się ná Morze / ieſliś roli przywykł /

Inſza kmeć / inſza żeglarz / nie wespót to chodźi.

Obiectio II.

Alem ja przecie wolnym y starym Szlachcicem

Nie mierze ani kwarta / ani tokciem / ani

Zándlem nam zakazanym / ide iako Szlachcic.

Reſponſ ná  
nie.

Alierz y tokciem porwoneś dyablu y kwarta /

A nie zabijay rownych / nie náieźdzay Domow.

Nie godź ná cudzy wpađ. tey ſtrzelby nie ná twych

Samśiáđow y Przyiáciot záżyway ; ale ná

Nieprzyiáciot Oyczyzny. Nieżyj po Kutawſku.

Kedy trzeba teſtáment gorowy zoſtáwić

W domu / albo przy Źenie / gdy ná wozie iedzieſz.

Kto tak żyje  
prawdźliwie  
ieſt wolnym  
szlachcicem.

Jeſli ſie według cnoty / według przyſtoynoſci

Spráwować bedzieſz / ieſli miedzy dobrym y złym

Rozeznaſz / y co dobrze brzmi / a co nie dobrze

Sprobowawſzy oſadziſz. Jeſli vznaſz czego

Strzedz ſie trzeba / a czego chwyráć oba reka.

Jeſli chciwie nie prágnieſz cudzego. Jeſli

Skromnie żyieſz / Przyiáciot kochaſz y ratuieſz.

Jeſli wieſz gdy ochronić / gdy worki rozwiázáć.

Jeſli złotem pogardzaſz / nieſtuſnych ſie chronieſz



Zyskow / ani ich łapaś chćiwie y bez wstydu.  
 A rzec możesz bezpiecznie / moje to są Dobra.  
 Własne / y moia wolność / y moje Szlachectwo /  
 Życ poczćiwie na świecie / y żyć wedle Boga.  
 Jesteś v mnie Szlachćicem prawdziwym y mądrym /  
 Przyznawam że *respondes* twemu Wrodzeniu /  
 A z niego bierziesz oraz y z Cnocy Szlachectwo.  
*Inaczey nie.* Inaczey nie pozwalam. Mianowicie kiedy  
 Inszego cie na czele widza / inszym w sercu.  
 Listka wlos tylko mieni / a nie obyczaje.  
 Pięknys widze na pozor / kiedyby tak wewnątrz.  
 Jacyś comci pozwolił / znowu rewokuje.  
 W niepoczćiwym człowieku / y iedną sie nigdy  
 Poczćowości Dneca nie znajdzie. nie będzie.  
 Trudno zle z dobrym mieszać. Jedney nie potrafiś  
 Tocy iako Balcerek / gdy spiewać nie umiesz.  
 A gdy glos masz chrąpliwy / day pokoy koncertom.  
 Ty przecie w swym wporze stojac / mowisz wolnym  
 Wolnym ia nader Szlachćic. Jako to bydz może /  
*Právym ten* A ty tak siła Pánow masz w sobie / nad sobą :  
*nie wolnikiem.* A podlegasz mizerne / marnym / lichym rzeczom /  
*któ ma Pánów* Wszelkich zbrodni / wystepow bedac Niewolnikiem.  
*w sobie y nad* Czy to tylko niewola / gdy kłjem / nahayka  
*sobą.* Kogo przysiężasz / aby co czynił / kiedy niechce ?  
 Zawola Pan na chłopca : Chłopce a nie idziesz /  
 Nie bieżyś na mych nogach / nie widzisz korbaczá :  
 A chłopiec leci iak wiatr / zaraz czyniac co Pan  
 Każe / abo zawola. Ty / ty czy nie testes  
 Mianieyszym niewolnikiem / kiedy ci Pánowie  
 Co w tobie są / roszkaza / a ty czynić musisz ?  
 Gorzey niż ow / ktorego boiazń y nahayka  
 Pánka w loc przymusita / do predkiey vstugi.  
*Jako naprzod* Naprzyklad / spis / aż na cie wola skapa chćiwosc /  
*chćiwosc zbio-* A budzi. Wstan co predzey. Niechce mi sie. Wstanże.  
*rn.* Zaraz gnoyku / ospalce / iedz / handluy / przedaway /  
 Kupuy / szalbieruy / obieś Swiat / obieś y Morza /  
 A Ziemię. Nie dosypiaj. Przypadz wotow z Rusi /  
 Z drugimi do Burksteru / abo do Wroclawia /  
 Abo ku Zamburkowi. Odrwi nie iednego  
 Niemca / ba y samego Wlocha y Hispana.  
 Alle Pan Bog obaczy / starze / y zemści sie.  
 Błaznie nie będziesz / prawi / miał nigdy na świecie  
 Zlamanego szelaga / iesli z Borgiem trzymasz.  
 Kto sie na Pána Boga spusci / wшыtko traci.



Po onem nâpomnieniu ábo nâtaianiu  
Zewnetrznym / chudał w droge wybiera sie Ruska  
Do Ozowiec / ábo do Jároslawia / ábo

*II. Delicye y  
wczasy.* Gdzie do Niemiec. Aż z drugiey strony Kostofy ſępcę  
A domowy wczásicęk. Dokądże zaś dokąd  
Głupi głowiecze myśliſ? w tak złą droge / w taką  
Krzytkę y zâwieruchę / w tak czas nieſpoſobny /  
Coć porym dla miżernych pieniedzy / dla zysku  
Biednego / zdrowie trâcić / y ten niewczas cierpieć?  
Nie wćieka dostâtki. Bedzie z nas. Fortuna  
Przynieſieć w Dom / kiedyſie namniey nie ſpodzieieſ.  
Czy nie woliſ wesołych dni w domu ſwym zażyć?  
Czy nie woliſ poſiedzieć ſobie zPrzyaciâlem?

*Ktore ſępcę  
y rozradzâs.* Aż po ſwiećie niewiem gdzie latać / prućiać / ſukać  
Miżernego nâbyćia. Zoſtań miły zoſtań /  
A każ w łominie niećić. Wypitaymy z ſobą /  
Tym kłopot zoſtawioſy / ktorzy go ſukâia.  
Tu ſtoiſ. Niewieſ co rzec. Dwu Pánow maſ rázem  
Ktorzy y roſkâziâ y rádza y grożâ  
Jeżeli nie wczyniſ. Przecie iednego z nich  
Musieſ tandem wſluchać / muſieſ kârk podtożyć /  
A podać w dobrowolne iârzmó y niewolâ.  
A choć ſie też wylamieſ raz drugi / nie iuż to  
Po ſprawie. Trudno maſ rzec wygratem. Nie Amen  
Ani koniec niewoli. Jeſzcze w niey zoſtawaſ.  
Bo y pies gdy ſie wrwie / z lãncuchem wćieka /  
A przecie ſrukâ wiſi lãncuchâ y ſyie  
*III. Miłość y  
plonna roſkoſ.* Snâdniey go zań poimâć. Toż y ćiebie potka.  
Slyſatem raz gdy ieden Młodzieniec tak mowił  
Do ſwego ſlugi. Brâćie á wieſzże co powiem?  
Już też myſle zâniechâć owey Páni / y nie  
Myſle o niey / cãle mi z ſercâ wywierzâta.  
Bo kâk mi potym co raz y w dlugi zâchodzić  
Dla niey / y ſwoie trâcić / y wſtyd ſwym zâdâwâć /  
Gdy mie co żywo pãlcem ſobie pokâziue /  
Zem w tey Mâłpie zâkochał y ſperney y głupiey.  
Dobrze : ſlugâ odpowie / dobrze y cnotliwie  
Wyrzadziſ iey to Wãſec. Dziekuy Bogu że cie  
Wybâwił ze zley toni. Ledwie to wyrzekłſy /  
Aż Pan znówu do ſlugi : Co rozumieſ Brâćie  
Jeſli też opuſzczona plâkâć bedzie / czy nie?  
Plâkâć? odpowie ſlugâ : bâ o wſem Wãſeci  
Wypchnie z domu y wzgardzi / ieſli nie co gorzey.  
A ieſli mie zâwoła / ábo wiec poruſzy /



A nie mamże iść do niey / ybydź tak okrutnym?  
 Nie zdobedo się na to / choćbym żył y sto lat.

*Przedka od-  
 miana dobrej  
 intencyey.*

Próczcieś iaka odmiana przedka dobrej woli /  
 A dobrej intencyey / za lada pokusa.

Gdy tedy wolnym z tamtad wynidzies / ani sie  
 Obeyzrzyś na iey waby / miec cie za madrego  
 A za wolnego bede: inaczey pewnie nic.

*Przyklad z  
 fabuly Circes.*

Circes, tak Poetowie bacia / slug Vliisa  
 Gdy do niey przypłyneli / pewnym tam liquorem  
 Napoita: za ktorym leden sie w Niedzwiedzia /  
 Drugi we Lwa obrocił / trzeci w Swinie / czwarty  
 W Młapie / w Oslu / w Zaiaca / y niewiem w co tytko.  
 Czym daia znać / ze roskosj odmieni czlowieka  
 W bydlece obyczaje / rozum mu odiawszy.  
 Jesli ty tedy wzgardzisz tym stodkim napoim  
 Cukrowaney roskosy; mam cie za wolnego.

*Y z drugiey  
 Syren mor-  
 skich.*

Syreny / cisz tez bacia Poetowie / swoim  
 Pieszczonym glosem wabia do siebie / tych co tam  
 Blisko zegluią / potym na skaly przywiiodsy /  
 A na odmety morskie y nurry glebokie /  
 Onychze pogrązaią y topia na wieki.  
 Przed temi madry Ulis / sobie y swym takze  
 Towarzysom zalepil vsy wostkiem / przedko  
 Miiatąc stodko brzmiace Spiewaczki y zdrady.  
 Ty takze iesli Enora y statym vmyslem  
 Zalepisz sobie vsy / przeciwko namowom  
 Obludney y zdradliwey roskosy / vszedes /  
 A masz v mnie pochwalę madrego y cnego.

*IV. Ambicya,  
 y łapanie ho-  
 norow.*

Na koniec pytam / czy ten w wolności Szlacheckiey  
 Żyje czy nie? ktorego ambicya slepa  
 Za nos wodzi iako chce / sepcac mu do vcha /  
 A zgotu roskazuiac / aby sypat zlotem /  
 Aby Dworskich wymowal / per fas & per nefas,  
 Honorow / Starostwo / bogactwo / ciekawie futaiac /  
 Owo zgotu komu swe zadze roskazuią  
 A prywatne affekty / niegodzien wolnego  
 Niegodzien y Szlachcica tytul. Lubo kto  
 Insey jest opiniey / ia przy swoiey stois.

S A T Y R A III.

Ná ciężary y oppressya Chłopska  
 w Polsce.

*Bog nas za  
 chłopcy karze,  
 y ich angarie.*

**R**ozumiem że Bog Polski za nico nie karze  
 Wiecey / iak za poddanych froga oppressya.

A goz



A gdzież niż niewola. Jakoby chłop nie był  
 Bliznim nie tylko swoim / ale y człowiekiem /  
 Serce się oraz lekka / która drży wspomniawszy  
 Na te niewola / która cięższa niż Pogańska.  
 A dla Boga Polacy czyście oszaleli!

Z których do-  
 statek w syrek  
 mamy.

Wszystko dobro / dostatek / żywność / wszystkie zbiory  
 Z waszych macie poddanych. Ich rece was karmią /  
 Przecie się tak okrutnie z nimi obchodzicie?  
 Wielbłąd tak powiadała nad sity nie nosi /  
 A kiedy go naucza że przeladowanym  
 Być się pozowie / zaraz tamże się poloży /  
 A wstać nie chce. Opak tu: bo nad przyrodzone  
 A Boskie prawa / chłopek wytrzymać to musi  
 Co mu Pan na ramię włoży / by miał zdyścić.  
 Łać y Kąznodzieie / łać Spowiednicy /  
 Piętkiem grożą nic na tym / sami to Biskupi  
 Przez swoich Oekonomow czynią y Prątarow.  
 A bodaj y nie wiecey. Na Szlachcic ubogi  
 Jastone / kiedy widzi że Przednieyszy grzeża.

Cieżary nie-  
 zasne w ro-  
 bocznych.

Przed iakie ciężary w samych robocznych /  
 Gdzie bywało dwadzieścia kmieci albo wiecey /  
 Tam ich ośm albo dziesięć / a przecie to zrobić  
 Każą dziesięciom / co ich dwadzieścia robito.  
 Gdzie przedym wychodziło ludzi po iednemu  
 Zd omu / porym y po dwu / po trzech / y po czterech.  
 Gdzie dwa dni / albo y trzy robili w tygodniu /  
 Teraz nie mają czasem wolnego żadnego.

W Bynkach  
 piw.

Gdzie wolny synk piw bywał / zwłaszczą w Kiezych dobrach  
 Teraz y to odierło / y pic każą piwo  
 Ktorymb y same trzeba dyabły ruc w piekle.  
 Rzeczysz / ale mam działki / mam y różne spezy.  
 Wszystko to zły duch weźmie / y zbiory / y ciebie /

Nie trwały  
 zbior tak,  
 ażżerki.

A dzieci: Bo taki zbior nie zwykły bywać trwały.  
 Nie wspominać zaś zdzierstwa / które z chłopow czynisz.  
 Powiedza słudzy / zeladz: Chłop tu jest bogaty /  
 Ma bydła / owiec / inszych dobytkow nie mało /  
 Zniydzie się to na kuchnia / zrodził mu się Jeczmię  
 Pšenica / y ta dobra na piwo dla gości.

Gdy pobiera  
 pieniądze  
 chłopu.

Zgromadził też nieborak grosz ieden y drugi /  
 A ten się na wydatki zniydzie: sycia bory  
 Chudzinie. O przyzynku nie trudno. Winuia  
 Stem / drugim grzywien chłopu / ledwie że y Duse  
 Nie wydra z niego. Czemu? że jest nabogatszy.  
 O drugim zaś powiedza / ma roli dostatek



A dobrej/ znidzie sie tá ná folwárk / wziac mu ia /  
 Ba y wszytkich pozrzucac z rol / a folwark tamze  
 zalozye. Stanie sie to w iednymze rygodniu.

Placza chudziny Otec / Matka / dzieci / wszyscy /  
 Do Nieba tylko krwawe stargi posylajac.

A tam ządajac zemsty / ktora nie leniwa

*Po śmierci Zle  
 sie to placi.* Jesli nie ná tym / tedy onym nastepnie

Swiecie / tedy oddadza sownie zlym za zle.

A my przecie niedbamy / bo baczye niehcemy

Co sie z nami po śmierci dziać bedzie. Ani też

Pieklá widziemy / ani o nim pamietamy.

Alle spyta kto. Juzes wszytko wypowiedzial ?

Stu gamb y stu iezykow / y to iesze malo.

Potrzebaby ná slusne chlopskich oppresiy

Wyrażenie. Jesze mam kilka ich powiedziec.

Kiedy Wiosna nastapi / a deszy wstat w Maiu

*Czarownice pa  
 lenie.* Czarownice przyczyna. Zdechł Wol ieden drugi /

Albo tam co z przychowkow / Czarownice wino.

Kaza tedy niewinna Babe wziac y mezczye /

Az ich zpietnascie wyda. Ciagnie Kat y pal

Az powie y powola wszytkie co ich we Wsi.

A Baba dziko ze Pana z Pania niepowola

Ktorychby raczey spalic za to / ze niewinnie

*Niewinne.* Mezczye y tracic kaza swoich bez przyczyny.

A tak nie bedzie we Wsi trzydzieci czlowieka

A pietnascie poglowia spala. Co dla BOga

Za przyczyna ? Pan chory y nie ma wskotania

Schnie / y dzieci mu czesto umieraja w domu.

Jakoby y suchoty y smiec przyrodzone

Nie byly : y zeslane od BOga samego ?

Niewspomnie iacy w takim sadzie zasiadaja /

Chlopsstwo glupie / Lawnicy / abo y ci ktorzy

Przyczynke iaka maja ná niewinnych chlopkow.

Alle azas nowina y nie z tej przyczyny

*Dusze y zyro-  
 ra chlopkiego  
 maly sáunek.* Mezczye ludzie : Przednik da chlopa obieci

Oczym nawet Pan niewie. Alle coz wždy zrobi ?

Ukradze co ? czy zabit ? Jestze swiadek iaki

Zadna o glowe ludzka zwoloka nie iest dluga.

Wždy poczekaj y wezyni wprzod inquisitia.

Ná co inquisitia ? chlop to y poddany.

To poddany nie czlowiek : Ly nic day mi pokoy

Wiem co czynie. Znaydzie sie drugi co piatnuie /

*Bija y karciu* Co bije do umoru / co w tarasie zgnoi.

Co rozgami siec kaze iako dzieci w Szkole



*pic' zle piwsko  
przymusiła*

Sędziwych y poczciwych Stárcow bez przyczyny  
 Będzie czasem z rad praxext, że nie piją w Kárczmie  
 Choć zle / choć kważne piwsko / choć sie wsem złym godzi.  
 Powiem / bo też zamilczec' trudno / gdym raz iáchał  
 Przez pewne Wsi / kazałem piwá wyniesć z Kárczmy.  
 Wyniesiono / spytam sie takieś v wasz piwo  
 Závse bywa? powiedza y sto rázy gorše  
 A przecie je pic' musiemy / bo Pan Káczmarzowy  
 Oddaie pewną liczbę beczek do Tygodniá  
 Za ktore Káczmarz musi oddać mu pieniądze /  
 Lub wypijem lubo nie. Káczmarz zaś dochodzi  
 Na nas stráty / dobrze to wprzod obrácowawšy  
 Wiele rozmiarow przyydzie na káżdego chłopa.  
 Jeśli w Kárczmie nie będzie / zániosa do domu  
 One piwá Rozmiaró. Pij choć zle á niechceś  
 Wyliey choć swiniom / przecie záplác Káczmarzowi.  
 Toż y z Owsem / y z Máká / y z Solá / z Szledziámí  
 Czynia / ktoremi chłopy co raz zárzucáta.  
 O sroga oppressia nigdzie niewidziána!

*Ty chłopku  
wsyrykim day.*

Chłoptá takim przyciskać ciężarem / ktory to  
 Kiedzu / Rzeczypospolitey / Pánu Żołnierzowi /  
 Przednikom / Pisárzom / Kłechom / Stugom Páńskim /  
 Záydukom y Rozakom / dzieciom swym y zenie  
 Dáwac' musi vstawnie z vbogiego sptáchécia /  
 Dra go w Miescie / y w Kárczmie / we Dworze w Kosćtele.  
 Ledwie że nie zesłory / á przecie pociągac' /  
 Włodárze sámi ó moy Bóże co wiec czynia /  
 A iáko z chudzinámi czesto wymysláta.  
 Czemu? bo tak Pan kazał / Pána trzeba słuchac'.

*Z rad buntó  
chłopskie y da-  
wniejsze.*

A teć to oppressie onych dawnych wieków  
 Po wypędzeniu Ryxy drapieżney y z synem  
 Kázimirzem spráwily że sie wszytko byto  
 Poddánstwo zbuncowáto na swe własne Pány.  
 Z tad że musieli pierzbac' y kryć sie po lasách  
 A po rożnych pustyniách / tak Kieža Biskupi /  
 Jáko y Káştellani / y Woiewodowie /  
 Gdy ich chłopi szukáli dochodzác krzywd swoich.  
 Teś ciężary Páwtukow / Muchow / Tálewáyskow  
 Buntownikow / y teraz krwáwey nabáwiely  
 Woiny / y srogiy háńby Oyczyzny / bá máto  
 Nie ostátniey iuż zguby gdy Bóg to flagellum  
 Przez chłopy zesłał ná nas / karzac' oczywiscie  
 Wprzod kłeska y więzieniem Żermánow á potym  
 Brzydka y desperácka vcieczka / ná koniec

*y terazniejsze.*



Sromotnym y zelzywem pokojem Oyczyzna.  
 Per quæ bowiem quis peccat, per eadem także  
 Punitur. Doznaliśmy ách doználi tego!  
 Zamykam iákom zaczął / że Bog Polste karze  
 Najwięcey za Poddanych : bá y karác będzie /  
 Jezeli sie Polaku nie obaczyš kiedy.

## S A T Y R A IV.

Ná tych, co sie w zeszłym wieku Żenia.

Stary nie sobie  
 sie Żeni.

Wierpi cokół-  
 wick.

Powieść o Ru-  
 pidynie y  
 Smierci.

Żonka bez  
 młodszego nie  
 wyrwa.

Wymawia  
 staremu.

**Y** Tobie sie też bzdęku chce żony : Ośalat  
 Chudszina stary / licząc siedmdziesiąt lat wieku /  
 Młodziusienczka Żone poymuie / nie sobie :  
 Aleu chory / trzeba mi coby opárzyla  
 Starego / y oprala. To vperwiam będzie  
 Że cie dobrze opierze / gdy tey wlezie mucha  
 W nos. Przyrzekam że poznasz co to mtoda Żonka /  
 Staremu / iak Wloch mowi / Karoca do Nieba.  
 Powiadaia ze raz smierc spala z Rupidynem /  
 Na iednym miescu wyrchnac sobie chce po pracach.  
 Smierc luł swooy y z strzalami tamze porzucila /  
 Rupido także luczet y strzalki potozyl.  
 W tym obay ocknawshy sie Sáydaki tráfunkiem  
 Jakos pozámieniali / że smierc wzięla luczet  
 A strzalki Rupidyna / á Rupido smierci.  
 Jda w swiat strzelac ludzi. Rupido obaczy  
 Mlodego / wymierzywshy vgodzi go w serce /  
 Nz tu mlody vmiera miasto obtapiania /  
 Bo strzala smierci chudał postrzelony zostal.  
 Smierc też zoczywshy kedys starego / wymierzy  
 A vgodzi go w serce / áz stary szalete.  
 Do zalorow sie bierze / mlodziuchne obtapia.  
 Smierc sie dziwuie. Nie dziw bo byl vgodzony  
 Strzalka Rupidynowa / y nie zapalony.  
 Coz zrad iednak za korzysc : Taka iako w Litwie  
Kros napisal / ze sobie Zoneczki chowaiia  
Poreshyrelow / ktorych Ieburones vocant.  
 Tak y starego mloda Matzonka vperwiam  
 Bez nich sie nie obeydzie. Wolataby iedno  
 Oko tylko miec wgtowie y reka y noge  
 A vcho / niz sie iednym Mezem kontentowac.  
 Coz na to odpowiadasz : Wziatem dobry posag  
 A przy tym mlode lata / za co mi to stoi :  
 Wyrchniec vperwiam tego / gdy co raz wymowki

Ⓒ

Porykac





Poryćć, cie wiec beda. Żeś wstał chudzińa  
 Że śmierdziś trupem zgnitym / y żeć z nosą ciężę.  
 Że oczy oparzyśte wstaćwignie płaczą /  
 Że zebow w gębie nie masz / żeś grzyb napot zgnity.  
 Żeś w miłości oziebty. Wiec y tym podobne /  
 Ktorych tak długo będzie / że też zbrzydnieś całe /  
 Zaczyni w poleweczke miasto Cukru / abo  
 Czego słodkiego / wspania trąbkę Arseniku.  
 A tak przyptaciś żonki / przyptaciś posągu.  
 Bowiem y to coś zebrał / żoneczka pobierze  
 Po twej śmierci / y tym sie za kogoś wyrzi.  
 Moia rada gdys stary dayze żenie pokoy /  
 Lepiejć tak w stanie Wdowskiem / abo y Młodzieńskim  
 Konczyć lata zgrzybiate y w Wianeczku vmrzeć.

Ná koniec  
otruie.

Zbior siego  
wziwecz.

O Babách co  
za młodych  
ida.

Dármo sie  
muszcza.

Bo młodzi nie  
Báby lecz pre-  
niadze poj-  
muie.

Zá tym zte  
nástapi mie-  
szanie.

Dobrze tak  
ná Bábę.

Powiedziatem o Dziadách : O babách co powiem ?  
 Dwa rázy w tym sa goi se. O iak owo smiechna  
 Gdy sie Babus wymuszcze / gdy brwi wfarbuie /  
 Lecz zebanowych zabtkow wfarbowac trudno /  
 A owych zmarskow viac / ktore pooraly  
 Szperna twarz. Przecie iednak sukniá naddawaię  
 Co naturá wielá. Stroi sie Babusia  
 Postawe tez formuie / y chod / y poyzrenie.  
 Uz sie tam kros odwazy z Młokosow przeguwszy  
 O pieniaškách v Babki. Zmysla zakochanie  
 A za to brac poczyna / a do młodszych noši.  
 Wzdycha / chwali rozsadek / obyciate / madrosć /  
 Dostatek y animus : Bábá temu wierzy /  
 A rozumie ze grzeczna / ze piekna / y wdzieczna /  
 Juz sie y sama stara o niego / y prosi.  
 Ktory wnetze Pieniadze / nie Bábę poymuie.  
 Bo krozby staroduba zyczyl miec za žone.  
 Slub sie tedy odprawi / y obiad Weselny.  
 Po ktorym w taniec idac / zagrac piosnke kaze.  
 Ma snadz Bábá pieniadze / ma pieniadze w lesie /  
 Niemze tedy Bábę / aza ie przyniešie.  
 Wszytko sie to wywrozy. Wnet Bábę z pieniedzy  
 Obiora / iako owe kawke z cudzych piorek.  
 A obrawszy / kaza iey do dyabla z domu.  
 Mieska gdzie indzie Bábka / cudze pocieraiac  
 Raty / a swemu taie Matzontkowi y klnie.  
 Krewnych wzywa ná pomoc / o ratunek prosi.  
 A karcí kaza halec ! Moglas zázyć swego /  
 A w dostatku optywac nie sukaiac Miezá.  
 Dobrze to ná cie Bábó / ze y ktem bierzysz /

A nie



A nie masz cobys w gebe wlozyla. Day Boga  
Zeby sie wszytkie / twoim przykladem karaly.

## S A T Y R A V.

Ná Szpitale w Polšcze, y rzadkie, y nie-  
porzadne.

Vbodzy od glo-  
du smiercia.

**O** Sercá zakamiate / zawarte litości  
A miłosierdziu sercá. Vbodzy zdycháia  
Od nedzy / niedostatku / á przecie wolicie  
Ná zbytki / niż Szpitale kofry swe obracac.  
Opátrz wždy kaćik iaki / kedyby vtomny  
Miat swoje opátrzenie / żywność y ochrone.  
Vbodzy w gnoiách leża / leża po Vlicách /  
Pátrzyćie ná to wszyscy y glosy slyšyćie  
Niebá przenikáiace; á przecie iako on  
Lewitámináł tiedys czelá zranionego /

Z rad rozboj-  
swá, torro-  
swá.

Kradzieže.

Tak y wy też mijaćie / tych co w gnoiách leża.  
Z radci wselkie Lorrostwa z tad Biegunow síta  
Z tad sie vbodzy wlozga od Wsi do Miaszeczek.  
Bo gdzieś ma chudać opáść / quid vis nedza kaze  
Et facere & pati. Musi nie rad zbijać.

W Obcych  
kraich iná-  
czey.

Kiedy niema z kadby wziat. A gdy co vkrádnie /  
To wolaš / to obiešć kazeš zá te wine /  
Což ma czynić? Musić krasć. Spyrám cie samego /  
Cobys czynil w tym razie / gdybys niemat co iesć.  
Czy niekradlbyš? bá wziabys pono y z Oltarzá.  
O iako dobrze w Niemzech / albo we Francyi /  
We Wlošech / w Niderlandzie / gdzie Szpitale takie /  
A tak sa opátrzone / že lepiey nie moga.

My žalujemy  
Ebogim, á Bog  
nam.

Ješli wszytek vtomny / ma iesć y pić zgebe.  
Ješli ma ręce zdrowe / znaida mu robote.  
Ješli nogi / y te wiec máta swa zabawa.  
A dostatek wselaki takim opátrzony.  
Vnas co jest Szpitalow wszytkie sa vbogie /  
A też Bóg nam vmyka / gdy mu žalujemy.

Nie pytay  
Jalmužnikow,  
w Polšcze.

Czy nie wiemy co samze povidzial o sobie /  
Cokolwiek takim dacie / mnie dacie samemu  
Laknatem ia w vbogim / nakarmiliscie mie  
Pragnatem / daliscie pić / bytem nagi / nedzny /  
Odzialiscie mie. Panie czy rzeczeš Polakom  
To / co inšym Narodom. Síta Vtrátnikow  
W Polšcze / máto naliczyć bacznych Jalmužnikow.  
Nie pytay teraz Swierych Biskupow Marcinow /  
Kcorzy sie wlasnym ptaszem z vbogim dzielili.



Nie pytay y Paulinow / ktorzy dla wykupu  
Wieżniow / sámychże siebie w niewolę dawáli.  
Niepytay Játmuznikow Biskupow / ktorych to  
Eleëmofinarios zwano / nie máš takich.

*Nie tylko nie  
dają, ale y  
pobiorą & bo-  
gim.*

Więc cokolwiek Szpitalow fundowánych v nas /  
Niemal wšytkich Intryaty wniwecz poginety.  
Bo czegoż długo w Polsce. Jedni niewydają  
Czynšow / tak że funduše giną. Sámí czesto  
Proboszczowie rozbiorą / co v bogim dano.  
Chciwość opánowała zákamiáte sercá  
Nie tylko by miał co dáć / wymie V bogiemu.

*Rzadu trze-  
bi, swy wolnych  
karać.*

Ale y Rzadu trzeba / ten napotrzebniejszy  
W każdey rzeczy; Lec y tu. V bogich niemáto  
Šweyvoli / nie z potrzeby. Je sie robić niechce  
Chtopu / áz on włomny / áz on chramie / żebrze.  
Czáfem nogę obwinie / y rękę záktrzywi /  
Zmyslájac škáleczenie. Gnušność to spráwuie.  
Bywa frántow nie máto / bywa y przebieglcow.  
Jáko o iednym pišá / gdy go raz Krolowa  
Angielska Elizabeth mijála y rzekła  
Pauper ubique jacet; iák z biczą powiedział.  
In thalamis Regina tuis hac nocte jacerem  
Si foret hoc verum, pauper ubique jacet.

*Y Zmysłonych  
Opętanych.*

Co rzekę o Białey ptci / iák siła z nich znajdzieš  
Opętanych po rošnych y Wsiách y Miasteczákch.  
Mátpie sie robić niechce / y z tad ma dyabła  
W sobie / y toć dyabel / gdy sie robić niechce.  
Konopne Erorcysmy dšitownie ná to dobre /  
Albo też debowa wic / náucz y tá robić.  
A dyabła wypedzi / by też narwárdšego  
Rijem rákowych gnušnych / bij miásto iátmušny.  
Tákże owych Biegunow / co to w Compostelli  
Nie bywáli / ani też w niewoli Tureckiey /  
Choć Párenty przy sobie máia y podáia.  
Jáki fałš w owych ludziách: Vrzedom to włašnie  
Należy mácać prawdy w tym / y fałše karać /  
Biegunow y Włozegow całę poškramiájac /  
A to czyniac aby w swych Szpitalách siedzieli.  
Co będzie kiedy y my one funduiemy /  
Ráczey niż nowe co raz Zákony / ktorych iuž  
Dofyć v nas dla Bógá / w pozorze v bogich  
W rzeczy sámey dostátnich. Niech Plebani beda  
Zákonnego żyworá / stána nam zá Mníchow.  
Szpitale wy / Szpitale Polacy funduyćie

*Budujemy tedy  
y nadawamy  
Szpitale.*



Dla wbożych Pielgrzymow / Wieźniow y Żołnierzow  
 Na Woynach skaliczonych / na koniec dla wſytkich  
 Włomnych y w pādtych. A tak Bonifratelli  
 Nie beda mieć przed wami na ziemi y w Niebie.

## S A T Y R A VI.

Na Pogrzeby y zbytki w nich.

**B**A chwata Bogu żeś wždy wyſzedł z tey choroby  
 Mój drogi Mikolaiu / pozbawieś żalu /  
 A nas dobrych Przyjaciot / y Żone kłopotu  
 Ktorac Bog dal pomyslna. Inſzym o iak roznie?  
 płacze druga nad chorym Meżem / czy zmyślone  
 Puſzczając / a w myśli ma. Boday zdecht w mych oczach.  
 Boday wieczorā ten pies zgnity nie doczekał.  
 Gdy go tedy bez duſze widzi / o iak w ſercu  
 Wykrzyka; Jako ſobie iuż gāchow rāchuię.  
 Temu Żonā umarta / ten ieſzcze Młodzieniec /  
 Ten głādki / ten bogaty / ten choży / ten młody.  
 Bo tam o obyczaiach w myśli nie poſtoi.  
 Doſyć że kſtatny / piękny / ładny y weſoły.  
 A robie też niemłodko młodego potrzeba?  
 Rāchuiąc kilku Synow y Coreczek kilka  
 Nie to / trzeba ſie wdac / y miłość zmiślona  
 Ku Meżowi zmarłemu pokazać dla ludzi.  
 Tymci by gāchow zwabić / aby nawiedzali  
 Ciāto / wiec niewiem zmarł / czy też rāczey żywe,  
 Ktorych Jey Mość na toſtku czeka w zaſtonioney  
 Nie cāle iednak / Izbie / aby przez Konopna  
 Krawce / mogła ſie dobrze przypatrzeć każdemu /  
 Co żywo tedy iedzie nawiedzając to ciāto /  
 Jedza / pija / y goście / y Kleza / y Mnichy /  
 Duſy czke polewając / ktora ſie tam tedyś  
 Smāży dla onych zbytkow. Nie wspominał Dzieci  
 Bo tych wboży ſplācheć z Oycem dokonywa  
 Tym czasem Panie one / co wiec przybywają  
 W nawiedziny / powoli ſepcać / rāia gāchow  
 Ktoremiby otarta czy one zmyślone /  
 Bo iuż cāle Māż z ſercā wywietrzat y z myśli /  
 Choć rzkomo kwili po nim / choć zemdlona leży.  
 A niewſtyd cie Māſtāro iść ta nieſzczeroſcia  
 Z Bogiem / z Ludzmi / z Krewnemi? Leżyſ bez potrzeby  
 Boday wiecey nie wſtala. Boday grob zaległā  
 Meżā ſwego. Ale ſie ſpyta pono kto z was  
 Jako ia Māż traktował / czy był dobry na nie /

Lzy y Żal  
 zmyślony.

Zwlaſzczā  
 przy Lu-  
 dźciach.  
 Tym Gāchow  
 zwabić.

Panie ſepca y  
 rāia.

Pytanie.



*Odpowiedz.* Czy zapisał co w Xiegach / czy ią opiekunka  
 Dzieciom swoim zostawit? Wszytko podał w rece /  
 I dzieci y dostátki. Zgotá ią uczynit  
 Pániá w dobrách swych wszytkich / w boga poiawszy.  
 I nic á nic poságu nie wziawszy z iey domu.  
 Toż tobie dobra Żonká. Żeńże sie tu drugi /  
 Gdy sie táka wdzięcznością od nich nam oddáie.

*Zbytki Pogrze-  
 bowe.*

Aleć ieszcze nie koniec / chodźmy do Pogrzebu  
 Który im z większym zbytkiem / tym większey miłości  
 Ku Mężom chcą mieć znákiem; lecz kto zdrowym okiem  
 W to weyżrzy / nie Mężowi lecz animuszowi  
 Swemu k woli to czyniá / áby sie pokazać.  
 Gdy tedy czas Pogrzebu náznáczony przydzie /  
 Náiedźcie sie y obcych / y Krewnych / y Mníchow /  
 Dla których by sie spekáć / trzeba żeby byto.  
 Ale pieniedzy nie máś gorowych Máfkaró.  
 Ale dzieci z ubożysz. Túc to byle byto.  
 Ale Mężowey duszy / nie tym nie rátniesz;  
 Choćby w Piekle gorzáta. Túc to / byle byto.  
 Dostyc ze wszyscy rzeka humnie czestowáta /  
 Szumny Pogrzeb sprawita. Znáć poczciwa Żone.  
 W rátkiey jednáć wtráćie / Wbodzy ná stronie.

*Wodzy precz.*

Ani sie tam spytáia o nich / áni dádzá  
 Jesć kátnacemu / álbo nápic pragnacemu.  
 Chyba owym co iuz iuz dolewáć nie moga.

*Przy prowa-  
 dzie ciáta  
 mdleie.*

Aleć słuchamy troche o prowadźcie ciáta  
 Do grobu. Gdy sie tedy rusza konie z truną.  
 Pocznie ryczeć nie pláćć złośna białagłowa /  
 Láment iákis falszywy zmysláiac y stowa.  
 O mdłość oraz nie trudno / zwlászczá gdy kto widzi /  
 Bo iáko z Mężá swego / tak y z inszych fydzi.  
 Cebula w chustce pedzi gwałtem wyciśnione  
 Lzy z oczu / w ten czas gdy im káza wypuszczone.  
 Já ciátem idac ryczy / wola / o moy drogi  
 Mężu. Lecz w sercu drugi. Kedy y falsz srogi /  
 Szepce do Pánien swoich. Pánny prze má dusze  
 Mleucie wodke gorowa / bo mdleć pewnie musze.  
 A Pánny tudież z wodka; ktorey gdy náchyli /  
 Nie dźrwo że oraz rozum / oraz chod pomysli.  
 Aleć iá to rytmuie / nie rytmem záczawszy /  
 Nie trudno widze o rytm gdy go prawda pedzi.  
 Idac dály nie wspomnie iákie pijárytki /  
 Jákie zbytki w tych rzeczách / ktore przewyżsáia  
 Dostátki y intrate : tak że wszyscy życa

*Zakrypia sie.*



Przekiego znowu w tymże tam Domu pogrzebu.

Bo komuż nie smakuie bankiet / y liwy rozliwy ?

*Po pogrzebie  
Żaloba y Ż-  
pada.*

Kiedy zaś po pogrzebie / nie pyray za Duszę.

Sciążny sie odnawiają / żalobężką spada /

Pani sie wymuskuie. rzec moge z Poeta :

Po śacie znam żalobe / znam y po podwice

*Wykstatnie  
sie.*

Rasiu / to nie żalobą wybielone lice.

Gąstkowie nadgladają / Muzycką pogyna

Powoli sie ozywac. A testament leży

Odlogiem gdzieś w skatule. Ani wspomniec o nim.

Dziecką też do Jezuitow niech tym czasem chodzą /

*Dzieciom  
traci y straci.*

Ktore wiec niedostatek lupi niebożetą.

Bo intratą na konie / pacholki / Katerę

Wystarczy: lecz na Dzieci nie wiedziec zkad ia brac.

A tak chudziny rosta bez nauk / cwiczenia.

W dostatkach ich Gachowie / abo też Pan Oczym

*W dluzi stro-  
gie zaydzie.*

Brodzi po vszy z Marka / Ociec w grobie gnije.

Długow iak wlosow na tbie / ktorych nie złe pogrzeb

Przyczynil odprawiony y z wraza Boska :

A z zawiedzieniem Dzieci / y duszy zmarlego.

Owo zgotą marniejszey stracy y brzydliwszey

Niemas / nad ten to zbytek pogrzebowy / ktory

Szalensiwem nie miłością bezpiecznie zwac mozem.

Zdarzylby Bog w nim koniec / ale coż gdy jedną

Nad druga sie przesadza ? Długow bedzie iak bru /

*Lepiejby to  
za dusze me-  
żowa wyspac.*

A przećie by sie spućac ; tak tam bylo / trzeba

Żeby też y tu bylo. Żalá Żalá Matpo /

Nie wolisz na Jalmużny / wiec y na Obogie

Obroćic / niż na zbytek ? co po Katarakach ?

Co po trumnach cynowych / bá srebrnych / y iakich

Reliquie nie mają z Rzymu przywiezione.

A przeto moia Żono / w głos to opowiadam /

Kwitnie cie z pogrzebu / czyń za Dusze moie /

A one z ognia ratuy. Wole że mie wrzucisz

A bez trunny do grobu ? á zachowasz winną

Miłość po śmierci ku mnie / y testament w całe.

SATYRA VII.

Albo Paradoxum Stoicum.

Sapienti præter opinionem nihil evenire.

**M**adremu niespodzianie nic nigdy nie pądnie /  
A owšem wšytko według myśli iego plynie /  
Cokolwiek kiedy przedrym postanowil. Czemu ?

Bo



*Tego chce co  
przypadnie.*

*Futura Siva.  
Za.*

*Fortuny sobie  
iednostayney  
nie knuie.*

*Ná Bogá sie  
cále puszcza.*

*Nie názbýt  
prágnie, aby  
názbýt nie  
žáłowal.*

*Ináčzey głupi.*

Bo tak postanowit / że czego sie spodziewa  
Może bydz / może nie bydz. Zład gdy co poczyna  
Gdy zamysli / z taką to zwykt czynic przestroga /  
Ze czego zyczy / przypasc / abo chybic może /  
A że to cokolwiek mu przeciwnego mogło  
Przypasc ; dobrze wważył wprzod niżli przypadło /  
Dla tego nád mniemanie y nádzieie swoje  
Nic zgotá nie ponosi / bo to co bydz miáło  
Wprzod sobie obiecował / wprzod dobrze wważył.  
Nád wola rez nie cierpi nic / bowiem gdy zaczął  
Prágnac czego / wiedzac że mogł y niedostapic /  
Tego chce co sie skánie / májac przed oczymá /  
Ze sitá takich rzeczy / ktore mu przeszkodzić  
Moga / y droga tego žádaniu przegrodzić.  
Przeto sie nie wpija szczęściem y nádzieia  
Nie záwiedziona iáká. ani sobie knuie  
Práwá w oboim szczęściu záwsze iednakiego.  
Bo coż jest w násey władzy / aby sie sstac miáło  
Tak iákó sami chcemy / y iákó zyczemy ?  
Mamy Pána nád sobá / ten náse zamysly  
Jákó chce rozporządza / iákó chce kieruie.  
Zład mądry rzec niepewná zá pewná nie kładzie /  
Ni tak dumnym ni smiałym / żeby miał obiecac  
Nieomylnie w sprawách swych sobie powodzenie.  
Bo mu sie nie może sstac lepiey / iák sie sstáło.  
Nád to / co w Niebie stánie / nic nie postanowit /  
A co tam uchwalono / nie może bydz lepiey.  
A tak mowi do siebie / że to czego zyczy  
Bydz może / iezeli co z boku nie przeszkodzi.  
Lecz że przeszkodzić może / dla tego nie názbýt  
Chciwie zyczy / abym záś názbýt nie žáłowal /  
Gdyby mie minac miáło / co wiec czesto bywa.  
Głupi káże bezpiecznie / iákó ná trzy tuzy  
Ná szczęście / májac skutek wšelkich swych zamyslow  
Zá niepochybny. Już ten sobie obiecuie /  
A przed časem nieborak głupie triumfuie.  
Jákby go portkac miáło / to co vbrdat w głowie.  
Gdy go to záśie minie / zem sie nie spodziawat  
Powiáda / y boleie oraz / że mineto.  
Mądry nie tak. Wwaza że wyroki znászá  
Wola nie záwsze zgodne / y że są niepewne.  
A tak do siebie mowi : Jutro iáde w droga  
Jesli mi ná wyiezdnyim coż toż nie przeszkodzi.  
Kupie máietność / iesli mi ia Bog obiecat.



Bede o to Stárosstwo konkurrował z drugim.

A iesli nie wprosił; rzęka y tegom sie

Także spodziewał / że mie vbieżec miał inhy.

Zgola nad moie mi myśl / nic nigdy nie padnie /

Bom sobie wprzod wymyślił / że mi siła może

Przypaść nad intencya moie z woli Bożey.

Bączny człowiek tego sie spodziewa / co inhy

Zwykli wiec ludzie cierpieć / y dla tego zmiesie

Snadno oboie szczęście sercem iednakowym /

Ktore nie tak wiec zrani zła przygodą / kiedy

Nadzieie wiehcy wymysł z iakās nieufnością

Pomiarkuie y zrowna. Ale kiedy chwycose

Wpije sie wiec głupia nadzieia / a nāsę

Mysli nadere wshyrko dobrze sobie tusa.

O moy Boże iako tam cieško sercu znosić /

Co szczęście nieprzyiazne gwałtem znosić kaze.

Lecz ty wierz że fundament twoiey státeczności /

Z twoiego práwego iest wshyrko spokoienia

Nie sobie o fortuny státku obiecować /

Alle z ta życ przestroga / że może dotrzymać

Słowa / może też zmienić / niestáteczne szczęście.

Tak niespodzianym iego razom nie podleżesz.

Nie wymuić ia człeká z władzy wshych przypadków

Gdy te dáie przestrogi / ale go wymuić /

Z mocy błedow y plonnych wshelátek nadzieiey.

Wiem że mu tak nie ida rzeczy iako sam chce /

Alle iako wpatrzył y przezyrzał w rozumie

Dla tego meźnie znosi / cokolwiek przypádnie.

Bowiem mu to przypada záwsze co wprzod przezyrzał /

Dla tego moia rada / tak czyn iako Żeglarz /

Choć pogodne są Wiebá / choć poslušne wiátry

Podzą Okret szczęśliwie / Zephir dmucha w żagle ;

Przećie cále nie vsa tey pogodzie / ale

Wczás obmyśliwa wshyrko / y ma pogotowiu

Co mu służyć ná ten czás może / gdy náwałność

Przypádnie / okret iego z nienacká odkrywshy.

Tak y ty luboć wshyrko nad zwyczaj wiec służy /

Lepiey nizeliś sobie y życzył y prágnął /

Przećie sie wczesnie gotuy / wesolo znieś to co

Fortuna y przećiwna / y czesto niestowna /

Możec przynieś kiedy sie namniey nie spodzieteś.

Nie day iey nigdy wiáry / choć sie ná cie śmieie /

Swawolna to iest pani / wczyni co zechce.

Nie wnoś sie pomyslnym successem , miey pilne

D

Oto

Bączny zaś  
przyjady ma  
przed oczy-  
mi.

Ty nie obie-  
cuy sobie stá-  
teczney for-  
tuny.

Tak y Żeglarz  
pogodzie nie  
śfa.

Nie daway  
J ty wiáry  
szczęściu.



Oko ná tylne kółá odmiennego szczęścia.  
 A tak sobie rozumiey / że cokolwiek może  
 Złego zrobić / wyrzadzi : gdy sie ná nie spuścisz.  
 Zgad będzieś miał pożytek / że cie nie zaśnuć  
 To co sie inszym będzie niespodzianie zdáto.  
 Nic świat nigdy nowego nie rodzi. Smiech z płaczem  
 Przeplatano wiec chodzą w tym ná świecie kole.  
 A tak co inszy lekką niefortune czynią  
 Cierpliwym tey znoszeniem / to ty poprzedzając  
 Uwaga zły przypadek / lżeyszym go czynisz.

Lekcey zmie-  
 sieś przeci-  
 wności.

## S A T Y R A VIII.

Ná Zaloty y Małżeństwa nierowne y  
 nieuważne.

V drugich tyl-  
 ko dostárki w  
 swadze.

Virtus post  
 nummos.

Zenia młodych  
 ze Szkot.

**R** Adził sie mnie niedawno ieden / cy miał zenie  
 Syná / cy nie. Dając mi tego te przygyny:  
 Naprzód / że mu sie trąfia dobre ożenie /  
 To jest bogate / luboć coś tam powiadaia  
 O Pannie nieforemnie / lecz to iefzez mnięysza.  
 Druga. Że sie napiera chłopie ze Szkot / Żony/  
 A że trudno utrzymać młodego w tych leciech.  
 Trzecia. Że tey to Panny Rodzicy bogáci /  
 A umieia aż nazbyt chodzić koto tego.  
 Czwarta. Obádway stárzy / nie dlugo poczekać  
 Że y Ociec y Mátká Synowi wstapia.  
 Ná koniec wielkie szczęście Syná mego portka  
 Powiada / bo zan idzie z Domu Woiewodow /  
 A on niepewny Szlachcic. Slucham tych wywodow /  
 Co z tego daley wntesie / aliż mie on prósi  
 O porade. Spytam sie. Wiele lat Synowi ?  
 Odpowie mi dwánaście. A tey Pannie wiele ?  
 Dziewieć aboli dziesięć / coś okolo tego.  
 A rzekę. To chcesz Syná w tym wieku iuz zenie ?  
 A coż ci prośe potym. Odpowie / pociechy  
 Przyśle mie wabia / abym doczekał sie Wnuká.  
 A niebáczny Człowicze / y samey przeciwny  
 Naturze / coż ci potym ? A Wnuká nie będzie  
 A pociechy nie pytay / w wieku niedoyszczáłym  
 A Meżá y Małzonki. Wiec cie to wwodzi /  
 Że Posąg obiecuią iakis tam rzęsiszty.  
 Nie frásuy / wstapi sie to iako Karázya.  
 Może teraz Posági nazwać Zamkowemi /  
 Kóściagná ie iako chca. Potym sie to skurczy.

Teraz



Teraz gembka napita / ktora kiedy scisniesz  
 Loszaniec tylko gembka / a woda przez spary  
 Przeplynie / toz sie stanie z tymi tysiacami.  
 Wiec o posagu pytasz / nie o obyczaiach /  
 A tam Patientka wie to co jest Masculinus,  
 Choć iako żywo nigdy w Szkole nie bywała.  
 Umie te Reguleczke lepiej niżli Pacierz  
 Quæ Maribus albo wiece Foemininum dices.  
 Listeczek też przeczyta sekretnym zawarty  
 Signetem / y zrozumie wszelakie mrugnienie.  
 Do tego powiadasz mi / y szycisz sie iawnie /  
 Ze Syn twoy z Woiewodow Familij Pannie  
 Poymuie / a sam slysec nieprawy Karmazyn.  
 Prawda ze go tu mają za Szlachcica / ale  
 Jedenze iedwab mowia w Kitayce wiece bywa  
 Jako y w Aramiacie / a przecie ten drozszy  
 Udz Kitayka / tak y tu nierowny hacunek.  
 Matzonka ze Aramit / lekce sobie wazyć  
 A szanowac te bedzie Kitayke / lub Kromras  
 To jest Syna twoiego / iako z grubey welny  
 Ute z iedwabiu pachotka / ani z starych nici.  
 Synek twoy pnie sie widze na nierowne rzeczy  
 Kondicij ledwie by iego narachował  
 Kilka dziesiat Tysiecy / a Pannie z dwiema troc  
 Chce poiac? Czy osalat? Widze Philauthia  
 Laborat, nazbyt sila o sobie trzymajac.  
 Uciech sie w przod porachuie z soba y Wiostkami  
 Zeby mu zas tak sobie nie przyslo postapic /  
 Jako onemu kiedyś Mazurowi / ktory  
 Przyszedl smiele do Szynka. Pyta go. jest Wino?  
 Jest Panie / odpowie Szynk. Macie Matmazya?  
 Mam. A maciesz Alakant? Mam y Peter Simon.  
 Poydzie dalej y pyta. Maciesz Miod na przeday?  
 Jest. Lipcu czy dostanie? Jest y Lipiec w mnie.  
 A Piwo iakie dobre? jest y to Wareckie.  
 A Tasbir. Jestci y ten. Daycieś mi Tasbiru  
 Za Szelag / bo też wiecey nie znajde w kieszeni.  
 Tak y twoy Syn boie sie od Woiewodzanki  
 By nie odpadt / a potym chybit y Szlachcianki.  
 Miasto Kobierca pono na rogozy przyidzie  
 Brac slub / a posag miasto Tysiacow Grzywnami.  
 O rowne sie ryzawse staray ożenie  
 Zeby cie niepodkalo takowe odrwienie  
 Jakiego sie podobno malo co spodziwasz.

Choć cnoty w  
Pannie o kosc.

Choć nierowna  
Condycja y  
Wrodzenie.

Bierz przy-  
klad z Mazu-  
ra.

Toż y ciebie  
podka.



Jnaczy / w czas przestrzegam / utracisz pierdoto  
 Starając sie tam y sam / larając myślami  
 Po Niebie / po Powietrzu / a żadek w popiele.

Na one napomnienia moie niedbat Stary /  
 Styże że Syna wiedzie w ten tam Dom / czy darmo  
 Czy nie / trudno to zgadnąć niech czyni co sie zda.

Ja tylko powiem iakie z tad absurda rosta /  
 Gdy kto przedko Synazki zeni: Naprzod Młodzik

*Poradzi Gwec  
 na Zalotach.*

Wybiera sie w Zaloty / porradzi chudzina /  
 Bo go dlugo na rzeczy trzymajca / co temi  
 Czasy iest pospolita. Pami Marka sie drozy.

*Wyciagna go  
 iak strone.*

A mowi niechay mi sie Młodzienicy kłaniaia /  
 Godna iest Cortka moia / aby sie kłaniano /  
 A dlugo gotem bito / niz ia kto otrzyma.

*I dlugo po-  
 wloka.*

Tym czasem po Kosciotach / po Ryntach / Wlicach  
 Pod Jiazdy y Publici Cortke proesentuje

A przewodzi iak owo wiec na targowiskach  
 Rozstrucharze Konie swe wshytkim pokazui.

Azci sie tez kto trasi / po dlugim czekaniu /

Dlugim takze staraniu / bo to wprzod isc musi  
 Ze tandem zamyslow swych effectum odniesie /

A ze mu Panne w swiety Stan dac obiecua  
 Za Koc albo puttora / tym czasem Młodzieniec

*Zspolna oboiey  
 strony strata.*

Barwy daie / a przy tym co raz Marcepany /  
 Co raz Keeronych czestuje. Szumno w kazdym kacie  
 Konie pod nozykami / wshysey y Woznicy

A Zayducy srebrowi. Posag v dyabla

Wyprawia takze v dwu. Wesele nastapi /

A po weselu ledwie nie zaplakac trzeba.

*I niezgodu za  
 tym.*

Wshytko precz / Wioski leca. Niezgoda w Matzenstwie /  
 Potomka ani pyray. Potraca oboie

Wioski / ktore im Ociec niewazny puscił.

Bo iako Pan tak Pant do utraty sklonni.

*Porada, iako  
 synow stano-  
 wie.*

Azadzic sie nieumieia. Przetu sie ty rachuy

Radzce z swa Condycya / a tak Syna stanow /

Zeby gorno nie larat myślami / ani sie

O nierowna Fortune starając porradzil

Niech nie bedzie lkarem by mu z wostu piora

Nie ugorzaly / a on nieutongal w dlugach.

Mlodo go nazbyc nie zen / ani nazbyc z mloda.

Obyczaje w Synowey nie posag oparruy /

Jesli Szlachcic / Szlachcianke niech poymnie / iestli

Chlop / Chlopowne / a iesli wielkiey Familij

O takz sie niech stara. A tak padnie dobrze.

Upewniat miec oboie poieciech bedziecie.



Ze dobre nabyćie sámo trwa y *perennat*.

Wydártes, wy-  
drzec też kó-  
nsy.

**M**Alé parta do czártá poyda. Stárodawný  
Máráron y przyslowie niesie. Żte nabyćie  
Wkorzysć sie nie obroći nigdy: bo rák Bog chce /  
Abys nie dlugo zázyt / czegoś márníe nabyt.  
Ták spráwiedliwosc káże. Wydártes / niech drugi  
Tobie wydrze / ábo wiec smierć wsfyrko odeymie /  
A drugiemu záś odda / komubys nieżyczyt

Kieże zbiory.

Dla tego Kieże zbiory do biesá wiec idá  
Bo z Kósciólá zbieráá; y cnych Fundatorow  
Záwodzá / ktorzy Czyníse y rózne dochody  
Ná ozdobe Kóscielná / y ná chwale Bożá /  
Ná Kiezych Synowców / Siesźrzenców / y Wnułow  
Náznáczyli. Wydártes Kósciółowi / wydrzec  
Dyabel oraz y to / y dusze / y wsfyrko.

Zaden z nich  
nie spory.

Jedrzysz z Chlopkow vbogich / osukaš bliźniego  
Wygraš / podeydzies w hándlu / záwiedzies / zginie to.  
A ztáenie ináczey / iáko śnieg od Stónca  
Przeláduies podárkiem y dobrego odrwis

Dwor, ki chleb  
y nabyćie.

W Dworú Przyiáćielá / wnet to wsfyrko zniknie  
Z Dobre Krolewskich názbieráš / ktoreš złorem skupit /  
A to poydzie do biesá: bowiem nie dlatego  
Dobrá Rzeczypospolitey dáá / áby byly  
Ná Tárgu ráczey żeby Cnocie fty w nagrode  
Nie trwáły ráki Sptácheć / ktory ná Mármurze

Prédko miš-  
czete.

Figlami á cherchelem ná Krolu wydrwiewáš.  
Niechći bedzie exemplo Kánclerzow Potomstwo /  
Albo wiec y Hermánow krotko dziedziczace  
Czemu: bo ich nabyćie / máło kiedy dobre.

Z Roli z bior  
y sfašny y pe-  
wny.

Ach / czesciž tam Niecnotá przy złocie wygrawa /  
Czesciey swego dokáże / czesciey triumphuie /  
Niž poczciwosc vbogá / niž odárta cnotá.  
Zkádze wždy zbierác kázes / spyta sie mnie ktory.  
Odpowiádam. Náylepiey z slusnego nabyćia.

Nie z figlow  
y fálšow.

Z Roli y z prace rák swych / zbioru Oycowstiego  
Poczciwego / nie z Ludzkich tez y oppresij /  
Nie z fálšow / zdrad y figlow / nie z Dworskiey wyslugi.  
Nie požadááć twego nigdy nie bliźniego /  
Ani Wolu / ni Oslá / zádney rzeczy tego.  
Pogorowiu nie dybiáć ná tego nieszczescie  
Ani mu pożyczááć dla tego żeby tym  
Snádniey wyzuc go kiedy z vbogiego sptáchćia.



Ani z krzy-  
widy y podścięta

Sa racy co na zastaw dobada pienieczy /  
Lecz nie z ta intencya zeby poratowac  
Przyaciela / raczy mu wydrzec y ostatek /  
Kscatnym iednak sposobem. Atak prawy bedzie  
Wyderet od wydarcia slusnie mianowany.

Ani z Lichwy

Sa co z Lichwy powstali / biorac od tysiac  
Zlorych sto y piedziesiat / do ktorych przypisac  
Piernascie zlorych trzeba y piernascie groszy.  
A to dyabel wezmie y ciebie y z dziecmi.  
Nie zazyia v pewniam tego potomkowie.

Ani ze gry.

Sa co y z Kart wrosli / y ze gry / y z kostek /  
Lecz y tych zly duch ogra y wshytko zagarnie  
Kozumiesz ze wygrawasz gdy wygrasz / chudzino  
Przegeales iuz y dusze / taske Boza / y ten  
Mizerny zbior Kartowy / dyabel pobierze.

Sprawniedliwy  
zbior B O G  
błogoslawi.

Zbieray z swoich zagonow / ale zbieray z Bogiem  
Praw bedac y Poddanym / y z bliźnich kazdemu.  
Taki zbior / błogoslawi B O G / prozen chciwości /  
Taki nie vtkopoce / ani tba vtomie

ZdZiercow ka-  
rze y na Po-  
tomstwie.

Owshem wshytko smarownie idzie iak po iaiu.  
Zbiera drugi a niewie komu sie dostanie  
Ten zbior iego mizerny. Bog mu zabrat Dzieci.  
Czemu : zeby dostatkow krawawie wyciśnionych  
Nie zazyly. Dobrze tak. Lecz on przecie zbiera  
Dla nieperwnych Dziedzicow / dla Krewnych / dla wshytkich.  
Kto pierwszy ten tam bedzie lepszy / kto napredzey  
Zelaznych strzyni dopadnie y workow spleniacych /  
Bogacz nie doie / ani dospie ; aby zebrał /  
W nocy y w ednie o tym myśli y pracuie.  
Az smierc za gardlo / a tam ani testamentu

Nawet y roz-  
porzadzic Do-  
mu nie da.

Ani ostatniey woli y dysposicyi  
Niepytay / bo Bog nieda dobrze rozsporzadzic  
Gdy czego zle nabedziesz. Wsiaday kiedyc kaza.  
Zostaw y substancya y pieniadze / y to  
Zloto cos go nazbierat / niech poydzie w rosypke  
Niech idzie w Szarpanine. Nie dzim bo nie ieden  
Glos poszedł z vst Poddanych. Day tego niezazył !  
Boday zdechł niż zazyie / boday sie dostato  
Komu lepszemu potym zdziery / potym stepcu.  
Wshysey oraz ztorzeza takiemu zbiorowi.

Bo płacz  
ludzki do Nie-  
ba wola.

A o Kiezey co rzekę : dobrze powiadaia  
Ze kazdy Kiazd od zimna z tego z chodzi swiata  
Bo gdy kona wystudza Izbe ci Czuwaze  
Co czuwai na iego smierc y na iego dudki.

Xieza od Li-  
mna Smiera-  
ia.



Za Dusze y selagá. A ty nie wryjesz  
 Ani z bogaciejsz / coś nie iedne iuz Fonke  
 Z swiata zprzarnat / niektore acsemkiem / drugie  
 Z miłości podawiwszy na tosku. Cyt / znam cie /  
 A wiem iako cie zowia. Osadz sie iesli tak /  
 Nie zazyjesz takiego zbioru / choc to mowia  
 Ze komu Zony czesto mra / przydziej do chleba  
 Nie przydziej pewniam cie / wezmie to dyabel /  
 A ciebie oraz wezmie y twoie dostarki.

*Strasny  
 przykład.*

Pise Kromer o iednym czlowieku dostacnim  
 A moznym oraz / ale przy tym srogim zdziercy.  
 Ktoremu gdy przy smierci Xiadz zalowac kazal.  
 Rzece: Day mi z tym pokoy. Juzem ia dyablito  
 Dusze y ciato oddal. Juz Bog kazal Dekret.  
 W tym slysec bylo bicie / kotar z gestych rózow /  
 W na cieie sinosci / degi / guzy / rany /  
 W ktorym on karowanu niesczesna wyzionat  
 Dusze / y do piekielney Karusy ia oddal.

*Takie z o Mle-  
 czyslawie.*

Mieczyslawá Xiadzcia Kwiawskiego / myszy  
 Zagryzly dla tego / ze Goscie bankierowal  
 Dostarkami / w bogim Wdowom y Sierotom  
 Wydarrym: Tak Bog chcial swa zemste pokazac.

*O Donabor-  
 skim Kasstel-  
 lanie Nakiel-  
 skim.*

Wladystaw Donaboriski Kasstellan Taktelski /  
 Czuchow Zamek napadly / gdy z niego wywabil  
 Data fide Zolnierza / wshytich pozabial.  
 Dobra pobrat / y grunty w koto pozakowal.  
 Z Taktelskiego Powiatu pieniezne podarki /  
 A z dobr Alecybiskupieb / takze y Koscielnych  
 Sniezmienskich czakcye pozozierat y pobrat.  
 Tego / choc z Woiewody Inowroclawskiego  
 Sptodzzonego / Keol kazal poimac Staroscie  
 Wielgopolskiemu : ten byl / Piotr on Szamotulski.  
 Ktory poimanemu syie wciac kazal  
 W Kalisju. Tak Bog placi zdzierstwa y rozboie.

*Wilczka za-  
 niechay cu-  
 dzego.*

Trasilo mi sie to raz gdym sie wracal z pola  
 Ze psy / zem wilka porkal w szczerym polu / ktory  
 Ulos Barana czy Owce. Poszczynie go charty /  
 Drugi / trzeci szwacz takze / porwa wilka / a ten  
 Wpuscil wnet Barana / y tamze dal garto /  
 Toz tobie Wilku Baran. Nauz sie co cudze /  
 Porwales przeciw prawu Domino invito.  
 Skorzyścieś nieslusznie / zagryztes / zabiles /  
 A toz ci tez z Baranem oraz garto wzieto.  
 A owegos nie zazyt / y swegos pozbawion.



A ia tym konkluduje / że ten sam zbior trwały/  
Który bez wkrzywdenia / y z boiaźnią Boską  
Jest nabyty z zagonow Oycowstkich niewinnych /  
Bez lichwy y bez krzywdy / bez płaczu ludzkiego.

## S A T Y R A X.

Ná Zbytki w czestowaniu y Bńnkietách.

*Ziy według  
kondicyey.*

**G**Dy summo Kńclerz żyje / każdy musi nie mieć  
Zá zte; ale è contrà gdy Sekretarz który  
Chce z nim porównać / hydza iawnie wshyscy z niego/  
Bo niemáš śmiešnieyszego nic / iáko vbogi/  
Wyniosly delikáct / ná ięzyki pádnie  
Upewniám / y pálcem go pokazowác beda.

*Sitá brzuch  
trawi, y po-  
trawi.*

Drugi przedrym ná siebrze iadal y ná zlocie/  
A dla geby y brzucha poslo to do Żydow /  
Jus y Krzyżyk góziés z hyie dyshy / y Agnusket  
Szczeroztory ziadl sie iuz dawno. Konie / Wozy /  
Sprzet / Skárbnicá / y wshytko w brzuchu pochowane.  
Przecie bydz musi / choeby y dusze zastawic.

*Daleko ziad  
do onad.*

*Inshy Krol, in-  
shy Pan Bárá-  
nowski.*

Spytam cie mily Bráctie. Co jest / że to vmiesz  
Dobrze w rozumie swoim rozsádzic / kto moźny  
Kto bogáry / wieš y to że Krakow dáleko  
Wiékszy nizeli Brzesćcie / niz inshy Miástecká /  
A tego nie wważyš / żeš ty od moźnego  
Pána tak jest dáleki / iák Niebo od Ziemie.

*Nosce te  
iplum.*

Nie wieš chudzino co jest strzyniá okowána  
Zpieniádzmi / á co miešek ábo Szustlodecká /  
Dáleko ziad do onad. Wczesnie vpomtnám  
Káźdego z was Mtokosi. Wiedźcie co te slowá  
W sobie máia do prawdy: Nosce temet ipsium.  
Trzebá ie w głowe wpoic y miec ná pámieci /  
Lub sie o Żone stáraš / lub o Stolek iáki.  
Nosce te ipsium niechci bedzie przed oczymá /  
Nie káždy z Grekow śmiat sie pokásić o stawne  
Greze Achillesá / ktore y tak ledwie  
Vlisses on przebieglec otrzymal / choć ná ten  
Czas já namedršego byl miedzy Greki miány.  
Tož y w mátych y w wielkich rzeczách zachowowác  
Potrzebá / y nie piac sie gdzie wleśc niepodobna.

*Karz sie  
przykńádem  
kára, nie  
wylátny.*

Skaráto to Żkára / tákze y owego  
Woznice co byl Konie vprošit y z Wozem  
V Stoncá. Spadl chudzina sam y swiát zápalil.  
Wedlug sit y dostátku wshytko czyn. Nie háley

Trzymay



Miara kotek  
mowi.

Trzymay miare w wydatkach. Miara kotek mowi.

A kiedy masz tosośia kupić / wważ pierwey  
Czy cie na śledzią stanie / bo pewnie twoy miśseł  
Jeśiotrowi nie zdota. Wielka siecia nie tow  
Gdzie wiecierzem wlowić mozesz mała rybke.  
Po trosze iedz / żebyś Las y Wioski nie polknal /  
A całych majątności. Wiele geba / wiele  
Brzuch Pániłki potrzebuie / ktory gdy porrawi  
Cokolwiek tam Rodzicy zbioru zostawili /  
Do czegoż sie wcieczesz? przydzie y kofule

Sera in fundo  
parsimonia.

Ostatnia z siebie przedac. Pomnie ia Szlachetca  
Który po Woiewodzu Goscie wiec czestował /  
Amiat to za przysłowie: Cossa delicata,  
Aż sie też on animusz skurczył delikacki /  
Gdy na koniec nie bylo co y w gebe wlozyć.

Sluchay iakie sa stopnie rych milych trawniczkow.

Skutki mar-  
nych zbyrkow  
y strat.

Naprzod sie zapozycza / a potym czestuią  
Za cudze Portugaly y za pozyczane  
pieniazki. Toz nastapia zastawy y Wioski /  
A Srebra. Aż na koniec Baniacy leca  
Jak dym. Pan mlody ni waz kreći sie chudzina /  
Lecz nie karwie wykreći. A przeto z Oyczyzny  
Wciecze lub do Niemiec / lubo do Franczyey.

O wstyd mnieysza / iuz sie ten dawno wywart z Czota.  
Azas tak za cnych Przodkow y starych Polakow  
Bywalo! gdy nie znano na stotach bogarych  
Co to Paszet / co Ciasto albo Gataredy /  
O Biantkach nie pytay ani Marcepanach /

Starzy nasy  
ochronie zyl.

Chybaby na weselu. Misy wiec stawiano  
Jedne z miesem wolowym / drugie z iarzynami /  
A czwarta z grochem w ktorym stonina plywala  
Jak wieloryb po morzu. Putnistow nie bylo  
A pogotowiu srebrnych. Nie dawne ro czasy  
Gdy dla gry samey tylko pierwszy talerz srebrny  
Na stole byl widziany. Sam Krol iadt na srebrze /  
Wshyscy inszy na Cynie; Wważ nasych starych /  
O wynioslosc niedbali / ani o papinki.  
Naiadt sie z gliny porraw / zkad bral moc y site.  
Praca mu nic na koniu y niewczas nie wadzil.

Nie przebieral w przysmakach / ziadt co bylo w pierzu.  
Choc w nieobitey Izbie; nie na Olederstkim  
Obrusie / nie na srebrze. A wy papinkarze /  
Coscie wshytke swoje mysl w brzuchu wtopili /  
Ktorych y sam Bog brzuchem / na co sie przydacie

Inaczey my  
Wnukowic  
ich.



## Xiegi Pierwszey

Oczyzynie? lubo woyná nastapi / lub niewczas  
 Odbieżyćie Obozu y Stawy y Cnory /  
 Bóście już odbieżeli dobrego Cwiczenia /  
 Niewczasom nie przywykli / w brzydkiach utopieni  
 Delicyách po vszy. Kac po was Oczyzynie.  
 Lepiey zebyście byli swiata nie widzieli;  
 Dla tego też nie znaćie Boga kaskawego.  
 Ledáco was ostrászy / iák beben Zaiacá.  
 Delikáci! Żolnierzem nie będzie do śmierci /  
 To iest dobrym Żolnierzem. Dosyciem powiedział /  
 Przero nie bawiac / manum de tabulata tollo.

Wczásowni-  
czkowie.

Delikáci.







# XIĘGI W TOREY

## SATYRA I.

Ná zepfowanie Stanu Białogłowskiego  
Obyczáie.

*Dawny czas  
gdy wstyd był  
in pretio.*

**D**awnesz to w Polsce czasy / y zá Lecha byty /  
Albo pono przed Lechem / gdy czystosc przy wstydzie /  
Białey plci należacym swoje cene miały.

Ná ten czas to podobno poplacáto / kiedy  
Orlowie swoje gniazda sadzili tam kiedy  
Miásto leży / od nichże Stolica nazwana.  
Gdzie sie przezwisko Polskie y imie wyległo.  
Albo ná ten czas kiedy Wanda krolowála /  
Wanda wizerunk wshytkim Pánienskiej czystosci.

*Nie znała go  
teraz, y ani  
wiedza co to.*

Niesłychac teraz o tym żeby ktora w Polsce /  
Wropic sie tu miała wchodzac wshetecznych  
Ryrygiera zalotow y tożá brzydkiego  
(Albo iáko drudzy chca z niegoż triumfuic)  
Tá pierwsza y ostatnia niesmiertelna Panna  
Trudno y o takowe / iáka była ona  
Dambrowka Ksieżná Czeska / Mieczysława Żona  
Pobożna / Bogoboyna / swieta / wstrzemieźliwa /  
Ktora Chryścianinem Mieżá wczyniwšy  
Bátwány sprošnych Bosklow oraz popalita.  
A porym sławnych Wnukow Polsce zostawiwšy  
Czystosci / wstyd / wiary Matzenskiej wizerunk  
Potomnym zá Testament wiekom zostawila.  
Allec inakšy był swiat ná on czas. Proffora  
Z szycroscia panowaly y cne obyczáie  
Poczciwosc y statecznosc / wiara posluszenstwo.

*Z Obcych Lic.  
mi wykady sie  
Nierzady.*

Aż też czasow poznieyšych wkrady sie powoli  
Z zbytki y Nierzady / y Niewstyd / y Chciwosc.  
Co Popielowa Żonka Stryiom porobita /  
Wiemy; co Ryra złego Mieczysława Żona /  
Ktora Niemcow przybrawšy do swych rad tajemnych  
A Polaki sie brzydzac / iáko psy zdechlemi  
Wiekta Polska z Synem Korone wykradšy /  
A złe tylko wspomnienie Lachom zostawiwšy  
Z niewstydliwym zyciem Polsce zaráziwšy.

Porym Krystyny z Niemiec nowe obyczáie /



Wniosły / y nárobily Dobiesow bezecnych /  
Dla ktorych Dunin pozbyt y ogzu y gárdła.  
Już y szredniego wieku nie nowina cudze  
Loża plugawic / byto brzydkiem obcowaniem.

*Ktore tem lina  
ty pospolite.*

A coż teraznięszego? y wysliczyć trudno /  
Gdy sam wstyd niedopuszcza wshykkiego wynurzając.  
Ty przecie żenic sie chcesz / slyse / Stránistawie.  
Już pacholki przymnieš / iuż y konie sprzagaš /  
Kolassy y Kobierce sporzadzasz / Muzykę  
Záciagasz: bá iuż pono oddates pierścioneł /  
Zadatek twoich checi y trwátých zamystow.  
Czy ofalates pono? Niewolisš sie ráczey  
Wropić lub obiešić / niżli maš zamysłać

*Lepiey sie nie  
żenic, niż zła  
poiac.*

O Żenie tymi czasŷ / o ktora mym zdaniem  
Dobra / trudnięy niżeli o białego Kruká.  
Znaydziesz je ia w Szlábeckim Domu czyli w Páńskim?  
Czy ná Dworze Krolewskim / czyli w Trybunatach?  
Czy w Rusi / czyli w Litwie / czy w Prusiech / Mazowszu?  
Dáremnie pono szukaš. A sam Dyogenes /  
Nie znalazłby tey z toba / choć wšród dnia z Láternią.  
Znaydzieżci / ale taka ktora byš rad wypchnał /  
By y w sam dzień wesela. Powiadaia żarzem  
Lecz máto nie do prawdy / że Synowiec ktoryš  
Papiešci / nápart sie miec cztery żony rázem  
A prošit o Dispense / ktora že nie mogła  
Bydž mu dána / znalazł ten Ociec swięty sposob /  
Że mu rzkomo pozwołit / lecz z tą kondicyą /  
Aby z pierwszą pomieškal dwádziešcia piec Niedziel.  
Gdy tedy wziął ślub z pierwszą / ledwie przepedziwszy  
Pietnašcie dni / aż proši aby y tey pozbyt /  
Nie tylko by sie drugich miał nápierac wiecey.  
Drugi sobie w teb strzelit niedawno w Dworu /  
Dla tego že mu Żonka nie gmyšli przypádlá.  
Powiadaia o trzeciim že sobie coš odpiál /  
Gnięwáiac sie ná Žone; wiec niewiem komu tym /  
Záškodził; czyli oncy / czy sobie chudzina.

*Trudno bo o  
dobra y po-  
myšlna.*

*Przedo sie y  
temu sprz.  
krzyta Żonka*

*Cauła I.  
Zlych obycz.  
iów, Zie wy-  
chowanie.*

Ale dawšy wywodom pokoy / to powiadam /  
Że trudno o pomyslna y o dobra Žone.  
Bo iákož ma bydž dobra ná potym / á ona  
Š mlodošci od Márušci wyššie obyczáie.  
Ledwie Dżiewczyńie siedm lat; iuż tey wspominaia /  
Młodzianow rožnych / gáčow. Do taneczka z chłopcŷ /  
Máto nie co dzień / Piatkom pewnie nieprzepušcza /  
Muzyka / Bántiećiki / taneczki / rozmowki



Z Meżczyznami / nauca przed czasem wshytkiego,  
 Jedną też drugiey powie. Piosneczki śpiewaia /  
 Ktore wycwicza lepiej / niżli Ovidius,  
 W dawnych swoich Książeczkach de Arte amandi,  
 Miasto swietych Żywotow bedzie tam co w druczku /  
 O zalotach y roznych przebiegach młodzienskich.  
 Jesli też do Kościoła przydzie / wiecey oczka  
 po gachach młodych chodza / niżli po Otarzach.  
 W Miescie na zjezdzie takim pod Sady y Roki /  
 Z okienta wstawicznie / na tego owego /  
 Ten taki / ten owaki / to grzeczny / nadobny,  
 Dziewczeciu ledwie siedm lat / a już wie co choży /  
 Co ruchawy Pachotek. Nastapi biesiadka /  
 Albo tam gdzie wesele / Pani Mátka z Corką  
 Niedmieska. Dla czegoż? Aby sie cwiczyła.  
 Upewniam że wycwiczy / wshyby to owo  
 W taneczku / albo kiedy w nocy z hukiem przyjda  
 Swywołnicy wesełni / nocni Kulikowie.  
 Znayda ia na tozeczku / y coś namacacia /  
 Wydzie to w dobrej myśli. Jakie wychowanie  
 Taka pociecha bedzie na potym / gdy wzrosćcie.  
 Wiec rzkomo mowic niechce przy ludziach y oczach /  
 A gdy czasik wpatrzy / niht iey nieprzegada.  
 Dopieroż gdy podrosćcie / Pani Mátki prosi /  
 Aby iey nie trzymata w domu. O Klastorze  
 Niemyśli / ani pyta / w glos to opowiada.  
 Za kogoż chceš Anusiu / pyta Oćiec. Ow sie.  
 Nabardziej mi podobat / co ma czarny wasik.  
 Dobrze / dam eie za niego / kiedyc sie podobat.  
 Gdzieś sie owo podziato / gdy sami Rodzicy  
 Meza Corce / nie sobie Panna obierata /  
 Nie spytano iey o to. Tego Mezem miata /  
 Ktorego iey Bog przezyrzał / a wola Rodzicow.  
 Teraz opak / a niedziw / wiecey w domu rzadzi  
 Niż Oćiec / niżli Mátka. Ona sie rachuje  
 Z Włodarzami / z Pisarzem / Solwarki obiezdza /  
 Gospodarstwo prowadzi / iezdzi / roskazuie /  
 Dom ma za prawa Szkole / Pani Mátke za Mistrza.  
 Aż ci też za Miaz poydzie / umiejac Regule  
 Quæ maribus, albo wiec / mobile fit fixum.  
 Nie sie nowego pewnie w nowym nie nauczy  
 Stanie / albowiem wshytko umiata to Panna.  
 Zostawsy tedy Zona / dopieroż kroluie /  
 A Meza za nos wodzi / Stugami / Czeladzia /

Cauſa II.  
 Zła conuerſa-  
 ja.

Cauſa III.  
 Pobłażanie  
 niekara.

Rzadzi w do-  
 mu wiecey niż  
 Oćiec y Mátka.

Dopieroż za  
 Mezem ie-  
 sze wiecey.



Rzadzi tak chce / Kochankom sprawuie / rozdać.  
 Tego odpraw. A czemu? że tak chce / tak każe.  
 Ale dla czego mam odprawić / gdy dobry  
 Czeladnik y poslušny? lecz mnie nieposlušny.  
 Sic volo, sic iubeo, dosyć je ia tak chce /  
 Temu każ dąć trzy stą plag. A dla czego prze Bog?  
 Dosyć je mnie zawinit. Nie vsłuchał gdym mu  
 Coś bytą roskazata. Niechay weźmie ciege.  
 Nie tak Krolowa Judith Bolesława Żona.  
 Na gardto iuz skazanych czesto vprasała /  
 Kaz dwu slug osadzonych potajemnie zchronić  
 Kazata / o czym sam Krol niewiedziat: aż kiedy  
 Oplonał z gniewu / w ten czas kstatenie nastapita /  
 A z iawnego wyrwata chudakow nieszczescia.  
 Tu zaś choc w mnieyszym stanie niż Krolewskim / sieka  
 Bija / kaciua / palą / na roskaz Jey Mości.  
 Dobrze że sam Matzonek po tbu nie oberwie.  
 Alec iey nie mieć za zle / bo iuz brzemie nośi.  
 Napetni Dom nie dlugo poćiecha / Potomka  
 Vrodzi podobnego. Zgadles podobnego.  
 O y rzadkosz temi czas y widzieć Oycu twarzą  
 podobnego Potomka / czesci Páni Mārce.  
 Ty iuz Krzciny gotuies / zaprasas Samsiadow /  
 Izby sumnie obijas; kolebke sporzadzasz /  
 Kostowną / dla tego to dziećiecia / ktorego  
 Nie rys chudzino Oycem / mylis sie w tym / ale  
 Albo Janusz Woznica / albo Hayduk Giergiel.  
 A czemuż swoje Żone / ten á ten Pan chwali?  
 Wniosła w dom sto Tysięcy / dla tego pocztwa /  
 Dla tego Bogoboyna y wstydliva zowie.  
 Posag przyniesie cnotę / y wiare y wšytko.  
 Byle pieniądze miała / niech sie zgachy liże  
 A przy Matzonku samym / nic to niezawadzi.  
 Czemuż sie y ow drugi w swoiey także kocha?  
 Choc coś nieforemneho o niey powiadaia?  
 Dla tego że nadobna. W twarzy nie w niey kocha.  
 Niechże Bába zostanie / precz z nią / trzeba mtodšych  
 Do zabawy / bo Páni iuz zgnielizna smierdzi.  
 Jestli mtoda / o iako umie łowie Męza.  
 To caciue / obtapia / to go sercem zowie  
 Jedynem / to pieścidtem / to skarbem / to zlotem /  
 A myśli o kim drugim. O kiedybys kazat  
 Po otwierac pulcynki / skrzynki / skatuleczki /  
 Cobys tam listkow znalazł / y sekretnych cedut /

Odprawi  
Czeladź.

Bić każe.

Katować, mę-  
czyć.

Sama niecno-  
ra będąc.

Posag teraz  
chwalno czyni  
Zony.

I glądność.  
Pochlebiac  
Śmieci.

Węzrzyeno  
y dważ czy  
szczyrze.



Od Gáchow y Młodzienców. Wiechce wiele mówić /

Dosyć że temi czasę nie krąta nożami  
Obrusow przed takimi / iáko przedtym byto.  
Teraz bodayby ktory obrus został cały.

Alle ty cyt / y ia cyt. Wiemy ná sie obie /  
Jeśli obrus pokrąies / pokrąie ia twoie  
Gebe / iáko tu Pani / Pánnie wczyniá.

Wiech ostátek Mákaron Orzellskiego powie.

To wiem / żeby sie boday takowa znalazła /

*Przykład bez  
imitacy.*

Ják ona Míkotáia Zembockiego Żoná /  
Ktora Kromer wspomina / że wlaższy ná wieża  
Kościolá Zembockiego / tam sie zaráita  
Z Pánnami / przed swawolá ludzi rospasanych  
A náiezdniów nocnych ; żywność y z nápoiem  
Powrozem tytko / wzgóre do siebie wciągaiać.

*Drugi.*

Tey podobna y owá Pánientá ; ktora gdy  
Litwin ieden porwac chciał y záżyć bez wstydu /  
Obiecaá go czegoś náuczyć / że mu bron  
Nie záškodzi do śmierci / y dla próby życie  
Wprzód Oleykiem iákimiś / quali náamázwoszy /  
Wyciągnęta / w ktora on gdy chciał / wciąć razem /  
A ona zelżywości z żywotem pozbyła.

Jnáczyey trochę teraz ; co gdyby wypisac  
A pioraby nie státo. Jde tedy dáley /

*Ambicya bia-  
łogłowska w  
Honorách.*

Jáká w nich ámbicya Honorow y chciwość ?

Druga aby tam bliżey Kuropárwy siádtá /  
A żeby Senatorstka zostála draśtkowa.

O iák Mieżá námawia / co dáć to dáć / byle  
Kástellánta kupic. Te kiedy otrzyma /  
Arendarzem zostánie Pan Kástellan mity.

Ktoremu kiedy przyjdzie ná Residencya

Jáchac / musi dziedziczny Pan mu defalkowac /

*Muste sie piac  
Pan Matzo-  
nek.*

Bo chudać nie ma o czym. Przecie Kástellanem

Dla Żonki zostac musi / á tá wżiawoszy Statut /

Rácbuie dáleko tam Pan siedzi od Krolá /

Ná dragu iáko Karog / obawia sie bowiem

Aby iey ná Weselu ktora nie posiádtá.

Jeśli teź Máz dostátni bedzie y bogaty /

*Kupowac,  
Kroic, dawac.*

Kupuy Suknie / Kleynory / Namioy / Károce /

Bá choćby Dzieci miály pozdychac od głodu.

A czym tá lepsza náđ mie / á to ten tey spráwił

Ze złotego rabinu Spodnik / czemu y ia

Nie mam miec iáko y tá. Nie z grzywnas mie poiat.

A to tam Żydzí máia ná przeday Kleynory



Z Niemiec / koniecznie trzeba wszytkie mi wykupić /  
 Zgola biata plec niewie / co to jest wydatek /  
 Niewie co strata Wioset / ba y wiedziec niechce.  
 Pewnie sie nie przytozy do Meza ; bo bedac  
 Z Domu Woiewodzego posla za Szlachcica.

*Nie pomoze to  
 z tym.*

Po rych wszytkich przekwintach ziedzie czasem z chłopem /  
 Albo z Pachotkiem / albo z Woznica / z Hajdukiem.  
 Czasem pieszo wcieze. Mity Boze / kiedy  
 Maz wiec kazal gdzie z soba iachac / to przyczynel  
 Tysiac do nieiachania : to glowa mie boli  
 A wszytkam ociezala / droga kamienista /  
 Albo dzien niepogodny / albo mrozny / albo  
 Niewiem co rytko bedzie na placu / a z gachem  
 A pieszo sie wybierze / glowa ia nie boli /  
 Wszytki zdrowa wesola / na niewczas gotowa.

*Obiectio.*

To sie y iedna nigdzie ze wszytkich nie znaydzie  
 Ktoraby byta cale godna toza mego ?  
 Chooby sie vrodzila zacna / piekna / kszatna /  
 Bogoboyna / wymowna / bogata y wdzieczna /  
 A ktoraby czystoscia z Wenda porownata ?

*Responz na  
 nie.*

Tak to jest / ze sie znaleśc moze : iednak snadniey  
 O Labecia czarnego / y o Kawke biata /  
 Niż o takowa / rzeka smiele / Bialaglowe.

*Jeśli dobra  
 to pisa.*

A ieslic ia Bog przyzrzal / zażyjesz chudzino  
 A tego y owego / przyplacisz przymiorow /  
 Bo sie przy nich animusz wyniosly przyszyie.  
 Wole prosta Szlachcionke / niz corke Hermaniska /  
 Ktoraby mi przy cnotach wysokich tryumfy  
 Dziadow swych y Pradziadow rachowala / miasto  
 Posagu y wyprawy. Quitnie cie z rych tam  
 Inflanckich / y Moskiewskich / Tatarskich / Tureckich  
 Woien / ktore Przodkowie twoi wygrawali.  
 Wolec tak zyc w pokoju / niz mi masz wyrzucac  
 Infuty / y Piezeci / Lastki y Butawy  
 Twych Dziadow y Naddziadow y z Oycy y z Matki /  
 Nizli mie masz podszczuwac wsadzac na barzega.

*Animus  
 nazbyt.*

*Przywodza  
 mezo do  
 z tego.*

Tak Krysytka Krolowa swego Wladystawa  
 Przywiodla do rosterkow z Bracia / gdy mu swoy Stan  
 Cesarski / y Przodkow swych wystawia przed oczy.  
 Coz zead porym vrostlo : chudał wypędzony  
 Z Krolestwa / musiat sie tluc po Slastu y z Zona /  
 A tam opasc / gdzie iego Potomstwo po dzis dzien  
 Panuie / majac Pana drugiego nad soba.  
 Co mi prose po rey to gladkosc / Wrodzie

*A wiele*



W wielkim wrodzeniu Żony / kiedy mi ie  
Tysiąc razy każdy dzień będzie wyrzucata ?  
Wiecey w takiej piotunu / niżli cukru znaydziesz /  
A lub ią dzisiaj chwaliś / iutro będziesz ganił.

*Sobie sie ma-  
dre zdadz.*

Coż o owych rzeczenie / co sie sobie madre  
Zdadz / co wiec Laciņa w mowie narabiata ?  
Będzie tam czasem / Ad rem rzekł Jęgo Moseć. Będzie  
Respublica na placu. Párlament Fráncuski /  
Consistorz Rzymiski / Porta Otománska / zgotá  
Nowiny zewszad beda Awizy / á gebá  
Lata iáko kolowrot / słowa iáko z pytlá /  
Krol nam wolności tamie / powiáda : Bá dobrze  
Abyslamat twá wolność / ktorey w tobie názbýt.

*Dyskursami  
sie bawia.*

Dyskuruię o Woynách / Zermanách / o Seymách /  
Kadziele zápomniawshy / albo igly z nicia.

*I piešzorotá-  
mi.*

Drugie záś znaydziesz / co sie piešzorotami bawia /  
Co sobie miękkie slowká w wstępkách formuia /  
Abysie porušyly albo pobudzily.

*Náwet y Ba-  
by.*

Pozwalam iáś iáś młodszy / ále tobie Bábó /  
Piešzorotkami sie bawic. Pfe brzydki spećciagu.  
Choćbys słodziej y wdzieczniej práwita / niż Káżé  
Słodki y smaczny Wyżgá / zeby twe y zmarški  
Látá twoie ráchuiá / y onych dowodza.

*Dylemma.*

Przeto ty Stánistáwie ( że sie náząd wrocé  
Do ciebie ) pó có sie masz zenic / pó co proše.  
Bo iesli sie w Matzonce slubney kochác nie masz /  
Coż ci po tey wtráćie ná Czeladz / ná Cukry /  
Ná te assystencya / Muzyke / y Ronie.  
A iesliś gotow kárk swoy iázmowi podložyc /  
W zyc w stanie Matzenskim / nágotuy sie oraz  
Ná swieta y pokore y pácyencya.  
Bo zádney z nich nie znaydziesz / ktoraby folgowác  
powolnemu Meżowi miáta / albo chciáta.  
Choć samá w Meżu kocha / oraz tegoż gaudet  
Tormentis & spolijs, choćby byt náylepshy.

*ím lepshy maż-  
zym mu  
mniey pó że-  
nie.*

Przeto im będzie lepshy / tym mu mniey pó Żenie.  
Bo ná coż wolność przedác / á prawdziwie nabyc  
Páni nád sobá / ktora co káże to musis  
Czynic / káże co kupic / kupic musis / kázeć  
Nie kupic / wára Pánie Matzonku / nie kupuy.  
Káże wypchnac ná hyc z domu stáruchnego  
Stuge / ktory Dziádowi twemu ieszcze sluzyt /  
Záraz go wypchnac trzeba. Zgotá y affekty /  
W láste / y nie láste / y darki / y wšytko

*Ktorá dicta-  
turam w do-  
mu exercet.*



Z iey roszkania samey isc musza / a ty cyt.  
 Jesli nie masz Poromka / musisz iey bekarrom  
 Albo gachom / albo wiec y komu gorsemu  
 Dziedzictwo rwe zostawic; sama y testament  
 Twoy napisze iako chce / y on exequie.

*Tak ci sie mi-  
 losc nadgro-  
 dzi.*

A porym za maz poydzie / to iest za siodmego /  
 Bos ty byl hostym w liczbie; iednym slowem / w piaciu  
 Lat / iuz to drze siodmego Matzonka / czy wiecey.  
 Tyrutow na Nagrobku bedzie podobstarku.

*Ktora w niey  
 zmylona.*

Jde dalej; aczby mi stu iezykow trzeba /  
 Abych wam wypowiedzial wszytkie y poswatki /  
 A skargi / ktorych toze Matzenskie iest petne.  
 Tam sie bedzie skarzyla na kurwy Mezowe /  
 Ktorych iak zywo niemasz. Sama tylko taka.

*Ty wierzysz a  
 nie masz ko-  
 mu.*

Tam ty bedzie wylewac zmylone / y ktore  
 Zawse ma pogorowiu / aby wyplywaly  
 Gdy im kaze: albowiem placz ma w swojej mocy.  
 Ty oblapiasz / caluiesz / placzysz / ekstruiesz.

Przysiaz na placu bedzie tysiac / zes niewinten /  
 A tego blaznie nie wiesz ze z taka onaka

Lezysz / ktora kiedyby otworzyc ci miata  
 Skrzynki swe y pulcynki / y listki pokazac /  
 Czegobys sie / o Boze / czego nie doczytal:

*Gorowa wy-  
 mowka.*

Alle coz rzecze / gdy ia zastaniesz na tozku  
 Z kim obczym: Snadno zaraz w niey o wymowka.

Takiesny sobie Mezu rzekli byli w ten czas  
 Gdyś nie poymowal / aby y mnie wolno bylo /  
 A tobie swoich vciech zazywac do woli.  
 Daymyś iuz tedy sobie pokoy / ty milcz ia milcz.  
 Wolno tobie / wolno mnie. O smialosc nie trudno /  
 Te biora z swoich zbrodni / te serca dodaja.

*Niomasz ta-  
 kich temi  
 czay.*

Jesli tez wiecey bedziesz gadal wezmiesz w gabe.  
 Cyt lepiej a day pokoy. Nie znaydziesz tu teraz  
 Jadvigi Swietey / ktora za spolna vmowa  
 Trzydziesci lat w czystosci z Mezem swym mieszkala.  
 Nie znaydziesz Kunegundy Cortki Bulgarskiego  
 Kiazecia / ktora z swoim Wstydlwym nazwanym  
 Boleslawem / przez wszytek wiek w czystosci zyla;  
 Raczey znaydziesz Gryfine Zoneczke Czarnego  
 Lestka / ktora postrzegly ze Matzonek nie duz  
 Zruciwosy Czepiec / swoje obloktka Panielnskie  
 Szaty / y oraz z nimze rozwod wczynila.

*Gryfinek zais  
 az nazbyt.*

O takowe Gryfinki nie trudno w Koronie /  
 A coz w Litwie moy Boze / tam obfite zniwo.



Zładze te obyczaje / rzeczenie Polacy /  
 Z dostatkow y ze zbytkow. Nie umiały tego  
 Polski one za Lecha / albo za Krakusa /  
 Nie umiały za Wandy / bo samo vbostwo  
 Rącey do robot oraz y Enor prowadzilo /  
 Dawne one Matrony. Zgineto to wshyrko.  
 Gdy dostatek wypędził nedzne y vbostwo.  
 Na on czas Jgla była zabawa / Wrzecziono /  
 Bialeypłci / teraz piosnki / taneczki / biesiady.  
 Jako sie Czudzoziemskie stroie z obyczajami /  
 Wprowadzily do Polski / a wprzod na Dwor Panski /  
 Tak też nie trudno o te / ktore w poystrzod izby  
 A miedzy Francymmerem Pánien / dzieci rodza.  
 Niewidziána za Lecha Piers na put odkryta  
 V jadney Bialeypłtowej / teraz iuz wygladać  
 Ze y wshyrko odkryta / y wstyd zerra z zolá.  
 Nie wspominam pijaryk y nocnych puhárov  
 Z winem grzanym / ktore gdy rospala Jey Moseć.  
 Czy dlugo wyrwa z Mezem? by namniey / y owšem  
 Wyglada tylko Gacha / y bez niego mdleie.  
 Nieprzyniesie nic Venus pijána dobrego!  
 Ale rzeczes / postramiay / iako mozesz hamuy:  
 Przyday tych coby strzegli. Od tych ona zacnie  
 Przedamie twych strozow y twych pokojowych.  
 Wshyrkiesz takie? Jednakie / bogata / vboga /  
 A w iedney sworze chodza; Bo ta ktora chuda /  
 Sprzeciwia sie dostatniey / choeby sie y spekac  
 Mezowi / musi dla niey bydz. Aleš Szlachcianka  
 Prosta / niesprzeciwia y sie wielkim Senatorkom.  
 Pomniey na one Zabe v Esopa / ktora  
 Obaczywszy raz Wotlu na tace / chcec sie  
 Rowna mu stac w Wielkości y w zroście ogromnym /  
 Tak sie nádymac iela / ze sie aż rospukta.  
 Nie dopnieš y ty nedzo wielkich Stanow / choebys  
 Niewiem iako sie dela / znedziš Meza / dzieci.  
 Ey nic to / niechay zginie wshyrko byle byto  
 Dla mnie dosyc / y moich / dla ktorych sie stroie.  
 Owo zgotá żadna sie na poslednie kotalá  
 Nieobeyrzy / y na to co iuz vptyneto.  
 Byle tylko stawáto / pokad lata sluzá.  
 Biatagłowa niewie co strata Substancyey;  
 Nie miarkuie sie wedlug swoiey Condicyey;  
 Ani sie swoia mierzy piedzia / ale cudza.  
 Przecie Máz wie co nedza / wie co niedostatek /

Vbostwo przy-  
 czyná skro-  
 mności.

Czudzoziem-  
 skie y stroie y  
 obyczaje, zle  
 wprowadzily  
 dwyżajie.

y pijána Ve-  
 nus.

Jednakó, tak  
 vboga, iak y  
 bogata.

Nie dważáta  
 przyslych  
 rzeczy

Na straty y  
 losy niedbaia.



Zawczasu chodzi / aby na zawse stawało.

Tego sie y od Mrowki porzadku zwykt wzyć.

Ale Żona iak ślepa / nic nie wpatruie

*Jakoby ro. Za-  
wse stawać  
miało.*

Co bydz ma / tylko co iest. Jakoby to kopa

Co raz iak Wierzbá rosta / albo sie mnozyla

Jako swinia w prosieta. Dwazyc nie umie

Co krotofile / pompy / co stroie koscia.

Nie wspominam pychy y owego gornego

Animuszu / gd y mowi / czego nie pod ława

Chowa / ani wstapi z nim y Senatorce.

*Równaia sie  
Namożney-  
Sym.*

To śmieśna / gdy o mieysca y ławki certuia

W Kosciele / gdy sie maia za rowne każdemu /

A ono inśa Wioska / inśa całe wlosci /

Inśa Kmiec ieden / inśa dwie ście albo trzysta.

Inśa Kolaska / inśa ze zlotem Karoca.

Daleko zrad do onad. Tu animusz wielki /

Ale mała intrata / mała substancya.

*Ná stroiach  
wsytek czás  
trawia.*

Coz zaś o Stroiach powiem / od poranku aże

Do południa tá sama zabawa stroic sie.

Nie dla Meza / przestrzegam zawczasu / lecz dla tych

Ktorem sie chce podobac. Przeto we Zwiertciedle

Dni całe trawi / ledwie ze oraz nie nocy /

Tylko sie tego boi / zeby sie co zlego

W nim tey nie pokazalo / iako gdzieś snadz byto.

Znida sie tedy wsytkie Panny do Pokoju

*Seym y rada  
Zawolana.*

Rano dla wberanta. Tam wždy o dwanaśtey

Ná putzegarzu wstanie / niś koscule weźmie /

Niś ponczoski / trzewiczki / godzina wycieczce.

Potym zaś do zwiertciadta. Jedne wlosy trafia /

Drugie wieże buduia ná glowie y basty

Trzecie tam opinia y stroia ten Otraz

Jako ná Boże Ciato / albo Grob Piarkowy.

*Ná ktorym  
Porádka o  
kron.*

Pyta sie iako kszaltnie? dawaią swe Vota

Poiedynkiem y Panny y ich Ochmistryni /

Jakoby kto o stawe albo sciera hyle.

W tym tey w nos mucha iaka wlezie o ladaco

Laie / fuka / karuie / hczypie / bije / grozi

Pannom swym y sluzebnym. Páni Stara nosa

Dmyka / bo sie y tey ledwie nie dostanie.

Wiec gdy Maz tylko w Domu / roskudlana chodzi.

*Tego zaś nie  
dla Meza lecz  
Gachow Licy-  
wais.*

A iako tam zrad ktory Gach przyiedzie / albo

Wierny tey Kochaneczek / ażci sie wystroi.

Odpustow niewspominam / ná ktore wgesza /

Nie dla Boga / lecz Gachow / ktorzy gdzieś guwaią.

Wiem



Wiem co w Krakowie było kiedyś podobnego.  
 Druga y roslých Karkow chowa y Mitodz tadem /  
 Pod protertem usługi / domysli sie drugi.  
 Wydzie to tymi czasŷ / lepiej mieć takiego  
 Toby sie do kaźdey mogli zejść oraz poslugi.

Już żeś wshytko powiedzial: spyra mie ktory zwas /  
 Silke tego ieszcze mam. Druga ze swey woli  
 A kosztowania czesto poroni nie iedno.  
 Ty sie frásujesz / ale niewiesz y sam o co /  
 Ciesz sie y owšem ze rak / bo gdy być powila  
 Syna lub Corke / miałbys przypodek w swym domu  
 Nieforemny od twego podobno Zayduká.

*Dzieci sie  
 swymi brzy-  
 dza, y niend-  
 wida.*

Co powiem o mitosci tu Dzieciom? nie dziw to  
 Ze sie w obcych nie kocha / ale w swoich wlasnych  
 Ze sie nie kocha / to dziw / y cud nad cudami  
 A nie tylko nie kocha / ale sie y brzydzi /  
 A staradzie ofuka / albo wshytko wydrze  
 Pofalszowawszy w Kiegach oprawe Mezowa  
 Alboli dozywocie. O iakie nie trudno  
 Co Wdowami po smierci w czwarty tydzien ida  
 Za Maz / y to przed czasem cos ad rationem  
 Zabrawszy od Mitodziena; Krew nie niepomozie  
 A bliskie parentelle, y Powinowactwa /  
 Zreczniey przed slubem zabrac na Regestr / aby tym  
 Snadnieysza byla w Rzymie dispensa y odpust.  
 A tez lepiej skostrowac pierwey niz sie napic.  
 Jakoz taka ma kochac dzieci swoje wlasne /  
 Ktora na ich dostatki przez wshytek wiek czuwa.  
 Radze wam y Synkowie y Corezki / strzeszcie  
 Zdrowia y zycia swego. Nie trudno tu bedzie  
 O takowe napoje albo y potrawke /

*Na dostatki ich  
 czuwaja star-  
 wiecme.*

*Takze y na  
 zdrowie.*

Ktorych wy niestrawicie. Matusia poteznie  
 Mysli o was / iakoby pod ziemie was wniostla  
 Alec ia to podobno az nazbyt przetrzasam /  
 A falszywie przekladam. Daiem byl falszywym  
 Ale tu ktoras z naszych przyznawa sie cale /  
 Ze rak iest nie inaczey. Swiadcza czasŷ nasze /  
 A oczy oraz nasze / ktore to widziaty.

*Frásui dawne  
 Exemplá.*

Co starzy Tragikowie pisa o Medeach  
 O Prognych / Megierach / wshytko sie to isci  
 A wshytko praktykuie tymi teraz czasŷ /  
 A owšem dawne one z Szalenstwa czynity  
 Cokolwiek wiec czynity / ale sita takich  
 V nas ktore z uwaga y z porada czynia /

*Govse sa te-  
 raz.*



Ná to sie vsádziwšy / aby wniewicz dzieći  
 Obrocily po Oycu zmarłym pozostáte.  
 Ale y ty Matzonku iesliś zdrow / miew pilne  
 Oko ná Pániá Żonke / miew sie w ostrożności.  
 A zázyway czego Krol Michridates záżył.  
 Byś zaś czego niepoknát niezdrowego / áczci  
 Kiedyby sie niepowiodł taki káseł / śnádnie  
 O zdráde nocná y tych co cie zágátuśá.

*Pánie Mat-  
 zonku miew  
 sie ná oku y  
 Żonkę.*

Alceſtis włáśná śmierćá Meżá odkupitá.

*Czytáia one re  
 przykłády.*

Żofia ná Szczecinie Księżná iáko piśe  
 Kromer / Meżá Eriká chcąc wyrwáć z stey roni /  
 Do Taborow Krolewskich miedzy wšytkie Putki  
 Bepiecznie poślá prośić / áby mu Krol wine  
 Odpusćit / kázać sámé gárdtem lub niewolá.  
 Witoldá wsádzonego od Krolá Jágełłá /  
 Żoná oswobodziłá przebráwšy go w śárý  
 Służebney swey / y one zán tám zostáwivšy.  
 Lubo y sámáś chciáłá ten ciężar zástąpić /  
 A gárdtem go okupić / by to byłá možná.

*Ále nie czy-  
 niá wedlug  
 nich.*

Czytáia one o tym / ále ták nie czyniá /  
 Bo druga y zá piestá kochánego / kiedy  
 Záchoruie / dáłaby żywor Meżá swego /  
 Gdyby ná okup przyśłó. Krotko powiem á w dáw  
 Nie trzebá tylko jedne wziáć ná przykłáde Bábé /  
 Ktorey sie imie od Bre záczyna / á dosyc  
 O złości Biatogłowskiej / dosyc y nádmienić.  
 To przydáwšy / że przecie znáydúia sie táké /  
 Ktorey do tey Saryry máto co należá /  
 A ktore pod Niebiośá godzi sie wywyżšyc.  
 Dobrym Bog zápláć / á złe niech dyabel weźmie.

## S A T Y R A II.

Ná Liży Obraskow, y zmyślonych oboiey  
 Płci Nabożniczkow.

**Y** Gwych że dyabły / mily Stánisláwie  
 Nie lubie / co mi owo zákrzywivšy głowkę  
 Chodzá / iáko by z pánem Bogiem dziś gadáli.  
 Nie wierze áni vsám tákowey rwarzygce /  
 W ktorey to pośláć świeta / Záydućkie śumnienie.  
 Wšytko o pánu BOgu. Pacioreczki w reku  
 Wstáwicznie y Kiasłá / y Żywoty świetych.  
 Z ktorych o iáko máto tych przykłádom biorá /

*Posłáwká  
 świeta, Su-  
 mienia páś.*

Ktore



Ktore światem czynią. Znałem takowego  
Co Pacierzy gwałt mówił / a odrwił każdego.  
Cicha wodeczka rada brzegi wiec podrywa /  
Takowe są naturki rych to Sykofantow  
Przykrytych skórka owcza / wewnątrz szczyrych wilkow.

Wilkowi podobni  
naturczka z aradliwa.

Powiadają o wilku / że mu raz dotarła /  
Ba nie raz / cięśka niedza / y głod / y niewczasny /  
Aż on chciał do Kłostora / gdzie przyiety / wczasu  
Żążywał y pokoju / bo mu dodawano  
Czego trzeba. Wstąpił się porym wyruczony  
Od pieczeni do Lassa / y znowu był wilkiem  
Tak iako pierwey. Toż tu właśnie zwykło bywać :  
Ci Liży Obraskowie rzadko kiedy cnota

Modlitwy ich  
nie ważne.

Tylko pozorem idą / modlitwy trzepocac /  
Ktore tak właśnie iako paieczyna zda się  
Iść do Niebá nie idzie / y owšem upada.  
Tak y onych Pacierze nie dochodzą Niebá.  
Nigła kiedy idzie wzgore / plute wiec przynosi /  
A ich modły takoweś / nic dobrego nigdy  
Nie wproszą / bo z serca obtudnego idą.

Lepiej szczyrze z Bogiem  
y z ludźmi.

Wole ciebie co idziesz z Panem Bogiem szczyrze  
Nie temi zalotkami ; bo wiem że iak z Bogiem  
Tak y z ludźmi przestawasz. Powiadają Włoszy /  
Że ten co dwo nazbyt zwykł Ceremoniy  
Żążywać / albo odrwił / albo cie ma wola  
Odrwić. Lepsza daleko prostoszczerza Cnota.

Nie wierz Sykofantom.

Alle rzeczy mi ktory / wiekšy Kredit taki  
Zwykł wiec miewać w ludzi / co się dobrym widzi.  
Prawdą / ale się go ry strzeż iako pokusy.  
Pod tą postawką znaydziesz fałsz / obtude / zdrada.  
Kryje się tam pod płaszczem szczyrości niewiara.  
Wierz experto Roberto , y day wiare chcešli.  
Nie wierz nikomu z takich / niht cie nie osuka.  
O cnoćie siła mówią / siła pokazuia /  
A cnoty w sobie o kosc nie mają y wiary.

Dewotki co  
zaczo

Poyde zaś do Dewotek : bowiem tak wiec zowia  
Swiete one Dziewice y Wdowy / y czasem  
(Ale nie powiem) Ale / są też y takowe /  
Co się im Maż obrzydził / wola do Spowiedzi  
Wgeszczac / y tam seprac plotki wymyslone /

Plotki, nowinki  
karky.

Nowinki ze wszystkich stron Rynku zgromadzając.  
O septy / septy / toć mi się nie podobacie !  
Masli żyć w osobności / mieszkayze w Kłostorze  
Ża zamknięciem / nie krec się po wszystkich vlicach /



*Słiski raki żywor.*  
 A zwałęczą ięśliś mtoda. Starym to pozwalam  
 A to nie bārzo chwale. Predko sie popsuie  
 Białagłowa w swobodzie / kiedy strożā nie ma.  
 Od rozmowek przydzie tam do czego grubszego /  
 Aż też y z kompāssyey y bogim / nā rękę  
 Albo noge włomnym / będzie wdzielatā /  
 Czegoby nie potrzebā. Nie mowie o wšyrych /  
 Sa dobre y pobożne / iednak lepiey sie strzedz  
 Okāzjy / ā inšy żywot sobie obrāc  
 Bępieczny od mow ludzkich / y ich podeyżrāniā.

## S A T Y R A III.

Nā Pārāzytow , wyiādāczow , nātretow,  
 y importunow.

*Tāk rākich traktuis.*  
**Y** Nie wštyd cie wždy cādzych zabiegāc Obiādow /  
 A nie boisz sie abyć nie rzeczone / iākō  
 Krol on Maropińskiemu. Kše vmyliście sie :  
 Vmytem Mości Krolu ; idźcieś ięć do domu.  
 Albo iāk Arcybiskup Grochowski. Niemaś tu  
 Pānie dla was talerzā / idźcie precz od stolu.  
 Czy nie wolatbys w domu zięć ten kāsęk chlebā /  
 Ciz styśec od Czelādzi przymowśi y śmiechy.  
 Ot nātret. Ot circuit , quarens quid devoret.  
*Wietrzyś po kuchniāch.*  
 Wietrzy tylko po kuchniāch gdzie sie kurzy z gārcow.  
 Kāzdego odprowadza / lubo nie prośony.  
 To nowiny powiāda / tāk dtugo āz Pānā  
 Zaprowadzi do Izby krzywo pātrzacęgo  
 A w sobie mruzcęgo / dyabel go prośit.  
 Jęszcebym nie dziwowat / gdybys nie miał co ięć  
 W domu / āle māiac swoy dostātek przystoyny  
*Māiac swęgo chlebā dośyc.*  
 A z gebe chlebā swęgo / ā tāk cudze stoly  
 A kary rad poćierāś / āz y wštyd cztowiekā.  
 Nie widziś tych zā sobā co sie śmieiā z ciebie /  
 Co pālcem potāzuia twoy niewštyd obzārty.  
*Piekne przyśmiāki.*  
 Włozysli kāsęk w gebe / Boday ziādī dyablā.  
 Boday wypit pātākā / boday sie wdawit /  
 Wšyscy mowia / ktorzy tām kōto stolu stōia.  
 Nie dziw / bo co gospodarz dla swych nāgotowat /  
 To mu zięś z tā hātāstrā co chodzi zā tobā /  
 Aby v inšych iedli / gdy nie maś co w domu.  
 Ale ty przećie mowis. Zābić kto wymyślit  
 Bydź gospodarzem w domu / lepiey zāwšę gośćiem.



Dla ciebie pono lepiej / ale nie dla kogo.

Trzebąby cie wyrzucić oknem wyiadać /

Coś sie to ryłto spuścić na cudzą spiżarnia /

Porzuciwszy domowy dozór y staranie.

Tak że y nie pomysliś de pane lucrando.

Boże / jeśli co w świecie niepotrzebniejszego

Jako tacy ; zgładź / zagub ! coż po takich muchach ?

Bo sie mogą bezpiecznie do muchy przyrownać /

Kiedy owo w stołu iść smaczna potrawe /

Alie mucha przyleci z tego ni z owego /

A wpadniec albo w tyłke / gdy do gęby nieśiesz /

Albo w potrawe same. Odpedziś raz / nie to /

Mucha drugi raz padnie : Odpedziś drugi raz /

Nie to mucha przyleci / y trzeci raz wpadnie

W polewkę / a ty miszke y z potrawą drąz

Do dyabła odrzuciś. Toż sie y tu dziecie.

Pokażesz niesmak / nie to / nie rozumie tego

Pan Parazyt / pokażesz nie wesoła cere /

A rego nie rozumie / choć y nieochotę /

A te przymie / nalać / za to podzięknie /

Rażesz iść do dyabła / posłucha / ale zaś

Wlaznuć cię nawiedzi / y wpadniec w putnisz.

Lubi sie y pochlebia / podobien do piekła /

Ktory wiec pisze niż mu podadza co z stołu.

Rozumiem że Polacy pochlebstwo nazwali

A pochlebcow od tego / że po chlebie cudzym

Pochlebey zwykli biegac / za chleb pochlebiać.

Dobrze tam / powiadaia / na iednym sie sstało

Mieyscu / że takich oknem ledys wyrzucano.

A ty sie tego plotko spodzieway takoma.

Bo gdzie kogo nie prosza / kijem go wynosza

Dawna nieśie przypowieść ! Lecz tu iśsze przydać

Trzebą / iako wiec roznych zwykli ci nawiedzac

Cni Wifitatorowie. Żaden Guestarz Miśy

Nie zieżdzi tyle swiata / ile ci obleca.

Gdziekolwiek wiec obacza konim muirowany /

Koniecznie trzebą wstapic / nowiny powiadać ;

A tak o cudzey strawce drogi odprawuia

Czeszo nie swemii konimi / bo też to iest iedno

Axioma, że ranszy cudzy / niż swoy owies.

Alie wstora / kto takim konimi wiec wygodzi /

Jakby też swych trzewikow pozyczyl na Odpust

Do Czeszochowey koniu / ktore przedzey w drodze

Zdrapie / niżeli odda. Toż y z temi bedzie

Kijem wyno-  
sza, gdzie ko-  
go nie prosza.

Nie odpedziś  
lądziako ych  
much.

Pochlebstwo  
Lądzi rzecz-  
no.

Obiezdżania  
Wifitatorowie  
albo Luftrato-  
rowie.



*Koimi cudze.  
mi.*

Koimi pożyczanemi / miasto mil piernastu  
Wyda sto iedno y dwie. bo ow nie posiedzi.  
Na dyslu mu dokonac / tak fata przeysrzaly.

Do tych moze sie oraz drugi rodzaj ludzi

*Podobni pier-  
wszym, y ci  
wsbedybylowie,  
y wsytkowczy-  
nowie.*

Przyhyć / nie wiela rozny / luboc sie ten przymiot  
A w tych pierwszych znayduie. Co obecnie owo  
Do czynienia cos maia / traktuiac / pruciuiac /  
Coz takiego? Wielkie nic; ile w szczyglu sadla.  
Waszec do kad? Spytasz go. Mam wielka / odpowie/  
Potrzeba do naszego Pana Podskarbiego.  
A tam co? Bedziesz Waszmosc wiedzial po godzinie.  
Zamrad dokad? trzeba mi bydz v Pieczetarsow /

*Nawinkosio-  
wie.*

Mam sita do czynienia. Nowiny powiada  
Trzy po trzy / vsy bola / na kogo napadnie  
Nabaiete y napiecie co sie y nie snito.

Wpadnie y do Pokoju / choeby cie w wychodku  
Miat zastac / wpadnie on tam / y wystrac sie trudno  
Przed takimi. Powiem cos smiesznego w tey sprawie /

*Podwiec o ie-  
dnym Panu,  
albo przyklad.*

Pan ieden po niewczasach przy Dworze / w Ogrodzie  
Siedzial rozebrawszy sie prawie do kosuli /  
Kazal drzwi pozamykac; A rzecze / iuz sie tez  
Tu nie boie by nie wszedl ten natret y drugi /  
Mianuiac ich imieniem. Ledwie co domowi /  
Az sie ieden z tychze to / przez wsytkie Pokoie /  
Przez wsytkie straze przebit / y przez sam wychodek /  
Podobno dziura przelazl. A roz go widzicie  
Wiecey nic? Mam od Krola sita do Waszeci.

A iakozes tu przelazl moy mily czlowieze /  
Czys iako ptak przelecial? Mam wielka potrzeba  
Do Waszeci. A pocznie drwic trzy po trzy / y to  
Szczo bylo szczo nie bylo. Idz iuz do dyabla  
Nabaiates mi glowe / przydz wole na obiad  
Jutro / a dzis day mi iuz pokoy prze Bog prosze.

*Az vsy bola  
od gadania  
ich.*

*Mysom podo-  
bni.*

Mysy sa tey natury / ze o cudzey strawie  
Zyia / cudzey Szpizarnie pilnuią y Spichrzow.  
Schowaiali tez co tam na zime / dziureczka  
Wemknie sie y tam mysla / az tez tapke na nie  
Zastawia / a tak strawy y smacznych przyplaci  
Rastow; Takich potrzeba tapek na tych mitych  
Wyiadaczow. Panowie pomyslcie co o tym.

*Lapke na ta-  
kich zastaw.*



Ná Slugi nie do Vslugi ; y ná posługacze  
wszelkiey Condicyey.

**A** Cożci po tych Slugách / co po tych Páchołkach  
Chcesz aby tylko ieden ná drugiego pátrzył?  
Vslugi mniey / im wiecey takich posługaczow.

*Slużba reraz.  
z rejestru.*

Wiec tymi czasý żaden inázey nieśluzý  
Chybá z rejestru. Gdy mu co nowego każesz /  
Rzecz / nie ná tom sie ia świecił Móści Pánie.  
Nie zá kope ia sluże / mam swoie obeście.  
Zgotá tylko iesc á pic. Nieomiešťác pewnie  
Gdy zátrabia ná obiad / bieży iáko Ogár  
Do psiárnie / gdy do parzy Myśliwiec zátrabi.  
Nieomiešťka godziny v pewniám / ná obiad  
Z ná wieczera stánie / tam wody podawšy  
Wszystkiey vslugi zbedzie: bo sie y stać wstydzi  
Przed Pánem / y nárzeka gdy Pivo álbo Chleb  
Nie przedni; álbo gdy stóć nie cále zastáwny.  
Z boday cie zábito / zá cożci bezuch tuczyć /

*Nie Schybić  
obiádu.*

*Tylko spáć, pic  
á iesc.*

Gdy cie Pan do żadney swey nigdy niezázyie  
Vslugi / gdy tylko spiš / iesh / pijesz / á smrodziš /  
Zá toć plácić potrzebá? Dobrze Włochy mówia  
Ze Polacy zá to swym Slugom zwykli plácić /  
Abý iedli y pili / Izbe nápuhawšy.

*O Pána nie  
pytaj.*

Odeyda do swych gospod. Káždy w swa / áni tam  
Wzmiántá co Pan wždy czyni / czy niepotrzebá mu  
W gym vslużyć. Dość że żyw / y że siedzi w Zamku.  
Ná wieczera dość czasú przysć / kiedy zátrabia.  
Nie działaby sie lepša / iáko po trábieniu  
Kuchárzom y Száfárzom kázac sie gdzie schronić.  
Abý miásto wieczery / kotá ná ognisku  
Drugi zástal y odszedł głodny do gospody.

*Obiećcio.*

*Respons.*

Allec potrzebá Pánu slug / ássistencýey /  
Wiec y obrony zdrowia / bo kóz go opedzi  
W złym rázie / y we zwádzie / teźeli nie Slugá?  
Wiem co kiedyś iednego podkátó pod Seymik /  
Choć miał Slug y Piechory áż názbyt / do tego  
Záciaźnikow gromáde. Wiem iáko Pan z Gorki  
Vkrádziony był kiedyś w Polskę przez Korzboká  
Lubo miał gwat Páchołkow / lecz ci niewiedzieli  
Gdzie sie Pan podział / á Pan gdzieś głąboko w Słasku



Nie dawny mamy przykład Młodzieńkiego Pána  
 Co z Bántkiem z Czładzia wшыtká wyiáchawшы  
 Zgubiony / w błocie szerym wronał; gdzie Żaby  
 Spiwáły mu Requiem, iák pijem tak pijem.  
 A coż zá Pána umrzeć? Nieumieia stuzы  
 Bie sie zá Pánow teraz / wciekác umieia /  
 Bá y Pána nádstawia y wytkna ná zly raz.  
 Nie sluze ia ná guzy / práwi / wiem iáko mam  
 Stawác zá kope Pánu. Niech sie bije chceli.  
 Boli gdy byia: tak mi mile wlasne zdrowie  
 Jáko Pánskie. A zá coż wždy Suchedni bierzesh  
 Wiec y placa doroczniá y bárwa y wшыtko?  
 Troche inákszy byl on Dworzánin / imieniem

*Nie poydzic  
 z a leb chodz  
 byi go zabiti.*

Exemplum Peregrinus Wizemburg / ktory gdy oprawcy  
 Dobrego Slugi. Swietopalká / nápadli Henryká Książecia  
 Pána iego / padł ná nim y choc posieczony  
 A skory / przecie lezał. Zboycy rozumieiac  
 Ze Pan y Sluga zabiti / obu zostawiwшы  
 Sami po wciekali. Dopieroz Pan Henryk  
 Wstawшы zdrowo powrocit do swoich / y porym  
 Pocomstwo Peregryná znacznie vbogacit.

*Drugie.*

Lukasz Dypold maz dzielny przez wшыtkie Szeregi  
 Z kopia ná Jagiellá Krolá rzeko nárat /  
 Co obaczywшы Zbigniew Olesnicki / skoczył  
 Zdrowiem swym zastawiac Krolewskie / onego  
 Żolnierzá / z боку iákos kopija zawiody  
 Z konia zrzucit / á w tym Krol kopija go swoia  
 W goto wgozitił y státi. A zá te przysluge  
 Olesnickiemu porym Biskupstwo Krakowskie /  
 Conferowal y oraz Kardynalstwo ziednal.  
 Bo Rycerskim wzgardziwшы pásem / obrat ráczy  
 A stan y chleb Duchowny / iáko Kromer pise.  
 Nie pyray teraz rákich. Durus est hic sermo.  
 Raze Pan gdzie doiacác / wymawia sie zdrowiem /  
 Albo ze koni ochramiat albo co inzego /  
 Przyczynek szuka / aby zbył / gdy co Pan raze.  
 Do kart ma czasu dosyc / dosyc do pijaryk /  
 A niemasz go / gdy trzeba w czym Pánu wsluzyc.  
 Mruczy gdy go niedoydzie placa albo bárwa /  
 A niestufniś wždy Pánu mruczeć ná rákiego  
 Sluge? ktory nieumie tylko sie domawiac /  
 A gdy sie okazya poda Pána zdradzic /  
 Jáko on kiedyś Lutek / Żerbu Zabdank / ktory  
 W stogim bedac kochaniu w Henryká Pána /

*Gdy Pan co  
 kaze, wymo-  
 wka gotowa.*

*Wizerunk  
 Slugi zdradli-  
 wego.*



Od Konrada Książecią złorem okupiony /  
Henryka tegoż zdrada w Łazni gdzieś nad Odrą  
Wziął nagiego / y oddał w rece Konradowi.  
Z tej przyczyny / że Henryk Dycą iego kiedyś /  
Połostawą przezwiskiem / ścigać był kazał / że on  
Przy sądzie zabił marnie Żołnierza iednego /  
A ieszcze sie przechwalał. Wrząło to w Lutku /  
A tak oddał wet za wet / bo Henryk chudziną /  
Władzonym potym w bezce na to wczyniona /  
Aby leżeć y siedzieć niemogł / sześć Miesiecy.  
Mizerny on to taras wysiedział chudziną.  
A lubo potym puszczon / przedko potym umarł.

Allec tym Personatom dawshy pokoy / ide

Definentia in  
A R Z.

Do omych co sie na A R Z, zwykli terminować /  
A ci wszyscy są oraz Generis Furtivi.

Vt pote, Szafarz / Włodarz / Pisarz / Mielcarz / Gwoczarz /  
Rączmarz / Szynkarz / y inhy; Bo y ci w wsludze  
Choć Gospodarskiey chodząc / są także slugami.

Drobney cze-  
ładzi zwy-  
czay.

O drobnieyszych co powiem: że nic niewmieta.  
Tylko zepsować / zlamać / struc co / albo zgubić.  
Mali gdzie z sobą Czekań / albo wiec Berdyszek /  
Lub co takiego w reku / to zaraz utraci  
Nos Statuey z Marmuru. Jeśli do Ogrodą  
Wnidzie / to co zepsuje albo podziurawi.  
Uchoway Boże takich w Rzymian / ktorzy to  
Tak wiele mieli humnych Statuas w swych domach.  
Bylby tam y Apollo bez Lutku / y Jowisz  
Bez pioruna / y Pallás straciłaby swóie  
Agidem Neptun trident, drudzy nos y vsy  
Utrąść też nie nowina / zdradzić / Dom splugawić /  
Bo iako proste gnoiek ma bydź okhedożnym /  
Ktory tego iako żyw nie vmiał / ni vmie.

Plugawey.

Mow ty Wilczkowi Pacierz / a Wilczek do Lassá.  
Kostajesz co / wlot wszyscy stożę / a żaden nic  
Niesprawi / owšem sobie wzajem przeszkadzając.  
Im sie kto bardzicy spieszy tym nierychley skonczy.

To postolira w  
nysych.

Zawolaś czego / bieży nic niewysłuchawshy  
Czego y po co / spytaś / ani wie coś wskazał.  
Gdy chcesz mieć Comedya; poyrzy kiedy iedzą  
Jakie rwantes / y iaki hálás / śarpanina.  
Drugi miasto pieczeni / trafi w reke swego  
Towarzyszą / nuż za teb. Pan wola / cishey tam /  
A będzie troche cishey / a potym zaś wrzawa /  
Smiechy / nierząd iaki bydź w piekle powiadaia.



*Konni gonią  
Pana.*

Gdy porym w droge kedy iachac przydzie Pana  
Gonia go iak zlodzieia / a porym opuſzcza  
Za Karetu niewidziec nikogo / choc kazdy  
Na dwa Konie zwykl Obrok bierac / tak przy domu  
Jako tez y w podrozu. Daremneyſzey ſtrawy  
Nie moze bydz nad taka / y nad tych to mitych  
Darmochlebow: Bodayze chleba nieſkusi! /  
Miaſto bowiem wſlugi / niemoze bydz wiekſzey

*Niewola, nie  
wſluga z rakiy  
Czeladzi.*

Niewoli / bo nie tobie ſluza / lecz ty muſiſz  
Wſlugowac ſie ſwoim Slugom y Poddanym.  
Niewſpomnie iakti ſie to oddacie / y iaktu  
Wdziecznoſcia. A to beda ſiac wſzedzie nowinki  
O tobie / nielawa twa gembe wymywaiaac /  
Jle Slug / tyle ſpiegow / tyle nieprzyziaciot.  
Pan niewolnikiem w ſwoych moze rzec / domowych.  
Chceſli go tez na Woynie kinać ani pyray.

*Na Woynie  
nie pyray.*

Nie zazyieſz takiego do Woyny / co tylko  
Spac a iesc ſie nauczył. Przecie w Szlachcica  
Bedzie ze wſytkim Sluga / iak Delphicus culter  
Ktory to taki bywat / zes przy nim y ſwawce  
A kalamarz / y piorko / y widelca znalazł.  
W Panow takich niemaſz. A tez mamli wyrzec /  
Silu ſie Panow takze niedatnych znayduie.

*Panowie tez  
niebaczni.*

A iako my mowiemy / ze Sludzy pomarli  
Cnotliwi; tak tez oni mowia ze pomarli  
Baczni Panowie / ſkampych az y nazbyt wſzedzie.  
Mitosci Pana przeciw Sludze iawnym Leſek

*Exemplum  
Dobrego Pana*

On Bialy ieſt dowodem / Ktory Kſieſtwo Polſkie  
Pokinal / y onego przyiac niechcial ze mu  
Kratowianie podali taka Condycya /  
Aby Goworka cnego / Woiewode w ten czas  
Sandomirskiego / zaraz od ſiebie oddalil.  
A ze to byl y Sluga wierny / Conſiliarz  
Przy tym dobry y mady / oraz doſwiadczony;  
Powiedzial Leſek na to. Utechce tak Panowie  
Kupowac Kſiazeczego ſtolka y honoru /  
Abym miał ſwey zapomniec cnoty / oneſz oraz  
W Sludze mym deprimuic. Obierzcie inſzego /  
Albo ieſli mnie / przyime bez tey condiczey.

*Drugie.*

Wladyslaw pierwſzy Kſiaze / iako ſie tez kochal  
W Sieciechu ſludze ſwoim / wierney przy tym radzie  
Pokazal to / kiedy go przeciwko Zbigniewa  
A Boleslawa Synow ſwoych zapalczywoſci /  
Byrnoſcia ſwa zachowal; o czym paterz w Kronice

Wiele



Wielkich to są przykłady Pánow ; ty choć mnieyszym  
Wzorem / iednak chćiey ichże iak naylepiey wyrznać.  
Daway / strawy nie żałuy / nie tak iako kedyś  
W iednego gdy trabia / miásto taram taram /  
Krupy Krupy ná obiad trebácz otrebuie.

Przeſtrogi.

Chceſli mieć Czeládniká dobrego / nie żałuy /  
Day mu / y záptáć dobrze / niech głodu nie ćierpi.  
Sweywoli nie dopuſzczay. Nie day mu proznowáć /  
Dobrego chwal y nádgrodz / á zlego niechoway.  
Bo y drugich popsuie ſwemi poſteptámi.  
Tak bedzieſz Czeladz dobrá miat / y oni Páná.

## S A T Y R A V.

Ná Oycow, ktorzy złym przykładem  
Synow pſuia.

Œtá ſie / Mikoláiu moy drogi / rákotoych  
Rzeczy v nas znáydzie / ktore nieſoremnie  
Spachnáć muſia zley ſlawy ſmrodem nápuſzczone /  
Ktorych ſie wlaſne dziećci od ſwych Oycow weza.  
Jeſli Oćiec Koſtera / rákiz ſie Syn bierze /  
Gra iuz Koſteł / gra y Kart / w iedenáſtym roku.  
Jeſeli Málnorrawcá Oćiec / rákiz y Syn.  
Náuczyl ſie iuz iadać koſtownie y z zbytkiem.  
Przywył y do Paſtretow / y koſtownych porraw  
Pewnie ſie nie oducz / by miat y oſtárná  
Koſulá ná porzadná kuchniá tozyc / álbo  
Ná Kuchárzow Fráncuſkich / Wloſkich / y Hiſpáńskich.  
Podzmyſz dáley / á troche weyſzrymy w to pilnie.

Przykład  
Œhodliwy z  
Rodziców.

W zbytkách.

Proſe / czego rákotoy Oćiec Syná wezy /  
Czy láſkawyeh poſtepkow / czy tyráńskich / ktory  
Czeladke ſwá káruie / bije wſlávizmie /  
Drugi Phalaris w domu / práwy on Stádnicki  
Dyabel / álbo wiec ktoś / ále dam mu pokoy /  
Je tam ktory Kielifeł ſtucze / ſto plag zá to ;  
Je zgubi co / trezba on wſyrtkie rozgi ſtráſtáć.  
Gdy to Synaczeł z mlodu widzi / rákiegoſz ſie  
Náucz y okrucieñſtwá nád czeladká / rákiz  
Bije / meczy / káruie / wiekſzych lat dorozſzy.

W okrucieñ-  
ſtwie.W niewſzy-  
dnie.

Czy rozumieſz / że Pániey Dáradzkiey Coreczká /  
Lepſza bedzie niſz Mária / ktora dzieſieć rázow  
Muſi oderchnáć / niſli wſyrtkich wyráchuie  
Pániey Mária ſwey / gáchow. rák ich ſilá w liczbie.

Jako



Jako ma bydz poczciwa Coká taka: ktora  
Listeczko czytać / pisać do roznych Młodzienców /  
Od Matki sie nauczy / y one przeszła  
Temż co y Matusia do nich postaćami.

Predzey nas / predzey takie przykłady popsuią /  
Ktore z nąszych bierzemy y Oycow y Starzych.

Obiećcio.

Alle kładźmy / że ieden y drugi z Synazkow  
Przywarty takiey wydzie / zwłaszczá ktorego Bog  
Zlepszey gliny vlepil / y lepszey natury.

Respons.

Wiecey iednak takowych / ktorzy sie puszczają  
Oycowskiem torem y tey pilnuią koleiey.

Strzeż sie ty tedy aby Synek nie brat z ciebie  
Ztego przykładu / ani pochopu do grzechu.

Predko sie  
młody zepsu-  
ie, ale w ze-  
psowanych  
człowiech

Bo to do niego predko przylgnie / w zepsowanych  
Zwłaszczá tych obyczaiach / ktorych świat iest pełen /  
A gdy nam o Jamoyskich / Strusow / Chodkiewiczow /  
A innych zacnych ludzi / w tey Oyczyźnie trudnicy  
Uzli o Nalewajkow / Pawlukow / Chmielnickich:

Takich aż nazbyt wszedzie / kupować nie trzeba.

Przero nic wshetecznego w tym niechay nie bedzie  
Domu / gdzie Syn twoy mieszka / strzeż sie go / a lekce  
Młodych lat iego nie waz / owšem niechci beda

Przeszkoda do fortostwa. Przestrzegay dziecinney  
Niewinności / chroniac sie wszelkiego zgorshenia.

Darmo hamo-  
wać, gdy sie  
kółá rozbieża.

Bo darmo porym zechcesz hamować / kiedy sie  
Rozbieża kółá / albo gdy syie ponieście

Pod Miecz / dopiero bedziesz plakat / lamentowat;

Albo wiec iesli wydzie takiego karania /

Zechcesz etheredować; zechcesz nawet zabic

Oycowskz ręká. Bracie dawniey bylo trzeba

Temu ztemu zabiegac. Teraz iako prosie

Bezpiecznie mu y weyjrzyś w oczy / gdyś sam czynil

A z mlodu gorše rzeczy / y teraz ná starosc

Jeszcze nie wywietrzały dawne twe nalogi.

Wiec gdy do ciebie kto w dom ma przyiáchac / każesz

Vprzatac y vmiatác Pokoie y sieni /

Abey Gosć zastat wszyrko porzadnie y pieknie.

A o to sie nie staraś / aby Dom bez zmazy

Wypadz z  
domu w seld-  
kie corrupte.  
las.

Ten zostawat / w ktorym iest Synek twoy niewinny.

Dobrze zes go Oyczyźnie sptodzil y darowat /

Alle nie dosyc ná tym / trzeba zeby godnym

Byt iey sluga napotym w boiu y w pokoju.

A w tym wszyrko zawisto / abys mu dat dobre

A przystoynne cwiczenie. Tym go iey wystauiś.



Przykład z  
Bociana.

Bocian swe dzieci karmi wężami / gądzina /  
A to jest potym pokarm zwyczajny gdy zrosta.  
Ale Orzeł porwie Gęs / Zająca / lubo też  
Praká roslęgo / y to zanośi do gniazda.  
Takimże sie obłowem karmia kiedy wzrosta  
One mlode Orleta / hukając zdobyczy  
A pokarmu / iakiemu z mlodości przywykły.

Budowniczy  
Ociec, także  
Syn.

Był ieden Szlachcic w Polsce / co wszystko budował /  
Zbudowawszy rozwalal / nastąpił Syn po nim  
Prawdziwy budowniczy / albowiem Oycowskie  
Budynki porozrzucal / nową co raz foza  
Stawiając różne klarki / aż też przebudował  
Chudziną y dostałi / y Wioski / y wszystko.  
Alec to iako tako / innych sie występów  
Z siebie więc węża mlodzi / Mistrzow im nie trzeba.

Skepstwa z  
Oycow sie  
czka.

Same chciwość y skepstwo z szkoly swoich biorą  
Oycow / do tych swym własnym przykładem ich wiódzą.  
Obaie bowiem ma swoy pozor y zastone /  
Gdzie ludzie skepstwo zowia / ochrona y rzadem.  
Takich wszyscy hania co pieniądze mają /  
Cnota y sława za pieniądzmi chodzą.  
Tacy kowale snadnie fortune utnia /  
Co to spleśniałe trzesy w domach swoich duża.  
Zaczym też y Oycowie najlepšie ćwiczenie  
To klada / wprawić synow w zbieranie Młamony.  
Cnotliwy a ubogi nic w nich ; to jest grunt  
Kto ma pieniądzy siła / choćby nie miał cnoty.  
Naprzod tedy od małych rzeczy poczynają  
A skepic synom kaza. Naucza ich predko /  
Czeladke w głodzie chować / place im wmykać.  
Sprawą zła / strawą gorśa : grochem a słoninką  
Odbywa brzuchy onych mizernych pachotkow.  
Sam stonym miesem albo wedzonym sie karmi.  
Raz do roku Kur albo Cielecina bedzie.  
Dobra Rzepa / Kapusta / albo y Marchewka.

Coż po tym  
skepic.

Ale mily Bracišku cożci po tym wszystkim ?  
W grob tego nie zabierzesz ; Ledwie te Kosule  
Smiertelna / a garsc ziemie / albo piastu w zebach.  
Czy to nie iedno glupstwo y balenstwo / nedznie  
Zyc na swiecie / dla tego zebyś zmial bogato ?  
A y tak / im masz wiecey / tym też wiecey pragniesz.

Im wiecey ma  
kto, tym wie-  
cey pragnie.

Pieniądze appetytu dodają do zbiorow  
Co raz chciwyszych / y tego mizernego mienia /  
Ktorego mniej zwykł zyczyć sobie ten / co mniej ma.



Ty inaczey / bo iedne dobra ná cie máte.  
 Wycisnąć tedy trzeba Samsiada / á iesli  
 przedać niechce / to musi : gdy náslesz ná tego  
 Grunt / gdy mu pozabijasz Poddanych / záiedziesz  
 Gránice / bydto zajmiesz / czeladniká stluczysz.  
 Musi przedać w rákowym samsiedztwie chudziná  
 Chooby nie rad. O iáko wiele gruntow takich  
 Ktore krzywduza przedáyne ná targ puscic musi.  
 A ludzie co o tobie ? Gorzey nie moze bydz.

*Ná zto sławie  
 nie dba.*

Co ludzie ? iáko ludzie. Wole ze mie wszyscy  
 Zle y náder zle beda wspominać / bylem ia  
 Miał y wlości ferokie y piemiedzy dosyc.  
 Coz ? czy zbyles kłopotow / chorob / y niewczasow /  
 Przez to ze Tysiacami brzakaś / y ráchujesz ?  
 Jes ieden posiadł tyle / ile miało owych  
 Dwanaście Wojewodow co po Lechu żyli ?  
 Zle dawano starym Żolnierzom zá rány /  
 Gdy iedno z tych / co teraz ieden trzyma / Starostwo  
 Ná dwudziestu dzielono / á dosyc im bylo /  
 Ani sie wiec starzyli ná liche nadgrody /  
 Tym y siebie / y dzieci / y czeladke żywiac.  
 Bo co teraz ochlonie ieden zwodnik Dworski /  
 To y kilku Hermandow przedrym násycito.

*Wszystko zto  
 w Polsce za  
 chciwością.*

Zradci mili Polacy wszystko sie zte do was  
 Wprowadzilo : bo chciwość nád wszelkie przyczyny /  
 Jest iedná do wypadku Rzeczypospolitey.  
 Gdy ten co chce bogatym bydz / chce bydz y predko /  
 Dla tego per fas nefas bierze sie do zlorá /  
 Nie mając ani Cnoty / ani wstydu w oczách.

*Teraz iáko  
 Látina mło-  
 dych.*

Przedrym starzy Polacy takie wiec dawáli  
 Dzieciom swoim monita. Dziatki / mile dziatki /  
 Szukaymy chleba ptugiem / to zbior napewnieyszy /  
 Ten sie Bogu podoba / ten on błogosławi.  
 Teraz opak. Ledwie sie Synek ze Wloch wroci /  
 Záraz go wezy zbierac Ociec / záraz go miec  
 Chce w Domu Gospodarzem. Zandel mu záleca  
 A smakuie / niegodny Szlacheckiego stanu.  
 Bedziesci miał vpewniam Kupcá z niego / bedziesz  
 Nie záwstydzisz sie zysku z nalizszych towárow.  
 Zechce y skormi kupczyc / y dziekciem / y trunem.  
 Optimus lucri odor est ex qualibet re.  
 Tey sie iuz Sentencyjki pierwey niz Pacierza /  
 Pierwey niz Obiecádla / Pan Syn twoy náuczyl.  
 Spyram sie ia takiego Oycá. Mily Brácie /



*Keora prze-  
chodza stá-  
rych.*

Cożci potym / spieszyć się z taką Syną wprawa ?  
Jużci on cie nie równie przehedt / już y Mistrzem  
Twym bydz może. Błazenes ty respektu iego.  
A coż gdy golić broda pocznie / gdy podroście ?  
Dopieroś nie iednego odrwi. Dopieroś tam  
Gdzieś y ná Dworze Páńskim y ná Trybunatach  
Szalbierować / podchodźcie będzie wmiat ludzic,  
poda też Żonce w iáiu albo w poleweczce  
Niestrawny bolum, ktory tey nocy pocznie /  
A tutrá niedoczeka. Pofalsznie Kiegi /  
Rozbije gdzie ná lesie nie iednego / spali  
A gumno Samsiádowi nieboraczek / albo  
Wkrádnie / gdy nie dobrze co kiedy polożá.  
Ty go pracowitego wzyś nabywánia /  
Znáydzie on do dobrego mienia krotka droga.

*Qui non ve-  
tat peccare,  
cum possit,  
jubet.*

Alle rzecześ podobno / tegom go niewczył.  
Wczyłes / gdys nie bronił / y owšem pozwalat.  
Gdys go niemiat ná wodzy / już wziat ná kiel / áni  
Zatrzymasz / choćby miáto spadać się wedzido /  
Domyśli się ostrátka / lub niewziat wszytkiego  
Z twoiey szkoly / stánie mu zá szkole natura.  
Z málych pogatzkow co raz wiekšy pochob będzie  
Brat w swoich zlych postepkach / máiac cie zá wodzã.  
Gdy bowiem zakázujesz Synowi ratować  
Wpadłego Samsiáda / gdy mu broniś dáwać  
Kiedy Przyiaciel o co prosi / iakobys go  
Wzył zdzierac y chciwie lupić / y podchodzić.  
Natrudniey tylko poczac / dáley nie utrzymasz.  
Bo gdy się ogień zajmie / zrázu gásić trzeba /  
Dárno potym / kiedy dách / kiedy galká gore /

*Strapnie do zło-  
go.*

*Y tobie nie  
przepuści swe-  
go czasu.*

A gdy wszytko ogárnie. Chudźino y ty sam  
Nie wybiegasz się tácnie od Synká. Już myśli  
Jakoby cie z swiátá zbyć. Látá twodie stáre  
Mierziá go już y trapiá. Ten Lewus coś go ták  
Z młodu chował / nie dlugo zie cie y z nogámi.  
Już guwa ná twe zdrowie / do Aptek zázieta  
Abby tam co ná szurki komus zgorowano /  
Zadaczi w drobioneczce / albo w poleweczce.  
A ty Mitrídatium zázyway zá času /  
Chceszli pozyc ktory rok. Imáczey nie wydzieś.

*Práwa Comé-  
dya táki ży-  
wor.*

Co záś zá sposób tego mitego nabyčia ?  
Comedya nie może nád to bydz smieszniejsza.  
Gdy obaczyś tych chciwych y skapych ciekańcow.  
Jáko Ziemie y Morzá / y wszytek obleca.



Świat / nieśpiac / mało iedzac / dla tey tylko samey  
Przyczyny / żeby Strzynie żelazne naktali.

Żte drogi nieprzeszkodza / mrozy y zimná nie  
Odstrąsa / wshytkie frąstká naywieksze niewczaszy

Byle miec / byle nabyć. A kiedy zawiedzie

Nieszczęście / że sie w händleru osuka / aż Pan Brat

Aż y z desperacyey czasem sie obiesi

Dzieci wniwecz obroci / że y zebrać musza.

A toż tobie ciekawość. A toż twoie händler /

*Lepiej mało  
mieć a' beśpie-  
cznie.*

Twoia chciwa Arendá / w co sie obrociá :

Lepiej bylo przy Stromnym hptácherku zostawáć /

Niż hukáć figlem zbioru / ktory czesto chybia.

A zaś kiedy fortuná postuży / że beda

Petne Strzynie y Slepy / petne gumná wshedzie

*y bez kłopotu.*

Jákí frásunek żeby niekrádziono / żeby

Ogieni kiedy nieśpalit / y we dnie y w nocy

Czuwájac / o tym sie śni ; tam myśl gdzie y serce.

Nie frásowatci sie on chudy Dyogenes /

O swoje ktode w ktorey mieszkat / y w ktorey go

Alexánder nawiedzat Wielki / lecz wiekszego

Niżeli sam mieszkánia / bo ten nic nieprágnat /

A ow świat wshytek mysla ozionat / sto rázy

Ná hanc niosac y zdrowie / y glowe / y slawe.

Alle spyta mie ktory / Jáká ma bydz miárká

Tego nášwego mienia. Powiem w brod y krotko.

Jle głowieku trzeba do Stromnego życia :

*Coby to bylo do  
potrzeby, nie  
do zbytku.*

Byle bylo co iesc / pic / y w czym chodzie / ale

Do potrzeby / nie zbytku. Jesli ná tym mało /

Wiec tyle / żeby sie mogt schowác ná każdy rok

Jeden y drugi Tysiac. Jesli y to mało

Pozwalam y co wiecey. Niechze twá intratá

*Chciwość nie  
ma końca.*

Ná dzieśiatek Tysiecy wynosi. Jezeli

A to mało / wiec ná sto. A iesli ná koniec

A to mało / toć dosyc iuz nigdy niebedzie /

Choćbyś y Ostroskiego Książecia miał zbioru /

A intrate Sápieiow / y Krolewskie skarby.

Nic cie iuz nie nasyći / ani dosyc bedzie /

Choćbyś wshytkich Monárchow wshytko posiádt ztoro.

## SATYRA VI.

*Sapientem sua sorte contentum esse,*

To iest, że Madry zawsze sie tym kon-  
tentuie y obeydzie, co mu Bog dał.

po



*Cnota Honoru  
kupujemy.*

**P**Orzućcie te chciwości y te ambicye  
Nigdy nie nasycone / a Cnota kupuyćcie  
Honory / nie szałbierstwem / prawdziwi Lachowści  
Cnota dobrego mienta / Cnota y Dignitarstwo  
Nabywać mądrezy kaza / nie srebrem / nie złotem:  
Bo za to y niegodni kupują. A jeśli  
Cnota nie nadgrodzona zostanie / nie inżci  
Traci swey ceny / ale też zawsze zostaje.

Powsechne jest przysłowie y przyiete wśedzie /  
Je temi czasy wśytko Prawdzie dno upadło.

Kto umie lgac / pochlebiac / ożywi sie snadno.

*Każdu sie wy-  
strzegajmy.*

Ty nie tak. Każdu sie strzeż / idz prawda y Cnota  
Ja ktora lub odniesiesz nadgrode / lubo nie /

Nauz sie forte tua contentowac / ani  
Trac serca / choc niewdzieczność placi twe zaslugi.

W Cnocie / dla cnoty kochay / a nie dla nabycia

Czy niewiesz ze sie mądry soba contentuje?

A te Fortuny dary ma sobie za takie /

Ktore Adiaphora Stoikowie zowia.

Naprzyklad / wakuie co / Starostwo lub Stolki /

*Fortuna nie  
nie przyda.*

Dadzac / dobrze: nie dadza / y to także nie zle:

Coż cie przez to ubyło / jeśli w sobie samym

Zamykasz swoje dobro. Ale a to dano

Podleysemu niżli ia. Coż na tym / ten zgrzeszył

Co dal / niewazymyśy czy godnemu / czy nie.

Przez to cie nie ubyło / każdy mądry rzecze /

Nie miało go to miac / owego poryćac.

Fortuna na wysokim siedzi mactstacie

*Ta ślepa y  
chroma.*

Slepa / chroma / y glupia / rozruca dostarki

Kęka swa nieważna / siele Dignitarstwa /

*Nie uważnie  
rozdaie.*

RzUCA Honory / Stolki / Infuty / Butawy /

My chwytamy tak dzieci iabłka y orzechy /

Jeden drugiego cisnac / ten tego przez nogę /

Ow y w teb da drugiemu chwytając tam one

Butawy / albo Laski Marszałkowskie / albo

Curwatury Biskupie. Gdybyś widział dzieci

Tak grające y tak sie z soba miesćające /

*My chwytamy  
tak dzieci.*

Chwytając one iabłka y one orzechy /

Czy nie patrzałbyś na to contemptim, y czybyś

Nierzekł. O dzieci grata / glupie iako dzieci.

Toż y tu gny / bo wśytkie Honory y Stolki

*Cnota granu  
proz na ambi-  
cy.*

Wzgledem Cnocy nie stoia za iabłko za orzech.

Oważ iak owo śmieśna / kiedy wiec v Dworu

Owi prawdziwi szęscia / rzeka niewolnicy



Prawdziwe mancipia, biegią / laraią  
 Raz do Podkancelerzego? drugi do Kancelerzá.  
 Do Marszałkow / wiec inszych Dworskich Urzednikow /  
 Czasem y vsargani. Pot im z gola cieze  
 Obiegaiac Odzwiernych / Koczorow Krolewskich.  
 Ledwie technie biezac na wschod / w Patacu zas siedzi  
 Przededrzwiami / pilnujac iako Lokaj iaki.  
 Ambicya mu sepce / w padni do Pokoiu.  
 Choctys y na Wychodku Krola zastat: w padni /  
 Nie pyray sie coe rzeka. Choc Kancelerz nataie /  
 Gdy go z Zona na lozku zastanieš. Nie na tym  
 Wolis wycierpiec fuki / grozy y taitania.  
 Nie wprosis / przynamniey wymierzenieš / albo  
 Wyklekas y wymodlis. Dadzac byle zbyli  
 Takiego importuna. Moy Boze coš proše  
 Moze bydz trefnieyszego. Nie trzeba Szreterow  
 Dla wciechy / stanie mi kazdy za takiego.  
 Ciekawiec albo Naret; ktory wšytko szesecie  
 Zasadzil w wlapieniu lichy Wakanceyki.  
 Cnota sama iest dobro prawdziwe; ta madry  
 Sama sie kontentuje. Co zas ta przyniešie  
 Dostatow y Dignitarstw / przymie wdziecznie / ani  
 Odrzuci lekomyšlnie / bo wie ze ich godzien.  
 V glupiego dostatki / miecz v pijanego  
 W reku / nie zašyie ich chyba na zte. A zas  
 V madrego sa wlasnie instrumentem / ktorym  
 Wšytko dobre sprawuje. Z tad przyiaciel pomoc /  
 Z tad vbogi podpore / z tad Wyczyna swoje  
 Odnosi wiec usluge: bo wie iako zašyc  
 Tych rzeczy ktore nie sa dobrymi / tylko gdy  
 Na dobre sie obroca / na dobre wynida.  
 A tak ty Mikotaiu nie trosz sobje glowy  
 Ze Starostwo minelo; byl dekret gotowy  
 W niebie / czyie miato bydz. Tenze dekret pono  
 Napisany / ze cie co lepszego ma podkac.  
 Czekay tedy cierpliwie a w Cnocy sie zawiñ  
 Gotow bedac y wrocic co fortuna data /  
 Jako kazal Wierskopis on slawny Horacy  
 Nowiac, Laudo manentem, si celeres quatit  
 Pennas, resigno qua dedit, & mea  
 Virtute me involvo, probamque  
 Pauperiem sine dote quaro.

Sfaci.ato  
Sat. manzi.

Stana tacy  
zablażnow.

Prz. ymi  
wdziecznie,  
co BOG da.

Nie frasy sie  
tez gdy minie.

W Cnocy sie  
zawiniesz



Ná tych co się sobie Madremi y Vczonemi zdádza.

Glupia prajumpcyja.

**P**Owiadaś / madrym człowiek. Czemu? Umieć wszystko.  
Naprzód / Jestem Astrolog. Piše Minucye /  
Znam y wiem bardzo dobrze co Ephemerides.

Jestem przycym Orator, iakiego tu nie ma  
Kray ten / bá wszytká Polska. Umieć Oracye  
Pisać z inšych złożone sumnych Oratorow.

Czycatem Lipsiusa / bá y Puteana.

Filozofskie terminy rozumiem / y umieć

Tak iako Grecy język / tak iako Hebrajski.

Jurista ze mnie sumny / czycatem Ius w Szkołach.

Hála / hála / dosyćci. Bys iedne rzecz dobrze

Málo w samey  
rzeczy.

Z tych umiał / moglbys sie tym mily kontentowac.

Alle pono v ciebie / iakoz tak jest wlasnie

Ex omnibus aliquid, & ex toto nihil.

Taka w tobie nauka / taka twoja madrość.

Mily mily Astrologu / mily Oratorze /

Filozofie / Jurysto / Medyku / & nihil.

Podz ieno do obcych Ziem / nauczysz sie co to

Człowiek wczony / albo nad to / człowiek madry.

Tu v was / gdy kto sobie Látina pomaga

Gebe / zaraz wczony / zaraz człowiek godny.

Nie dziw ze inter cecos monoculus Rex est.

Inaczey w  
cudzych Zie-  
miach, gdzie  
gruntowniey.  
Ba eruditio.

Alle idźcie do inšych Krayow / á vznacie

Ze tam eruditio swoje zasadzila

Stolice / swoy fundament. Czemu? bo inaczey

Pracuita nizeli wy. Przebieży tam drugi

A starych Oratorow / starych Philologow

Niesmiertelne spargaly: przeczyta y wszytkich

Filozofow / Doktorow Swietych / Theologow:

Præspere fundamenta Iuris w swych poczatkach /

Erudicya swoje ex fontibus ipsis

Hauriet, nie z strumieni / albo z tych porokow

Dzisiejszych Colektorow czy Compilerow.

Linguas Orientales y ich dialectos

Umieć bedzie tak wlasny z ktorym sie wrodzil.

Hebraeam, Chaldaicam, Samaritanicam,

Arabicam, y wszytkich Rabinow Żydowskich

Stare Pisma / Talmudy / y cokolwiek tylko

Inšym jest zakrytego / y niewiadomego.

Wszys



*Tu loquentia  
multum, Sa-  
pientia pa-  
rum.*

*Cegła bez  
wapna.*

*Scopz dislo-  
luta tylko.*

*Przyczyna  
nieporządne  
w Szkołach  
uczzenie.*

*Niewieś chu-  
dzino co iest  
prawdziwa  
Philosophia.*

Wszystko to zie. Nie wspomnie Greckiego języka /  
Bo tym mowi y piše / tak iako Łacinskim.  
A wy co Sapienci? tu owdzie łapacie  
Sentenciyki / y frases / y modos loquendi,  
Połradzły zrad y zowad / y tak miasto śaty  
Przystoyney Oracyey / centon uczynicie  
Latány z sítu sztuk różnego koloru.  
In methaphoris tylko y w płomnych figurach /  
A rzekę iednym słowem / in verbis res wszystka.  
Oracya nie będzie żadna bez konceptu  
Wziętego z Herbu / albo tam z Miesiąca / albo  
z Podkowy / z Krzyżow / z Mieczow / z Tłacza / lub z Łodzi.  
Już też dość o tym przeBog / nie żegluy po morzu  
W tey Łodzi / byś zaś iako nie wronał brzydko.  
Znamy już te koncepty / day im tandem pokoy /  
A tak mow / iako sławni mowia Oratores,  
W których nie więcej słow iest / niż rzeczy. Wy opak  
Arena sine calce. A to gdyby słowa /  
Bá y wszystek contextus takim był sposobem /  
Kosporządzony iako Rhetoryka kaže:  
Ale tam ani kstraktu / ni artificium.  
Ani porządku będzie / ni elokucyey.  
Tylko / ni to ni owo / y dźwięk prozno brzmiący.  
Nasimieśniewsja gdy owo Łacina mieszaia  
W polski język / y głupie / y źle / y niewczesnie /  
Nie pamiętać że tam tylko Łaciny potrzeba  
Żżyć / gdzie polskie słowo nie ma tey y takiej  
Energicy / tak trzeba. U nich to namerśja  
Macaronicè mówić / a śiac Solecysiny  
z Bárbarizmami oraz. Nie trzeba przykładow.  
Ta wszystka inscitia z Szkol idzie: bo iako  
Sami nic nie umieia / tak y drugich wza.  
Latá mlode in nugis tylko consumendo.  
Jeśli co tedy trzeba / Szkoły zordynowac  
A studiorum sposob atq; rationem.  
Chłopca przez siedm lat bawia / sama Grammatyka /  
Ktora iako papuga trzepie bezrozumnie /  
A przydam nie potrzebnie. Silaby mi przysło  
Prágerowac / dosyc tak in parenthesi  
Namienic / będzie czasu dosyc o tym porym.  
Ale ja przecie mądry / choćay nie Orator.  
Philosophia moia rzecz / moia zabawa.  
Philo odiaowszy / pono Zofia zostanie /  
Jeśli tam ktora w Mieście niespetna sie znajdzie /



Bo tey części pilnujesz / niż Aristotela.  
 Tożes ty za Philosoph / że tam w Szkołach trocha  
 Popiszesz terminozków / których nie rozumiesz.  
 Czytales z owych starych philosophów prozę  
 Ktorego? Nie czytałem / lecz z Neoteryków  
 Pozbierał był Professor moy nie mało / iako  
 Często wiec nam powiadał. O błaznie nad blazny  
 Umiesz dyabła / iako y ten twoy Magister.  
 Cæcus, cæcum deduxit, a za tym w doł obay.  
 Prawdziwa ona / ona Ena Philosophia.

*Ta sit nawie-  
 cey in actio-  
 ne wyddie.*

Non in verbis zawisła / sed rebus & factis.  
 W życiu / nie w Szkole / ani w tych disputacyach.  
 To jest prawdziwa mądrość / żyć według rozumu /  
 A nie według mniemania. Ot chwala drugiego  
 że dobrze defenduje / gania że źle żyje.  
 Lecz ty tego oboygá nie umiesz / ani żyć /  
 Ni dobrze defendować / zkądżes tedy mądrym?  
 Ja takowego mie maia moi Collegowie.  
 Ja nie mam. Bo wprzod w tobie nie widze nauki /  
 Ani erudicyey. Czymżes ia pokazal

*K. Almarze  
 tu & nas za-  
 marżać.*

Swiatu? Kedy sa twoie Lugubrationes?  
 Kedy wydane na swiat pisma twe / y prace  
 Dowcipu y rozumu twego monumenta?  
 Widze twe Minucye / prawie Minutias,  
 A kilka Oracyek blażenskich y głupich.  
 Coś solidum napisal kiedy? Kedy prozę?  
 Idźże ieno a weyżrzy w Literatow prace /  
 Ktore w obcych Krolestwach na swiat wypuszczają.  
 Ale tu drogi Drukarz / y Papier kosztuje.  
 Napisz ieno co godnie / znajdzieś na Drukárzá:  
 Kaze to y Typograph swym kosztem drukować.  
 Piś do Rządu cokolwiek przynależącego.  
 Albo do obyczajow naprawy / albo wiec  
 Historia: Illustruy Oczyszne swa prace.

*Staba wymo-  
 wká.*

*Doktorowie  
 Medycyny ti-  
 tułem.*

Co powiem o Medykach? Których Doktorami  
 O iak nieslušnie zowia / rączey mordercami /  
 Albo drugiego katem nazwać / nie Medykem.  
 Nie o wszystkich to twierdze / ale wieccy takich  
 Doktorow / ut stultorum omnia sunt plena.  
 Ktorzy tak poczynają / iako powiadają

*Powieść o ie-  
 dnym.*

O iednym / co wiec swego Præceptorá chował  
 Recepty / kładac one w beczke od Kápusty.  
 Gdy tedy kto zachorzał / na głowe / lub nogi /  
 Drugi na pierśi / albo żoladek / lub gárto /



Lub puchline / lub Phcism, y gdy sie go rządzit /  
 Posedł on do swey Kłody / y przezęgnawşy sie /  
 Zmieszal owe Recepty zamrożywşy oczy;  
 Dopiero / ktora mu sie do ręki trąsita /  
 Tey dobył y wyciągnął. Była ná puchline /  
 Dał on ią ná podągre. Była ná bol głowy /  
 Dał on ią ná gorączkę albo ná suchory.  
 Żądęci śmierć iest gotowa kiedy Medyk głupi.  
 Ot ledwie co Láciny przeiawşy / do Padwi  
 Lub Bononicy bieży albo do Peruzá /  
 A tam zá kilká skłuw Doktorom zostanie.  
 Żaraz żartym ad praxim do domu powroćiwşy.  
 Jechał ciepies / wole iuż vmrzeć swoią śmiercią /  
 Niżli mie ty masz dobić / dyabet cie prósi  
 Żta twoią Medicyną. Bogu sie oddawam.  
 Ten mie ráczey niech leży / niż twoią odwagą.  
 Wiec bieżyş ad Lauream, chceş ab hominibus  
 Vocari Rabi / Rabi / y niewiem co tyłko /  
 Kupując te zá złoto rytuty y srebro.  
 Jako cie mam zwać takim / á ty nic nie vmieş.  
 Ignoránt z ciebie práwy / y wierutny nieuk.  
 Vcz siebie / vcz y drugich / á przyrým żyj dobrze /  
 A wedlug oney dawney Cney Philozophicy.  
 Niech też to w twych widziemy y Skryptách y Kiegách.  
 A choć y bez tytułu madrym cie nazwiemy.

*Tam promocyę  
 przędąne.*

*Ad Laureas  
 sie Sbiegáis.*

## S A T Y R A VIII.

Ná oźiebłość naszą y nienabożeństwo.

*Wer zá wer.* **I**żko wy z Pánem Bogiem / tak też Pan Bog z wami.  
 Dalekoście Polacy Przodkow vstapili  
 Nabożeństwa / y oney ku Bogu żarliwey  
 Pobożności. Teraz iuż wşytko z oziębłością  
 A nic grzeży. Może sie waş ku Bogu affekt  
 Nazwać do gátaredy / nád sam lod zimnięşy.  
*W Kościele  
 rzadko.* W Kościołách was nie pytay / chyba bárzo rzadko /  
 A to w Swieto / albo też w Niedzięle záledwie.  
*Roboty we dni  
 Swiete.* Wolicie dni oddáne Bogu / robóćiznom  
 Naznaczyć / y vbogich Poddánych poćiągąc /  
 W ten czas gdy chwale Bogu powinni oddawac.  
 Wolicie sami w Swietá pić / hulac / kostek grac /  
 A przeto też nie sporo. Gintie y nişczete  
 Wşytko w śpicbrzách / w stodołách / w oborze / w komorze.

z Pánem



Z Panem Bogiem idziecie iakos politycznie /  
Zartem wiec zamawiajac a skodliwym zartem /  
Ze sie pospolitowac skoda z Panem Bogiem.

Nie wrodzenie  
Zartowac z  
Bogiem.

Obawiam sie zeby te zarty nie przywiodly  
Bogo z was / do iakich zlych terminow y konca.  
Byc nie odzartowano : bo ten Pan weznyi  
Co zechce / ani sie go godzi spytac / czemu ?  
Sic volo sic jubeo, tak v Pana Bogá.

Wszystko twe gospodarstwo od niego poczatok /  
Od niego dokonczenie bierze y fortune.

Chodzmy y do Kosciolow. Nie nowina bylo

Przodkom naszym Opactwa fundowac bogate /

A teraz co ? Swiat zmedrzal powiadaja / ztadz

Fabryki y fundusze  
teraz-  
niejsze.

Lada Karczme przed Miasstem dadza Reformatom /

Abym tam budowali Klasztor y z Kosciotem /

A to przeciwko niemu Zbor iaki wystawic

Pan kaze / aby Miassto lepiej osiadalo.

Z druga strone Gosciniec postawi / aby ci

Co na Odpusty chodza / wszelkie pijatyki /

Zgorzenia / y nierzady tamze zamnazali.

Przyiedzieli Zakonnik po iatmuzne. Mity

Zawarta reká  
Vbogim.

Oczye roscie niedyskre. Mam ia Dziarki / Zone /

Mam komu dac / wy iedzcie zebrac kiedy indziej /

Bo tu nic nie wezmiecie. Kaze Mnicza wyszczwac

Psy z podworza / nie dawszy struki chleba w droge.

Tak Bog ma blagoslawic ? Ba cud ze nie spusci

Ognia z Nieba / ktoryby y ciebie y dzieci /

A twe gumna popalit / takze y spichlerze /

Zwolaszca ze wolisz psom dac y charrom / nizeli

Vbogiemu. Bodayzes nie zazyt y swego.

Od Bogá ma-  
my co mamy.

Od kogoz to prosze masz / iesli nie od Bogá ?

A nie powinienes mu oddac to w Vbogim

Skaprze brzydki. Nie dlugo zazytes tych zbiorow ;

Zbiora cie tez nie dlugo. O iaka zarliwosc

W Cnych Przodkach naszych byla / iakie nabozenstwo ?

Swiadcza wielkie fabryki Kosciolow przepysznych /

Zá Wiare  
naszy Przod-  
kowie smie-  
rali.

Zá Wiare vmrzec bylo prawdziwa / rzecz slawna /

Nie zatowal tam Otec Syna / ni Brat Brata.

Swieta ona Jádwigá / gdy iey powiedziano

Exemplum.

Ze Syn Henryk od Tatar zabie / ctowiek godny /

Kleknawszy dziekowala Bogu / ze takiego

Zrodzila / ktory godzien byl / zá Wiare vmrzec.

Zá grzechy  
pokutowali.

Jesli tez kiedy w iaki grzech wpadl z Cnych onych

Przodkow naszych / iaki zal y iaka pokuta ?



Konrad Leska Białego Brat ze Kiedzą zabit /  
 Wystepet zaraz vznak / y w lot do Leczyce  
 Gdzie w ten czas Arcybiskup mieklat / przybiezawszy /  
*Znaczná po-* Nakazana pokuta wykonat z pokora.  
*korá.* Henryk Wroclawskie Kiazne z obozem nastapil  
 Na Thomasa Biskupa y Kieza Wroclawska /  
 Chcac pozabijac wshytkich. Niestrowozony Biskup /  
 Wyshedt cum Clero oraz w Processyey prosto.  
 Ciagnac y do Obozu y taborow iego /  
 Gorow garto polozyt za Koscielne dobra.  
 Co obaczywszy Henryk y wshytek zdumiany /  
 Jakoby Boskim oraz glossem przerażony  
 Wpadl do nog Biskupich / zebrzac milosierdzia  
 A odpuszczenia grzechow. Za taka pokora  
 Biskup y grzech odpuscil y on absolwowat.  
*Násłáduycie* Násłáduycie Polacy starych pobożności.  
*Poromkowie.* Bog wam y szczescie bedzie y waszey Oczysznie.  
 Dosć o tym. przeto Verbum non amplius addam.

## S A T Y R A IX.

Ná zmysłone y fárbowne przyiáźni.

**I** Wzes moy Stanislawie zasiadl przy Kominié /  
 A przed toba z grzankami spory kufel stoi.  
 Hojny ogien z suchych drew. ná dworze zas z mrozem  
 Ostry wiate vshy szypie / szrypi pod borami /  
 A po ledzie naciezhy wydzie woz formanski.  
 Niewody wshedzie robia / y v ciebie takze  
 Rozumiem; Zaczym w tych dniach bedziesz mie miat pewnie /  
 Bo v mnie ryb o male : wiejs ze zytem z soba  
*Ceremoniy* Bez tych ceremoniy / ktorych teraz pełno /  
*pełno, szczy-* A szczerosci y o kosć. Gdzie sie one czasy  
*rości nie py-* Podziaty / gdy Przyiaciel Przyiaciela kochal  
*ray.* Jak Brat Brata. Bywali v siebie Samstedzi  
 Zyjac w milosci / zgodzie / stateczney przyiazni.  
 Ani sie z wczynosci gdy Przyiaciel prosil  
 Wymawiano : y owsem za ieden dar sobie  
 Kazdy miat gdy mu sluzyc Przyiaciel rozkazal.  
*Do Przyia-* Do niego refugium w szczesciu y w nieszczesciu.  
*ciela przed-* Przyiaciel byl rzec moge Port Przyiacielowi.  
*rym nape-* Niedoŝności nieslychac byto / ani kłamstwa /  
*wnieysza &* Ani zmyslonych tych to offerow / iak teraz.  
*cieczka.*



## SATYRA IX.

650

Inse w gębie a inse w sercu. Szczerość kiedyś  
Daleko wystąpiła / w Polskę tey nie pytay.

Stronia ludzie od siebie / a ieden drugiego

Strzeże sie iako ognia / tak Nieprzyjaciela.

Coż kiedy trudno poiać te Cery zmysłone /

Te słowa farbowane y fałsem okryte.

Wiec sie w Szkotach wżemy de Amicitia

Co Cicero napisał. Tam nam powiadaia

O onych rzadkich parach Przyjaciol prawdziwych /

Wiemy co byl Pilades, y co byl Orestes,

Co Pychias y Damon, co y Eurialus

Y Nizusem / co Lolius z sławnym Scypionem.

Niacieć na tym że wiemy y często czytamy

Gdy sami nie czyniemy. Czemu to te czasy

Tyberusow tylko a Seianow rodza?

Grántow nązbyt na świecie / kálbierzow / ofustow.

Ale szczerych Przyjaciol Diogenesowa

Láternka trzeba szukać w brzod dnia / y to ich tu

Nie znaydzieś. Dármo szukasz stary Philosophie.

Nomen Amicitia tylko nam zostało /

Sama rzecz vleciata. Gdy w Dom twoy przyiedzie

Przyjaciol / spiegas nabyt / nabytes obmowca

Za twoie wrazenie / y za dobre mienie.

W domu twym opiše cie / y Żone / y slugi.

Potrąwom da przygane / da y napoiowi.

Wyiachawşy za wrota plunie. A boday go

Zabito / żalował mi iesc dac / kontom owşá

Z sieczka dal / nie postoi ma nogá v ntego.

A tak za dobre odda zlym cie wspomnianiem.

Kedyż wždy owá szczerość / owá otworzystość

Stáropolska / kiedy sie cieşyli Samsiedzi /

Po helagu Kart graiac / albo wiec Warcabow

O Kástellanski Stolek / ktorego tysiac kroć

Godnieşy byli / niż ci teraz Kástellani

Warcabowi. Na ten czas przyiazni y z szczerością

Wiedney sforze chodźily. Ten wiek teraznieşy

Wşytko to rozforował / o czym dosyc / milze.

## SATYRA X.

Na tych ktorzy w głębokiey gnusności  
y lenistwie leża ponurzeni.

**T**ak to ode dnia do dnia / od nocy do nocy /

Także to zawsze bedzie ! słońce bije w okna /

J 3

A Wásec

*V rezáznicy.  
Sych wşytko  
zmysłone.*

*Szczerych  
Przyjaciol nie  
znaydzieś.*

*Obmowcow,  
nie wdzieczni-  
kow aż na-  
zbyt.*

*Prostota a  
szczerość Stá-  
ropolska kie-  
dyś.*



A Wąsęc spłs moy drogi / iuz y bydło z polá  
 przyšlo. Nápuzegárzu dwánasta dochodzi.  
 Juzby y pijánica wysumat naytwárdshy.  
 Zy wstancíteš wzdý moy Pánie / rzeze kto z Companow.  
 Ażci sie tandem porwie / ziewa / á ná tożku  
 Siedzi / czy wygnity / y z geby smierdzi piwsko /  
 W pášceze kłiju pelno / á w czuprynie pierza.  
 Toż dopiero do portek. Obiera sie przez dwie  
 Albo przez trzy godziny. Aż dádza sniadanie /  
 A za nim predko obiad / po ktorým iuz pije /  
 A leie w sie tak w beczke. Żartym podwieczorek.  
 A nakoniec wieczerza / po wieczerzy sflafftrunk.  
 A tak cały dzien zniydzie spiac / iedzac / á pijac.  
 Rzeze kto wstieschy ná kon y przeiedzicby sie z  
 Odpowie. Nie czuie sie sposobnym do iazydy /  
 A kon też ciężko noši. Wiechy sie po ránu  
 Xiega zabáwíc albo przepisaníem czego.  
 Czy mie zaraz bola / gdy poczne co czytać.  
 Wiechy z piestámi w pole. Nie dobre dziś pole.  
 Wiechy z Koptija skozyc. Niebezpiečno biegac.  
 Nie mam konia po temu. Wymowek aż nazbyt.  
 O blaźnie nád blaźnami do tegošmy przyšli.  
 Komuž z tym gorzey proše / czy mnie czyli tobie ?  
 A ná což taki żywor ? Czemuž sie nie każesz  
 Powić / á tak w powiciu w kolebeczke wlozyc /  
 Żeby nád toba Mámka śpiewáta lulayze /  
 Lulay / lulay chłopieczku. Czemuž sie w bawelne  
 Żawinawshy / w pudetku nie zamknieš stoniowym.  
 Což mi to te wymowki przynosiš ? O ciebie  
 Idzie / gnijesz chudzino / albo ráczyy giniesz.  
 Podobienes do gárcá nie wypalonego /  
 W który gdy probuiaz go / zabrząkaš / nie á nie  
 Dzwieku nie da. Tak y ty ieszeš prosta glina /  
 Terazby cie formowác / y w kole obracac /  
 Aby wzdý co wrobić z ciebie wyborneho.  
 Ale mam swoy dostatek z Oycá iáki taki.  
 Kontentuię sie choćby o chlebie o soli /  
 Mam co iesc y pic doma / co mi po cwiżeniu ?  
 Drugi rzeze / że ide z Dziádow y Prádziádow  
 Żacnych y Stárożytnych. Mam Strýjá Máršalkiem /  
 Mam Wuia Pietzeczarem / albo wiec Biskupem.  
 Což z tego : to iuz przez to gebe odat trzeba ?  
 A nie nigdy godnego nie robić ná swiecie ?  
 Precz z ta duma takowa. Znam ia ciebie dobrze /

Wizerunk  
gnusności.

Od konia stro-  
ni.

Od Xiegi y  
wšelákých za-  
baw przyšloy-  
nych.

W pudetku by  
go chowác.

WZdy niech  
brázie co z  
ciebie.

Nie śfay w  
grodzénie.

A wiem



A wiem co sie w cie wlewa; zacnieś sie wrodził/  
 Ale żyjesz iako flis / albo iako żayduk.  
 Odpuszcic iednak przydzie tym co to po vsy  
 Droneli w występkach / y nie widza zguby  
 Swoiey / cale olsnawszy. Nie wiedza co traca.  
 Ale tym Boże otworz oczy / ktorzy ni przecz  
 Ni zacznę Cnoty odbieja. Boże niech uznaja.  
 Co to stracic ia marnie za nic / a uznawszy  
 Niech żalujia / że oraz z nią wszytko stracili.  
 Nie miał wiecey Miedziany Mot Phalaridesa  
 Miał w sobie / ani on Miecz nad hycia wsiacy  
 Strachu y trwogi wiecey / iako kto sie czute  
 W czym nie mając przenigdy wolnego sumnienia.  
 O iak tam czesta trwoga / iaki tam niepokoy /  
 Gdy drugi cienia swego boi sie / mniemając  
 Że to iuz wie wszytek świat / co gdzie cicho zrobit.

Gdy Cnota  
 stracił wszy-  
 tkoś stracił.

Złe sumnienie  
 stanie za  
 Katak.

Excusabilis  
 wiek młody  
 y dziecinny.

Stanie sumnienie za bicz / za hak / za katorwnia  
 Niewiem iaka / za rozgi / za proby / y wszytkie  
 Meki. Stanie za wszytkich Katorow / y Tyranow.  
 Nie dziwowac sie iednak / gdy kto nie wważa  
 W młodych léciech / co to jest. Lata go omowia /  
 Dzieciuch nie myśli tylko o pile / o cydze /  
 O granii / kosztowaniu / y prożnych zabawach.  
 Pomnie / że y mnie z młodu czesto wiec napadła  
 Szkolna choroba / gdy sie do szkoły niechciało.  
 Niewiedzialem com przez to tracił / y iak wiele.  
 Kiaszlam sie brzydzt iak psiem / y każda stateczna  
 Zabawa. Wszytko Vocum bylo grac / żartowac;  
 Ale ty / choć to iuz was odrost / iako ma bydz /  
 Coś to y Philo przebiegt Sophia / y wyższe  
 Szkoły / a przecie gnijesz / ani sie obaczyć  
 Możesz / iak wiele tracił / iak wiele szkodujesz.

Ale nie meki.

Trzeba mieć  
 scopum acti-  
 onum.

Coż wždy masz za Cel życia / do kad ciągniesz / albo  
 Do kad zmierzasz? Czy tylko baki strzelac myslisz?  
 Biegając / to tam / to sam / samopas iako glupi.  
 Wždyć też trzeba mieć pewny koniec swych zamyslow /  
 Bo po czasie daremnie sa wszelkie sposoby.  
 Wpadnie kto z was w Maligne / iesli nie zabieży/  
 A Krewia tey nie rozewie za czasu / daremnie  
 Potym ia pusci z dwu rak / gdy po czasie bedzie.  
 Na poczatku potrzeba chorobie zabiegac.  
 Nie pomoze Młatezy / potym ani Sechner /  
 Choćbys y sto Tysiecy dawal / nie zabiega  
 Juz ztemu / gdy sie w tobie potężnie zawezmie.

Początkom  
 zabiegay.



A kiedy już natura succumbet chorobie.  
Toż in morbis animi, rozumieć potrzeba.  
Ża wczasu zabiegaycie / ma rada Pánowie /  
A wż sie każdy z mtodu / quæ sant causæ rerum,  
Jako Mądry powiedział / y stary Poeta.

To práva náu-  
ká y smieit-  
nosť.

Quid sumus, & quidnam victuri gignimur. Przy tym  
Quis modus argento, Quid fas optare, Quid asper  
Vtile nummus habet. Patriæ carisq; propinquis  
Quantum elargiri deceat. Quem te DEVS esse  
Iussit, & humanâ quâ parte locatus es in re.  
Wż sie wśhego dobrego. Nie zazdrość bliźniemu /  
Choć też tam co obaczyś y niego wiecey / niż  
Y ciebie y dostátney / żyż mu y btogostaw.  
Niech kwitnie y w dostátki y w sławę / á ty sie  
Stáray / abyś takim był : Násláduygo / ále  
Bez zazdrości / y złego ku niemu affektu.

Obiektio.

Tu mi rzecze kto z owych gornych ánimuszow /  
Co mnie po tych wywodách / co po tych dískursách /  
Precz z skrupulámi prosie ; ná Spowiedz ie schowác.  
Mnie to nic nie pomoże : niechce bydz Swietostkiem.  
Záchowác to tym ktorzy w Kápicy / w Klastorách  
Pokutnia zá grzechy. Inśegom ia Cechu.

Bárdzo dobrze dam pokoy. Wolno mie nie sluchác /  
Jako sie komu widzi. Poczuiesz ná porym /  
A vznaś choc nie rychto / co przez to škoduiesz.  
Jako ono wiec chory záwoła Doktorá  
A powie / to mie boli / álbo owo. Rzecze  
Doktor ; trzeba sie mily śánowác / á co dam  
Záżywác. Dobrze pánie Doktorze / záżyie.  
Ża tym drugie y trzecie da Doktor lekárstwo.  
Záżyie y wykona wśhytko co rozkazal /  
Aż mu sie też popráwi. Rozumie że wybrnat.  
Wraca sie do natogu / nie zdrowych záżywa  
Potraw / pije / y chula z Kompániyá / zártym  
Recydiwá przypádnie. Pan Brát znouu mdleie.  
Bo co raz gorzey / ciężša gorączká dołuzá /  
Ktora bez zfolgowánia piecze / pali / suszy.  
Wierci sie chudzineczká / rádby już wypetnit  
Cokolwiek náciężšego Pan Doktor rozkáze.  
Wytupitby sie iáko Bobr náwet iáycámi /  
Nie rytko réká / nogá / by možna. Dáremnie.  
Niechciates Brácie sluchác Doktorá z poczárku.  
Toż robie. Już ten idzie precz / á Kiadz nástapi /  
A iáko ow nie rychto / tak y ten / gdy duśá

Przyrówná.  
nie vitiorum  
animi do cho-  
robz.

Lekárze cie-  
leśni y drúśni  
nie rychto.



Wtrwodze. Niewie co z sobą rzec / Desperacya  
Przed oczyma. bo sera pokuta non vera.

— Dla twego dokładania straciś zdrowie / dusze.  
Straciś wshytko / nie mając nąd to nic droższego ?  
Wiec po Doktorą posleś / gdy cie bol napadnie.

*Choroba du-  
sna to grunt.*

Mnieysza to bydz na zdrowiu chorym / lecz na duszy  
To wieksha. Strasnieś sie kiedy cie zaskoczy  
Gorączka albo febra. A ty / ledwiec wspomni  
Kto pieniądze y złoto / ciezsza stokroć cierpisz

*Różne gora-  
czki, chciwo-  
ści, pożadli-  
wości.*

Gorączke / tak cie chciwość rozpali mizerna.  
Obaczyli też iaką gdzie w oknie twarzyćkę /  
Żaraz cie żadza piecze / y miłość rozgrzeje.  
A zaś gdy dadza na stół gruby chleb / soloną  
Pieczonkę / aż tu w gębie wrzód ci sie wrodzi.  
Nie możesz tego y zgrysć y polknąć bukonu /  
Tylkoby smaczne kaszi. Ten wrzód delikacka  
Y pieśczonea naturka w gęśle wrodziła.

*Febres ani-  
mi, gorączka  
gniewu y za-  
palczystości.*

Napadnieci cie boiazii / prawą febre cierpisz /  
A iesli gniew gorączke / ba y coś gorzego /  
Krew w tobie wre / od iadu / oczy sie błyskają.  
Mowisz y czynisz takie rzeczy / ktorych nigdy  
Szalony chłop nie robi. Sam Orestes bedac  
Agitatus furijs, przyznałby to śmieie /  
Żeś iest w gniewie sto razy szalenszym / niżli on.







# XIĘGI TRZECIEY SATYRA I.

Ná *Interregnum* y Nierząd iego.

*Zámieszenie  
iako wieśse  
bydź nie mo-  
że.*

*Gotowości Za-  
dney ani obro-  
ny.*

*Starostowie  
pograniczni  
nie dbali.*

**O**Nierządne Krolestwo y zginienia bliskie /  
 Że z naszym Kochánowskim bezpiecznie wyrzekę.  
 Ale tego nierządu wizerunek prawdziwy /  
 I nawiększy jest v mnie / samo *Interregnum*.  
 Chaos, czy piekło takie? Vbi nullus ordo,  
 I sroga konfusia: bo Polacy w niczym  
 Nie są porządni / tylko w samym nieporządku.  
 Ten stacecznie trzymają y w nim się kochają.  
 Cud iednak ieden / że się postrzedz nie możemy /  
 Ani obaczyć / z obcych nie biorąc przykładu.  
 Krol umrze, a my miasto iedności / nabardziej  
 W ten czas z sobą rozniemy. Priwatny ná placu,  
 Terazby ich dochodzić / gdy pogoda / rzeczesz.  
 Własnie. Zgadłeś / ná ten czas / gdy Wyczyzná mdleie.  
 Duszkosby iey dokonać / y dobieć do końca.  
 Samsiedzi Pograniczni w srogiy gotowości  
 Czuwają ná nasz nierząd / a my nie myślemy  
 O żadney pograniczney Obronie / także y  
 Passow y Zamkow / ktorych ledwie y tak mamy.  
 A lubo są / niedbają o nie Starostowie.  
 Woli y Wat rozrzuć / iezeli przeszkadza  
 Ogradowi / gdzieby się Kapusta rodziła.  
 W sklepach prochow nie znaydziesz / chyba sol gdzie z Żupy /  
 Ktora Arentarz w nichże / ná wyższy grosz chowa.  
 W Cerkauzie Polcie wisa / a miasto Dział w bromach  
 Znaydziesz wozy / ktoremi drzewo z boru wozi.  
 Sraż ná blankach / kilkoro swini co wat ryja.  
 Vchoway Boże tożyc ná naprawe zgnitych  
 Dachow / y inzych w Zamku budynkow. Co potym?  
 Nie dla tegom Starosta / abym Zamku bronil /  
 Ale abym intrate brat / za me zaslugi.  
 Takie to twe zaslugi? Żes Krolowi czasem  
 Zwodzil / gdy po tobie tey potrzebował sluzby.



Alle sie ia powroce / com wprzod zaczął mowić /  
O naszym Interregnum. Ktore ieden blazen  
Słusnie zwał Terererum, iakies zamieszanie.

*Zolnierz, pie-  
mieżny na ná-  
se zte.*

Rzecz kto / ázajš nie máš Żolnierzá ná Rusi  
Kwarcíánnego / ktoryby gránic tey tám ściány  
Bronit: Jest to rák / ále iest ná zgube náše /  
Oppressia wolności / y głosu wolnego  
Ná ten czas Interregni vmyślnie chowány:

*Szláchecka  
Elekcyja vox  
piateca  
uihil.*

Sprowadzi go álbowiem Żetman pod Wárszawę  
A to / áby dowodził swego / y tym dopiat  
Wakáncyey v Krolá / ktore iuž włápit  
Obiernicá. A náše głosi poyda w káwy.

Ten Krolew bedzie obran / kogo Woysko zechce /

A z infemi możnemi. Wy pánowie Szláchtá

Drobna przyiácháliscie / nie Krolá obierác /

Alle groch / spytam ia cie mily Senatorze /

Což v ciebie droššego / Oyczyzná / czy Wakáns?

Odpowie mi. Oyczyzná. A czemuž te proše

A wolność swá przedáteš zá iedno Stárostwo.

*Reflekty pri-  
watne škodli-  
we.*

Nie to mowiac coé káże sumnienie / ále co

Respekt prywatny / y to co nádzieia káże

Obietáš Krolá tego / ktory w tym rozumie

Nie godzien nigdy zásiéš Thronu Krolewskiego-

Przećie go Krolew chceš mieć. Záslepitác rozum

Privata niecnotliwa. Odrzuc te / á vznaš

Še nie to mowiš co chceš / áni co rozumieš.

Tym časem drudzy také nie spia / ále iezdzác

*Przekupowa-  
nia brzydkie.*

Do Kándydatow / tamže targuia Korone.

Wiece prawem vchwalono / áby ci nie byli

Prásentes ktorzy chodza okoto Korony

A staráta sie v nas o Krolestwo / ále

Šeby w dziesiatku mil góšie zá Wistá mieszkáli:

Co potym práwie proše? To to w dziesiaciu mil

Trudno zlotu od siebie rzecz mowić / ábo tež

*Diskurzy dárc-  
me.*

A przez Wiste przepłynác? Tym časem Szláchetká

Diskurue / rospráwia w Kole / bá y táie /

A mili Chálágowie smieia sie z tych gadek

Dáremnych / y pijánych czesto orácyey /

Czyniac co sami zechca. Jest y druga teyže

*Różne Religie  
macá.*

Podobenka zawádá / pánow dissydentow

Práctenšye o Wiáre / ktoremi wiece wloka

Elekcyá / chcec swego dopináć / chudziny.

Alle y ci w tierz poyda / gdy gorne vderza

Wiátry / ktore one ich koncepty rozniosa



Jako liście w Jesieni wicher zwykł roznosić.  
 Niezbudne Religie / y ich rozność w każdym  
 państwie niezgode mnoży. bo ten jest geniusz  
 Herezyey / że nigdy pokoju nie lubi  
 Woynami a rozruchy karmiac sie y żywiac.  
 Bóże day jedność w Polsce ktora boday stanie /  
 Pokąd iedyna Wiara nie będzie chowana;  
 Dla tego kupy zwodzą / dla tego y na nas  
 Zaciągają Żołnierza. Nieprzyjaciel tupi /  
 Tlic to; bylem ia swego mogli dopiac na Seymie /  
 Choćby Rus Ukrainna / y wszytká zginetá  
 Tá tam ściána. O głosy bezecne y głupie  
 Gdy zginie prawo / wolność / zginiesz y ty oraz  
 Cożci porym dopinac: dopni ty co baczyś  
 Z dobrym Oyczyzny. Ten twoy ieden cel niech będzie.  
 Oto Oyczyzna gore / gás gás kto enarliwy /  
 Bo trudno porym będzie gásić / gdy sie ogień  
 Szeroko już rozkrzewi / y gdy dom ogarnie.

*Jedność Wiary  
 sprawnie je-  
 dność animu-  
 sow.*

*Celność Oyczy-  
 zny, celność ná-  
 ści.*

## S A T Y R A II.

Ze żaden Krol, Polakom nigdy nie-  
 wygodzi.

**P**rawdać to / że sie w naszych síłá pánuiących  
 Znajduie wiec defektow náganie podległych /  
 Jako to w distribucie y w inszych funkcyách  
 publicznych / ale iednak żaden nigdy naszym  
 polskim Krol niewygodzi humorom / choćby on  
 Z niebá zstąpił / y choćby lepszego nie bylo  
 Nigdy Pána ná świecie / znajdziem mu przygáne /  
 Nie żeby sie w nim miała znajdowac / rázcy w nas /  
 Ktorzy te miłą wolność tak szeroko chcemy  
 Kosposcierac y ciągnac / że y z grzechem wspomnieć.  
 Nie uznawamy iaká naturá wolności  
 A iakie iey granice. Ale czynić co chćieć /  
 To v nas práwa wolność. Krolá opprimowac  
 Szypac tego postępti niewinne / to wolność.  
 Szpecić stáreczny iego ku Oyczyźnie affekt /  
 A to wolność. In summa, co gdy pánuiący  
 Loży dostátekow zdrowia / niewczásow to wniwecz.  
 Biednemu wiec Poromstwu iego ledwie damy /  
 A to z wielką trudnością / czymby sie żywitó.  
 Kroź nam będzie pánowac / chyba taki ktory

*Trudno nam  
 wygodzić.*

*Złe wolność  
 tłumaczymy.*

*Nie wdzie-  
 cz, niemy ku  
 Pánuiącym.*



# SATYRA II.

73

O nas potężnie myśleć będzie / y o zgubie  
 Wolności naszych. Innych pewnie nieznamydzimy.  
 Carnificinam nazywał Królestwo Baroty /  
 Tak mu wytechtło rycutów y Tronu Półskiego.  
 Tylko niedostawiało żeby też był w teb wzięt  
 Czekaniem iako Zygmunt co po nim nastąpił.  
 Gdzież się ono podziąta / co wiec Zygmunt pierwszy  
 Zwykł był mawiać / że w swych Poddanych na tonie  
 Bospiecznie odpoczywać y wyspąć się może :  
 Inaczej tymi czas / bo iako Król komu  
 Odmowi czego / zaraz bory mu być trzeba.  
 Zaraz Szlachcie buntować / y na Rokosze wołać /  
 Aleś tego niegodzien. Podobienes żabie  
 Ony / która noge swa wyciągała kiedy  
 Konia kuro. tak y ty chcesz z zasłużonemi  
 Porównać. Dano grzende kurowi / chce więzy.  
 Nabratęś już / przecie chcesz przed wshytkimi łapać.  
 Drugim tkwi chleb Królewski zgeby / y obfite  
 Dobrodziestwa / a przecie niewdzięczni ku Pánu  
 Złym za dobre oddają. Swiádkiem przesył Rokosze /  
 W którym ci na Máiestar naywiecey bili  
 A nań następowali / którzy także ználi.  
 To pod czas boiu. Coż zaś rzekę o pokoju :  
 A w tym się nie wysiedzi Król / Senatorowie /  
 Diffidencye w Polsce sítá złego robia /  
 Gdy między Szlachta / Pány / y Królem pánuią.  
 Kiedy Ordo Equestris swoim Senatorom  
 A Królowi nie vsa / nie máiac przyczyny.  
 Szkalnie / y rády ich / y wshelkie zamysły  
 Opak spoć. Jáko by y Królowi ná tym /  
 A wshytkim Senatorom nic nie należało /  
 Aby się wshytko dobrze y pomyslnie działo.  
 Żaden pewnie nie myśli w Turzech mieścić / ani  
 W Indyách / ani w Chynie. Tu ma swoje dzieci /  
 Ma dostárki y Wioski / musi o tym myśleć  
 Jáko by y Oycyzná w pokoju y on był.  
 Szlachcicem się wrodził Senator / tak drugi /  
 A dla tego Oycyzne / że w Senacie siedzi /  
 Przedac ma / będąc cnota y sama przysięga  
 Obowiązány : Honor niezbauił go cnoty /  
 Owszem tey go nabáwił : bo wie co powinien  
 A Bogu / y Oycyznie / y Rzeczpospolitey.  
 Lecz wracam się do Królow / o którymchem zaczął.  
 Suspicye / przymowki / huki / y hátafy

*Zrad y oni nas  
 fallidant.*

*Odmowienie  
 Wąskawicy go.  
 równo wraza.*

*Drugich same  
 dobrodziejcy.  
 swa psura.*

*Diffidencya  
 bezecna.*

*A niesuszone.*



*Huley białej  
Seymowe na  
Krola.*

*Henryk aż  
Ściek.*

*Powiązaliśmy  
Krolow Prá-  
wami.*

*By sie ieno sa-  
mi nie rozdra-  
żali.*

*Lepiej zgoda  
y miłoscia.*

*Takie sa servi-  
lia ingenia.*

*Fawor Dworski  
teraz grunt.*

Seymowe / słusnie serca od nas Krolow naszych  
Odrażać musz / y ta haniebna niewdzieczność  
Która ich potykamy za prace y kofszey.  
Odstąpili dziedzictwa / ba stracili drudzzy  
Dla tey naszej Korony / y to na nas mało /  
Gdy skory chleba dzieciom ichże żalujemy.  
Znać że sie Henryk postrzegł / dla tego też wias  
Przedko z Polski / bojąc sie / by go bylo poeym  
Co gorzey nieportkato / wolał zawczas umknąć /  
Obawiam sie ia bardzo / byśmy kiedykolwiek  
Nie przestragali z naszym wpoem / y tym to  
Oстрыm następowaniem na nam panuiacych.  
Już Práva popisane / na ktore Krol wolał  
Stephan / solvite manus quas lege ligastis.  
Aż też bylo do sáble. By byl pono pożył /  
Rozwiazal by ie byl sam sobie y bez Seymow.  
Wzdyć to Krol / dar iest Bóży y Namiestnik iego /  
Jego iest pomaganiec / na což go tak lekko  
Trosiemy / a że rzekę prawie pomiátamy.  
Lata sapius mowia tak patientia  
Vertitur ia furorem, aż też libertas w tierz.  
Zá wczasu y przestrzegam y radze / inaczey  
Jdźmy z naszymi Pány / ráczey miłosc v nich  
Niż nienawisc iednaymy / y kupuyemy sobie  
Wzajemna ku nim także miłoscia / a przydam  
Confidencya. To nam w swoim testamencie  
Monicum zostawil / on sławny nasz Władystaw  
Swiezo zmarły / ktory też wycierpiał cokolwiek /  
Lubo bez niego teraz y barzo restniemy /  
Virtutem incolumem w nienawiscí maíac /  
A po śmierci dopiero oneyże szukac.  
Wiec iesli niemożemy / albo też niehcemy  
Krolow naszych szanowac / takichże szukamy /  
Coby umieli guzy y czekany zcierpieć /  
Y ktorych to natura tak vformowala /  
Ze w wolności / niewolę ponoscie umieia.

### S A T Y R A III.

Ná nieporządna *Iustitiam distributivam,*

**M**Ja Distributiwo / tożes zabladzila.  
Niewiedza temi czasy / co iest zaslužony.  
Kto ma fawor v Dworu / ten ma y zaslugi.  
A ono weyżrzeby też ná co wždy Krolowie

Dawoni



# SATYRA III.

75

Dawni te zostawili dobrą? Zasluzonym.  
 Tak wszyscy rozumiemy; lecz nie doznawamy.  
 Nie dawnych wiecie czasow co sie dzialo? wiecie  
 Jako rozprasac tylko umiano / dawac nic.  
 Lada dyabel przyzedl pierwszy / to wprosil.  
 Dano czasem y trzemá. Toz o Przywileiow  
 Konkurencyá hálas / y prawem y lewem.  
 Zdrad tysiac / figlow tyle troy y osukania.  
 Jeden drugiego iak mogl powalil przez noge /  
 Bá y przez ty przesadzil. Obawiac sie bylo /  
 Ze gdy trzey wprosil / niz possessor umarl /  
 Aby mu czego byli ztego nie zadali.  
 Bo czekac testno czasem w takich okazjach.  
 Kto sie dowiedziat á zyt / ze tuz wprosono  
 Po nim Vacans, rad nie rad musial wiec zazywac  
 X Mithridaticum y Dryakwie po ranu /  
 Lub praeserwatyw iakich. Dyabel wierz komu.  
 Lepse jest chwala Bogu / nizeli dali Bog /  
 Tak kazdy z tych rozumie y na to vgadza.  
 To tak sly Dakancye. Trzeba tedy Krolom  
 X nie porowzo dawac / y wiedziec komu dac.  
 Snadniey sie z lekka przeyrzec iako w Dakancyey /  
 Tak w tym co o nie prosi / á nie czekac tego /  
 Zeby nawet y przyslat / kiedy zasluzony.  
 Bo taka rzecza bylby ten lepszy / kto pierwszy.  
 X trzeba by umyslne zawodniki chowac /  
 X miewac ie na stajniach / dla nabycia Starostw.  
 Ale tak iako czynil Stephan on Krol baczny /  
 Ktory sobie notowal ludzi zasluzonych  
 X takiemu Sandomierz dal / choc sila inshych  
 X moznieyszych y zacnych on konkurowalo.  
 Teraz zas wszetko iedni biora / á drudzy nic.  
 Mniey radzac Krolu registre / notuy cos komu dal.  
 X komus tez nic nie dal / lubo zasluzony.  
 Tym sposobem kazdy sie piac bedzie do slawy /  
 X do Cnoty / kiedy ta bedzie nadgrodzona.  
 Tam poenis, quam praemijs, kazde stoi panstwo.  
 Dważ zaslugi / y wtoz oboie na hale /  
 Zasluzenszym wiecey day / ci co mniey merentur,  
 Niech mniey biora. Ci co nic / niechze tez nic wezmá.  
 To zla / kiedy drugiemu posla Woiewodzki  
 Stolet wysoki / á on godzien miasto tego /  
 Aby mu zaiieczego tupieza z kadziela /  
 X przytym powroz poslat Krol / iak ow uczynil

Wiec y kto  
 pierwszy ten  
 lepszy.

Wpraszano y  
 za zywota.

Fellina lente  
 Krolu w tym.

Przykladem  
 Stepána.

Cnotę nad-  
 gradzay.  
 Zachęciś do  
 niey.

Niegodnym  
 odmów.

Komus



Romus / co marnie wcielił / Páná odbiejawšy.  
 W tym iednák myłká czesta nie tylko wiec w Krolách  
 Bywa; Lecz y w nas sáných / ktorzy to zaślugi  
 Nasze wysoke kładziem / á žádných nie mamy.  
 Biedny Odźwierny chciałby / by cáte Starostwá  
 Brác w nagrode od Krolá. Odźwierny / odźwiernym.  
 Koczot / Koczotem; Żolnierz / Żolnierzem niech będzie /  
 W wvadze Krolow nášých. Dobra / powiádáia /  
 Máryasowi ptorká / dobra y psu muchá.  
 Wiec do tego / nie tylko ten jest záslużony /  
 Kto w boiu reka czyni; Lecz y co w Senacie  
 Rozumem / dobra ráda / czutym obmyśláníem.  
 A iezelić tež dano iedno / drugie Vacans,  
 Nie przeszkadzaj tež drugim. Co rzeczeš kiedy cie  
 Krol spyta. Pánie Brácie: Quot panes habetis,  
 Porádujcie sie z soba. Stuzylés / masz dosyc.  
 Zostaw tež Brácie drugim. Wiec Krola zowiemy  
 Niebácznym / y niewiem czym. dla tego nabárdziej /  
 Ze w nas wstawnie nie tka. Dobrze ze dyskretny.  
 Takich my sobie zyczmy Krolow / coby dáwac  
 Dmieli / nie rozprašac / y siebie obnažac /  
 A swoje pomárnowac. bo kiedy to będzie /  
 Musz zás ex publico lupic per fas nefas,  
 A brác chochy z Otrazá. To Reguta pewna /  
 Qui sibi nequam, cui proſe ma bydz bonus.  
 Jest dosyc dobr Oyczyzny Synom náznáczonych  
 Onyze záslużonym / ty Krolu strzez swego /  
 A tey Inraty ktorac opisaly Práwa.  
 Rozdaway / ale dobra Rzeczypospolitey.  
 A te rozdaway madrze / y z wielka waga.  
 Rozrzuťnych y wrráťnych / wchoway nas Boze  
 Krolow y Pánow / iacy tu Władysławowie  
 Mátó nie wšyscy byli. Taki byt Jágielto  
 Władysław / ktorý swoje y cudze rozdawat /  
 A wielka czesć Krolewšczyzn miedzy lada miotow  
 Rozszpat niewiem iako; Cáte wiec Powiácy  
 Prywarnym rozdawájac / aż go Oćiec swiety  
 Marcin Piácy / przez Mandat Lwowstíemu postány  
 Arcybiskupowi / w tym nápomniat / y odcíat  
 Dátowizny rozdáne podtym y wystepnym.  
 Tak y Władysław Trzeci dochodow swych własných /  
 Rozrzuťnymi datkami umnieyšyt y ścienczył.  
 O Czwartym nášym w liczbie / nie trzeba nic mowic.  
 Wiemy z tego doznáta tak Rzeczypospolita /

W nas też sáných  
wina, przyczyna.

Ne futor ultra  
crepidá.

Chcielibyśmy  
razem ochłanac.

A dyskrecja  
kiedy?

Krolu nie  
rozprašay  
swego.

Władysławowie  
i nas i tróćmi wšyscy.

Władysław  
Trzeci.

r czwartym.



# SATYRA IV.

77

Alexander  
Krol, rozdział  
tę także.

Jako y my przywanni częstemi składkami.  
O Alerádrze Krolu kiedyś powiedziano  
Gdy umiart / że z nim dobrze faca postąpiły  
Gdy go na czas zabrały / y gdy przez rozrzutność  
Nie miałby był y co iść / y czym sie wyżywić.  
Bo blisko tego byto że Polskę y Litwę  
Porozdawal bez braku / y komu / y czemu?  
Dostyc o tym / gdy teraz mamy inátszego.

# SATYRA IV.

Zkad Hetmánow brác, y iákich.

Całóć Oczysz-  
czy Wódzem  
dobrym stoi.

Dworzkie fa-  
wory Zle gdy  
Hetmánów  
podawają.

Co Snać w  
Hetmánách.

Ludziom Ry-  
cerskim dá-  
wac, y ich wy-  
nosić.

**T**Rudno tego zamilzeć / co Oyczyznie boli.  
Boday nie był kto tey nie życzy dobrego /  
Jakoby sam miał zostac gdy ona wpada.  
Całóścią tey / każdy z nas stoi / a kiedy ta  
Obalona / wpaść też fortuny z nią musza.  
Miedzy iedną infemi przyczynami / y ta  
Jest też nie posledníęsza / kiedy Pánutacy  
Wódzow takich woiennych podawają / co to  
Zle byds y Rothmistrzem albo Towarzyszem  
Drugiemu / nie Hetmánem. Favor / favor Dworski /  
Gdy rozdacie Butawy v dyabla ryby.  
Jeden tam promowować będzie Szwágrá / Bratá /  
Drugi y zá pieniądze przeda promocyá.  
Nie v Dworowby tego szukać co należy  
Do Woyny y Kzemieslá Rycerskiego / ale  
W obozách ludzi szukać / a w nich nie wważać  
Dostátkow ale Cnote / odwage / y rozum /  
Mestwo / y umietność / przy tym doświádczenie /  
Fortune / Láskę Bożą / miłość v Rycerstwá.  
A iesli taki będzie przychudszym Páchołkiem /  
Wiec go Krol niech uczyni dostátnim y moźnym.  
Czego mu bowiem szczęście wniknelo z dostátkow /  
To Pan niechay nádgrodzi. Takimiby dáwac /  
Co mogą całóść nosić Oyczyzny ná sobie /  
Głowá y ręká robiac / nie onym co pierá  
Tylko wierca v Dworu / wiecey ná mármurze  
Wysłużywszy / niż Żolnierz w polu / y ná koniu /  
Dobrze było rzeczo / że nie dawnych czasow /  
Wiecey ládá babiná Stárostw ná wrzećionie  
Wynioslá / niż Towarzysz ná kopiey Kroy;  
Wiec y toby nie zgorsha mym zdánim / aby też

L

Butawá



Podzielić ro-  
żnych Buta-  
wami mnicy-  
symi.

Iako gdzie po-  
rzeba wy-  
częga.

Zagrzej dru-  
gich emula-  
cja.

V nas chce  
Hetman po-  
drwi nie mu  
za to.

Waczej gdzie  
inaczej.

Wszystko tu  
poydzie w za-  
pomnienie.

Hetmani  
chcący,  
zdręczy.

Butawą nie przy jednym zostawiać zawzięt /  
Ale różnym / y w różnych bywają zlecona  
Okazyach. Bywają tak v starzych Rzymian /  
Bywają y v Grekow. Zgola gdzie potrzeba  
Ustosła / tam obracano subiecta wygodne.  
Bedzie Hetman co lepiej sposob wojowania  
Przy szczęściu nieodmiennym / rozumie z Tatarzy /  
Jako był nasz Chmielecki. Bedzie taki drugi /  
Co Szwedzkiej woyny manier lepiej wyrozumiał /  
A wszystkie ich fortele. Trzeci co z Turczynem  
Wie co czynić / y iak go potrzeba wojować.  
Czemuż tedy nie przybrać Nieprzyjacielowi  
Hetmana takowego / cobymu był straszny.  
Ale przydam y te tu korzyść / że sie drudzy  
Beda także ćwiczyli / ieden nad drugiego  
Usituiac / aby w tym iak najlepiej stanął  
Kzemieśle / y wstuge Oczyznie wyświadczył /  
Gdy Butawą z rąk iednych do drugich sie będzie  
Przenosić / wdzielając rożnym tegoż szczęścia.  
O Polaku Polaku iako w inszych rzeczach /  
Tak y w tym srogi nierząd v ciebie / niech Hetman  
Podrwi iako chce w Woynie / niechay Woysko zgubi /  
Niech Oczyzne mizerna na hak przyprowadzi /  
Niech pogubi Rycerstwo / niech polá napoi  
Krwia Szlachecka / przecie to nic nie jest. Wydzie bo  
W Polsce wyszko / y to też. Idziesz do Wenerow /  
Wiele tam było Wodzow w ciemnych Cimerotach /  
To jest / w więzieniu ciężkim Rzeczypospolitey /  
Zles sprawil? dayże garto. Zawiódles Oczyzne?  
Przypłacze tego zdrowiem / przypłac substancya.  
Nie godzi sie dwa razy podrwić Hetmanowi /  
Dofyc raz. A podrwi raz / niech nie drwi drugi raz.  
Takaz y v Francuzow z nich erekucya /  
A v Hiszpanow także / sprawić sie potrzeba  
Czemu przegrał / iesli sie w nim winá znayduie /  
Podz do turmy / albo wiec przypłac tego syia.  
V nas iak o Medykach przysłowie powiada /  
Ze ich errores terra regit, tak y naszych  
Hetmanow błedy oraz z ludzmi pogrzebione.  
Interim biora / lupia / wiecey Nieprzyjaciel  
W Oczyznie nie splondruie / iako Hetman zrobi  
Swemi stanowiskami / to jest / gdy sie zwaśni  
Ta kogo / y dochodzi prywatney wraży /  
Nie wspominać chciwości / dla ktorey nie ieden

A Oczyz



A Oyczyzneby przedał. Znam Wotostkie złoto /  
 Znam y Multańskie w strzyniach dzieciom zostawione.  
 Ale coż / długoś tego? Widziemy Poromków  
 Ich / że rzadko wiec który w tym dziedzięzy / co mu  
 Ociec zostawit z Lupow Rzeczypospolitey.  
 Dwiemá rzeczami każde / Pánstwo stoi rzadem  
 A w pokoju / y w boju. Te to iey filari.  
 Jácym iest sie záprawde / iest ná co rozmyslić /  
 Komu tego powierzyć rzadu / komu oddać  
 Butawę / á w Butawie cátoś y Oyczyzny.  
 Było to nie dawnego času. Jácym słusnie  
 Ktoś nápiśal Nagrobek cnemu Żermanowi  
 Ostatniemu / w te słowa. Kto chce niechay czyta.  
 Tu leży Roniecpolski / leży y Butawá /  
 Ale nie leży iego nieśmiertelna sławá.  
 Tá umierać nie umie / owšem kwienie wśedzie.  
 A pokąd Polska Polska / kwitnąć záwsze będzie.  
 A ty mow Cny Polaku. Umart Żerman / áni  
 Znajdziem rownego / gdyż z nim pomarli Żermani.

Rzad w boiu y  
 w pokoju. filary  
 Rzeczypospolitey.

O kiedyby tá-  
 cy zamyśle.

## SATYRA V.

Ná Skarb y nieporządek w nim.

**T**ak to Caius iak Scius, y według Tacita  
 Magis alij homines, quam alij mores.  
 Postárbi po Podstárbbim nástepnie / przecie  
 Každý z nich albo stúbie / albo takich chowa  
 przy sobie stárbowych slug. Diogenes widzac  
 Raz á ono prowadza złodzieia co ukradł  
 Coś komus. Za nim ida Pisarze Stárbowi.  
 Prowadzac go chudzine ná śmierć powrozowa  
 A rzecze / pátrzenie co sie dzieie. Ato Magni  
 Fures, hunc parvum ducunt. Tychby to powieszać  
 Co owo z kárwaszami do Stárbu przystaia /  
 A teraz kilkadziesiat Tysiacami licza.  
 Nie przez cáte lata. Ty sie Chlopku śacuy  
 Ubogi / y podárki oddaway zupełnie /  
 Aby ci zdziercy rzesko nápełnili worki.  
 Twoie Podymne / Pobor / obroci sie w krotce  
 Albo ná Comedye / albo ná Kanaki  
 Albo ná potog Páni / ktorego Bog nie da /  
 Niechcąc aby Krew ludzka wyssána w podárku

Wsyrkich ná  
 ieden snurek.

Takichby ná  
 gálaż wśyrkich



*Każdy wie  
iako może.*

*Z Seymu małe  
remedium  
albo eksekucya.*

*Bankiery y  
podarki gebe  
zatkają.*

*Quiry niepe-  
wne y zmyslo-  
ne.*

*Nie skarza &  
nas nikogo.*

*Fabula.*

Obracać sie dziecieciu na Rzecziny gdzie miała.  
O pisarzach co powiem? O moy panie / iako  
Czesło Konie / Robierce / Rydwany sprawuia  
Zá tento zbior publiczny. Żotnierz o żold wola.  
Niestáto inż podarkow. Ná verentách síta  
Zostáto. Snadnieysza to / pglóżyć piecdziesiąt  
Miásto dziesiąci / albo dwudziestu / w regestrách.  
Ná prochy / wiec ná spiegi / nuż y vpominki  
Tatarskie / ktore rzadko Rzymu wiem dochodzą.  
Síta Regestra wezma. Alec Seym nádchodzi /  
Już też szzerze y pilnie weyżrzemy w ten nierząd.  
Podskarbiego nie widzic. Záchorzał chudzina.  
A ná iakáz chorobe? Comitalem iá  
Morbum, ci teraznieyszy Doktorowie zowia.  
Ktora ku Konkluzey Seymu opuścila  
Chwála Bogu chudzine. Przyjeżdża / woláia /  
Crucifige, biy / zábiy tego fránta / co to  
Krádnie Rzeczpospolita. Náziáurcz poprosza  
Ná Bankier záwołány wshyklich Panow Poslow;  
Albo wżdy co gebiátszych. Bankier sumny. Pija  
Zá zdrowie Podskarbiego / ktory dzis trzeci dzien  
Frántem byl y osustem / y zdráycą / złodzieiem /  
Nie slychác miedzy winem takich glosow / ani  
Przegrozek / tylko vivat, vivat, náš Podskarbi  
Cnorliwy / y ktoremu rownego nie miała  
Polska. Concedo. ale rownego szalbierza.  
Vpominki sie kurza. Tego Kon z siedzeniem /  
Owego Czárka portka / tego Portugaly /  
Trzeciego Sol / czwartego kílka beczek Wina /  
Aż tu dobra ráchubá / zgadza sie percepta  
Z expensa. A ná koniec verifikuia sie  
Wydarci: bo o Quiry nie trudno zmyslone.  
Kto wezmie dziesiąt / da Quir ná piecdziesiąt złorych /  
Znáydzie sie / co zá Tysiac dwádziestá przypise.  
Owo zgotá impuné wshytko v nas / ani  
Repetundarum dádzá actionem o to.  
Jako bywáto w Rzymie / potád trwał w swey klubie.  
W Polsce wshytko sie zniydzie. Snadniey ná latanie /  
A przymowki wytrzymác iednego tám Seymu /  
A kílkatróć y wiecey sto Tysiecy vkrásć.  
Coż tedy rzec? Odmienic dawnego / á ná to  
Mieysce nowego zycyc w Polsce Podskarbiego?  
Vchoway Boże / lepiey inż starego cierpiec  
Złodzieia. Jakom w baykách slyszal / że gdy Muchy /

Bacy /



Bacy / Komorzy / Konia chudego obsiedli.  
 Chcial go byt drugi ognac. Az on na to rzecze /  
 Stoy mily Bracie / wolec iuz cierpiec tych Bakow  
 Co sie mey krowie napili / niz onych spedziwszy /  
 Glodnych nabyt / coby ich iey ostatki wyssali.  
 Alec dosyc : bo ktoby wszyrko wypowiedzial ?  
 Wsadygowalbym ta przedzy Wislyskiego  
 Staroste rellacya / nizbym konca doszedl.

## SATYRA VI.

Ná ogołoczone ściány w obronę.

Nierząd Pol.  
 ski.

**N**ierządem Polska stoi / nie zle ktos powiedzial ;  
 Lecz drugi odpowiedzial / ze nierządem zginie.  
 Pan Bog nas ma tak blaznow. A co prawdy blisko /  
 Ze miedzy ludzmi Polak / test Boze igrzysko.

Sam nas Bog  
 trzyma.

Kiedyby nas wszechmocna Boska nie trzymala  
 Reka / iuzbysmy dawno rak nieprzyjacielskich  
 Nie wšli / a ze przydam y ostatniey zguby.

Similitudo.

Ten nas trzyma / ten nas sam odkrywa / y szyci.  
 Zgola rak sobie z nami Bog wiec zwykl poczynac /  
 Jako ktory Pan z blaznem. Gdy blazna opadna  
 Chlopiera / ieden go wzad wszczyplnie / drugi go  
 Jakole gdzie naygorzey / blazen sie opedza  
 A wrzeszczy / raz drugi raz. Cierpliwie Pan slucha.  
 Az tez gdy chlopcey blazna nazbyt obracaja /  
 A nie dadza wypoczac / pocznie wrzeszczec / gebe  
 Az po vsy rozdarszy / ze sie tez nadprzykrzy  
 Panu / onym wrzeszczeniem : dopieroz zawota  
 Na chlopce. Chlopcey ciszy / dlugoz tego bedzie.  
 A chlopcey w tierz / odbiega blazna y igrania.  
 Tak Pan Bog czasem czeka / az Nieprzyjaciele

Biezykiem nas  
 chluśnie y do-  
 bije, ale nie  
 zabije.

Do woli sie wcieka / zewszad obracajac  
 Mizerna nasza Polska. Dopiero gdy nazbyt  
 Naprzykrza sie y oney / y temu samemu.

Obrony pasz  
 pograniczney.

Zawola ciszy Turcy. Ciszy Tatarowie.  
 A Turcy w tierz / y oraz inszy Bisurmaney.  
 Opaczność zgotá Boza / nad nami Polaki.  
 Sitac bowiem obrony mamy na granicach /  
 Kilka set mil / kilka set ludzi bronie maia /  
 A obronie / a gdziez to podobienstwo kiedy ?  
 Fortec nie pyray / Passow opaczonych / ani  
 Szlakow Tatarskich pyray zatarasowanych /



Powieść ad  
hanc rom.

Wszędzie wolno wnieść / wszędzie spiegować każdemu.  
Pytał się Mauryc Wielki Herman Glendersti  
Wielkiego niegdy człeka / y w Oyczyźnie naszej  
Senatora Wielkiego / o obronę Granic;  
Y wiele też zwyczajnych Praesidiarios  
Mamy przeciwko naszym niepewnym sąsiadom.  
Powiedział o Quarciannych / że ich kłkunasćie  
Seth zawsze pogotowiu / co granic pilnują  
Daley pyta o Seymy y ziazdy publiczne.  
Na te powiada w srogich gromadach Pánowie  
Stawiają tak dalece / że ieden Senator  
Bedzie miał trzy Tysiące / bá y wiecey czasem  
Na Seym iadać. Aż Mauryc. A coż to do rzeczy /

Opakby trze-  
bá snas, y tak  
iák ten radził

Na obronę herotich granic kłkunasćie  
Set ludzi / á w pokoju y do rady / ieden  
Senator przyprowadzi po kłku Tysięcy.  
Lepieyby to odmienić / y do boju stawiać  
W wielkich kupách / á zaśie w pokoju do rady  
W kłkunastu osobách. Tak dobry rząd radzi.  
O supplementách gdy rzecz / o iákcie wolanie.  
Że libertas patitur. Bardziej patietur,  
Gdy Pogánin osiodła nas / y one oraz.

Nie sważne  
głosy.

Ten co ieczy w Pogániskim iármie / pozwoliby  
Podobno ná supplement / y w okowách wola /  
A ty w twym domu siedząc bezpieczen / powiadaś  
Nie trzeba supplementu. Niechbyć ieno kiedy  
Przyszło v Pogánina bydz w reku / prosilbyś  
Nie tylko o supplement / ale całe Woysko.  
Inśać to dyskurować ná Seymitách / inśa  
Stawiać w boju / y kiedy Nieprzyziaciel w oczu.  
Dopierobys pozwolit ná supplement / kiedy  
Tak cie też obleci / że ledwie sie ostoiś.

Nie żalujemy  
gdzie trzeba.

A my tam nie żalujemy / gdzie żalować nigdy  
Nie trzeba. Dawno mówią / blogostawiona to  
Kopá / ktora ochroni / albo też obroni  
Tysiąca iednego. Zawsze my Polacy  
Tey naszej oszczędności ná obronę naszą  
Przypłacamy / y miasto iednego Tysiąca  
Dziesięć tożyć musimy. Porządku niepytamy  
W Cáykauzách y w ármacie. Prochy w ten czas kupuy  
Dopiero / kiedy strzelać. Jákí rząd dla Bógá  
Nierzadem polská stoi y nierzadem zginie.

Bo tego z dąs  
przypłacamy.



## O Trybunałach y Sadach.

**K**iedy się one wieki złote nam podziały?  
 Kiedy srebrne / miedziane / żelazne / ołowne /  
 Teraz ledwie się godzą nazywać glinianemi.  
 Bą goręły świat dziesięćsy / niż gliniany / albo  
 Żłota kędys zlepiony. Czemu? bo y na dwie  
 Cnozy nic nie zostało / wszytką nas odbiegła.  
 Biały Kruc / albo Rawa / nie jest rzecz tak rzadka /  
 Jak poczciwość na świecie. Wstyd / szerość / łaskawość  
 Odleciały / na koniec y sama Astra,  
 Ktora / sprawiedliwośćią po naszymu zowia.  
 Nż się tam ktoryś ozwie / azaż niemaż Grodow /  
 Trybunatow / Seymowych Sadow / wiec y Ziemiękich.  
 Jestci tego aż nazbyt / gdyby dostawało  
 W ludziach tego / czym światą sprawiedliwość stoi /  
 To jest / dobrym sumnieniem y wmielnością  
 Prawa pospolitego. Czego gdy oboygá  
 W Sedziach niemaż / musi tam śwántkować Astra  
 Jakoż nie ma śwántkować / kiedy obieracie  
 Takich / co iako żywo nie wiedza co prawo.  
 Wiec mowicie Szkola to Trybunat / tamby się  
 Młodemu ćwiczyć gdy wiec Depratem zostanie.  
 Biada / biada Kokoży / na ktorey Jastrzeba  
 Wprawuia ; prośe niech ra nie bede Kokoża /  
 Coby się Pan Deputat na mnie miał wyćwiczyć /  
 A na moiey spraweczce. Powiem iak co bywa /  
 Gdy Seymiki nastapia rey to Elekty  
 Ich Mościow Deputatow / ziada się fakcy  
 Na Seymik. Tá chce swego przewiesć / owá także /  
 Nie pátrza tam czy Pan Brat bywał gdzie przy Sadach.  
 Czy też Proces rozumie / czy w Cancellaryey  
 Kiedy pisał. A nád to iesli cnota w sercu  
 Jego mieysce swe kiedy zászadzita / albo  
 Jakięgo też sumnienia / y iakich Rodzicow /  
 Nie o tym / tylko że go promowować oná  
 Fakcyá wmyśliá. bo krewny Biskupi /  
 Albo też Woiewodzy. Do tego trzeba mi  
 Przecwiczyć się też w Prawie. O Boże ty wldziś /  
 A sadzić bedziesz tych to párczaniow kiedy.  
 To się tam ćwiczyć iedziesz kiedy wyćwiczonym  
 Trzeba inż byto stanać? O garto / poczciwo /

Świat polasze-  
chnie zepsó-  
wany.

Sprawiedli-  
wość precz.

Te dwie rze-  
czy przynósá.

Elektye Depu-  
tackie zepsó-  
wane.

Niegodnych  
obierá.

W niemieit-  
nych.



O substancya idzie Szlachecka / a ty tam  
 Cwiczyć sie w Prawie iedziesz? Jakoż dasz swą kreskę  
 Kiedy niewiesz czy słusnie / czy ja dasz nie słusnie?  
 Młoy mily Kadamancie / Minošie / Neaktu /  
 Rączey z Szkoły Jezuickiej świeżo zbiegły Żaku /  
 Przecie sie y na to pnieś y vsilnie staraś  
 Przez Oycá / Przyiacioly / Krewne / Promotory /  
 Choć przysiężesz żeś nigdy o to sie nie starał.  
 Drudzy zaś są mądrzeyşy bo starşy / ale coż  
 Starşy w złość / w zdráde / y fałş / miánowicie owi /  
 Co owo swey koleyney nie rádzi opuścza :  
 Ale by tylko wyszedł czas / nie omieştkaia  
 Żadnego Trybunatu ; stánie ten za Wioşkę  
 Drugiemu / gdy sie z niego powroci do domu.

*Staraiacych  
 sie przeciwko  
 przysiedze.*

*Przedajnych.*

Przysiegasz nie brać dárow / przecie weźmiesz kónia /  
 Żaiedziesz też v pewniám na nim do dyabła.  
 Weźmiesz Woły / lecz y te pewnie cie vboda /  
 A Dzieci swego času / nie spory zbior raki.  
 Widziemy Sapientow rych Potomstwo / y te  
 Dostárki zostáwione. Jako śnieg topnieia.  
 Żaledwie ie zágrzeiesz w Domu twym drapieżnym /  
 Wşytko to bies pobierze / y ciebie na kóniec.

*Exemplum,  
 iáko sie co  
 dzieie w sa-  
 dách.*

Miałem raz w Trybunale sprawę / powiedz mi  
 Jurystowie / trzeba tu nástlać rece situm.  
 Uczynilem tak iáko onym sie widziáło /  
 Rzeka mi / Młosci Pánie / masz tu Pánia z soba  
 Jako baczem nadobną / wiemy tu o takich  
 Deputatách co lubia biatą plec. Tu rzeka /  
 Do dyabła Pánowie / złota dam / Żony paş.  
 Prawieby sie to mogło nazwać korupcyá /  
 Gdyby mi Żone miano zkorrumpowác. Rzeka /  
 Trzeba przecie / Młosc Pánie / roznemi káptrowác  
 Roznych tu sposobámi. Uczynilem y to /  
 Żem záprosil Jeh Młosci / popoił do woli /  
 A Żeniem sie vmiezzác kázał / lecz po przacke.  
 Spraweczka po obiedzie przypáda / zástáne  
 pijánych iednych Pánow Deputatow / drugich  
 Młodych / nie vmieietnych. Do ktorych sie Kieza  
 Przymieştáli / poznawşy Żone ma w Kóściele.  
 Dobra moia / wygratem / rzeka do Prákrýka.  
 A tak sie oştáło / bo mi starşy w niey słuşyli  
 Żuzánistowie / a zaś młodzi şli za nimi.  
 Jako to pospolicie bywa / że za iedną  
 Starşá kreska młodşe wiec czesto nástepnia /

*Sposobczek  
 nie wspomni-  
 nam.*

*More pecu-  
 dum, quá  
 itur, non quá  
 eundum est.*

Mowiac/



Mowiac / zgadzam sie / albo / rãm mie Wãsec napisz  
 Gdzie Jego Mość Pan Sedzia. Wygratem sprawczkę /  
 Ktora mi kłkã dziesiat Tysiacy przyniosła /  
 Choć nie cãle / przyznam sie / była sprawiedliwa.  
 To mi na rękę bylo / że nie wiele na niey  
 Siedziãło Bartolusow / nie wiele y Baldow /  
 Rãczy bardos aź nazbyt / y to mi pomogło  
 Przydatku / bo bez zlotã / y bez gładkiej Żony /  
 A bez Konia / y bez dwu kop drzewã dánego  
 Jednemu z Deputatow / ktory gdzieś budował  
 Dwor dla siebie / pewniebym przegrał byl te sprawy  
 Sitã rãm okãzyk w Tribunale rãkich /  
 Tylko rozumu zażyć / a worek rozwiązać /  
 Dopomoga Praktycy sami do wszytkiego.  
 Ale to sam dyabel pobierze y z toba /  
 Także y zbior z pieniaczwã zebrãny : bo drugi  
 Wszytek wiel na tym strawi / Pozew iego mita  
 Zabawã. Nie omieška żadnych Sadow / Rokow /  
 A spokojnych turbuie Samsiãdow / y wniwecz  
 Obraca / wszãk obaże cy rãkowych Dziatki  
 Cieżyć sie z tego beda / y z rãkiego zbioru.  
 A dusze / y dostãtki / y czas / y sam dozór  
 Gospodãrski pieniaczwem wpada kãzdemu.  
 Wszãk ich znamy rãkowych / a o żadnym niewiem  
 Żeby miał przysć do chleba / albo go mieć z potrzeb.  
 Nienawisć / niesnãski / kszwydy / y szãlbierstwã  
 Z tego szrodã wypływã zwyczaj / y mnożyć sie.  
 Przodkowie nasz przedym na jednym iezdzãli  
 Wozku do Prãwã. Teraz oczy sobie drzeć chce  
 Przy Sadzie z nienawisć / Pozwãmi sie tepiac  
 A Sad tylko bogãcac. Wiecie co Trybunãl.  
 Toż rozumiem o Sadãch Ziemiãkich / Grodzkich / wszytkich  
 Sitãby o tym pisãć / rzecz samã dość mowi /  
 A zã mie te Satyre odprãwi. Ja konczę  
 Przykãdem z Kronik wzierym / ktore pisa że on  
 Cny Jagielto / przezwiskiem Janã Weneckiego  
 Plomienczykã / ktory byl Poznãnskã y Ziemiãskim  
 Sedzia / Czãtem nazwany / dla swych niecnocliwych  
 Postepkow / y przedãynnych y niesprawiedliwych  
 Dekretow. Tego wyzul Krol on ze wszytkiego /  
 A dobra konfiskowãl / y wiecznym wieszieniem  
 Skarãl / na przykãlad wiekom poronnym y Sedziom.

Podãruniã  
 chleb porãse-  
 dni.

Pieniaczow  
 aź nazbyt.

Nie szory rãki  
 zbior.

Przykãd ska-  
 rãnego se-  
 dziãgo.



## SATYRA VIII.

Ná chrama álbo ráczey martwą Praw  
nászych Exekucya.

*Dekretá y  
Práwa bez  
exekucyey.*

**P**Rzyiáchał raz do Polski ieden Cudzoziemiec /  
Drugi raz áni postat przeżyłzawšy sie w rzeczách.  
Miał spráwe / w ktorey quidem Dekret słusny odniósł /  
Exekucyey nigdy : y rzecze / coż to tu

Zá Krolestwo / w którym o spráwiedliwość trudno :  
A lubo sie tá sstanie / efektu nie vzna.

Mily Brácie / nie dawnoś w Polšce mieyscá zágrzał /  
Ale gdybys miał zmiešć / a przypátrzyć sie teź

Jáko tu spráwiedliwość stapa / iák leniwo  
Żolniovym idzie chodem bez Exekucyey.

Dopierozbys záwołał / że tu Práwa martwe /  
Bo ich nie exequia. Co chceš to uczyniš.

*Kto mocnię-  
šy, ten lepišy.*

Kto mocnięšy ten lepišy / y ten zároše wygra.  
Effugium nie trudne : invalido legum

Auxilio, ktore vi, ambitu, turbantur,  
A potega / pieniádzmi / różnemi fruťami.

Kto bogáty y možny ten záperwe wygrał.  
Pan roškázuie Práwu. A to postákiwáć

Muši / iáko potega káże y iák zágra.

*Constitucy  
gwalt.*

Nápišá Práwo ná Seymie / y Constitucy /  
Ktore ná skárbných porym wozić bedzie trzeba.

• Spytáš / á coż wždy z tego bedzie. Nic / nic / y nic.

*Seym náš ná  
Comedyey.*

Slyšátem w Wenecyey / że sie Comedya

Odpráwowála / w ktorey reprezentowány

Seym był Polski. A naprzod, zácháty sie kupy

Postow y Senatorow. Siadáli / rádzili.

Postowie przychodzili ná gora / zámrad záš

Wracáli sie do Izby Poselskiej. Máršatek

Podawał Máterey / o ktorych mowili /

A síta diskutuiąc rádzili / iákoby

Woynie zabiežec / wiec teź iákoby zátrzymáć

Pokoy w Oyczyźnie cáty. Drudzy Orácy

Práwili / y z nimi sie tam popisowáli.

Miłošnikow Oyczyzny áž názbyt y w Izbie /

A w Senacie. Dopieroz cáta reza Pišwem

Pápiery nápełniwošy / y Constitucy

Pultora stá zupełná zgodnie vmowivošy /

Až z tego wšytkiego nic. Seym nie stánal ; wšyšcy

*Epilog trefny.*

Precz sie porozieždšáli. A tym Comedya



Skonieczona / nie bez śmiechu wszystkich Spektatorów.  
 Druga zaś tey podobna może sie wyprawić  
 Na ktorey stanieć wszystko / y Szym sie wždy slić.  
 Ale co na nim stanieć kłudowanego /  
 To potym nigdzie skutku nie weźmie słusznego.  
 A czasem ledwie Prawo na papierze oschnie /  
 Ażci mu już w brew czynią / bez kary / bez winy.  
 Wiec wolnością zowiemy czynić co sie komu  
 Podoba. licentiam zowiąc libertatem.

Co jest wolność  
 prawdziwa.

Wolność prawdziwa w tym jest słuchać Prawa / słuchać  
 Zwyczajów y chwalebnych / y dawno chowanych.  
 Żyć wedle cnoty Boga we wsem naśladować  
 Każdemu Prawo trzymać / nikogo nie krzywdzić.  
 Rzadu dobrego słuchać / sobie rozkazować  
 A swey chęci / żądzom / natogom / y woli.  
 Te pod rozum podbijając y Prawo / to wolność  
 prawdziwa. W tym publica zawisła libertas  
 Gdy kto privatim servus sam w sobie będzie.  
 Taką wolnością idą sławni Wenerowie.  
 My opakt: bo privatam libertatem lubiem /  
 O publicam niedbamy / zrad też Prawa nasze  
 pod naszą własną władzą / a nie my pod onych /  
 Ktore jesteśmy już dawno z tey erekucyey  
 Obnazyli / y rzadu / y Prawa niemamy.

W nas wolność  
 niewola.

## SATYRA IX.

Na zepsowaną *Militarem disciplinam* y nie-  
 rzad Wojskowy.

**Z**awczasu opowiadam że dobrych nie ganie  
 Żołnierzy / ktorzy wiedzą co Szkoła Rycerska.  
 Ani starych Katanów rykam y odważnych  
 Kordónnych Bohacyrów / dawnych Wołodników /  
 Ani Cnego Rycerstwa / ktorekolwiek godne  
 Takowego tytułu : przyznawam że nimi  
 Catość Oyczyny stoi / nimi rzad Wojskowy.  
 Aleć wieleż takowych zbiegają cała Polska /  
 Nieznaydziesz ich w Obozach pewnie terazniejszych /  
 Albo mało co znaydziesz. Pomarli wiadomi  
 Woyny y boiu ludzie odważni przywodzący /  
 Sprawni Regimentarze. Niemasz kim y brząknąć.  
 Żądze to prze Bog proszę: Czy tak wyniszczają  
 Oyczynę / że w niej ludzi nieznaydziem sposobnych?

Boże rodź t. d.  
 kib w Oyczy-  
 znie.

Nie pytaj t. d.  
 kowych teraz.



Zgad to idzie że w nas wbrod ochotą do służby  
 Woiennej wywierzałá? Zgad że pokoy dlugi  
 Zniosł y ćwiczenie y z nim serce / y ochotę.  
 Oycowie miasto tego żeby syná posłać  
 Do Obozu / woli go wzyć zbierać w domu.  
 Jeżeli sie też znalazł / że swego wyprawił /  
 To sie tam pić nauczy albo y wtracać.  
 Praszumpeyey przyniosłszy aż nązbyt do domu.  
 Jam Woyská Quarciánnego Towarzysł. Coż z tego?  
 Nie žalby gdyby cie kto w potrzebie gdzie widział /  
 Ale ty Woyny nie znaś / potrzebyś niewidział /  
 Chyba ná ścienie kiedy malowana / albo  
 O Wielkim Alexandrze słysząc tam gdzie w Szkotách.  
 Słuzytem mowisł. Kiedyś / chybaby gdzie w tancu.  
 Krowawe zasługi moje powiadaś / latem krewo  
 Chyba z ządu w Syntarim / sub Magistro Smaga /  
 Albo jeżelić kiedy z nosá hoynie ciętká.  
 Taká to twojá służbá / żeś przez pięć lat lupił  
 Wsi Krolewskie / y Kieże. Zaróć płacić trzeba?  
 Wieceyby był Tatarzyn w Polsce niespladrował /  
 Jako tácy Żołnierze / kiedy gdzie napádná  
 Galeati lepores, ktorých tylko gebá.  
 Szczyrzy Rodomontowie albo furiosi  
 Orlandowie / ktorých to nie / chyba sam pozor.  
 A ktory Chtopom tylko groźni / á dálej nie.  
 Nie tak sławni Strusowie / ktorzy máta kupa  
 Wotostie Woyská bili / nie tak y Mieleccy /  
 Z ktorých ieden wolat dáć gardlo / niż sie dostać  
 W rece Tamerlanowi. Nie tak Michal Glinsti  
 Lubo porym buntownik / ale gdy Hermánit  
 Já Alexandrá Krolá / Birew kiltánasćie  
 Sławnych wygrał. A nád tych wszytkich Krzywowsly.  
 Już Władysław pod Wárna ktory wolat polec/  
 Jużli tył dáć. Widzićie co to zaczy Krolowie /  
 A iak meźni; á wy co? Tchorzemesćie wszyscy  
 Podhsyć / wćiec widze vmiećie / dálej nie.  
 Wiec animusku dosyć y Cery / iakoby  
 Wszytek świat zwoiowali / gdy w Woysku pobeđa.  
 Ziacharwszy porym z pola / ná Leżách o iakie  
 Excessy / iakie zbytki / iakie hárpániny?  
 Confederácya też zaraz grozić trzeba /  
 Gdy zapláta niedoydzie gotowa / iakoby  
 Wiele sprawili / że w tym Obozie pobyli.  
 Czy im ma wystárczyć / zold / á oni swoy żywor



A zbytek zaśądziłi ná samym łupiestwie?  
 Gdy nie stánie zapłaty / drzec Chłopy potrzeba.  
 Cebrawi wino noszą / Sobole się kurzą /  
 Srebrá gwałt y ná stole / y ná koniech wśędzie.  
 Bántkiety wtracánie / Luxum niezwoyczáyny  
 Ná stánowiskach widzieć / á ty Chłoptku dotay /  
 A daway co potrzeba. áż ci też nastapi /  
 Ale kókośa woyná / y gésia wtrazká.  
 Ná ktora ci kókośi gdy ciagna Żołnierze  
 O moy Boże / iáko wiec Ubogim dokuczają /  
 Dopitóż stánawšy tam gdziekolwiek obozem /  
 Już grożá nabytkámi zápedzić gdzie Szwedá  
 Zá Mórze / nazywájac go śledziem / niewiem Gym.  
 Supra mensam, woiniá / biją Alexándrá /  
 A gdy trzeba nalepiey zá teb / álic w nogi.  
 Powiedzą im o Woyskach gromádných y bitnych /  
 Álic záraz zedrwieią / nie tak nášy Stárzy.  
 Nie pytáli sie qualis hostis sit, & quantus,  
 Sed ubi sit, do niego dárli sie iák óslep /  
 Teraz sercá nie pyray / áni gotowości.  
 Boni dobrych nieznaýdziesz / chyba dla Popisu.  
 Rynstunek w złocie záwiśł / á w srebrozre / zelázá  
 Máló. Tego dosyc co / nec tegit, nec ferit,  
 Ale rzecze kto ze stroj Nieprzyziacielowi  
 Stráśny bywa. Bláženstwo. Száble on sie boi  
 A sercá twego / przy nim gdy sily dobedziesz  
 A weytrzyś śmieie w oko / nie w nogách zwycięstwo /  
 Ale w wygráney kładac / y o nie sie bijac.  
 Ażci trudno triumphy sobie obiecować /  
 Gdy wprzód niewinnych ludzi krewią oraz y tupem /  
 To iest zdzierstwem rece twe nápełnione / Polski  
 Żołnierzu. Owdzie krewiáwe lzy leczą do Bogá /  
 A wzdychánia ubogich Chłoptkow. Boże nie day  
 Im zdrowo sie powrócić. Boże poday w rece /  
 Poháncowi dostátki ich / ktore złupili  
 Znas ubogich. Nápoý krewiá ich polá Tátárskie /  
 Ktore w domu przelali niewinnie / okrutnie.  
 Takie są głosy ludzkie / ktore przenikáia  
 Niebiossá / y vprośá háńbe twą y zemste /  
 Woioowniku náš Polski. Stad ci twa przegrána /  
 Stad boiazń / iáká kiedyś panicum terrorem  
 Názwano / że ledwie co postyśyś o Woyskach  
 Nieprzyziacielskich / áż iuż przed nimi wćiekáś.  
 Stad confuzya / wiec y zápomnienie iákies /

Zbytek oraz  
brzydki.

Serce náizy-  
ku.

Starych ná-  
šych inájša  
odwaga.

Zelázá, nie-  
srebro bije,  
áni złoto.

Plącz ludzki  
do wygráney  
przezskoda.



Bog karze wy-  
stepki y zbro-  
anie.

Weyrzy w  
Ewangelia.

Znad Miastá  
y Fortece  
tráciemy.

Zginelo cwi-  
czenie, Znad  
y serce.

A ná koniec w niewola Pogańska zagnanie  
Tak sita dusz Szlacheckich / y Żonek / y dzieci.  
Bo iáko proše ma Bog takich btogosláwíc  
Koczzy y do Obozu / w obozie / z obozu  
Jdac / wstawicznie go cięsko obrażają.  
Spytacie / iáko ma żyć Towarzysz woystkowy.  
Odsytam ia was wšytkich do Janá swietego  
Náuki / y przestrogi / iáko sie zachowác  
Żołnierzowi potrzeba / chceli aby sam Bog  
Z nim wojował / y szczęscit / cokolwiek gđzie zącznie.  
A to świežo dano znać / że Zamki / Fortece /  
Márnie strácone. Czemu? Bog obroncom serce  
Odiat / gdy widzi zbrodnie ichże niezliczone  
Krore sie w Murách dzieją. Niewiem co Polacy  
Mamy / że żadnych Fortec bronić niewmiemy /  
A wmiemy ie gubic. Nlech Prusy powiedzą /  
Sita by byto pišać. Dosyc y nádmienić /  
Gdy y świeže przykłady / rzecz zá mnie odpráwia.  
To powiem że zginelo wojenne cwičenje.  
Zginelo zárym serce / odwagá / ochorá /  
Zgineli dobrzy w nas / bá y došwiádczeni  
Rycerze / lubo ná dnie cóš troche zostáto.  
A tego Lagru śmieie rzeké boday długo.  
A ia iákom raz zączat / tak w ostátku kónce /  
Dobrych ktorzy sa chwale / y Bogu zálecam /  
Ztych ganie / y że tácy / z Oyczyzna wárzekam.

## SATYRA X.

Ná Polski *in genere* zbytek.

V Polakow  
wšytko ná-  
zbyt.

**K**toe wšdy proše kráie pod okregiem slonca  
Z nášemi porównają w zbytkách rozrzurności:  
Gigdy w nas nie dosyc / chyba kiedy názbyt.  
Názbyt slug / názbyt potraw / názbyt kóni / y psow;  
Názbyt srebrá / názbyt gamb / y brzuchow dáremnych.  
Piechory názbyt choče z nikim niewiedziemy  
Woyny / do boiu máto gdy Oyczyzna wola  
O pomoc y ráunek; do place áž názbyt /  
A do stráwy Záyduktow / Drágánow / Kozákw /  
Ktorzy Páná námiésne cęstokróć wydadzą  
Játki / albo zdrádziwšy / albo wiec wciéksy.  
Wšytkiego názbyt w Polšce y ássistencyey /  
A zbytkow w pićiu / w stráwie / w stáyniách / y špiżárniách.  
Intrary



# SATYRA X.

91

*Intraty sie ná  
zbytki obra-  
cáta.*

Intraty náše ida / rylko náley / rozley /  
Nie rylko do potrzeby / álbo tež ozdoby /  
Ale dla márney stráry / Zład potym y nedzá.  
Náhy bowiem Polacy ex tempore vivunt,  
Wszystkiego v nas náraz. Nie providencyey  
In futurum. Nie pyray kopy od potrzeby.

*Futura non  
providemus.*

Jákoby włásnie z Niebá plynacé wszystko miáto  
By naywiecey potrzebá. Zádzywszy tece  
Gotowego czekamy / Tak on apud Flaccum,  
Rusticus expectat ut defluat amnis, at ille  
Labitur, & in omne labetur volubilis ævum.

*Rzym zbytek  
zgnil.*

Wzdyć pánsiwa zbytkiem gina / niech będzie przykładem

Rzym on / y władza tego / potąd sie nie wniósly  
Zbytki / y delicye cudzoziemskie / potąd  
Stat / y kwitnal / y slynal. Te go obálily /  
Te go ná sie wzajemnie wśádzyly; bo z zbytku /  
Koscie y niedostátek / y nedzá / á tá zás  
Pobudza do zamyslow w Oycyznie škodliwych.  
Bo durum pauperies, opprobrium jubet  
Quidvis také kros powiedział facere & pati.

*Ktory & nas  
y brzydki y  
nierozumny.*

Tegoż sie tu spodziewacé / gdsie nie wysmienity  
Luxus pánnie / ále brzydki / nierozumny;

Inšaby to wysypacé ná iáké fabryki /  
Ná ozdobe Oycyzny / ná sumne Koscioły /  
Ná koscrowne Ogródy / y pyšne Pálace.

Ná Mury / Szkoły / y tym podobne struktury /  
Ktore wzdy dlugo trwáta y pámiatka niosa.

Ale sypacé ná brzuchow situ wyruczenie /  
Sypacé ná kupy márných Páchołkow / Záydułkow /  
Ná bárwy niepotrzebne / co po tym dla Boga?

*Nie mierzemy  
sie swa pie-  
dzia.*

Nie to / ná Wiosce iedney siedzacemu kupicé  
Zá Tysiac dwa Soboli / Rysiów / Złotogłowow /  
Arámítow / Tabindow z złotem y ze srebrem.

Juz sie przederym wspomniáto / wiecey mowicé škoda.  
Dostycé że Polska nedzna / vboga / publicum  
Ararium mizerne / bá niemáš go sgotá.

*Zbiornu od po-  
trzeby, y gro-  
sá nie pyray.*

Wszystko ná grzbiecie v nas / dostátki w pozorze /  
Nie pyray Depozytu v nikogo / Luxus

Wyniszczy / wyplondruie wszystko / wiec bogáciami  
Cudzoziemcow / kupuicé drogo ich towáry /  
Mátery / Błáwaty / ktore oni zowia

Roba per Polonia, bo tu nic godnego  
Nie ślá do nas / chyba co przedacé tam nie moga.

A tak nas ssa / y wszystkie pieniádze z Korony /

Restatentie



Cudzoziemcy  
nas kupia.

Kształtnie wyprowadzają / Zbożą naszą płacząc  
 A wszelkie towary fałszywą monetą.  
 A my się w tym nie baczem / Kupujemy drogo /  
 A tanto sprzedawamy; zrad też niedze pełno.  
 Nie obaczysz nikogo pieniężnego w Polszcze  
 Okrom Włocha / a Niemca. Zbytek poie wshyto /  
 A coż na dignitarstwach będący Panowie /  
 Dopieroż nam torują ad Luxum. Jako ow  
 Powiedział / że co sobie Spytek nagorował /  
 To mu ziadł Pan Krakowski. Studzy także krádną.  
 Pytał się ieden / czemu do Morza tak siła  
 Rzek wpływając / a przecie Morze nie wylewa:  
 Odpowiedział mu drugi / bo się z niego wody  
 Przez podziemne meaty różne zaś rozchodzą  
 Podziemnymi lochami / przez slugi Szafarze.  
 Nagorował był on Krol swemu Baalowi  
 Wieczersza / powiadać że siła zwykł iadać /  
 Aż Dániel potrzásnie popiołem páwiment /  
 Chcac Krolowi Káptanow zdráde iego odkryć.  
 Zamkną Kósciot / owšem go y zápieczaruią.  
 Zárym Sacrificuli podziemnymi drzwiami  
 Wshedhy ziedli wieczersza / ale zostáwili  
 Trop y ślad swych trzewikow ná onym popiele.  
 Otworzą Kósciot / wnidzie Krol / pulmiski prozne /  
 Potrąwy poiedzone / skáże Dánielowi.  
 A Dániel / wey Krolu / co to ná popiele?  
 Cujus sunt vestigia hæc, przypátrz się pilnie.  
 Takci Páńskim Szafarzom wczynicby trzeba /  
 A spytać się w registrách / Cujus vestigia?  
 Nie iednegoby się tam tak posłátkowáło.  
 Siła zbytek pozyra / siła y dozorcey.  
 Quis custodiet ipsos custodes, rzec moze.  
 Wielka będzie Intratá / wiele też gab y tak.  
 Briareus miał Olbrzym sto tak / iáko báta  
 Poetowie / musiał mieć kilká dziesiąt brzuchow.  
 Tak y v Pánow będzie sto tak / to jest / sto slug  
 Wprawdżteć do wsluzenia / ale też sto brzuchow  
 Będzie do nakarmienia / y do wtuzenia.  
 Ná co Intratá poydzie ani się obaczysz.  
 Mianowicie gdy studzy ná młodego tráfia.  
 Wshytie prowentá poyda ná Koniki / Pięski.  
 Przedáią mu / a on to kupuje chudzina.  
 Já Chárty nie to nie jest dáć y pare Kóni.  
 Kóstruie mié / Mósć Pánie / ten Kumat czeczyśtá

Studzy y po-  
slugacze krá-  
dną.

Przykład z  
Bibley w 2ie-  
ty.

Wszedł tru-  
dno.

Co nie zkrá-  
dną to ziedza.

W óstátku  
młodego  
odrósł.



Talarow / a nie dał zań ledwie trzy sta złotych.  
Zaptáci to Pan Młody. Piše potym w Kiegách /  
Zapisiute Tyśtace w Grodzie / wyderkuie /  
Wioſki y Młaierności arenduie / to ſie  
Wſzytko potym obroci na kupno Rumakow.

Toż przyjdzie  
zaſtawić.

Notny podobieństwo.

Alż też przyjdzie zaſtawić Ferezya z ſiebie /  
Żydkowie temu rádźi / zewſad go obchodźa.  
Kiedy owo Saraon gonil Żydow / y gdy  
Zatonal z Woſkiem wſytkim / plywały po Morzu  
Kolpaki / Ferezye / Ryśie / y Sobole.

Plywały y Welenſe / Lamparty / Tygryſy /  
A inſe tam ozdoby Aegypczykow onych /  
A Żydzi co iuż przeſli ſuchą nogą / ſtojac  
Na brzegach ieden mowil do drugiego. Szaiá  
Widziſ co ono plywa / bedźie to na brzegu /  
Wybije nam to Morze / doſtanie ſie do nas  
A ona Ferezya / y Lamparty / y Tygris /  
A on Soboli giermak / poczekałmy trochę.

Bedźie to v nas w ſkrzyni. Ono tonie chudał /  
A iuż w Morzu po wſy / tak tam mowil Jozeph  
Do Lewká / albo Jakob do Mozyſha / albo  
Judka do Jzaiá. Toż ſie y tu dzieie /

Pan Młody  
tonie y gro-  
nie.

Tonie Pan Młody w długach / aźci tego ſuknie  
Plawia ſie iuż do brzegu. Żydzi wygladaia  
Rychto ſie Ferezye / Kontofe / Zazuki /  
A Kupany przyptawia do rak ich w zaſtawie.

Wiec gdy owo kupuieſ Kleynoty y ſtielka  
Dla Żony poład ſtawa / daſz czasem za Kanak /  
Za cobys y Wieś kupil / potym zaś to wſzytko  
W zaſtawach dyſeć bedźie / a lichwy przyraſta /

Łakie gupstwo.

A tak kupiwſy Kleynot na borg trzykroć placiſ /  
Gdy y lichwe przypieſeſ / kora dawac muſiſ  
Od pieniedzy za Kleynot danych / y zaſtawy.  
Owo zgotá Polacy ſle ſie rachuiemy ;

Trzeba wziac kretke w rece / y pierwey wważyć /  
Czy Cenſus naſz rowny ieſt tym wydatkom naſzym /

Rachuy ſie ka-  
dy z ſoba.

Napiſmy te Regule na ſkrzyni niezchybna /  
Ne ſumptus ſuperet cenſum. Idźmy przyktadami  
Wlochow / Niemcow / Hiſpanow / korozy ſie ſwa piedzia  
Mierza w wydatkach / onez z intratu ſtoſuiac.



## SATYRA XI.

*Solam Virtutem sufficere ad Beatitudinem, nec  
externa aut fortuita requiri.*

**W** Cnocie samey nawyższe dobro y prawdziwe.  
Bo to iest tylko dobre ktore sie funduje  
Na samey poczciwości. To dobrym zwać trzeba

*Inse dobrá,  
nie sa dobrá.*

Co poczciwym. Inse zaś dobrá / nie sa dobrá.  
Czemuż / w samey iest Cnocie? bo dobro nawyższe  
W samym iest zaśadzone rozumie. Tym samym  
Wszystke traci swa krásę / kiedy od tey części  
Oddalone / ktora w nas nalepsza y pierwsza.

*W rozumie  
dobro zaśa-  
dzone.*

Coż w nas iest nalepszego? Rozum / tym przenosiem  
Bydlera / rownamy sie Nawyższemu Bogu.

Toc w rozumie iest dobro nasze / zartym w Cnocie.

A że czlowieká słusnie z tey samey własności  
Szacuiem / ktora właśnie czlowiekiem go czyni /  
Przedo też inse rzeczy / albo za nic / albo  
Zá máto pokładamy / zá máto háciwimy.

*Cnoty nam  
nie wydrze  
nik.*

Nád te przydam y druga rácyá. Że dobro /  
Mym zdaniem to iest samo / ktore w mocy naszej /  
A ktore nie podlega przypadkom / ani bydź  
Dáne / ani też wziete od nikogo moze.

Atá iest samá Cnota y samá poczciwość.

Inse dobrá powierzchne; kto dobremi zowie  
Wpada w rece fortuny / y iest cudzey władzy /  
Jako ten co západnie w kray nieprzytacielski /  
Swego sie cienia boi / wshedzie sie ogláda ;  
Tak ci co tego dobrá gdzie indziej szuká ;  
W stráchu sa / by go iáko kiedy nie strácił.

*Nie podlega  
przypadkom.*

Práwe dobro nie ginie / ani przypadkowi  
Podlega / bo w czlowieku samym iest záwarre /  
Wybito sie fortunie / y ma iá za fráskę.

To napisawszy / przydam. Jako ia mam proste  
Zwać to własnym mym dobrem / sam go nie nábywszy.  
Ktorego mi náuka / ani rozum / ani

*Sunt externa  
Brzeście.*

Cwiczenie nie przyniesie / y ktore mie czesto  
Dtrapi / lub go szukam / lubo go y znayde.  
Bo gdy znayde bole sie abym go nie strácił :  
Jesli zaś nie dostapie / ptáczy że minelo  
Jako prać / ládá listká boi sie / tak y ci  
Ládá puka / á cożby samego postrzatu ?



W co sie ná ten czas wfnosć / w co y bezpieczeniſtwo

Madremu obiecane obroci: lecz kto jest

Práwym Mężem / iáko sie poſtrachow nieboi.

Tak o dziecinne czączka nic a nic nieſtoi /

Ani chwyrta kiedy ie fortuna rozrzuca /

Z ktorych drugiemu sie nic / a drugiemu malo

Dostanie y nie razem / y czasem nie cato.

Do tych wyzey raciy przydam y te. Jáko

Ja mam proſbe zwac y miec za dobre to co sie

Czeſto y niegodnemu dostanie: Na przyklad

Zwodnik bedzie bogatym / piekna Nierzadnica

A dostatnia / Rozboynik wesolym / ſzczęśliwym.

Niecnota Senatorem / Złodziey silnym / zdrowym.

Nie jest to tedy dobrym / ktore y zly człowiek

Miec moze / y za ſwoie wlaſne ie poczyna.

Nuż Cnota musialaby tym ſamym zaginac /

Gdyby to dobrym bylo co zkad inąd mamy

Nie z nas ſamych. Bo krotzy takowiy sie znalazz /

Zeby dla niey miał gardlo y dostatki tozyc /

Gdyby te ſame miały bydź dobremi zwane.

Na koniec opatrznosci Boſkiej wielcebyſmy

Tym ſamym wblizali / y przyſtoby ludziom

Cnotliwym o zaslugach ſwoich powarpiwac /

Ktorem sie czeſto dziecie nie dobrze ná ſwiecie /

Z ktorych iedni w zlym zdrowiu / drudzy w nędzy zija /

Drugich / pradka ſmierc zmyka / drugich niedostatki /

Wboſtwo y niewola ciſnie y ciemięzy.

Takbyſmy niewdzięcznemi byli tłumaczami /

Darow y Sadow Boſkich / pytaiac sie czeſto /

Czemu dal temu nazbyt / temu nic / mnie malo.

Czemu dal temu nie mnie: Czemu wiecey niz mnie:

Lecz kto prawdziwe dobro za takie poczyna /

A nim sie kontentuie / ten darow od Boga

Wdzieczen / albowiem ich jest / ze tak rzeka / pelen.

Wiecey sie weń nie moze wlać / ni wiecey zmiescic.

Nasladuymyſ my Boga / ten sie soba ciale

Kontentuie / y dobro ſwe w ſobie zamyka.

Znikad mu nieprzybywa. Wſzytek wſzytkim dobrym.

Wſzytek doſkonaloſcia / y wſzytek jest Cnota.

Trzymaymy / ze nic zlego zkad inąd nie moze

Przypasc czlowiekowi / nic takze y dobrego.

A zle y dobre w nim sie rodzi / w nim zamyka.

Cnota ſama z mądroſcia jest naszym zywotem /

A zywota przyczyna błogostawionego.

Człowiek cno-  
sty sam sobie  
constat.

Nie ma za do-  
bre to co y nie-  
godnych po-  
yka.

Wtora Racya.

Trzecia.

Zlebyſmy tak  
o Bogu trzy-  
mali.

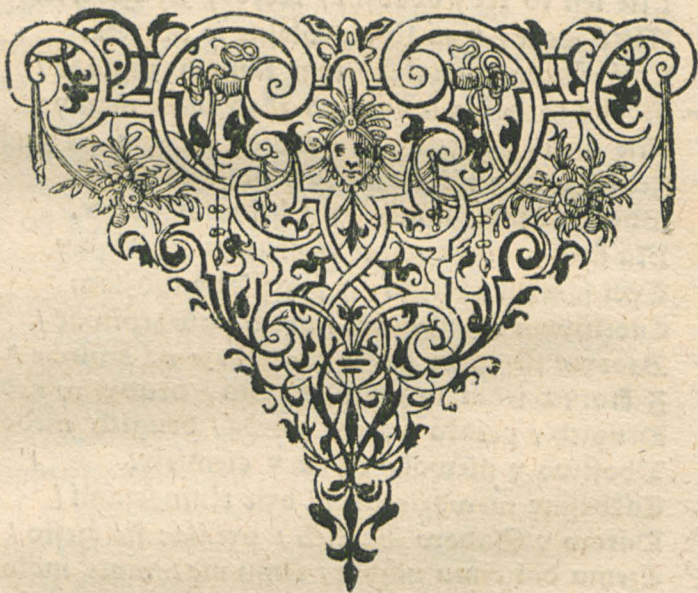
Dobro pra-  
wdziwe w nas  
ſamych.

A to jest. Cno-  
ta, y Mądroſc.



## Xięgi Trzeciej

Oney szczęście nie przyda nic / ani też wymie.  
 Ano te dobrá / ktore dobrymi w mniemaniu.  
 Choćby wszystkie fortuna sily swe wywarta  
 A figle obroćta / nic iey nieuczyni.  
 Cnota ná wieki będzie trwać w swojej catości /  
 Ktora że jest prawdziwym dobrem / jest też oraz  
 Władgrodą / y dostáctiem / y fortuna naša.





# XIĘGI CZWARTEY SATYRA I.

Ná Wyrodkow Fámiliy swoich, y tych  
 ktorzy zacnie się vrodziwszy, márnie  
 żyją.

**C**O potych Żerbách prośe / co po tych Nagrobkách /  
 W obrazách Dziądowskich ktore pokazuiesz /  
 Szczycac się Przodkow swoich Genealogią?

*Nie pomoże  
 różny  
 brodzenie.*

Ráchniac Succesie / liczac parentelle  
 Z wielkimi y zacnemi Domy. To Teczynskich /  
 To Ostrorogow Kładac / Zborowskich / Tarnowskich  
 Wyliczając / ktorzy tam Krwią cie dotykają /  
 Gdy wyrodkiem tych wszytkich? ná co te Obrazy  
 Po ściánách Wojownikow sławnych / y Hetmánow /  
 Kánclezwow mądrych / Wodzow odważnych y dzielnych /  
 Senatorow Oyczyznie miła kochających /

*Gdy kto wy-  
 rodkiem w  
 enotách.*

Gdy w dobrách tylko ichże dziedzićysz / w Cnocie nic?  
 Ty grasz kostki aż do dnia / a oni z Pułkami  
 Już się w ten czas ruszali. Ty pełniś za zdrowie  
 To tego to owego / a oni swoy żywor  
 Nieśli / y swe dostátki za zdrowie Oyczyzny.  
 Ty miétko kedyś leżysz / a spisz do południa /  
 A oni z konią czasem cały dzień / całą noc  
 Nie zsiadali. Ty wszytke wropites we psách  
 Wcieche y zabawe / a konią do woyny  
 Nie pytas: owych wszytká koni była zabawa.

*Sámá Cnota  
 uczyni cie  
 zacnym.*

Choćbyś wszytkie twe ściány obil obrazami /  
 Dziądow swoych y Prádziądow / sámá Cnota ma cie  
 Uczynić Szlachcicem / y Człowiekiem zacnym.  
 Bądź w postępkách Tarnowskim / bądź Zbyskiem / Siclem /  
 Bądź Jamoyskim / y onym sławnym Chodkiewiczem.  
 Bądź świeżym Koniepolskim / choćci nic nie byli  
 W Rodzie mam cie za Pána / y familiara.  
 Choćes się tylko prostym Chmieleckim vrodził /  
 Żes tak dzielnym / y zes tak Tátárom test stráśnym /  
 Mam cie za Ostroskiego y za Rádziwilá /  
 Jáko zaś onych nie mam / kiedy się odrodza



Od swych Przodków / za firke y za prostych chłopow.

Uprzedz tedy abys był godzien wrodzenia

Wysokiego / Cnych Dziadów / trzeba żebyś Enora

Miał w sobie / ktorą oni mieli / trzeba żebyś

A w życiu / y w postępkach wszelkich / był poczciwym.

Toż w mnie będziesz zacnym / będziesz w każdego

Mądrego / y który wie po czemu co chodzi.

Bo proszę; kto człowiekiem nazwie tego takim /

Który Szlacheckie swoje speści wrodzenie /

Ztym życiem / y marnymi brzydki postępkami:

Tyrut Szlachecki / y to co się kończy na *ski* /

*Rzecz sama,  
nie przez wisko  
czyni człowie-  
kiem.*

Albo na *cki* / nie czynią Szlachcicem mym zdaniem /

Alle Enora przystoynosc. Jako gdyby kto z was /

Karta swiego nazwał Goliatem / albo

Olbrzymem takim / albo onym roztym Tytka:

Proszę; czyby się z rzeczą przezwisko zgadzało:

Jako gdy owo wyzłow zowiem Tygryśami /

Lampartami / y niewiem jak drapieżnym zwierzem /

A Wyzłisko pάρχate / drugi ledwie tazi /

Nie podobny y do psa / nietylko Tygryśa:

*Comparatio.*

Takimes ty Zborowski / albo tam Teczynskim /

Gdy w sobie Zborowskiego nic niemasz / y tylko

Samym się wrodzeniem szczęciś nadaremnie.

Alleć do kogoż ja te rzecz obracam? Do was

Wyrodkowie / ktorzy to siła wiec trzymacie

O sobie / y swych Przodkach. W sobie nic niemać /

*Wyrodkowie  
animuszawaci.*

Godnego rychze Przodków Enory y odwagi.

Na stronie wstap / mowisz z ławki / albo niewiesz

Żem ja iest Książę y Pan / Woiewodzie przy tym.

Ty niewiem skades rodem / a chcesz mie podstadać.

Wstap by cie zabito. Pozwalam Młosci Panie

Żes Woiewodzie / ales oraz Pijanicą /

Kosterą / y Wszetecznię / y frogie ledaco.

Nie tak po Woiewodzku żyją. Znayde ja tu

Poczciwszego Mieyskiego Synta / nizeli ty.

*Similitudo  
służaca tej  
rzeczy.*

Dosyć żem Woiewodzie. Nie dosyć. Niech będzie

A ze złota Wrynai / przecie go na stole

Niepostawia / ale tam przy łozku gdzie nisko.

Bo Wrynai / choć złoty / To go nie odmieni.

Nierozumne bestye z męstwą tylko mają

Swą pochwałę / y z rzadkich swych doskonałości.

*Druga.*

Nie pytam się czy Polski / czy się w Turzech rodził /

Czy Podunayski Watach / byle dobry / dzielny.

Mam go za kochanego sobie y drogiego.



# SATYRA I.

99

A kiedy gnusne skąpstwo y sperne / niech będzie  
 z Arabiay; przecie z nim do Woza / ani mu  
 pomoże wrodzenie / choć z dalekich krajow.  
 Abyśmy tedy w tobie co twego znaleźli /  
 Nie ozdób twoich przodków / pokaz co wždy umieś.  
 Czyś do rady czy zwady / boiu / czy pokoju.  
 Czy tylko chcesz / abyśmy twoim sie kłaniali

*Ty tu y świad  
 nie tobie służa.*

Tyculom / ktore Dziadom twym służa / nie robie?

Niileżyś widze / nader dumna praesumpcyą /

Przy ktorey mało kiedy rozsadek sie znajdzie /

A rozum; co oboie w wielkich Domach rzadko.

Lecz mnie ty moy Stachniku / rącz posłuchać prośe.

Wiem żeś sie zacnie rodził / ale mało na tym /

*Nie wspieray  
 sie, byś nie  
 spadł.*

Nie wspieray sie na cudzey sławie / by nie bylo

Tak iako kiedy owo fundament upadnie /

Musi wшыtek budynek pasc / albo swankowac.

Winna Macica pnie sie niebogą po ziemi /

Kiedy swey ryczi nie ma. Toż y ciebie potka /

Gdy w tobie nic nie znajda pochwały godnego.

*To cie uczyni  
 raczym co tu  
 wyliczono.*

A przeto o to sie chciey starać / abyś stynal

Czlowiekiem dobrym / mądrym / w Woynie doświadczonym.

Sedzią y sprawiedliwym / y nieprzerobionym.

Przyiacielem statecznym / Senatorem dobrym /

W opiekach nie takimym / Roziemcą prawdziwym

Swiadkiem / kiedy co na cie przydzie takowego /

Choćby cie miano iako Pietarskiego palić /

Cnotliwym / na piadz nigdy rectum nie wychodzac.

A iesliś na Biskupstwo powolan / y swietym /

A pobożnym / y czystym. Zgotą iako tylko

*Personę swą  
 na świecie gdy  
 dobrze odpra-  
 wił.*

Personę na cie wlozą wyroki / abyś ia

Omiat dobrze odprawić / y z pochwałą wшыtkich.

A wprzod z wpodobaniem Bozym y bliźniego.

Jnaczy / niegodzienes y żyć / choćbyś wшыtkie

Włości posiadł Ostrogskich / choćbyś był Kiazęciem /

Ba y Arcykiazęciem / y niewiem czym tylko /

Lepiey umrzeć niż zgrzeszyć : bo nam Bog dla tego

Dal żywot / abyśmy go na dobre záżyli.

Dla tego Samiliom zwykt wiec błogosławić /

Aby sie wola iego w onychże pełniła.

*Gdy żyć be-  
 dzieś wedlug  
 Cnoty.*

Chcepli tedy zá wola Bożą isć / y sławe

Twoich przodków zachowac / żyy pocztwie / dobrze.

Nie krzywduz bliźniego / gniewu strzeż sie y chciwości.

Lakomstwo wykorzenia / fałsem nie narabia /

Ami krzywoprzysięstwem. Poddanych nie zdzieray.

Dekree



Dekretow nie przedaway. Dądzaceli też iakż  
 Władza / podleśszych niś ty / niechćiey opprimowac.  
 W Matkenskowie ziy poczćiwie / nie słuchay / gdyby ciś  
 Żonka miała przywodzić / do chćiwego zbioru.  
 Takim gdy bedzieś / choćbyś nie tylko od Lecha /  
 Ale y od Nembrotá sámeo wywodził  
 Swą Genealogiá. Wierze / wierze / wierze.  
 Z ktoreykolwiek chceś Xiegi y Kroniki wybierz  
 Sobie Przodków / y Dziádow. Mam cie zá takięgo.  
 Inaczej nic / gdy widze że przeciwo tobie  
 Stoi y bije Przodków twych cnota y sława.  
 Owszem tym wydátniejszy jest y okazałszy  
 Każdy śperny postępek / im od zacniejszyęgo  
 Człowieka popelniony. To go y wielkšym / y  
 Jawniejszym czyni / sáma rzecz to pokázuie.  
 Dármo sie popisujeś.  
 Wiec ty Przodków śabryki rożne pokázuieś /  
 A wspaniałe Kościoly kořtem ich śławione.  
 A ty krzywoprzysięgaś / a ty Boga bluźniś.  
 Niepobożności pełen / zdrad / grzechow / y fałsz.  
 Tlic cie nie wślawią te to śabryki / Kościoly.  
 Oćiec był y cnotliwy / pobożny / y dobry /  
 A tyś wiścieć / nie godzien postać y w Kościele.  
 Takés y Bogu obrzydł / y ludziom / y świátu.  
 Ná koniec / że me zdánie ad finem przywiode.  
 Niemáš tak niemądrego / żeby nie miał vznać  
 Senekę / bydź Korony godniejszyęgo / niźli  
 Vznia ięgo Nerona / choć ten siedł z wysokich  
 Śamily / a ow nic; Jacnym był Cethegus,  
 Jacnym był y on także Catilina, przecie  
 Obádway swą Oyczyznę zgubić oraz chćieli.  
 Ciceroná.  
 A zaś Cicero Consul podtego narodu /  
 Mleystki Synek z Arpinu / dał im odpor / bowiem  
 Odkrywšy ichże zdrády / wziął y sámych w tyká /  
 A Oyczyznę swą wyrwał z srogiego zapátu.  
 Máriańśá.  
 Ziomek ięgo Marius po siedm rázy Consul,  
 Cymbrow / y Collaviem zspiknionych narodow /  
 Ośtánia práwie zgube Rzymowi niósácych /  
 Zkukłat y tak śtárt wniwecz / że ledwie sie znalazł  
 Ktoby nowine kłeski / do domow ich zániośł.  
 Lecha niśce-  
 go.  
 A náš Lech niewiem zkad był / a przecie Oyczyzny  
 Nappierwsze fundámentá zátożył / y siła  
 Podbit pod sie Narodow. On Przemyślaw także  
 Śłotnik / ktory hysaki zmyśłone y ludzie  
 Przeciwnym pokázawšy pułkom / bitwę wygrał.



# SATYRA I.

101

Leszek po nim z chłopskiego domu / co Koronę  
 Ragoscia y zawodem przed infemii porwał.  
 Już on Piast nasz Kolodziej / a porym Krol sławny /  
 Ktorego Potomkowie ażże do Ludwiká  
 Szczęśliwie pánowali / pokazal że Cnota  
 A w lichy kondicyey znaydowác sie może.  
 Tak to przedym bywáło zá dobrego wieku /  
 Ná Koronách pisano / detur digniori.  
 Herby nasze Szlacheckie Cnota / y odwaga /  
 A dzielność kupione. Wiednych tam wiédziemy  
 Kopyje / albo zbrojne Keki / albo Miecze.  
 W drugich Podkowy / Strzaly / Orły / y Lámpárty /  
 Sa to znaki dzielności / sa sławy / odwagi.  
 Pewnie kuslá nie znaydziesz / ani gráckich kostek /  
 Ni tuzá żoládnego / nie znaydziesz podwiki.  
 Ale silá takich v nas / ktorzyby sie słusnie  
 Takimi mogli teraz Herby pieczetowác.  
 A ia tak konkluduje / że cie wole z chłopá  
 Chlopem widzieć przy Cnocie / niżeli Zborowskim  
 Bez Zborowskich postępów. Cnota czyni zacnym /  
 A też kto wie zkad idziem. Kiedybyśmy mieli  
 Do Adámá samego przodków naszych sperác /  
 Od nas wspaniał poczynájac. Znalezlibyśmy tam  
 Szewców / Kráwców / Stelmáchow / y Gárbárzow / bá y  
 Co gorszego. Ale już Sat prata biberunt.

*Piastrá*

*Herby Szlacheckie zá dzielność ná-dane.*

*Kto wie, zkad wšscy idziemy.*

# SATYRA II.

Ná dáremne Testámenty, y niewypelnione.

Wzem też Stánisláwie Dom swoy rozporzadzil /  
 Pámierájac ná przyszle rzeczy / wiec y w takim  
 Już wieku przed oczymá śmierć májac ; ktora nas  
 Lub predzey / lubo pozniey pochybić nie może.  
 To powiedziawšy / aż on wsmiechác sie pocnie /  
 A głowá ná to kiwác. Spytam o przyczynie.  
 Ná co mi tak odpowie. Coż ci mily Brácie  
 Po tym / przed czásem czynić te dispozycye /  
 A Testámenty pišác / z ktorych nic nie bedzie.  
 Nie psuy dáremno głowý / á w smiech sie nie wdaway.  
 Ktoryż Testáment kiedy byl erequowány ?  
 Ktoremu sie dość szláto wedlug Testatorá

*Co po Testámentách gdy z nich nic.*

⓪

⓪ Ostatniey



*Powieść ie-  
dnego Woie-  
wody.*

Ostátniey woli proſe? Dobrze Woiewodá  
Jeden o tym powiedział / kiedy mu radzono  
Aby Teſtáment piſał. Co mi / práwi / po tym /  
Gdy z niego nic nie będzie? Oto gdy odieżdżam  
z Maiernoſci / roſkaże tam Przewodnikowi  
A to y owo ſprawić; zoſtawie mu dlugi  
Memoriat / y ſpiſe / co ma pod moy czynic  
Odiazd / obiecując ſie w tydzien náзад wrocic.  
Przećie ze wſytkiego nic / choć ſie mnie ſpodziewa /  
A kłopotu za tydzien / krotiego nie wydzie.

*Dálko mniey  
w takim rá-  
zie.*

A cóż ci / co ſie nigdy mnie nie ſpodziewaia /  
Ani mego porocotu / gdy umre? Czy proſe  
Sprawia to co roſkaże w Teſtámentie moim?  
Ktoż ſie tego wpmni? Ja nie zmarwochwſtáne  
Tak predko / aż ná on Sad oſtátni / gdy nie ia  
z kim / lecz zemna kto inſy ráchować ſie będzie.

*Smieſny ie-  
dnego Szlá-  
chcica Teſtá-  
ment.*

Powiaáia o iednym Szláhcicu / że piſac  
Teſtáment / takim kſtrátem piſał go. Koſciotom  
Ja ma duſe náznácam dwa Tyſiáca / ale  
z tego wiem nic nie będzie. Zony proſe aby  
Ja Máz nie chodziá / lecz z tego nic nie będzie.  
Dzieci do Szkoły oddać / z tego nic nie będzie.  
Stromnie dobr mych záżywać / z tego nic nie będzie.  
Gáchámi ſie nie báwić / z tego nic nie będzie.  
Synom zbierác y Corkom / z tego nic nie będzie.  
Poromſtwo rozporzadzic / z tego nic nie będzie.  
Popláćic co ſie winno / z tego nic nie będzie.  
Czeládzi też nádgradzic / z tego nic nie będzie.  
Owo zgotá z tych rzeczy wſytkich nic nie będzie /  
A z mego Teſtámentu. A tak ſkonczył chudał  
A żywot / y Teſtáment / dobrze wywrozywſy  
Je z onego wſytkiego Nic Nic bydz nie miało.

*Tłumáczenie  
rózne oſtá-  
rniey woli.*

O takie wiec bywaia tłumáczenia tey to  
Oſtátniey twoiey woli. Roſkażesz ná Koſciot  
Dác co; Bogatec teraz Koſcioty / Lepiey to  
Ná pogrzebna obroćic pompe / y ná ſwiece  
Do Kárafáku / lub też ná kápy dla koni.  
Każesz miedzy Wboſtwo rozſypác kiltá ſer /  
Albo w bogim Mníchom / Szpitalom podzielić.  
By co po tym! Swiety był Máz moy za żywota /  
Już on w Niebie kroluie / lepiey to ná wczte  
Pánow Goſci obroćic / álbo też páchotkom /  
Ná koniec y Francymer ſitá potrzebuie.  
Tymciby ſie wyráćic / tymby Trybunaty

*Legówane  
ſumny ná  
proznoſci  
obrocone.*



SATYRA II.

103.

Nie potrzebnie oblecieć / aby ci co sie tam  
Prawuia przypatrzyli Jey Młosci: bo teraz  
Wdowy / nie dla spraw / ale dla nabycia Gachow /  
Lublino / y Piottkowy / corocznie obleca.

*Dziecinna e-  
dukacya o zie-  
mie.* Ale wracam sie nazad. Rozkazesz dac dzieci  
Do Jezuitow albo gdzie / Coz tam po nich w szkole /  
Jeszcze to dzieci mlode: wiec sira koscie

Strawa w Miescie / Inspektor / y inze potrzeby  
Lepiej za to Karoce z hescia Koni kupic /  
Aby ludzie wiedzieli / zem tego Matzontka  
Ktory byl Kastellanem bliskim tam gdziez Krola.  
To takie tłumaczenia ostatniej twej woli.

*Opiekami dra-  
lupis.* Niewspominam Tutorow ktorych Piekunami  
Albo Wypiekunami / nie Opiekunami  
Slusnie nazwac / bo pewnie wypieka ostatek /  
A wysusza dostarki dzieci pozostalych /  
Ze kropla nie zostanie Oycowskiego zbioru.

*Stana y ci za-  
rakich.* Alec stana tez czaszem y Kieza y Minisy  
Za Wypiekunow / kiedy obstapia chorego  
Już zdesperowanego. Poci sie chudzina /  
Czy wprzod o duszy myslec / czy o dzieciach / czyli  
O Zenie / domu / czy tez iakoby tych Sepow  
[Nie o wszytkich sie mowi / ale sira takich]  
Co na trupia czuwania / zbyc iako od siebie.  
A oni nie dla duszy / lecz dla twego zbioru /  
Wieksza sie nad toba / iako krak nad swiezo  
Obiezonym / czekajac swego tam obtowu.

*Przyklad albo  
podwiec do te-  
go sluzaca.* Slysalem ze raz ieden Kapitan Pana na smietek  
Disponuiac / a widzac ze juz zmysty stracil /  
Pyta go. Młosci Panie te kilkaseth lastrow  
Odkazuiesz Wasec na Kosciot? Pan milczy /  
A on owo milczenie pro consensu miec chce.  
Bo qui tacet videtur consentire, znowu  
Pyta / a ow Solwarczek / y owe Ogrody  
Leguiesz na Kosciot? Pan milczy / a on to  
Wszysto w testament pisze / bo byl Notarius  
Proto, to iest na to to / aby byl notowal  
Gdy co kto Kiezey kiedy darowal przy smierci  
Az sie tez Syn onego Pana wyrwie zkata  
A pyta Panie Oycze / kazesz Wasec tego  
Kiedza oknem wyrzucic? Milczy Ociec / bo juz  
Ledwie co Duchu w cieles. Az Syn. To milczenie  
*Nie od rze-  
czy.* Trzeba brac pro assensu. Wesciesz tego Kiedza /  
A wyrzucicie go oknem / bo ta iest ostatnia



Szczęśliwy  
ale rzadki.

Wola Rodzicá mego. Odstąpić Pater  
On duchowny wszytkiego / żeby był nie zleciał.  
Szczęśliwy komu Pan Bog da Erekutorá /  
Takięgo któryby miał on Sad przed oczymá  
Stráśliwy / gdzie sie będzie trzeba wyrachować.  
Bo ináczey nie wydziesz / jeśli sie nie spráwiś /  
Tám Boże starz tych mitych Wypiekunow prośe /  
A tych Erekutorow. Tobie to zlecámy.

## S A T Y R A III.

Ná wszechmocne podárki v nas, y że tu  
w Polzzcze omnia uenalia.

Zá złoto  
wszytkiego  
tu dostánie.

O Tierządne Krolestwo y zginienia bliskie /  
Gdzie áni Práwá wáza / áni Spráwiedliwość  
Ma mieyscá: ále wszytko złotem kupić trzeba /  
Ták o Troi nápiśat Pisorym náś Polśki.  
A ia tych słow záżyie o Krolestwie náśym.  
Gdzież sie wiecey znáydnie y tych co przedáią  
Práwá / wolności náśe / y tych co kupiá?  
Coby tu rzekł Jugurtá / który raz o Rzymie  
Powiedziat / ó Vanalem Urbem si emptorem  
Inueniat! A tu co? Swobody / Honorý /  
Dignitárstwą przedáyne / przedáyna y Cnotá /  
A wiára / y Oyczyzná / y wszytko przedáyne.  
Niechce tylko theatrum Seymowe wstáć przed sie /  
Niechce tylko Dwor Páński: Idź tám kto nie wierzyś /  
A uznáś / y przyznáś mi / że wszytko przedáyne.  
To y Polśká przedáyna y Rzeczpospolita?  
Czemu nic / ráć náyczęściey ná targu wiec bywa.  
Ná Seymie rzecze drugi z tych to. Nie Dorotkám  
Nieprzedáyna. Alizí ledwie pernoctata  
Przeydzie / álic Dorotká Dorotká niebogá /  
Dátá sie przedárowác. Spuscíta z vporu  
Przydziesli ná Dwor Páński. álic dádza temu  
Wakáncyá zá to złoto dzis. Dádza drugiemu  
Też ná záutrz / gdy wiecey da Czerwonych złotych.  
Promocya przedáyna. Jeśli z Urzednikow  
Jeden cie promowue / niechze záś kto drugi  
Vda sie do drugiego promocyey / á da  
Rzesisto / alis ofecht ry / y z Promotorem.  
Odmieniać wnet Przywiley / choc sie Krol podpise.

Seym tylko  
przed sie  
wstáć.

Silá rákíh Du-  
rorék.



*Złotopromotor  
napierwſzy.*

Złoto ſámó promotor prawdziwoy. Pieniądzé  
Więcey niż Márſzałkowie / niżli Pieczętarze  
Moga / przez ledá Bábe Pánu wyligone.

*Ná Trybu-  
nalách.*

To złoto w Trybunálách czyni y wſelákich  
Sadách / tych tylko ſpytać / ktorzy wygrawáią.  
Gorowa tam wygrána / gdy Praktykiem złoto.  
To od ciebie niech mówi / á Jurista milczy.  
Upewniam żeś ja wygrał. Inaczeý przegrates  
Chudziño / gdy z próznemi rełomá przyiedzieſ.

*Zony zá nie-  
doſtańceſ.*

Złoto cie weſprze w twoim ſtáraniu o Žone /  
Gdy nim náſcieleſ rękę iedney tam y drugiey  
Bábie / lub Ochmiſtrzewi / lub Spowiednikowi /  
Pánnomli teſ ſłuſebnym / Kárlom / y Kárlicom

*Mieſta expu-  
gnieſ.*

Złoto otwiera ſercá? Otwiera Fortece  
Nie dobyte / tak kiedyſ Mácedo powieſdział /  
Láda Žyd lepiſzy zworkiem złotá tymi czáſy /  
Niſz náſtárſzy Przyiaciel. Ow ma záwſze przýſtep /  
Ten ſie muſi náczekać / czáſem do wieczorá.

*Jednym ſto-  
wem wſzytko  
kupieſ.*

Zgóla zá złotem wſzytko chodzi / zgóla dnym  
Káſzda rzecz ſtárguiemy y káſzda kupiemy /  
Lecz iák tak wyda tárgi y kupná w dropnieyſzych  
Rzeczách y ſprávách. Ale kto Oczýſzne ná targ  
Puſzeſ / iákiey ieſt godzien winy y kárania?  
Wſadz to ſam moy Boze / á karz takich Synow.

## SATYRA IV.

Ná pełnych próžney chwały y o ſobie  
rozumienia.

**L**aboras philauthiá, kochaſ ſie ſam w ſobie.  
Rozumieſ żeś ty ieden / y że nie maſ náđ cie /  
Y náđ twoie doſtańki / náđ twoie porzadki.

*Wielká dere-  
wnia.*

Żadze odáteſ gebe. Tego niedoſtaie  
Tylko / że ná tyrule nie piſeſ Królowi  
Memu Moſciwemu Pánu y Przyiacielowi.  
Prozna cie chwala blaźnie nádełá / y wielkie  
O ſobie rozumienie. Tak mniemaſ / że nie maſ  
Grzecznieyſzego / medrſzego / y rozſadnieyſzego /  
Bogáćſzego / gładſzego y odważnieyſzego  
We wſytkim tym okragu ſworzonego ſwiátá.  
Scapaſ z tabulatury / ſiła diſkurwieſ /  
Mowa ſie popisuięſ / groziſ / bá zabijaſ.

*Vox es prá-  
terea nihil.*



Alle słowy nie rzęca : sam sie przy tym chwaliſz.  
Takem mowit / tak czynit ná Seymie / w Senacie.

Jam Woynę wſpokoit / iam Seym konkludowat.  
Ja sam obratem Krolá. Jam to czynit / owo /

*Co ſwiat robi,  
to wſytko y  
ciebie y przez  
cie.*

Albo ono. Wſyſcy gdy milczeli / iam mowit.

Zgotá co ſie tam w Chynie / albo w Japoniey

Albo y Antipodow ſtanie / albo ſtáto /

Tys to wſytko ſporzadzit / tys to ſpraktykowat.

Zmátych y wielkich rzeczy prozney ſukaſz chwaty /

*Nie lubie rá-  
kich goſpoda-  
rzow.*

Lubo maſz przyiacielá / to ſie potráwami.

A winem popisuięſz / Tylem dat zá becztę.

Tak to ieſt ſtare wino / Tokayſkie / Tarſáſkie.

Tego Kurſieſt Jęgo Moſć przyſtat mi Jeleniá /

To mam od Kátocego wino w podárunku.

Porwoneſ tam dyablu z twym winem / y tym to

Bánkietem / maſli mi go wſtáwnie zálecać /

*Albo árcybta-  
znow.*

Jákbym nic nie pit nigdy / ani iadt takiego.

Mym zdániem niemaſz wielkſzych nád takowych blaſnow /

Co ſie to wſytko chwala z ſwoych doſkonátoſci /

A co o ſobie ſitá trzymáia / á w rzeczy

Niemaſz kim brzáknáć / iáko ſtára powieſć nieſie.

Regiment bedzie w reku trzciniány / chod práwy

Bociáni / niepytay áby miat góſtie w Woýſkách

Nie rzkać regimentowác / ále áni poſtać.

Czy niegodni tácy bydz reprezentowani /

*Práwdziwych  
w Comedyej  
Thraſanow.*

Ná Komedyách iáko Miles glorioſus

W Plaurá / albo dawny Thraſo / albo tym to

Podobny / iákich Woſkie Sceny wyſtawiaia.

Kiedy zechceſ wyſmáżyć co z ichze poſtáwy /

Nie wydiſtiluięſz nic / choçbyſ byl z przedniekſzych

Chimikow Polityckich. Poſtáwy w nich ſitá /

A wartu nic. Słow wiele / ále rzeczy o koſć.

Wſytká myſl ná tym tylko / piſáć ſie y mowa

*W oſtęrá-  
cy wſyſcy  
tácy.*

A poſtura / y chodem y káżdym ruſzeniem /

Abby káždy z nas przyznať. Zy grzecznyſ to głowiek /

A powáżny Senator / mądry y roſtropny.

Przyznam że ten co máto znal y widziat takich /

Zá wielkiego mieć bedzie głowieká takiego /

Ále ten który ſie zna ná rzeczách y ludziách /

*W mądrych y  
rozſádných lá-  
dáco.*

Pewniego blaſnem názwie náderym á glupim /

A tylko ná pozorze ſámy m zasádzonym.

Tácy co ſie to chwala máto záwoſe czynia /

*Poſpołu to  
chodzi.*

Jm która głębsza rzeká / tym wiec ciſzey plynie /

Jm wiecey w kim godnoſci / rozumu y ſtárku



## SATYRA IV.

107

Tym mniej o sobie trzyma / ale inſy o nim  
 Wiele y rozumiecia / wiele doznaw aia.  
 Sepulchra dealbata możemy tych nazwać /  
 Co to ſa coś po wierzchu / á wewnatrz ładaco.  
 Ty ſie zaś o to ſtara / abyś był v bącznych  
 Chwalny / nie ſam v ſiebie. Niechci to przyznaia  
 Inſy / żeś godny / grzegny / mady / meżny / zacny /  
 Nie ty ſam z tym wylatuy. Aliàs im wiecey  
 Po wierzchu ſie nądſtawiaſ / tymes mnieſzym v mnie.

*Admonicya  
 potrzebna.*

## SATYRA V.

Iako trzebá y o co Bogá proſić, á że ſie  
 czelſto w tym mylemy.

**D**ziękuymy Ścániſławie Bogu zá wſelákie  
 Dobrodziejſtwá nam dáne. Náviedzmy Koſcioty /  
 Pádnieymi przed ſwiete mi tego Oltarzami.  
 Daymy mu czeſć y chwale / á proſmy nie o to  
 O co wiec ludzic proſia. Nie o złoto / ſrebro /  
 Pieniadze / y doſtátki / nie o Máiernoſci /  
 Ale proſmy o czyſte ſumnienie / o ſwiete  
 Obyczáie / ktoreby wedlug niego byly.  
 Wiem to moy drogi Brácie / że ty o toż proſiſ.  
 Aleć iáſ wiele inſzych / ktorzy co inſzego  
 V Bogá otrzymác chca / nie to co z ich dobrem.  
 Drudzy zaś vſty proſz / nie ſercem / á drudzy  
 O Niebo jebrza / wſytkich czáttow w ſercu noſac.  
 A drugi nie ſmie głoſem wyrzec o co proſi /  
 Dla tego gebá tylko miga / coś pod noſem  
 Mruzac iáko Niedzwiadek iáki / á zle myſli.  
 Wzdycha do Bogá / pánie dayże aby predko  
 Vmáel moy Scry albo Wuy / bo ſie Suceſſyey  
 Po nim dobrej ſpodziewam. Drugi proſi aby  
 Żoneczká tego zeſlá co napredzey z ſwiátá /  
 Żeby mu druga Poſag przynioſlá rzeſiſty.  
 Proſi rzeći aby ten co ma Strároſtw ſitá  
 Vſtápit z ſwiátá / á on porwat z tychże iedno /  
 Drugi Pieczeci czeka / drugi Laſki wielkiey /  
 A myſlá / O ſtárzyć też Kánclerz y Márſzałek /  
 A choruiá obádway geſto. Dayże Boże  
 Aby predko pomáeli / á mnie ſie doſtálo  
 Jedno z tych. Toż o Kieży możemy rozumieć.

*Nie o doſtátki  
 Bogá proſmy.*

*Iáko wiele tá-  
 kich.*

*Zycie z gádzá  
 ſie z modli-  
 wa.*

*Impia vota  
 y Bogu obrzy-  
 dlíwe.*

*Arca*



Arcybiskup iuż stary / stary y ten Biskup  
 Albo ow. Dayże Pánie predkie im skonanie /  
 A powotay obudwu do swey chwaty swietey.  
 Tak sobie Expektanci mysla. O to prosza.  
 Spyram sie ia ktorego. Mily Bracie gdybyś  
 O co takiego prosil Krola / albo Pána;  
 Żeby albo tym coé to zawadzaiá / gárto  
 Wziat / y żywot im odiat / albo Urząd iaki /  
 A robie dat. Czyby Krol nie skoczył ná taką  
 Prośbę y twe żądanie? Czyby nie rzekł zaraz /  
 A boday cie záparro / chcesz abym Tyránem  
 Zostal dla twego dobra / y dla twey chciwości.  
 Chcesz mie y z cnoty wyzuc / y z sprawiedliwości.  
 A coż Bog z ktorym w dobroć nié z nas nie porowna /  
 Nie ma sie slusnie gniewac? Jże cie nie skarze  
 Tey minuty o taką prośbę / dla tego ty  
 Masz cierpliwoscia iego kusic / y z niey sydzic?  
 Prośic Boga o zdrowie / a ty kazdego dnia  
 Gorzalka sie vpijesz / a ty sie oberkasz /  
 Czego zoladek strawic nie moze cata noc:  
 A ty sie wseteczenstwy y zbytkami wniewcz  
 Popsuiesz y wyniszczyisz / y zgnijisz ná koniec.  
 Prośisz o zbior y zlotó / a ty coé do reki  
 Przydzie / wshytko przepijesz / przechulasz / y stracisz.  
 Prośisz Boga aby cie pewna nie minela  
 Vakancya / a tyś iest ieden z Domatorow /  
 Albo z Domicyusow / y Domicyanow /  
 Ktoryś nie postal nigdzie / ná Woynie / ná Seymach /  
 A przy kuslu Krolowi vmiesz tylko tairac /  
 Postepki iego spocac y glupie skaluiać.  
 A ma cie Vakancya portac / y w niey prośe  
 Mac Bog poblogoslawic. Niepodobna v mnie.  
 Starasz sie o Matzonke poczciwa / bogata /  
 A tyś sam niepoczciwy / ladaiaki / przytym  
 Stracites wshytko / y te ledwie masz kosule.  
 Jakoz to masz otrzymac od Boga / gdyś taki?  
 Nie pomoga Tabliczki / ani Vota, ani  
 Drogá do Czesochowey / kiedy odpust / rozpusc.  
 Chočbyś wshytkie obiezdil mieysca swiete. Nic to /  
 Zarkat sobie Bog vshy / widzac twe postepki.  
 Grzechy twe miec nie moga do niego przystepu:  
 Jako ty z Bogiem / tak ow z toba nieboraku.  
 Swieci cie opuścili / bos niegodzien tego /  
 Aby sie kiedy mieli za toba przyczyniac.

Krolbyc nie  
 zcierpiat, a  
 coz Bog, w  
 takiej prośbie.

Zaplacic to  
 srovcie nie  
 frasz sie.

Samiz te vo-  
 ta moramur.

Obyczaje prze-  
 skoda, ze pro-  
 sisc nie spro-  
 sisz.

Grzechy twe  
 Boga odra-  
 zia.



*Serce czyste  
przyciemna  
osłara.*

A jeśli sie wciekaś do ichże przyczyny /  
Niech wprzod żywot poczciwy będzie / wiec y czyste  
Rece / y serce twoie. Inaczej daremny  
Pacierz twoy y modlitwy / które tam trzepocześ /  
Usłiniwszy sie mowiac bez wszelkiej wvagi.  
Stowá leca z vst / serce niewiem gdzie zabrnelo.  
Geba Boga vblagać chceś / sercem nie myśliś.  
Chceśli mieć swa modlitwe ważną / niech sie zgadza  
Żywot z vsty y z twoim Pacierzem / vprosiś.

*Pacierz zgo-  
dny z oby-  
czajami sku-  
teczny.*

Na przykład / Swietych wzywaj mowiac Litania  
Sancte Petre & Paule, Orate pro nobis.  
Sancta Anna, Hedvigis, Orate pro nobis.  
Tak czyn abyś bezpiecznie rzec mogł. Sancti mores,  
Immaculata vita, orate pro nobis.  
Pia simul opera, orate pro nobis.  
Pietas, Religio, Iusticia, Fides,  
Humilitas, Castitas, orate pro nobis.  
Sancta Patientia, Sobrietas, Candor,  
Animi rectitudo, orate pro nobis.

*Samiśmy sobie  
zguby przy-  
czyną.*

Tak będzieś wystuchány : bo to wiedz że nas Bog  
Z waszey przyczyny karze / y boleie ná to  
Gdy nas karze / á musí. Perditio tua  
Ex te Israël, dawno / tak nam powiedżiano.

*O Bogu nie  
płacz.*

To rzekł o osieblym nabożeństwie naszym :  
Oczyzną gore á my o Bogu nie myslę /  
Ani sie mu klaniamy / ani sie korzemy  
Przed Młóstwem tego. Nie każá nam stárfy /  
Nie slychác nic o żadnych y supplikacyách /  
Processy nie pyray. Czemu : Jesze Proces  
Nie wyszedł. Bylibysmy Plebani karáni /  
Gdybysmy sie domyslić mieli Boga prosić.

*Márných rze-  
czy szukamy  
y o nie pro-  
siemy.*

To Kieza ; á my iáko : Niewiem o co prosić /  
A czego sobie życzyć / bo czasem škodliwych  
Rzeczy szukamy oraz y życzymy sobie.  
Co iest takiego prosze / czego chciwie prágneś  
Abys nie miał żatowác / gdy tegoż dostapiś.

*O pieniądze.*

Wprzod kláde pieniądze / których naywiecey  
A prágna y szukaia ludzie. A zaś prosze  
Co wiecey y kłopotow / wiec y niebezpieczeństw  
Zá soba ciągnie / iáko dostárki / y zbiory :  
Nie boi sie vbogi chłopek aby z gliny  
Wypit trucizne / ale boi sie Krol / Kieze /  
A Papież / aby mu tam w złotey Czarce / albo  
Thopasowym Kielisku czego nie žádano.

*które nas zia-  
wodzą.*



W Turzech bezpieczen życie w bogi rzemieślnik /  
 Ale się Basha albo Wezir boi / aby  
 Dziś niechciano odebrać / co wiele lat zbierał.

*O Honory.*

Honorow sobie życzył / y wysokich Stolkow /  
 O iakbym temi czasy życzył Philosophow  
 Onych dwu / z ktorych ieden płakał / drugi się śmiał /  
 A to obay czynili razem / bez przestanku,  
 Jużci wżdy ten iako co płakał / ale ow  
 Śmieśniejczy co od śmiechu wlegat: Coż gdyby  
 Obaczył temi czasy pełne wiatrow mozgi /  
 A pełne dymow głowy / gorne animuse /  
 Nładete ambicya / oraz prozna chwala.

*Ktore pełne  
 prozności y  
 dymu.*

Nie trzeba go było ślać / tylko na Dwor Páński /  
 Rozumiem żeby się był rozpułnat od śmiechu /  
 Widząc á ono drugi / że tam korredziunia /  
 Że prowadzi na Zamek / rozumie że Krolem /  
 Wszytek z pompy stworzony y z gornych konceptow /  
 Ktore gdybys chciał wysłdzać / znalazłbys ie sułtane  
 Tuzeli wysłta zagiew / albo suchy wagiel.  
 O rytuty iak stoia? Vostra Ecielenca.

Ten rytut z cielenćiny o iak ich wraży.  
 A coż Vestra Alteza? Stánie im za wszystkie  
 Fortuny na tym świecie: praterera nihil.

To dla tych fráfek sobie glowe sárygować?  
 To Honor mieć nad Cnote / y nad wszelkie dobro?  
 Dla rytutow swałkować / y w reputacyey  
 A śmiechow ludzkich nie wysć / oraz obmowiska?  
 Porwon dyablu rytut / wole ia swoy pokoy /  
 A dobre zachowanie / y wspomnienie wśedzie.

*Prosiś o wy-  
 mowe. I á  
 nie iednego  
 z adwiolka.*

Życzyś sobie wymowy / życzył bydz Praktykiem  
 Stawnym y zawołanym / á za tego niewiesz  
 Że Brzezinskiemu język wrzmielo / á porym  
 Do subienice kedyś mizernie przybito?  
 A za niewiesz że temi czasy z Trybunatu  
 Wyjezdżając / Jurystow każdy co przedniejszy  
 Musi sobie opátrzyć konwoy y obrone /  
 A strzelby co przy wozách / aby go tam w drodze  
 Marnie gdzie nie zabito / bo nie vfa sobie.  
 Ziadł pies sádo. Czuwa nan nie ieden / nie drugi.

*Iako Cicerona.*

Onemu z Oratorow pierwszemu wrzmiety  
 Język / porym do Rzymu przyniešiony z glowa /  
 Pro Rostris był przybity / glowa wystawiona.  
 Lepiey było złe wiersze pišać / niź wymownie  
 Antoniusa w swoich Philipikách drażnić.



*Demostenesü.* Toż podkato niebezpieczeństwo y Demostenesą.  
 Owo zgota gdy czasem ostrze gąbką rzece /  
 Bija ia często o to. Język za zębami  
 Choway / wydzień kłopotu / wydzień y przeszedł.  
 Sa tacy / co nad wszystkie szczęścia poczytają

*Prosiß o Butá.* Dopiść Butawy / to jest / dopiść Hermánskiego  
*we y sławy* Przedu / y wojenney sławy / y honoru.  
*Znad sukcaß.* Bo drugi płonna samam nad cnotę poczyta /  
 A te ma za nadgrode odwag swych y kosztow.  
 Situ y to zawiodło tak dawnych iak świeżych.  
 Hannibal on tak sumny y niezwycięzony  
 Przez lat tak siła / co wziął / co sprawił / wiadoma.

*Nie nádała* Tia coż przyśledł chudziná? Wygnány z Oyczyzny  
*się Hannibalo-* Musiał się po Azyey tułać / nádstuguiąc  
*wi.* Krolom / aż też ná koniec gdy miał bydz wydány  
 Rzymianom / otrut się sam marnie nieboraczek /  
 On pierścień w którym zawsze truciżne wiec chował /  
 Zemścił się heyrze Cannas, y krwie tam wylaney.

*I Alexander* Wielki on Alexander / krotemu świat máły  
*przytácił tak.* W młodym wieku otruty / y w hezupley zawárry  
*Ze.* Trunience / ten krotiego świat nie mógł ogárnać.  
*I Xerxes.* Herres Pers gory znosił / y rzeki wypijał  
 Z swoim Woyskiem / y morze stał mostami / przećie  
 W iedney łodeczce lewie vszedł przed Grekami  
 A mizerne vmykał / bojąc się pogoni.  
 Ci wszyscy przyptáli požadány sławy  
 Nie nam nie zostawioßy / tylko materiam  
 Rhetorom y Studentom ná deklamácye /

*Nuż Zolkie-* Náß nie dawno Zolkiewski / lubo wielki Herman  
*wski náß.* Głowy marnie pozbáwion / á one Turecka  
 Szablá aż do Sztrámbutu ná widok zámioßlá.  
 Nieboßcyk Koniecpolski / nuż y náßy świeżo  
 Hermani kosztowali y kosztuią dorad  
 Zley niewoli Pogánstiey / á nad wszystko wstydu.

*Prosiß o dłu-* Siła takich co sobie długich lat wiec życzą /  
*gie życie.* Nie máß y tu przez coby hyie tamác / bowiem  
 Kto vzna incommoda mizerney stárości /  
 Nie ma się czego / nie ma nápietác y życzyć.  
 Naprzod co do postáci / tá się wszystko zmieni.  
*Reżne y w* Ogy zeskleia / plyná / z nosá cieże / przyrym  
*ym incom-* Sluch strácony / żoladek zły / głowá się trzęsie /  
*moda.* Nogi niestuzá / káßel vstáwignie trapi.  
 Żonká też iesli młoda / pewno nie dla ciebie  
 Stárenki bzdyczku / znajdzie ona sobie młodszych.



Przy tym wſzytkim zlych chorob liczba niezliczona /  
 Opadnie wiec Tarcusia. Doczeka ſie chuda /  
 A Synow ſwoich ſmierci / ba y Wnurow czasem /  
 Zle za zlym naſtepuie. Sam iuz ledwie chodzi /  
 Karmia go a on gebe rozdziewia tak praſe  
 W gniazdzie / gdy mu co Matka przynieſie żywnoſci.  
 Ale to wſzytko ſraſtki / gorzey y rozſadek  
 A zmyſly y ſam rozum ſtracony / gdy owo  
 Zdziecinieie nieborak / nie wie co ſie dzieie /  
 Nie zna nikogo z ſwoich / o ſwe wlaſne dzieci  
 Pyta ſie iak ie zowia. Zgola iednym ſlowem  
 Fabula y ſart ludzki / y ſwych poſmiemiſko.  
 Jeſli przykladow chcemy; Neſtor trzystoletni  
 Wſzytkich ſynow pochował wprzod / oraz oplakal /  
 Wkarzając ſie na wiek dlugi y nieſzczęſcie.  
 Priamus Krol Troiański w popioł pogrzebiona  
 Widzial Oycyzne y ſwych / y wſzytko Kroleſtwo /  
 Patrzal na ſmierc okrutna gromadnych dziateczek /  
 A gdy cnego Zektora konmi kolo Troi /  
 Wtoczył Achilles mezny na hanbe Oycowſka.  
 Na koniec iak wol ſtary / y zrobiony plugiem  
 A iarzmem / podal gardlo ante aram Iovis,  
 Scogiemu Pychuſowi / y tam niedzny ſkonczył.  
 Dam pokey Michridati, dam y bogatemu  
 Craſuſowi / korego Solon wpoſminat /  
 Aby na oſtatni wiek y koniec pamieral /  
 Rozwodzac mu / ze nemo felix homo ante mortem.  
 Marius on / y za nim Pompeius Wielki /  
 Mogli ſie za ſzczęſliwych liczye / gdyby byli  
 Pomarli po triumphach pierwſzych / lecz wyroki  
 Chowaly ich dla czegoſ gorſzego / albowiem  
 Obuch pozabijala marnie niewolnicza  
 Reka. Lezy bez glowy Pompeius ſlawny /  
 Z calymi glowy leza / Lentulus, Cethegus,  
 Bezecny Cacylina, trzey zdraycy Oycyzny.  
 Zeczyſ na koniec ſobie / Zenie y Dziateczkom  
 Tak Synom iako Corkom / wrody / gladkoſci.  
 O iako trudno wſtrzedz tego licha w cale?  
 Gladka Zona / ieſt wiecha na pivo y na miód /  
 Kazdy zciaga / kazdy tam circuit quarens quid  
 Rapiat, a ty guwaſ / ſtrzezeſ. Nie wſtrzezeſ.  
 Toz y w Coreczkach wznaf / gdy rytko podroſta  
 A w zwierciedle ſie przyzrza y gladkie obacza.  
 Jeżeli teſ twoy Pan Syn wrodziwy bedzie /

Przyklady te-  
 goz.

Craſus Czwał  
 ſwa ſmiercia.

Proſiſ o glad-  
 koſc, Grode.



*r narym sie  
nie jeden spa-  
rzy.*

A nadobny / baczac że plec go biała lubi /  
Zaraz sie do zalotkow bierze / do amorrow /  
Aż też Pan brat oberwie / aż raczynkę wrną /  
Gaby naryną / paragraf przez nos nanotuia /  
Leb rozwała / że sie w nim y wroble lądz mogą.  
A toż tobie twarzyćgła gładka. *Uc vrodá.*

*Conclusio.  
O co Bogá  
prosić.*

Czegoż wżdy sobie życzyć / o co Bogá prosić ?  
To co w Ewángeliey rzekł o Regnum Dei,  
A przy nim wszytko będzie. Zostawmy to iemu  
Co nam trzeba do życia: bo ten nie vmorzy  
Głodem niedzney praśsyny / ani gdy go prosić  
O iáie będzieś / podać miásto niego / wezá.  
Vzna czego nam trzeba Bog sam dobrociliwy /  
A da co do potrzeby / nie co do vciechy /

*Bog wie, cze-  
go nam trze-  
bá.*

Wiedzac y widzac wszytko co jest z dobrym naszym.  
Wiekšá on ma o tobie opiekę / niż ty sam /  
Wiecey sie w tobie kocha / niżli ty sam w sobie /  
Bo ty czasem chciwością y próżnym zawodem  
Szukaš y ożenienia / y dobrego mienia /  
A niewieš / że ná Źonke niepoczciwą tráfš /  
Niewieš że ná złe dzieci. Bog iednak wie wszytko;  
Proš tedy nie o rzeczy próżne y nietrwále /  
Ale proš o státeczny vmysł / rozum zdrowy.  
Zgola ut sit mens sana in corpore sano.

*O te rzeczy  
tedy prošmy.*

A że to wszytko zámkne zdawnym Satyrykiem.  
Posce animum fortem & mortis terrore carentem,  
Qui spatium vitæ, inter munera ponat  
Naturæ, qui ferre queat quoscunque, labores  
Nesciat irasci, cupiat nihil, & potiores  
Herculis arumnas credat, favosque labores,  
Et Venere & plumis, & canis Sardanapali.  
Monstro, quod ipse tibi possis dare. Semita certe  
Tranquillæ, per virtutem, patet unica vitæ.  
Nullum numen abest si sit prudentia, sed te  
Nos facimus fortuna DEVM, cæloque locamus.

*Nie o złoto,  
ani srebro.*

My / iákom rzekł / niewiemy o co Bogá prosić /  
A iáko. Sámí złoto lubiac Bogá chcemy  
Onymże błażać / złote tablice wiešamy /  
Srebrne Vota dáemy Košciolom / y Mníchom /  
Ktore zaś Boże odpusć / czasem obracaia  
Ná brzuch / ná pijarytki / a czasem y ná psy /  
Ná wygode y wczásy. Nie wšedzie tak bywa.  
Ale wiem / bywa czasem. Lepiej dáć vbogim  
Nižli Mniše škárcy / rekawy serokie



*Bo się to cz. á-  
sem ladańko  
obraca.*

*Czyste su-  
mmienie sto-  
ż. á modlitwe.*

Tym złotem y pieniądzmi / mým zdaniem / nápełniac.  
Chwale ozdobe świetych mieysc / świetych Kościołow  
Lecz ozdobe / nie zbytek. Od głodu umiera  
Wbogi ná Cmentarzu / á tablice srebrne  
Wszystkie ściany okryty / cudami nábyte.  
Daj Boże prawdziwemi: bo y w tym coś bywa /  
Jako to świat pełen jest złego y dobrego.  
Przynies ty tedy czyste summienie przed Ołtarz /  
A droższe to y Bogá będzie / niż twe złoto.

## SATYRA VI.

*Sapientem sibi equabilem & parem in utraq;  
fortuna esse.*

*Mądry z. áwse  
iednaki.*

*Głupi nie tak.*

*Wesołość z  
cnoty pocho-  
dzaca, sama  
trwała.*

*Inse wesela  
powierzcho-  
wne, ja nie  
prawdziwe.*

**M**ądry w sobie jest z. áwse iednost. ánym / z. áwse  
Sobie we wšem podobnym / umysłu iednego  
A iednyś st. áteczności / iedn. ákiego serc. á.  
W iedney wadze y mierze swe sprawy trzym. ájac.  
Dla tegoż w sobie s. ánym wesol y spokoyne.  
Koszt go nie wniesie; bo t. á jest głupiego.  
Wesoley iedn. ák myśli pełen / á t. á z duszney  
Nie z cielesney w. áciechy. Z. ád prawdziwie wesol.  
Prawdziwie posiadł dobro / y w onym dziedziczy.  
Głupi z. áś wesol z tego co mu sie zda dobrym.  
Ale m. ádrego r. ádóść jest vgruntow. ána  
N. á Cnocie / y z t. ákiego fundamentu z. ádnym  
Str. áunkiem y nieszcz. áciem nigdy niez. áżona.  
Głupiego pociechy dzis przyda / dzis odeyda /  
Bo nie s. á mie. ák. ákami / ale przychodni. ámi.  
Koszt jest i. ák go. ác i. áki / lecz wesele ktore  
Z Cnoty pochodzi prawym n. ázw. á gospodarzem /  
W iednym domu powszechnym trw. áłym / iednost. ánym  
Co raz kwitnie y ro. ácie / á do ost. átniego  
Kresu z. ácia niezmienne / y z. áwse przytomne.  
Bo n. á duszy / rozumie / c. ále z. ás. ádzone /  
W ktorych Cnot. á z. ási. ád. á / y z ktorych pochodzi.  
B. ádż tedy z. áwse wesol / lecz weselem w tobie  
Wznieconym / bowiem wszystkie in. áse weso. áci /  
Prawdziwie cie nie wzbudza / ani też n. ápełnia /  
Lub cz. áto wy. ápogodza / serce b. ádzie w c. ámurze.  
A ow nie szczyrze wesol / co sie śmieie / albo  
T. áncuie / gdy ma mol. á / co go wewnatrz gryzie.  
A gdy sobie nie w. á / y gdy sie w czym czuie.  
M. ádry w sobie wesele prawdziwe zn. áyduie.



A to co z inąd plynie za obce poczyta /  
 Z niego sie nie weseli. Swym sie kontentuje,  
 Swe dobro ma za prawe / ani trwa o cudze.  
 Fortuną strąską iemu / ta go nie wciechy /  
 Trwale dobro y kocha / y w nim swoje rostkos  
 poklada / wszelkie dobro w Cnocie zasadzaiac /  
 Ta sama prawe zwykła przynosić wesele /  
 A przydam y bezpiecne / ktorego nie wydrze  
 Fortuna / bo trudno ma tego wydrzeć / czego  
 Nie dała / ani też dać może / chochy chciata,  
 A iako nad obłoki kray gorny powietrzny  
 Ani wiatrami nigdy bywa poruszony /  
 Ani chmurami y mgla ciemna zasępiony /  
 Niepogoda y wichrem nigdy nie zmieszany /  
 Spokojnym jest y zawsze pogodnym / tak wymysl  
 Madrego vsadzony raz w swym pewnym stanie /  
 Jednostajnym zostawa / y odmiany nie zna /  
 Lubo obłoki ciemnych affektow powstana /  
 Lub wichry opinny burzliwych nastapia /  
 Te wszelkie iako nizsze ginac musza / Cnoty  
 Wiec y rozumu oraz Stoncem zwoiowane.  
 Pogodny tedy zawsze jest wymysl madrego /  
 Nie zachmurzy sie smutkiem / chochy y ten powstat /  
 Wesol zawsze / ale sie y tym nie wnosi /  
 Spokojne / smiele rzeka / jest tego wesele /  
 A stateczna pocteha / albowiem prawdziwa.  
 Bowiem ta nic inzego nie jest / tylko w sobie  
 Samym wspanienie cale y stateczne /  
 Pokoy y zgodą wnetrzna przy wspaniatym sercu.  
 We zlych codzienna bitwa / y rozruchy wszelkie  
 Zlych chciwosci / affektow / za leb co raz chodza.  
 W sumnieniu ich y wocna / y wrzawa / y trwogi.  
 Czemuż to? bo sie madry swoim kontentuje /  
 A kocha sie w dobrze swym / nigdy sie nie skarzac  
 Na przeciwna fortune; poslusen wyrokom /  
 Slucha ichze powodu / ani ich winnie.  
 Zgadza sie zwola Boza / przymie cokolwiek mu  
 Przypadnie przeciwnego / lub też pomyslonego.  
 Toć to szczesliwe życie bydz wspanionym  
 Sam w sobie / a zarym też bydz cale bezpiecny.  
 Te to Cnoty przysmaki / te sa naprawdziwsze  
 Jey nadgrody / y wszelkie / rzec moze / zaptary /  
 Kiedy po vprzatnionym cale niepokoiu /  
 A wygnaney boiazni / luby nastepuje

Madremu  
 fortuna weso-  
 lości nie wy-  
 drze.

Pogodny za-  
 wsze jego sa-  
 mysl.

i spokojny.

Wyrokom po-  
 slusny.

Zewnetrzny  
 pokoy czyni  
 życie szczesli-  
 we.

pokoy



połoy sumnienia / y z nim oraz bezpieczeństwo /  
 z niewinności idące / y w niey zaśądzone.  
 Te dwie rzeczy nasz żywor czynią y szczęśliwy  
 A spokojny. Dayże go wieczny Boże / Amen.

## SATYRA VII.

Ze Człowiek mądry mniey dbać powi-  
 nien na mowy y rozsądki ludzkie,  
 to iest, *Vulgi.*

*Nie trzeba  
 żyć secundū  
 opinionem.*

**D**obry człowiek swey Cności vsa y sumnieniu /  
 W sobie vgruntowany y vbezpieczony /  
 Nie trwa na mowy ludzkie / ani też miarkuie  
 Według nich życia swego y spraw swych potocznych.  
 Wie bowiem że na świecie żyć według rozumow  
 Pospolitego gminu / y według reguły  
 Nieważnych rozsądkow / iest to żyć bez Cnoty.  
 On model życia swego / nie na rozumieniu  
 Ludzkim zaśądził / ale na swey poczciwości.  
 Bo gdyby z pospolitey Szkoły ten pochodził /  
 O iakoby musiał bydz środze pomieszany ?  
 Ile głow tyle mowią rozumow na świecie.  
 Ile odmian w pochwałach / tyleż iest w naganiach.

*Człowiek pocz-  
 ciwy o chwale  
 y nagane nie-  
 dba.*

Ale człowiek poczciwy o chwale mniey stoi /  
 Nagany sie też nigdy bynamniey nie boi.  
 Wie że kto gada o nim głupi iest y ślepy.  
 Gdyby sie w czym pozuwał / nakłaniałby vchą /  
 A przedko sie sturbował ptonnemi mowami /  
 A każdym obmowiskiem / lecz że sie nie czuie  
 W tym co wiec ludzie zwykli o nim pleść y gadać /  
 Dla tego też pogardza plorliwym ięzykiem /  
 Wiedząc że to głupiego rzecz / z samey zazdrości  
 Krakć na ludzi dobrych y sprawy ich szczypać.  
 Mądry sie z spraw mądrego nigdy nie naśmiecie  
 Ani postępkow iego / bo mu są podobne /  
 A zgoła wshyrko w nimże widzi co y w sobie.

*Nie czuie sie  
 w niczym.*

*Zły dobrego  
 nie chwali, bo  
 mu nie podo-  
 bny.*

Zły dobrego nie chwali / ni głupi mądrego /  
 Owszemby w ten czas chwalił / gdyby takie były  
 Jakie są iego sprawy : bo similis gaudet  
 Simili, iako dawna Sentencya vzy.  
 Cnota sie nie podoba złemu / bo iako ma  
 Podobać / gdy iey w sobie nigdy nie miał / nie znał.  
 Ta go y w oczy kole / przed nią sie nie może



A wyspąć / bo go zazdrość wstawić nie pieczę /  
 A budzi / y podszuwa / Ratio in promptu.  
 A przeto ty na mowy ludzkie niedbay / ani  
 Chciey sie puszcząć tą drogą / ktorą pokazuia.  
 Nie prowadź życia swego według ich rozumu /  
 A ptonnego ich zdania / a wiedz to ode mnie /  
 Że z wielu przeszkod / jedná jest do cnotliwego  
 Życia / na mowy ludzkie y rozsądki patrzyć.  
 Ostarnia to według nich sprawy swe miarkować.  
 Albo dla tego chcieć bydź cnotliwym / bogatym /  
 Wymownym albo dzielnym / żeby cie chwalono.  
 Mądry w Cnocie dla Cnoty kocha nie dla chwaty /  
 A iako inſze rzeczy ma sobie za fraſtkę /  
 Tak y chwate z nich oraz / y za też ia kładzie /  
 Jako niedba o chwate / tak też o nagane /  
 Która tyle zaszkodzi Cnocie iego / ile  
 Zaszkodzi wiec mgła Słońcu. Oboie to pądnie.  
 Kontent / że zły złe gada / uczynić nie może.  
 Bo wszystko dobro iego w nimże jest zawarte.  
 A iako pátieczyna zda sie isc do Nieba /  
 Przecie wpądnie zaraz ledwie sie podniesie.  
 Tak też y mowy ludzkie / Cnoty wysokoſci  
 Nie doydą ani dopną / choć ku niy zmiierzają.  
 A owšem ten pożytek czynią / że z nich Cnotá  
 Pochop swoy wielkſy bierze / tym sie bardziej wzbudza.  
 Tak on Keol Macedoński Philip zwykł był mawiać /  
 Że był cnym Oratorom Atenſkim powinien  
 Żá to / że sławę iego ſromotnie ſzczypáli /  
 Bo co raz to raz lepszym tym bydź wſilował /  
 Im fałszywſze pokazać chciat ich obmowiſká.  
 Dobry / dla Cnoty / dobrym. gdy według niy żyje /  
 Cále jest wbeſpieczon w ſobie / złe lub dobrze  
 Ludzie gadają / nie trwa : bo ſie ſam zna dobrze /  
 Wniczym ſie nie pozuwa. Jest ugruntowany  
 Na fundamencie Cnoty / a oraz na Bogu.  
 Często ſiebie wiec pyta ſámego. Sprawy ſwe  
 Na exámen przywodzi / oneż cenſurue /  
 Sam ſwym Inſtigatorem / y oraz ſwym Sedziá.  
 Sam swoy żywot przetrzaſa / ſam ſie náwet karze /  
 Nie dziw zárym że ſobie uſa / y beſpieczny  
 Samże w ſobie zoſtáie. Tak ty czyn / wpewniam  
 Że cie złe nie záwſtydza mowy / ani ruſza.

Do Cnoty za-  
wada patrzyć  
na takie judi-  
cia.

Nagana Cno-  
cie nie za-  
szkodzi.

Pies szczeka  
wiatr wieje.

Exemplum.

Dobry, cfa  
ſwey cnotie.

Często ſie exá-  
minue ſam  
y pyta.



## S A T Y R A VIII.

Ná pijánstwo niepolkromione y Pijá-  
nicow.

**R**ozumiem że pijánstwo w Polsce zasádzito  
Swe gniazdo. Tu sie mnozy y swoje wywodzi  
Gniazdusieta; bo ledwie że zabtki narosta  
Dzieciústkowi / aż on iuz kieliski wyrzasa/  
Już pilnie co wypic / czasem y Amputki  
Nie wybiegá sie wiec / kiedy Ministrue /  
Bo Kiedzu troche wlawshy ostátek wypije  
Zá Oltarzem / zrad biorac swoje pierwsza proba.  
*Pijána Polke*  
*názwał.* Owo zgotá pijána Polska zwác sie moze.  
Pija wszyscy / Biskupi y Senatorowie/  
A pija do umoru. pija y Práclaci/  
Żolnierze / Szlachta / w Miástách / we Dworách y we Wsiách.  
O Kiezy naprzod powiem / ná których sie owo  
Quádrue / co powiedział stary Kochánowski /  
*Závt z Ko-*  
*chánowskiego*  
*wziety.* Ze tam kiedyś Krolowa swego Kapellána  
Czekáta do Misy. Nie dziw bo pilnowal dzbaná/  
Aż tandem ow wynidzie w czerwonym Ornacie /  
A Krolowa. Kse mily dlugo to sypiacie.  
Tam moy mily Kapellan ná one láianie /  
Jeszemci sie dzis nie kład / co zá dlugie spanie?  
Silá takich duchmęzkow co od dzbaná ida  
Do Oltarzá / od kuflá do Kielichá spiešac.  
Drugi teź nabożniejszy woli Misa odpráwié  
Jak narániey / aby do gorzalki pospiešyt.  
*Scandala*  
*z pijánstwa.* Jákie scandala zárym / tany y salory/  
Nie wspominať abym tym nie zgoršyt ich wiecey.  
Obroceli sie teź tam kedy Oboz lezy/  
*Oboz pijáne.* Aż tam wszytko pijano. Pijáni Żetmani /  
Towárystwo pijáne / pijána stráž / zgotá  
Oboz wszytek pijány. Oy bre bre / liy rozliy.  
*Zrad kon-*  
*tempť nie-*  
*przyaciela.* Ale nieprzyaciel tuż. Túc to / naháykámi  
Zápedziem to do Krymu. Turczyn musi pierzchaé  
Do Egiptu / álbo wiec do Azyei kedy.  
Szwedowie frášlá / frášlá Kozacy. Dyabla  
Frášlá / dáli wam sie znaé / y wášym pijánym  
Humorom / z których nigdy nic dobrego bedzie /  
Tylko stráca y slawy / y żołdu / y duše:  
Zabijacie przy stole y wášych puhárách



Pełnych nieprzyjaciela / kiedy w rzecz przyjdzie  
 Nie widze pijakowie marni nie umiecie /  
 Bo was / niż nieprzyjaciel w przód wino zwoiuię.  
 Przyiedziefli do Dworu ; Co czynia Pánowie ?  
 Pija / nie rádza / pija / bádziej o Węgrzynie  
 Mysłac / niżli o Oycyzynie. Z tad pijána Ráda  
 A spráwa téz pijána. Pijany y Senat /  
 A dopieroż Posellka Izba / gdzie ná Seymach  
 Jedná facies Rárczmy co y Consilij.  
 Z tad swary / z tad do hábel po grubych przymowkách.  
 Nie dżiw / bo gdy pijáni zniđa sie do rády  
 Miasło teyże skuteczney / przydżie wnet do zwády :  
 Z tad sie y Litwinowi owo przytránsito /  
 Ze trzást chudzina w Izbie / co áz slysec bylo.  
 A z tad mu nápisano ; O závárkliu Ziemie  
 Rádzac Litwin padl y piardl / y stukt sobie ciemie.  
 A zwano go / zdami sie / Pan Komuniaká  
 A tak nie wiele mowiac / mowila zan stáká.  
 Kto by prze Bog wypisat co sie w tey rám dzieie  
 Rádzie / gdzie sto humorow á wshytko pijáných /  
 Przyszedy do Senatu / ni posánowania /  
 Ni respektu ná Pána / ná przystoynosc / ani  
 Ná same wždy Oycyznye / w winie wtopiona.  
 Bo coż prosze humory pijáne dobrego  
 Przyniosz. ktore w rożnych rożne sie znáyduia.  
 Z tadze owa fabulá wrosła czy prawdá  
 Ze ktos wino czworakiem gnoiem w swey winnicy  
 Obkládat / Lwciem / y Málpiem / y Owczym / y Swiniem.  
 Gdy go pytano czemu ? Powiedzial ze z winá  
 Czworaki humor roście y postepki rożne.  
 Jedni obzárky sie wiec / wshytkoby sie bili /  
 Wádzi / przymawiali / y hátasowali.  
 A ci sa Lwu podobni. Drudzy záś pod Zelmem /  
 Zárnuia y figluia przy gestych ofertách /  
 A ci Málpe referunt. Trzeci pokorniuchni /  
 Nabożuchni / y skromni / gdy sobie podleia /  
 Tym owczy humor sluzi. Ná ostátek sa ci /  
 Co iak swinie w plugástwie po vshy wrona /  
 Skwárna Niemiecka Izbe z smrodem nápełniwshy /  
 Prawdżiwie swinie w blocie cytko wtopione.  
 Alec wracam sie do tey / ktoram pusćit / drogi.  
 Do Miasz ide. O Boże czy rám trzeżwo / czy nie ?  
 A Wzrad / y Láwicá / y wshytko Pospolsiwo  
 W Píwie / w Miedzie y w Winie / áz po gárdto siedzi.



Zład też pijáne Sady / Rzad także pijány  
 Jak w Osietu. Rzemieślnik wniwecz sie obraca /  
 Co zarobi / przepije. Tiedzą / niemają zład wziąć /  
 Zarobek kufel pokłnie. Zandel także w Winie  
 Dronie / lub w gorzałce. Mury leca / wszystko  
 Oraz sie w Miesście wali. Pustek mnoho wszędzie.  
 Browarów iednak znajdzieś z potrzeba / a domow  
 Szynkowych : bo w tym wszystko Polskich industria  
 Mieszczan zawisła / prawo mizerne szynkować /  
 Napoiem zbioru szukać. Ziemiánin czy Karczmarz ?  
 Jedno v nas. Kto tylko przyedzie / wiec pić z nim :  
 A pić y przez kilka dni bez przestánku / aż też  
 Przypadnie chorobęzką / koby bowiem dat świat  
 Takowym pijanicom : koczy oraz wszystko  
 Przepija / Rozum naprzod / potym Substancya  
 A Wioski / y pieniadze. W brzuch sie to obroci /  
 Gdy nie tylko kufłami / lecz y beczka pija  
 Czop wytknawszy / a piwo tak dlugo z niey toczac /  
 Ze cały Achrel kilka Samsiadow wypije /  
 A wysuszy / ledwieby trzy paciérze zmowil.  
 Zład przedkie śmierci ida y w mlodyntim wieku /  
 Zład one geby / z korych wyćisnalbys piwo  
 Gdybys go za nie żądzał. Oczyśka wygniety  
 Od pića y od spania / z geby iako z kózi  
 Smierdzi / ze aż sam on cuch żarazi człowieka.  
 A iaki Oćiec / takiś y dziatki / y wszyscy  
 Wnułowie / zgoła wszystko pijána rodzina.  
 Dopomoże y Żona y Coreczki przyym.  
 O Chlopách zaś co powiem / tym y sami gina.  
 Tym y Pánow swych własnych wniwecz obracáta.  
 Wiec zysk z Karczmy v ciebie nawielkshy / a tego  
 Nie widzisz przez co Chlopek do niedzy przychodzi /  
 Kiedy wszystko przepije y swoje y twoie.  
 Gdy nie ieden Wól y Kon w Karczynie sie zostanie /  
 A ná koniec / gdyc y Wies spali z niedozoru  
 Ktory z pijánstwą idzie / y z stráty rozumu.  
 A niedziw / ze Bog karze / bo wszystkie Tiedziele  
 A dni swiete tak w Miastách iako y Miasteczách /  
 A we Wsiách / y v Szlachty ná to obrocone  
 Lokáctwo y obżárstwo. Lepieyby mym zdaniem /  
 Dni Bogu poświęcone w robotne obrocić /  
 Niż ie pijáctwami przepedzac y zbytkiem.  
 Gdy miasto nabożeństwa y zabaw przyszloynych /  
 Dyabtu ie oddáta ludzie v nas w Polsce:

*Zład nierząd.*

*Szláchtic iak  
ná Karczmi  
siedzial.*

*Zład stráta  
zdrowia, y  
substancy.*

*W Domu  
wszystko pijáno,  
y pijána kámi-  
lia, y Wies,  
y Chlopi.*

*Dni swiete pi-  
jánstwu od-  
dane.*



Grzech robić / Kieże taia / á nie grzech pić / hulac /  
 Żte plodzić / wśtetegzeństwa / y zbrodnie popetniać ?  
 Bo Wenus zá Bachusem tuż tuż następüte /  
 Sine hoc & Cerere friget, iáko mówią.  
 Aleć dosyc tuż ó tym gdy rzecz mówi / á ta  
 Pijánam Polska zaczął / y pijána skóncze.

## SATYRA IX.

Ná posyłanie Synow do obcych Kráíow.

**S** Nadz Syná Stánistáwie myślisz do Fránciey  
 Wypráwić / y żeby tám lat kiltá przemieszká /  
 Porým żeby Hispanow y Wlochow náviedzít.  
 A chcešże mego zdánia? Powiem / osálateš  
 Jeśli rozumieš że co dobrego przywiedzie  
 Z támeých Kráíow / chybaý Fráncuska choroba /  
 A zniá Żonke Fráncuske / wiec stroý Alámode /  
 Náuczý sie táncowác / náuczý pilnowác  
 Czudzych Żonk / y z niemi w dyskursy sie wdávác.  
 W ostátku náđ to wśytko Oyczyzná mu zbrzydnie /  
 A nie sie niepodoba w niey / tylko co troche  
 Swoboda y swawola / álbo cokolwiek iest  
 Podobnego támečnym obyczáiom ptochym:  
 Bo sie tak we Fráncyeý zátocha / że Polska  
 Szczyrse mu śmierdzieć bedzie. Dobrzeć bylo v nas /  
 Gdy wśytko z Stáropolská ludzie poczynáli /  
 Poład sie tu z Włosátych / z Hispánizowáných  
 Nie námmożyto Láchow / ktorzy z soba rády  
 Hispánskie wprowadzili w Oyczyzne / práktyki  
 Ledwie Wlochom wiadome w Polske zamnożywśy.  
 Cokolwiek zepsowánia dobrych obyczáíow  
 A dawnego Cándoru / znaydziemy przy Dworácó /  
 Cokolwiek fruť onego y Machiawellá  
 A dawnego Seyaná / wśytko to z obcych Ziem  
 Z tymi peregrynánty do Polski sie wniosto.  
 Tám ich Szkoła: W tey veza / iáko łogo odwróć.  
 Twarz ochotná pokazác; w sercu zdráde táć /  
 Pánu służyć śálbierśko / y swego wlasnego  
 Dobrá á nie Oczyzny pilnowác. Obiećac  
 Promocyę / vsluge / á tym sámym zdrádzic /  
 Omamić fatyhwemí offerty / przyiázná /  
 Miłóść y Zelum, zmyśláć ku Rzeczypospolitey.

Nic dobrego  
 z tamtad nie-  
 przywoża.

Dobrze było  
 po Stáropolsku  
 & nas.

Machiavelizm  
 z obcych Ziem  
 przyśledl.



A chcieć ia w lyszze wody wtopić dla zysku  
 A mizernego złota. Skraść ia w iey podatkách /  
 Na Seymie sie z usluga popisować / y z tą  
 Życzliwością / ktoreybyś nie znalazł y o kosc.  
 Gdybyś mogł w serce weyrzeć y w myśl ich zdradziecką.  
 Nie bywalic Polacy przedrym w Niderlandách /  
 A wmieli sie szczyrze pierściami swoimi  
 Zastawiać za Oycyzne / radzili cnotliwie /  
 A w pokoju y w boju / stawali poczciwie.  
 Teraz iuz Staropolskiey Cnoty y szczyrości  
 Niepyray / co poromek / to wiekšy frant / wiekšy  
 Szalbierz y ofust / ieden drugiego przenosi.  
 Zgotá atas Parentum, iáko ow powiedziat /  
 Peior Avis, nas potym tulit nequiores,  
 Mox daturus, bo to tak bywa / progeniem  
 Vitiostorem, áz ná koniec swiat wšytek  
 Tak zepsiecie / że trzeba Sadnego dnia bedzie /  
 Nie posylay ty tedy Syntá Stánistawie /  
 Ma rada do obcych Ziem / chybáby ná krotki  
 Czas y żeby przebiezát lekko te tam kraie :  
 A obaczył porzadek w Miastách / w Muncyách /  
 Ktorem nas Cudzoziemcy nierownie przechodza.  
 Ale niech obczytów z tamtad nieprzywozi  
 Zepsowanych / y ktore nic w sobie nie máia  
 Gruntownego / tylko coš lekkości dostatkem /  
 Jest tu y w nas škola. Pošli go do Woyská /  
 Stanie mu to za škola / gdy sie y niewczasow  
 Przyuczy / y w wstudze Oycyzny zapráwi /  
 Pošli ná rozne Wiazdy publiczne. Obroc go  
 Do głowieká zacnego / z ktoregoby brać mogł  
 Wizerunk życia swego / y model prawdziwy.  
 Niechay w domu nie siedzi. Ale rzeczesz / z kofstem  
 To moim wielkim bedzie. Błaznie z wiekša bedzie  
 Twoia zguba / gdy Syna takiegoš mieć bedziesz  
 Jakoš sam iest / domator / bálamut y muntá /  
 Ignorant / y w roli swey wšytek wtopiony.  
 Toć to iego dziedzictwo / gdy mu daš przysztoyne  
 Wychowanie / y gdy go Oycyznie wystawisz.  
 Nie ztóra ani srebro głowiekiem uczyni /  
 Ale rozum / rozsadek / y piękne postepki.  
 Takiemu y o złoto y srebro niebedzie  
 Trudno / ktorego szczyście szukać musi / nie on  
 Szczyścia / bo to pod swymi mieć bedzie nogami.

Przedrym  
 Polacy málo  
 peregrino-  
 wáli.

Teraz co dá-  
 ley to gorzey.

Consilium,  
 aby krotko sie  
 tam zabawić.

Ráczey do  
 Woyská, albo  
 do Dworu Sy-  
 ná pošli.

W Domu  
 niech sie nie  
 bawi.

Dobre wycho-  
 wanie stanie  
 mu za dzie-  
 dztwo.



## Ná Obyczáie Duchownych.

**W** Jerec niewiem iesli sie godzi y pomyslić /  
 Obawiaiac sie rysiac Ekommunik strogich /  
 A swieczek z Kazalnice : ale ia protestor  
 Przed Bogiem y przed ludzmi / ze nie z tego serca  
 Albo chcac szypac slawę czyie y notowac /  
 Kaczej po Chrzescianstwu wystawic przed oczy  
 Zwierciadło / w ktorymby sie kazdy Kapitan przejrzał /  
 A siebie poznal / takze swoje obyczáie.  
 Szarlwość to spráwuie tu Wierze y Bogu /  
 Gdy kto zyczy aby sie wshytko dobrze dzialo /  
 A zeby Duchowienstwo w frankách enoty stalo.  
 Alec pono dawne to czasy kiedyś byly /  
 Swiezo po Apostolách y w pierwszym Koscielu /  
 Kiedy Clerus Chrystusa w swym zyciu wyrazil.  
 Niemasz teraz Ignacych / ani Polikarpow /  
 Niemasz Thimoteuszow / niemasz Athanazych /  
 Hilarego nie pyray / ani Hieronyma /  
 Ambroznych / Chryzostomow / Bazylích / y Piottrow /  
 A cozby Taumaturgow. Jezeli sie Mniszy  
 Reformuią / dopieroz Swiedzcy tej reformy  
 Potrzebuią Kapitani. Niech wzdzy zmarrwychwstanie  
 On Phillipus Nereus / albo on Ignacy  
 Fundator swietych ludzi / oraz reformator  
 Kapitanskich obyczaiow / iednych przez Regule /  
 Drugich przez dobry przyklad / o czym dobrze wiemy.  
 Spytacie zkad ta morum postla corruptela?  
 Zkad ta skodliwa Clerum tetigit urtica?  
 Powiem. Zkad / ze do Stanu tego przypuszczacie  
 Niegodnych / bez nauki / y bez obyczaiow.  
 Examen ladaiacie Clerykow ; malo sie  
 Pytacie taki zywor na swiecie pedzili.  
 De vita anteacla ani wzmianki bedzie.  
 A on dla chleba / nie dla Nieba chce bydz Kszedzem /  
 A spiechy sie do tego Stanu bez dwagi.  
 Niedbaiac co Poeta w swoim Makaronie /  
 De eligendo vitæ genere , powiada.  
 Forsitan et Monachus fieri / fierique Kapitanus  
 Non mala conditio est. Sed tu wybierare memento  
 Vitam naturæ / quæ sit accommoda / twodiej.  
 Tempe / potes cystum verbis iurare zywortum /  
 Et quod iurasti re ipsa prastare : Kapitanus

Intencya do-  
bra omowi  
Antora.

Dawno to bylo  
in primitiva  
Ecclesia.

Edarż Boże  
tych reforma-  
torów.

Corrupti  
moris przy-  
czyną. Ze  
niegodnych na  
Kapitanswo  
swięca.



Sis licet / et swieckos securus neglige stanos :  
 Sin aliud natura iubet / quam swiete Kaptánstwo /  
 Tu ne lude deos / et frogum wára piórunum.  
 Atque hoc est unum / cur nostro tempore wiecey  
 Expediat swieckum quam statum ambire duchownum.  
 Omnes ludzie sumus : nobis ramen esse Jonatis  
 Concessum est ; solos grzech iest ożeniare Kaptanos.  
 Quamquam mirari possis et iure podobno /  
 Esse scelus Kiedzo cnotliwam ducere Jonam /  
 Et non esse scelus kurwám choware kucharkám.  
 Tego nie wważając / ani sie spytawszy  
 Sumnientia swego / bieży duchniczek iak ślepy  
 Ad Ordines, do chleba / do wczasów / swobody.  
 Aż potym Wikáriem zostanie gdziekolwiek  
 Lubo też Altárysta / lubo tam czym inszym :  
 O iak daleko chybit Apostolskich onych  
 Obyczáiw y życia ; pije / hula / kárt gra /  
 Po gospodách w Miasieczku / álbo ná Wsiách w Kárczmie.  
 Pijátyki y tany / bá y co gorżego  
 Nie nowiná / o co sie ani spyta / ani  
 Wpomni Pleban. Czemu ? bo temuż podobny.  
 Et similis simili gaudet dawno mowia.  
 Wikáryi á Pleban w iedney sforze chodzą.  
 Bo iako proşe máia bydz dobrymi obay  
 W stanie Duchownym / będąc przedym totrzykami  
 In saeculo. Nie wshyscy / zawczasu przestrzegam /  
 Ale sitá takowych. Niech sie każdy sadzi.  
 Podźmy my do Plebanow. Tam inż chciwość ferce  
 Cále opánowata. Day Boże aby to  
 Sałś byl co mowia. Omnis Kiedz avaricia,  
 Nie omnis, ia powiadam / ale blisko tego.  
 Sitá takich Pásterzow / ktorzy siebie pász  
 Nie owieczki / chochy te miaty y od głodu  
 pozdychać / trzeba Kiedzu / co temu należy.  
 O moy mily Pásterzu / weyżrzy ieno co tam  
 W Ewángeliey mowia / ktora sie zaczyna /  
 Ego sum Pastor bonus. Dalekoś wstapit.  
 Nie o owcách ty myślisz / ale o pieniądzách.  
 Zwłaszcza kiedy kiltoro masz beneficia,  
 Raz w rok / á czasem nigdy owieczek nie widzác /  
 Nie zapomnisz Mesnego / ani Dziesięciny /  
 Z ktorego potym zbioru y sacra kupuiesz /  
 Z bogate Prabendy. Szymon sie ma spyśná.  
 Też sacra zaś przedaiesz ; bo Mże y Spowiedzi

Lepiej bydz  
 dobrym chlo-  
 pem, niż złym  
 popem.

Pijátyki po  
 gospodách y  
 kárczmách.

Plebanow  
 chciwość y  
 skepstwo.

Nie takim byl  
 Chrystus Pa-  
 sterzem.

O Boże ! ná  
 toż Xieże in-  
 traty.



Jak na targu w ciebie; Ktoby nie zapłacił /  
 Co go y nie rozgrzeżył / y wyklnieł na koniec.  
 Nie od rzeczy ow nazwał rych co sie świecili /  
 Wroblami na psenice nasze; Albowiem Xiadz  
 Weźmie by y z Ostarzą. Samsiady wyciska /  
 Cześcicy muniment w ręku tego / niż Brewiarz.  
 O przysięge nie pyta / gorowa dispensa.  
 Przysięże super usum, to już wszystko wygra.  
 Dobrze zaczął powieździat ow Szlachcic że Żony  
 Nawet własney wstąpić trzeba / gdy sie tey Xiadz  
 Naprze; bo gdy przysięże super usum, alic  
 Żona moia nie moia. W dyabla ryby.  
 Nie może być exactor cięższy nad ich chciwość.  
 Duchownego życia nie pyta. Zniwazyc /  
 Zdespektować bliźniego / codzienna potrawa.  
 Przyjdziem do Company y Conuersacyey /  
 Ż tam swobodne żarty / y mores distincti,  
 Nil modestum w postępku. Piosnečki / dopieroż  
 Ktorych y słuchać ciężko / chłopcy wyspiwają.  
 Opivszy sie do kordá / albo do komory  
 Gdy gospodarz wcięze / a mloda ma Żone /  
 Nie śmie chudżina do dom nazad przysdz / boiac sie  
 Xiadz y kordá oraz / zapomni wshytkiego.  
 Zwałszcá że Xiadz furiat / ktory nie jednemu  
 Pálce obciáz; dobrze że głowa sie ostala.  
 Żadna Execucya / żadna sprawiedliwość;  
 Przyczyna / że co zechce Xiadz / to śmieie zrobi /  
 Bowiem zwierzchność tak waży / iako Wielbiad myśka.  
 Żad przychodzilo czasem / że też saeculare  
 Brachium sprawiedliwość z nich sobie czynito.  
 Często patientia lasa obraca sie  
 W gniew y furor rozpaczny. Tak onego Czaplę  
 Scholastyka Ptockiego XiAZE obieśito.  
 Tak Marcina Baryczkę Krol Kazimierz kazat  
 W Wisle wtopić / że go imieniem papiestim  
 Ostrze strofować począt, y po prostu taiał.  
 Tak y ow drugi wshytkę Kapituła oraz  
 Skarat y Kanonikow / przez rynek Krakowski  
 Wieść do więzienia kazat / dobra sequestruiac /  
 Dla tego że Biskupem chcieli Szeninskiego  
 Przenieść / wola Krolewska oraz prawo gwałcac /  
 Ktorego Gruszczyńskiemu Krol dotrzymać musiat.  
 Ten proceder godzien iest przyznawam nagány /  
 Ale immodestia XiEZEY często Pánow

X

Przywoz

Kłocza sie  
 prawem z  
 samsiady, a  
 czasem mniej  
 słusnie.

Nie tylko pra-  
 wem lecz y  
 lewem.

Zwałszy z  
 nich y furja-  
 ci.

Quod lubet,  
 licet.

Ziad też dru-  
 gi oberwie  
 czegooby nie  
 chciat.

Do czego im-  
 modestia  
 przyczyna.



Przywodzi do furyey y brzydkiy rozpacy.

Czemu dawszy iuz pokoy/ idźmy do ich zabaw.

Coż tedy czynią w domu / y czym swoy czas trawiaj

*Prywatne Zabawki, Xiegi w reku nie Pytay.*

Otia dant vitia. z Kucharka zabawą.

Je / spi / leży / á przyrym domysłcie sie sami:

Przydźcie z Kościotłá spyta / á wwrzátá rzepá ?

Nie iefcze / & cetera. Bawiż sie też Xiega :

Ambrożego nie pytay / áni Hieronymá /

Ani Drexeliusá / chyba Eretyca /

Albo libros ná Tomie beneficiorum.

Tám czesto pátrzy / áby brał z nich máterya

Do turbowánia Pána / to iest / do pieniacewa.

Azci sami Prátaći cieszy niż Plebani :

*Animus, stroie niepo-miárkowane.*

Bo kroż ich animusom porowna : kto stroiom :

Suknia faldorum centum , multiq; coloris,

Sutánná y Mántolet chwarszcza / trzewik świeży

Strzypi po Norembersku zrobiony. Pónczofká

Jedwabna / nuż Kabacik ze skorek pachniacych.

Zalátuie od niego / iáko gdybyś siedział

W Kramie perfumowniká. Wszytko wysmieniće /

*Wszystko do zbytku, bá niewydyu.*

Y nie tylko ad luxum , lecz ad lasciviam.

Poczymże / iesli nie tym / poznác Kanoniká :

Drugi w purpurze chodzi / drugi po Biskupiu /

Al o Biskupa máto albo nic nie stoi /

Ani sie Práwá áni Kápituly boi.

*Pogotowiu ci mili wychodkowie.*

O wychodkach Jezuičkih co rzeká / ktorými

Jezuici zasmradzaiá swiat / bo pewnie od nich

Nie wysłoby nic coby przydác sie im mogto /

Wszak to y doświádeczenie iáwnie pokázuie /

Je tácy sa ná swiecie / tácy y w Zakonie.

Y listká pilum mutat , non mores , y stoka

Pstra wszedzie / choćby náwet zá morze leciáta.

Aleć o tym áż nazbyt. Coż zá sposób profe /

Abby zabięzec tym to kótom rozbiezátym /

Y żeby wždy ad frugem bonam sie wrocili

*Zabiezenie ztemu w czestych Wizytacyách.*

Xieža náhy : Podalbym zwycáyne lekarstwo /

Czeste Wizytácy Biskupow. Lecz y w tych

Grogá ostieblość widze. Spuszcza sie ná drugich /

*Y te nie pomoga.*

Których snadnie srebrem y zlotem przedarowác /

Wiemy co ieden zrobil w wielkim Miescie / iáki

*Nauka ich inakza, inakze obyczáie.*

Gwałt popelnil z niewinna dusa / przećie tego

Wszystkiego zapomniono. Miał sie zá to dobrze /

Y gdy polste obiezdzał / Pánie mu plácity

One Wizytácyá / Meżowie non item.

Czegoż sie tu náuczyc gdy Doctores tácy :



Chcesz co o poczciwości usłyszeć od tego  
 Który sam niepoczciwy? Jaki Mistrz taka jest  
 I nauka. Albo wiec jeśli dobrze wiesz  
 I zle czynią / słuchając ich / bo Chrystus powiedział /  
 Supra Cathedram Moysi siedzą Sądziowie /  
 Czynicieś co oni wiesz / nie czynicie co czynią.  
 Żywot złych Kieży nie ma nic do prawey Wiary.  
 Wiara wiara prawdziwa / choć Wierni niepewni.  
 Bo ktorzy z nich zle żyją / zapłacie odniosą  
 Według zasług. A dobrym dobrze płacić beda.  
 Ma zapewne Pan Bóg swoich / owszem ta tak twierdzi /  
 Że więcej niżli tortow / y tym konkluduje.

*Prawdziwey  
 Wierze to  
 nie nie sęka-  
 dzi.*

*Idźmyś od  
 niższych do  
 wyższych.*

*Braćka ad  
 rem służaca.*

*Synowcow bo-  
 gacza z zbio-  
 row Kosciele-  
 nych.*

*Ekonomowie  
 dra i tupia.*

Ta co wszystko ieden Kładz tak mi replikował /  
 Miły Bracie / toż na nas inwektyw stroisz  
 Drobniejszych? a wyższych głow / y Arcykaptanow  
 Przemijaś. Żadze mamy bracie nasze exempla  
 Jeśli nie z nich? Toż czynią y więcej / co y my.  
 Dopieroż tu iak prawi tak prawi duchniczek /  
 Jako Biskupi czasem Biskupstwa kupują /  
 Symonia przybrawszy w płaszczek donatorów /  
 A tu o tym przytoczył bajkę. Pan dyabel /  
 Miał na wydaniu Córki / iedne Symonia /  
 A druga Pannę Lichwę: Że ie specnie zwaną  
 Żaden ich poiac niechciał. Nazwał tedy śatan  
 Symonia Praesentem / Lichwę Interessem;  
 A tak iedne wyrzcił Biskupowi / druga  
 Szlachcico wi ktoremus. To rzekłszy / prowadzi  
 Dalej swa rzecz / iako swych Synowcow bogacza /  
 O Koscioł mało dbać. Jako intryaty ich  
 Na Pachołki / na Wina / na Srebra / y na psy /  
 Często sie obracają / a Wbodzy głodem  
 Przed wroty vmierają. Tuż o pijarykach /  
 Bankierach / y ley rozley / iak prawi tak prawi.  
 Jako w samśiedzowie krzywdy czynią / opprimiac  
 Wboga Szlachcie / iako ciężcy na Poddanych /  
 Z ktorych ostatnia krople krwi powysyszają  
 Pánowie Ekonomii / albo Lakonomii /  
 Żad Synowcow bogacza. Albowiem powiada /  
 Cum Rex ille rerum privasset semine Clerum;  
 Ad satana votum successit turba nepotum.  
 Tym daia co z Poddanych zedra; tym co kiedy  
 Kosciołom kto legował / nie pomniac na słowa  
 Swięte swiętobliwego Debaná Papieża /  
 Który legata Bogu oddane / Canonem  
 Zakazał ad alios usus destinowac /



*A y tak nie  
na to sie obra-  
ca, na co by  
trzeba, ten  
zbior.*

*Plebanow de-  
paktua, te-  
stamenty ich  
odmienia.*

*Drugiego y  
glupim szczy-  
nia.*

*Zywor rozpa-  
sany y brzy-  
dk.*

*Samy chby  
Przełożonych  
wistować rze-  
ki.*

*Pozwolona ra-  
ka censura  
in bonum.*

Chybá Vbogich / álbo samychże Kościółow.

Dáiąc przyczynę / że sa fidelium Vota,

Pretia peccatorum, pauperum ná koniec

Patrimonia quaedam. Nie idzie to w vsy

Teráznieyszym Prálatom; ogtuseli widze.

Co sie zaś náuki ich ryze y Canonow /

Jácy z nich ignoránci; iáko ieden smierci

Drugiego oczekwa / y ledwie nie zdyby

Że sie staruszek trzyma / po ktorym brác myśli.

A kiedy do Plebanow przyszedl / toż dopiero

Żaóstrzał inwektywę / iáko depaktua

Chudaków / y częstemi podátkami niszczá.

Jáko wiec Testamentá ich ánnihiluá /

Jáko biorá co oni Kościółom leguá.

Wczynia y drugiego Plebaná halonym

Że ma pieniądze / mówiac nie może testari,

Bo od rozumu odszedl. Ja to glupi / czemu?

Żem stary á pieniądze? Glupis. Czemu prze Bog?

Niechcesz dáć Biskupowi / co masz dáć Kościółom.

Temu á nie twojemu leguy Kościółowi

Bedziesz w Niebie. Dopieroż glupiuchnym zostanie!

Kiedy mu wszytko wezma / y wszytko pograbia.

O chłopskich oppressyách nie trzeba y mówić /

Jáwne te sa / powiáda / przy záciągách frogich /

A nigdy nie slychánych. Gebaby ystáta /

Koby wszytko wylizyc dostátecznie zechciał,

De vita dissoluta dosyc rzec / że iesli

Rucharká ná Plebaná sufficit, to zárcym

Idzie / że Arcykapłan musi miec pietraście.

Wiec ná Kieza wotáta. Oy gdyby nam wolno /

Wieceybyśmy zdami sie wywotáli / ale

Dat veniam corvis vexat censura columbas.

Bo iesli nas potrzeba wistowác / tedy

Tysiąckróć rázy wiecey Stárczych co nád nami.

Allec kónce tym. Niemáš teraz Stánisławow

Swietych miedzy Biskupy / niemáš y Vernerow /

Niemáš Jwonow / ani Zbigniewow / Lubránskich.

Alle Jástrzebcow pełno / pełno y Kropidłow /

Przementowskich / Jáwisłow / Gruszczyńskich / Frydryków!

Ktorych żyie po dzis dzien niestawá w Kronikách,

Ná te powiesci rzeki / Wy cyt / bys w Carceres

Nie byl / iesli sie dowie Biskup co tu mówis.

Mniey iesli sie kto spyta / Kroc dat te censura

Wład nami; rzeki; Enora: rá mie smiałym czyni

Że mówis / bá y bede mówil / co mi sie zda.





# XIĘGI PIĄTEY

## SATYRA I.

O sposobách pomnożenia Miast, y ná  
nierząd w nich.

**W**ielka to y wysoka chwata / która Greczyn  
Jeden sobie przypisał; Urbem hanc, quam parvum  
Acceperis, reddere magnam, y on August  
Po zwyciężonym świecie / tym sie dziełem pyśnił /  
Je zastawşy Rzym z cegły / z marmuru zostawił.  
Aleć mnteyşa rzecz Miasta zdobić fabrykami.  
To grunt wynieść ie z małych początkow / á potym  
W porządek / y poręge / w dostarki wprowadzić.  
Polśka między inşemi tego potrzebuie /  
Ktorey wielkiego przy tey żyzności / ubostwa  
Nie inśa iest przyczyna / tylko niedostárnie /  
A rzadkie / y nierządne / przyzna każdy / Miasta  
Życzac tedy aby tym / albo iakimkolwiek  
Sposobem náprawić sie mogli nierząd powszechny;  
A żeby Civitatum incrementa co raz  
Wielşie rosły / podam tu niektore sposoby.  
Dwoiatie są przyczyny / przez co Miasta rosta /  
Jedne ex accidenti, albo powierzchowne.  
Drugie zewnetrzne. Pierwsze tedy wprzod przetożę /  
A te / albo pochodzą z położenia mieysca  
Dobrego / iako gdy iest commoditas rzeki /  
Portu / gościncá / kraiu żyzności / albo wiec  
Z splendoru wesołosci Miasta / co oboie  
Wielu do osady y mieszkánia pociąga  
Lub ex celebritate, to iest / z gestych iakich  
Zgromádzienia / iako to / gdzie Jarmárki głowne /  
Trybunaty / y Seymy / nuż gdzie Dwor Królewski /  
Akademia sławna / dotąd wszyscy ciągną.  
Ale to wszystko trzeba Pánu promowowác.  
Ná przykład / ma sposobność mieysce portu / rzeki /  
To spichrzow nabudowác / to drogi náprawić.  
Stanowiska sposobieć dobre y wygodne /  
Namowa / nápomnieniem / mieszkáncow przywodząc  
Do tego / zład im potym pożytek rość może;

Rząd y do-  
starek Miastá  
wystáwia.

Przyczyny  
zwierzchnie  
Miast pomno-  
żenia.

Pierwsza, z  
położenia  
mieysca spo-  
sobnego.

Wesołego ex  
celebritate.

Temu wysy-  
rkieniu wiele  
trzeba podać  
Pánu.



Jeśli sie też Jarmarki zawezma gdzie ludne /  
 A tym także dopomoc ; iadacym obrone /  
 Ochrone / bezpieczenstwo / nuż gościom wygodę  
 Obmyśliwszy / aby sie każdy tym przywabił.  
 Nuż Szkoły / Gimnasia / y Akademie  
 Fundując / gdzie sposobne miysce y wesole /  
 Dworu swego temerę także nie przenosząc /  
 A owsem iednostaynym mieszkaniem bogacząc  
 Obywateľow tamtych / gdzie Dwor Residue :  
 W tym iednak przestrzedz musze / żeby nie iednemu  
 Miastu wszytkiego oraz udzielać / lecz roznym /  
 Zkądby pożytki wiec y ozdoby swe brąły.

*Wtóra przy-  
 czyną z pro-  
 tekcye y na-  
 danych pra-  
 rogatyw.*

Druga przyczyna zwierzchna Miast pomnożenia jest  
 Protectio ; iako to Ius byto Asyli.

Jako teraz są różne y privilegia,  
 Prerogatywy Miastom osobnie nadane /  
 Vtpote immunitas od Cel / od Stanowisk  
 Żołnierskich / od ciężarow publicznych. Na koniec  
 Gdy mają wyiednane składy / lub Jarmarki /  
 W takich potrzeba żeby w całe zostawały

*Ktorych trze-  
 ba dotrzymy-  
 wać.*

Miasta prerogatywach. Trzeba im dotrzymać  
 Praw ich y Przywileiow ; inaczey blażenstwo.  
 Nie zwabił tam nikogo godnego / kiedy to  
 Sic volo, sic jubeo, Mieszczanin iako chłop /  
 Ledwie że na robore nie musi chudzińa.

*Tu & nas  
 Szlachta Mi-  
 sta opprimie.*

Szlachta powszechnie v nas na to sie zawzięła /  
 Opprimować wolności Mieyskie / y ktem zbici  
 Mieszczanki nie nowina / bo to chłop nie szlachcic.  
 Przyznawam że nie Szlachcic / ale nie chłop wieyski.  
 Potrzeba tu rozności / bo y to należy  
 Do wyżej wspomnioney protekcye / aby  
 Miasta swoy honor / miysce / y postanowienie  
 Miasty / aby Stan Mieyski nie był tak wzgardzony  
 Jako jest v nas w Polsce ; a zwlaszcza w Stolecznych /  
 Wiec y glownieyszych Miastach / a zarym godnieyszych /  
 Ktorym Ius suffragij, trzymanie dobre Ziemijskich  
 Dawne nadało Prawo. Zgotą tak rozumiem /  
 Żeby miasty Szlachcica ich communitates  
 Personam nosić w sobie y reprezentować.  
 Ale communitates nie szeregulni Cives.

*Czemu za-  
 bręgać potrze-  
 ba mocnie.*

Gdyby od oppressyey wolny był Stan Mieyski  
 A od wzgardy / v pewniam nie cisnatby sie tak  
 Do tey praeeminencyey Szlacheckiey / iak teraz  
 Rad nie rad musi / Czemu : uchodząc kontemptow



Stanu swego Mieyskiego. Aleć dosyć o tym.

Przyczyny  
zewnetrzne  
pomnożenia  
Miast, Labor  
cum Indu-  
stria, to jest,  
Rzemieſto, y  
Kupieclwo.

Pierwsza jako  
promowować.

Z rzeczy ko-  
re sie w Pol-  
ſzcze rodza  
robic.

Ziągaghy rzec-  
mieſlnikow.

Mieyska cena  
nāznaczyć  
domowym to-  
warom.

Pijaństwo  
bronic zby-  
tniego.

Kupieclwo ja-  
ko pomnażać.  
Sposob przy-  
wazy.

Sposob wozy.

Idę dalej do przyczyn zewnetrznych / ktore są  
Do pomnożenia Miasta; a z tych ta jest pierwsza /  
Labor cum industria. Rzemieſto z Kupiectwem /  
W czym iedno drugie wspiera. Kupiectwo dodacie  
Rzemieſtu materiy / Rzemieſto Kupiectwu.  
Naprzod tedy Rzemieſto trzeba promovere  
A to takim sposobem : Z tych rzeczy ktore sie  
W Polſzcze rodza / rozmaite robic materye /  
Ziągaghy rzemieſlnikow z przodku z obcych Kráitow.  
Na przyklad : wełne mamy / to z niey robic sukna.  
Mamy len / to też mieymy w domu wszelkie płotná /  
Nie kupiác od obcych; Mamy y zelazo /  
To też to wszystko mieymy / co z zelazá robia.  
A Cudzoziemcom bronny przywozić tych rzeczy /  
Ktore nas niſzczą / onych wzaiemnie bogaca.  
Ziącagnieymy z obcych Ziem Rzemieſlnikow / roźnie  
Velut per colonias ichże podzieliwszy /  
A ná ćwiczenie náſzych oddawſhy Polakow /  
Ktorzy gdy robic beda / przyda do dostátku /  
Gdyż proznowanie niedze / wboſtwa przyczyna.  
To też przydawam / aby towarowi / ktory  
W domu sie rodzi / minus bylo nāznaczone  
Pretium, niſz poſtronnym : zawrzem im tym drogę,  
To iednak facum v nas / że Rzemieſlnik niedzny /  
Bo niedbaly y wſzytek pijaństwu oddany.  
Tylko ná raz wſzyckiego zarobku v niego /  
Pijaństwo zaś przeskoda zarobkowi / ktore  
Zdrowie / przy nim dostatek y psucie / y niſczy.  
Wiec y to do Rzemieſta przeskoda / gdy oraz  
Inſzych sie rzeczy imie / iako piwowarſtwa /  
Rybolowſtwa / y inſzych Cechow tym podobnych.  
Jeſliſ Kráwiec / pilnuy ty ſwoiego Kráwiectwa /  
A piwu / także rybom day pokoy. Nie wſkoraj.  
Tego Wzedy máia cále zakazywac.  
Niechay każdy rzemieſlnik idzie ſwym rzemieſtem /  
Chleba z rad nabywac / y groſá / y Victu.  
Kupiectwo zaś tym kſtatem promowowac trzeba.  
W przod aby Cudzoziemcy / ktorzy Ius nie máia  
Civitatis, a przecie oſieſć w Polſzcze myſla /  
W Zándlach żadney nie mieli wolności / bo oni  
Nil Patriæ conferunt. Zbiora tu / to wniwecz.  
Druga jest ; aby wszelkie Rzek nāvigacye  
Sposobione tak byly / aby wszelki towar



Spuszczany woda mogt bydz. Snadniey bo / *z* ziemią,  
 Weyzrzymy w Ollandya / iaka zrad wygodą.  
 Alec v nas nie tylko rzek nie wyczynionią /  
 A owšem záprzatna młynami / iázami /  
 Míasto napráwy psuiac defluitácie.

Druga przy-  
 czyná ze-  
 wnetrzna  
 pomnożenia  
 Míast, Parfi-  
 monia.

Druga przyczyna pó tey pomnożenia Míast iest.  
 Parsimonia, to iest / szcuple y okragle  
 Życie / ktore iesli gdzie / w Míastách iest potrzebne.  
 Jáko nábyc / tak niemniey rzecz iest nábytego  
 Vmiec ochronic / máiac w wydatkach swą miarke.

Dármo ze  
 zbierania gdy  
 zbytek roz-  
 praśa.

To iest / aby expensá z percepta chodzita /  
 Bo dármo Industria cum labore zbiera ;  
 Riedy zbytek rozpraśa. Zás oboie wespot  
 Bydz nie moze / czescia ze nábycie / czutości /  
 Pilności / y trzeźwiego życia potrzebuie /  
 Czemu wshyktemu brzydki Luxus iest przeciwny ;  
 Czescia teź ze cupido habendi, ktora iest  
 Fundamentem wshelkiego zbioru / ożiebta bydz  
 Musi v vtrátneho : bo ten lekce sobie  
 Powaza dobre mienie / gdy ie márníe tráci.

Trzeba grosá  
 ochraniać y  
 Życ swa miar-  
 ka.

Quid valeat, nie wiedzac quem prabeat usum  
 Nummus. Nie stara sie on / iakoby potrzebá.  
 Jesli iednak gdzie trzeba ochrony / tedy tam  
 Gdzie intrata y prouent z niepewnego zysku.

Pogotowiu w  
 Míastách.

Rolnictwo przecie iak tak / lub dochod ma mnieyszy /  
 Ale teź bezpiecznieyszy. Kupiecki zarobek  
 Lub predszy / lecz niepewny. Zaczym w Míastách trzeba  
 Vivere sua quadrá, iesli gdzie / przestrzegam.  
 Tego nászy Polacy nie vmieia ; zrad teź  
 Nigdzie vbostwa wiecey / y Kupcow nedznieyszych.  
 Wyniosloscia wshelaka nisza sie moźnieyszy /  
 A pospolstwo pijánstwem ; tak zrownania z soba.

Pierwsze zá-  
 biezenie per  
 leges sum-  
 ptuarias.

Zeby temu zabiezec / trzeba aby Míastá  
 Sumptuarias leges sobie stanowily ;  
 Oraz exequowaly same nie kto inszy :  
 Boby exofas leges to samo czynito.  
 Zwierzchnosc w tym naywyzsza / Vrzad niecb strofuie /  
 A zas Vrzad Concives. To tak postromiony

Drugie przez  
 pohánowanie  
 pijánstwa.

Gdy bedzie prawem zbytek ; pijánstwu ze wshel miar  
 Zabiegac pilnie trzeba : bo to iest powshechna  
 Míast wshytkich calamitas, tak y Míasteczek.  
 Ten wystepet wprzod wiedzie do niedbálstwa / potym  
 Do vtráty / ná koniec vbostwa y nedze.  
 Tak ktoby go vskromit / lubo w rzeczy mátey



Nápozor / wielki iednak pożytek Oyczyźnie  
Przyniosłby moim zdaniem. Wprawdziec że sie przyznam  
Trudne tu remedium, bo iest już zawziety  
A w zwyczaj obrocony ten występek / iednak  
Dwa ia bacze sposoby do postromienia go.

Do czego dwa  
sposoby  
Pierwszy.

Pierwszy / schadzek y synkow bronie w dni powszednie /  
Wine postanowiwszy / iako ná pijacych /  
Tak y ná synkuacych. Porym gdyby w te dni  
Pijány in publicum wyszedł / Karac wina /  
Karac ignominia iako w Niemzech klacka.

Wtóry.

Drugi sposob iest / aby w swieta godzin pewnych  
Siadali ná gospodach / ktore gdy wyzwnia  
Jsc spác / y ognie gasic zwyczajem Niemieckim.  
Uperoniam pijaryki za czasem wstana.  
Bo te nabardziej slodzi towarzystwo / ktore  
Pewnych dni zakazane / za czasem y samo  
W ochyde da pijanstwo / iako rzecz niezemna.

Trzecia przy-  
czyna ze-  
wazna iest  
mądry si rad  
& regimen  
prudens.

Trzecia przyczyna Miaszt iest / pomnozenia / pilne  
A zryglwe Urzedu / a zwlaszcza o dobro  
Wszystkich staranie / to iest / providum Regimen.  
Tym z swych malych pechatkow do wielkich przychodza.  
Wezmy ná przyklad Miasztá Ansfaryckie / y  
Wolne w Niemzech / ktore w swych murach tylko siedzac  
Ledwie territorij co maja / a przecie

Przykladem  
Cudzoziem-  
skie Miasztá.

Jaki stos wytrzymawszy pod te przeszle Woyny /  
Zo staly niedobrye od nieprzytaciela /  
A wspanstoszonym kraiu / same wcale siedza.  
To wszystko zrad ze pod czas pokoju y rada  
Et bono regimine, zawziety sie w taka  
A sila y potega / iaka dzis widzimy:

Vnas kazdy  
w swa Mie-  
szczanin.

E contra w naszym Miasztach / Urzedu / o dobro  
Pospolite niedbalstwo iawne / Niezryglwosc  
A zdrada y przewrotnosc / niezgoda / zazdrosci.  
Prywatá niecznotliwa / y brzydkie szarpantie  
Publici peculij, bez sprawy / rachunkow.  
A zrad nierząd powszechny / oraz niedostatek.  
Zrad żadna do obrony Miasztá provizya /  
Zrad do wszelkich ciezarow spolnego dzwigania  
Niesposobnosc. Na koniec / zrad zguba y upad /  
Zte Murzy / y zte Bruki / zte Mosty / Karyse /  
A gdziekolwiek publicum bonum residue.  
A tegoby niebyto / gdyby bylo rzadne /  
Umieierne / zryglwe de bono communi  
Staranie: to iest / gdyby dobra byla rada.

Incuria dobra  
pospolitego.

S

A swie



A święta sprawiedliwość / w nadgrodach za dobre /  
 A zaś w karaniu za złe postępek każdego.  
 Zgola powagi swoiey Urząd niechay broni.  
 Bo za taby musiało iść y posłuszeństwo /  
 Ktorego w Miastach naszych nie pytay: każdy w swa  
 A swym rozumem idzie / Urząd lekce wazac.  
 In commune potreba consulere Radzie.

Albowiem madra / zgodna communitas, Spolnym  
 Ratunkiem taczno moze / y z małych początkow  
 Powstać / y przysc do znaczney potegi y sily.

Przestępa w  
 rzadzie miay  
 skim różne  
 iuradykcyę.

Przysnac to iednak musie / że w tym swa przestępa  
 Maia tuteczne Miasta / od Jurisdikcyi

Różnych; to iest Starościch / Duchownych / Szlacheckich /  
 Ktore miesca Miasta / y sa im przestępa /

Zwłaszcza gdy sie w terminach swych niezachowuia /  
 Gdy Mieyskie Prawa tamia / gdy sie wwalniaia  
 Ab onere publico, podarkow / y sluzby.

Krolewska to rzecz wlasnie bronie wprzod Urzedow  
 Od oppresyey / potym obroniwszy / przywieśc  
 Powaga swa ad curam hanc boni communis.

Raczunkow kazac sluchac / Prowentow przyczyniac /  
 Aby wystarczyc mogly potrzebom Publicznym.

Na samo pospolite dobro obrocone.

Moge per appendicem przydac tu o Żydach /

Żydzi sa mo-  
 jem iednym  
 nieznacznym  
 Miastem psua-  
 cym.

Ktorzy sa prawym molem / nieznacznie niszczacym /  
 Miasta / tak we wszelakich towarach / iako y  
 Rzemiestach / w osukaniu / zdradach / y wymyslonych  
 Siglach / któz ie wypowie albo y wipise?

Figle ich nie-  
 zyczynę.

Nieznacznie to tortostwo Chrześcianski narod

A tepi y wyniszca / oraz do ubostwa  
 Przywodzi / przez pieniadze przystep wshedzie maia /  
 Tymy y Sprawiedliwosc / y Prawa / y wolnosć  
 Nas Chrześcianow znosza. Tymy y Sedziego  
 Przerobia / y wshytek swiat oraz z praktykuia.  
 Tymy y iawną zdrade odkryia / y wyda.

Nic ponich w  
 Chrześcians-  
 swie.

Zgola nic po tych molach w Chrześcianskich Miastach /

Zwłaszcza za tymy iakie maia wolnosćiami.

Od Kazimierza quondam Wielkiego tytulem /  
 Matego w samey rzeczy nadane / ktore im  
 Esterka polożnica Krolewska Narodu

Żydowskiego / ziednata v tegoz to Krola /  
 Dwuch mu Synow zrodziwszy Ciemire y Petke.  
 Alec dawzy wywodom pokoy / gdy rzecz mowi.  
 Jamkne ten moy o Miastach diskurs / pokazawzy



Pożytki które  
na Rzecz po-  
spolita z miast  
plyna.

Commoda które plyną na Rzeczpospolita /  
Z Miast dobrych y porządných / z kad do ich ratunku  
Gorowa okazyja y pochop bydz może.

I. Ozdoba  
Kraiu.

Pierwsza. Ozdoba Kraiu z Miast pięknych / budownych

A w nich ludzi zrodzonych / którzy wiec przechodza  
Grube Chlopsstwo dowcipem / indole & formą ,

A rzadem. Ale pozor / ozdoba / mnieysza to /

Wielksza rzecz jest obrona Oyczyzny / a te wiec

Naywieksza Miastą czynia. Nie trzeba dowodow.

Strad nieprzyjacielowi odpor / y zawarte

Wrota do nas. A choc też niespodzianie wpadnie /

Snadne z Fortec porzecznych posilki / które go

Wypedzić łatwo mogą. A kiedy też duszno /

Kedyz y refugium, kedy securitas?

Jesli nie do obronnych Miast / y fortiec bliskich?

Trzecia jest nieposlednia wygodą / która nam

Czesć z Kupiectw y Rzemiosł pochodzi / gdy naszym

Potrzebom y wygadza / y one ratuje.

Czesć z łącznego każdej rzeczy spienieżenia /

Dochodow y pożytkow rolnych wyprzedania.

Bo iedną Wieś nad Miastem y wielkim y bliskim /

Wiecey uczyni niżli kilka ich odległych.

III. Sposo-  
bność y kupna  
yprzedaży.

Czwarta / potega / naprzod z podarkow gromadnych /

Ktorych wiecey z iednego Miastą dostarniego /

Niż ze sta Wsi / albo y z całego Powiatu.

Porzym z zaciągow wszelkich Żołnierza / którego

Ná Wsiach ani dostanieś / chyba w Miastach / kedy

Im wiecey ludzi prożnych / y sposobow żadnych

Do życia nie mających / snadnieysze zaciagi.

Krotko mówiac / niech sama Holandya bedzie

przykładem / która z swymi Miasty wiekszej czesći

Swiatą pännuiącego Monárche przywiódła /

Bá ráczey przymusiła tandem do pokoju.

Ale ia nie szycac sie / ráczey Krolow prosze

Prośba do Kro-  
low y Pánow  
aby hanc cu-  
ram przed sie  
wzięli.

Aby te rozumiełi curam non indignam

Dostoiensstwa swdiego; wziac przed sie obronę /

A protekcya Miast swych / oraz promocya.

Nie może bowiem máta rzecz bydz y podla

Tá z ktorey chojne dobro / na páństwa ich plynie.

Taka opártnosc Boza przez to / że y włosy

Náse ma policzone / nie traci powagi /

A owsem iawnie mentis omnia regentis

Kóre ich jest  
zawsze godne.

Powsechnosc pokazuje y rzad niewstáyny /

Tak y Krolowie swoiey nie tracą godności



Z małych rze-  
czy wielkie ro-  
sta.

Przez dozor w małych rzeczach / z każd zaś wielkie płyną.  
Mur wysoki z małych wiec cegiełek powstawa /  
A z drobnego nasienia wielkie rosta drzewa.  
Tak też y małe rzeczy wielkich są przyczyna.  
Gdzie się zaś nie przytoży Pan / y gdzie nil curat,  
Tám powszechna bydz musi incuria wshytlich.  
Jego powaga / wiec y przykładem wshytscy sie  
Dadzą przywieść do rzadu / y zgotą wshytkiego.  
Jego staraniem każdy wnerze sie przycheć /  
A iak ieden napisat / arbitrio ejus

Adhortacya  
do stanu Szlacheckiego.

Confestim flexibiles & sequaces sumus.  
Niech tylko w przedsięwzięciu bedzie wprzod starieczność /  
A przed skutkiem staranie niechay niestawa.  
Lecz że y stan Szlachecki ma Miasća / y onym

Gdyż z Miasć  
pożytek tego  
nawielisz.

Absolute panuie / temuż addo calcar.  
Chodźcie pilnie Panowie okoto Miasć swoich /  
Nie kładac tych ciężarów / ktorych znieść nie mogą.  
Owszem reke podając do dobrego mienta /  
Dważaycie że wiecey iedno Miasćo może /  
Przynosić wam Intraty / niżli sila Wiosek.  
Przykładem Ziemia Włostka / gdzie Książerá iedno  
A drugie Miasćo mając / Odzielnymi Pány /  
Ná milliony liza Intraty swe roczne.  
My zaś nic nie wmiemy tylko robocizną /  
A ciężarami tepić Miasća wymyslnymi  
Oraz przymuszonymi / tego nic niebacząc.  
Je lepiej aby oni przy Wolnościach swoich  
A Prawach zostawiać na siebie robili /  
A zarobiwszy nam zaś pożytek czynili.

Im bogatszy  
Poddani, tym  
też Pan ich.

Przykładem pshczot ktore to dla swoiey wygody  
Pracuiac / nam pracuia y pożytek noszą.  
W ucisku / niedostátku / máta Chtop uczyni.  
Intrate; bo co mowią populus, obolus.  
Ná ten czas to ma miejsce / gdy obulum ma Chtop.  
Ráczey / iako mowiemy: z nágiego trudno wziąć.

Voto konczę.

A ia Voto rzecz konczę y wprzemie żyję /  
Aby Krolestwo naše nie tylko przestrzeństwem  
Granic / ale co wieksha / ludnemi Miasćami  
A osadzonym kráiem prawdziwie kwienoto /  
Wielkości y potegi oraz dostapiwszy.



## Ná Młodź vtrátná.

**A** Ŝ go márníe zábiŷa / trzý láta mu ŷuŷe /  
 Níewŷiátem nic / y pewnie nie wezme do ŷmierci.  
 Bo tárn wŷytkiego tytko ná iedne godzíne.  
 (Młowi do ŷiebie ŷlugá vtrátnego Páná)

*v ŷkapego y o  
 mácnie nay-  
 dzie, 6 roz-  
 rzutnego y w  
 poludnie nic.*

Prawde mówíŷ chudzíno. Lepŷa ieŷt ŷkapemá  
 Niŷ rozrútnemu ŷuŷyć: bo tárn záwŷe znaydŷieŷ.  
 ŷkapy choć moŷe / niechce / ten choć chce nie moŷe  
 Níkomu nic dáć / kiedy ŷtráci ŷkádby dawáć.  
 A iákoŷ niema ŷtrácić / gdy z młodych lat poczát.  
 Wyméknawŷy ŷie z niewoli ná ŷwobode / iáko  
 Kon / gdy wypádníe z ciemney ŷtáynie / biega to tárn  
 To ŷám / ledwie ŷie poráć da Máftealerzowi.  
 Táŷ ten ledwie ŷie z ŷzkoty wykłut / ledwie gebá  
 Was oŷypá / álic iúŷ páchołki przýmúte.

*Páwoŷów ná-  
 mowy Młodego  
 Páná.*

Z ktorých wyŷtápi iáki waŷáry co rmíe  
 Gráć ná Kobŷie / á ieŷtze pić dwá rázy lepieŷ /  
 Iŷe mu z tym nie zgorzy ánimúte Páná.  
 Táŷ tárn ŷitá v tego; táŷ ten ŷumno ŷyie /  
 Táŷ tam Pánŷka muzyká / czemuŷ tu niema bydŷ  
 V ciebie Míoŷci Pánie / Pánem z Pánow ieŷteŷ!  
 Nie máŷ w ŷwiećie tákiego od morzá do morzá /  
 Kto z toba zrowná. ŷtucha bálamúte mow oných;  
 Niepomniáć / ŷe lubo tárn wiecey ieŷt czeládzí /  
 Wiecey teŷ ieŷt y Wioŷek. Przýmúte Páchołki /  
 Muzyká / Pokoiowych / Credencerzow / wŷytko  
 Z Pánŷká. Vchoway Boŷe co po proŷtu názwáć /  
 Gdzieby Kuchárka miáta wvárzyc / to Kuchmiŷtrz;  
 Gdzieby ŷtoł nákrýl Chłopic / Credencerzem zowíá.  
 Ná iedne Wíeŷ y druga Kuchmiŷtrz / Credencerze /  
 Páŷtelnicy / Koníuŷy / Kráyczy / Stángregowie:  
 ŷáydúcy y Woznicy z ŷrebrém / w ŷáŷianách.

*Niedba ná  
 prz. eŷtrogi ma-  
 drych.  
 Monitoribus  
 aŷper.*

ŷilá to Pánie Młody / rzeczeŷ. Coć do tego?  
 Tymi czáŷy iáko cie widza táŷ cie piŷá.  
 Eŷ ŷitá Pánie Młody! Ziedŷa cie cí miłi  
 Kuchárze / Kuchmiŷtrzowie / Páŷtelnicy / iáko  
 Onego Akreóná piŷi niekiedy ziedli.  
 Míánowicie ŷeŷ ŷie ŷnadŷ myŷliŷtwem obłóŷyl /  
 Trzydŷieŷci ŷfor máŷ w piŷiárni / Chártow kílkanáŷcie  
 Smyczy / ná co kúpowáć drogo owies muŷiŷ /  
 Ktorego ŷukáŷ wŷpedŷie v wŷytkich ŷamŷiádow /

*Wŷytkiego  
 náŷbył, á dáć.  
 mo y z vtrátná*



Co dać to dać byle psi mieli go dostatek.  
 Aleć zwierzyna w domu / za co mi to stoi ?  
 Zaiac bedzie na stole. A to ten niezawse /  
 Kuropatw ze dwudziestu par przez rok dostana.  
 A na to chowac takim kostem psy y konie /  
 A Mysliwcow ? ktorych sam zly duch nie nakarmi.  
 Insa to dla wciechy sforek kilka / albo

*Nie pnie sie ; bo  
 z Pany nie  
 porownasz.*

Smycz iedna druga chartow. Ale tak y tego  
 Pana / trzeba zeby tu takze bylo / bom Pan /  
 Czasem y o psy pijac z drugiem / czesto sie  
 O smierc drugi przyprawi. Wolicie sie tandem  
 Podarowac tymi psy / nizli zdrowie stracic /  
 Trzeba mi bowiem wiecey goniecz psow / aby ma  
 Psiarnia mogla sie zrownac z Krolewska y lepicy.  
 Powiadaja ze Osiet chcial sie Lewu sprzeciwic /  
 Bo zgotal z nim porownac / widzac ze za owym  
 Mnostwo zwierzat chodzilo / ktore on wiec zywit /  
 Jako zwierz mezny lupem rozny y z dobyca.  
 Osiet tez naprzyymowal tey asistencyy  
 Nie malo. Przyslat tam Wilk za starszego sluge /  
 Niedzwiedz / Lampart / y Tygrys / Rys / y inszych stla  
 Za slugi. Przyslat y Lis z nimi za Szafarza.  
 Owo dwor napelniony byl drapieznym zwierzem.  
 Dzień ieden / drugi nie zle ; bo byl przecie Osiet  
 Choc za grosz przysposobil tego y owego.  
 Az kiedy iuz niestalo / Pan tez nie potemu  
 Nie mairac sil iako Lew / tudziez y rozumu  
 Do pozwyienia swoich. Auz tu w niego sludzy  
 Rozharpali do biesia / y ziedli y z stora /  
 Ze tylko kosci same / ba y te nie ciale

*Toz sie z toba  
 stanie co y z  
 Osicm.*

Zostaly. Toz sie stanie z toba nieboraku.  
 Ziedza cie pewnie sludzy / gdy sie nieobaczysz /  
 Przebrates miarke bydz sie dzban nie wwat w raku.  
 On przecie niedba stroi sie w zalory kedys /  
 Materyy od Kupcow na regeste brac kaze.  
 Oni glupi dawaja / a zaptara w lesie.  
 Krawcy hysia Telery / kraia Ztoroglowy.  
 A z nich zas Prandyputy / Kabacie / Kontofe /  
 Czuhacie y Hazuki / y niewiem co tylko.

*Szaty rozne  
 hysia na borg.*

Bo ile wymyslonych przezwisk y rodzajow  
 Szat roznych / tyle trzeba miec w skrzyniach do stroiu /  
 Kladac je na sie to tak to sak. To na bakier /  
 To na bok / to zas przed sie / to zas za sie / potym  
 Ledwie ze mie na glowe / albo wywrociowszy



Żartem na wierzb: tysiąc tam będzie różnych odmian.  
Toż y w Szablach y w Czaplach: Proteus nie mogł bydz  
Odmienneyshy / iako ci w Scroiu swym mtokosi.

Nadzieia w  
Posagu, który  
zaknie w mi-  
nucia.

Na Slugi syla Barwy / nadgrodzi to Posag /  
Az nie tylko z Posagu / ale y z onego;  
Starania nic; bo ktorysh takim blaznem bedzie /  
Zeby Corte swa dac miat za wtracyusa.

Toż do wio-  
sek y z nimi  
do ludzi.

Toż dopiero pozyczac / a gdy sie nie znajdzie  
Zaden / coby takiemu pieniadzmi wygodzil.  
Wiec zastawic Wiosieczke / a wshak tez na piasku  
Szacuy sie Panie Mtody / dadzac quidem na Wiesz /  
Alle tego przyptacisz / bo coe wynosita

Desertum Li-  
nien gdy pie-  
niedzy nie-  
stanie.

Na dwa / na trzy tysiace / puscić w iednym musisz.  
Na koniec gdy y tego nie stanie / to na targ  
Z drugimi / az y na dnie nic tuż niezostanie.  
Chocbys chcial y ochraniać / pozno. niemasz czego.  
W ten czas bylo ochraniać kiedy dostawato.

Chodzi po rynku chudak teb zwiesiwshy / Studzy  
Wshysej poodstawali / palcem pokazujac  
Co żywo / sydzi mowiac. A bies mu byl porym  
Bo z kogosz to dla Boga nie sydza gdy bagza /  
Ze sie nad swoje sily y dostarki piac chce /  
A zrownac z Mznieyszymi co tuż niepodobna.

Nakoniec de-  
speracya na-  
stapi.  
Ktora ad ex-  
trema przy-  
wiedzie.

A tym czasem fabryki / y Oycowskie budynki  
Leca / gnija kostrowne Palace / Koscioty.  
Pan Synek niedba o nic / choc ma czasem za co  
Poratowac y pokryc / trzebaby go Oycu  
Z nieba wkamionowac / y ceglami zabic.  
Tandem z desperacij kiedy tuż niestanie

Wda sie do rozboiow / drugi do kradziezy.  
A czasem y dyabla / iako Obornicki  
Nie dawno byl wczynil: az tez syie vna.  
Ja tedy taka rade / a prawdziwa dacie.

Admonicya  
Rodzicom w  
wychowanin  
dzietci.

Mieycie Rodzicy swoich z mtodu do skromnosci.  
Szateczek im kostrownych niesprawuycie / ani  
Delikacko chowaycie; bo sie chlopiec tego  
Z mtodu nauczy / y tak bedzie chcial miec zawse.  
Gdy zas z Szkoly wynidzie trzymay / niepozwalay  
Swewoli / y niespuszczay z ostrosći Oycowskiej.  
Pieniedzy nie dodaway / niechcesli miec z niego  
Naporym Wrowiesia. Niech przywyka z mtodu  
Skromnemu zyciu / aby sie w nim porym kochal.  
Inaczey / pewnie bedzie albo po Zborowsku /  
Albo po Jaztowiecku / az tez w piety zimno.

Az y na



Sera in fun-  
do parsimo-  
nia.

Aż y ná samym schytku nic już niezostanie.  
Nie rychło powiadaia oszczędność / gdy ná dnie  
Same drożdże zostaią : ochraniaj gdy pełno.

## SATYRA III.

Ktora prawdziwie bydź pokazuje owo  
Paradoxum,

*Solum Sapientem divitem, & omnia ejus esse.*

**C**złowiek mądry (iakięgo dawna Stoa mieć chce)

To jest oraz cnotliwy / sam jest y bogatym /

A dostatnim / w fortunách sam optywaciącym.

Bo cokolwiek ná świecie / cokolwiek cudzego

Wszystko to iego / rzecz się może / iemu służy.

A iakoż to? Czy wszystko innym powydziera /

A zaś sobie przywołaszcy? Nie tak / ale iako

Krol w państwie swym powszechnym jest rzadzca y Panem /

Bo władza rozpościera ná wszystkie dobrami /

Lecz własność przy Poddanych y swoje zostawa

Dziedzictwo possessori. Choć władza przy Krolu :

Tak mądry wszystko posiada / y wszystkim panuje

Rzeczom / mając je oraz pod swymi nogami.

O iak stawna y wielka possessya taka

A takie panowanie / ktorego Wojskami /

Fortecami nie trzeba bronić ani murem.

Lecz iako Bog wszechmocny rzadzac / tegoż broni

Bez hałasu / kłopotow / tak on wszystkie rzeczy

Mając pod swoją władza / spokojnie panuje.

Nieboi się nie Woyny y Nieprzyiaciela /

Pewien że mu nic żaden rozbojnik nie wydrze.

Patrzac ná te Machine świata / mówić może

Że ja Bog dla mnie stworzył. To wszystko jest moje /

Cokolwiek ziemia / morze / mają bogatego /

Nie przez własność / ale przez władza iemu dana.

Gdy Bog subiecit cuncta sub pedibus ejus.

Do tego / coż droższego ná cnota y sława?

A on oboie posiada / y wziął w possessya :

Prawdziwe dobrá duszne / prawdziwe bogactwa /

Toć ná wszystkie bogatym jest / y dostatniejszym.

Nád to mym zdaniem / ten jest bogatym kto umie

Żyć / a zaś kto tylko chowa nie żywa /

Obiectio,  
Responso,  
A similitudi-  
nis.

Wielka taka  
possesya.

Ktorey nikt  
wydrzeć nie  
może.

Cnota y sława  
posiadał czło-  
wiek mądry.



## S A T Y R A II.

*To bogaty kto  
smie zażyje.*

Nie jest tey rzeczy Pánem / ani Possessorem.  
Jest bowiem wielka różność między tym oboym.  
Nabyć / y mieć co ; między nabyciem y mieniem.  
Na przykład / háte droga w strzynie tám kto chowa /  
Nigdy tey nie zażywa / rzekł o nim / nabył  
Szary / ale tey nie ma / bo takby też miał /  
Tak iako y ten który marnie y rozrzurnie  
Porozprasza co Bog dał / dostátkow y mienia  
Kiedy zażyć niewie / iakoby też nie miał.  
Mądry zaś wszystko y ma / wszystkiego jest Pánem.

*Mądry wie  
gdzie y iako  
czego zażyje.*

Bo wie kiedy y kiedy czego zażyć ; sam ma  
Prawdźiwie y posiada / a przydam używa /  
Ale używa iako Matercyey / albo  
Jakiego instrumenta do Cnot rozmaitych.  
Wstrzymiach nie zágrzebi złota / y owšem takim jest  
Szafarzem / że we wszystkim miara idac / swoie  
Wydatki y miarkuje y z cnota stosuje.

*Czytel cnotliwy  
wszystkiego do-  
bra pełen.*

Aleć nád te przyczyny wyżej pomienione /  
Jest y rá / że człek dobry wszystkiego jest pełen.  
Y nie potrzebuie / dla tego bogaty.  
A iakoż to ? nie pragnie / ani zbiera chciwie /  
Nie chodząc koto mienia dla samego zbioru /  
Rozumem się miarkuje y onego słucha.  
Albowiem ten sadzić ma iesli kto bogaty /  
Nie ludzka opinija / ani rozumienie.

*Nie pragnąc  
nabyć, pran-  
dźiwe bogat-  
stwa posiadł.*

Y według niego trzeba dostátki rachować /  
Nie opát rozum według dostátkow hácować /  
Ta to nakrotka droga / abys był bogatym /  
Chciwość swą pomarkować / a gárdzić bogactwy.  
Gdy masz có ieseć y có pić / a przy tym w czym chodźcie  
Kontentuy się cóc Bog dał / a nabyć nie pragniey.

*Nie frásuje się  
choć nie ma.*

Ale rzeczesz / potrzeba y mnie y mym dzieciom.  
Insa jest potrzebować / potrzebuieć pragnac.  
Insa byds w niedostátku / a przecie on znosić.  
Mądry y baczny słowiek / a przy tym cnotliwy  
Czesło wiec nie ma tego / czego mu potrzeba /  
Przecie niefrásować się wielka jest v niego  
Niż nie mieć / a dáleko wiec tey nie niepragnac.  
Mądrość tym nam dostátki daie / gdy nas wzy  
Gárdzić niemi. To jest zbior nád zbioru największy  
Wszystkie w tym stárby náše / mieć vmysł gárdzacy  
A do Boga skloniony / który prawym stárbem  
Y wszystkim dobrem nászym y wszystkim dostátkiem :  
Mądry tedy wszystko ma / tego świata Pánem.



*Madrość Pa-  
nia jest po-  
wsechna.*

Natura mu wdziela / co w niej jest dobrego /  
Cokolwiek zawartego / choć chudemu Chtopu.  
Madrość Pani powsechna y tych wszystkich rzeczy  
Dziedziczka / nic niepragnie / nic niepotrzebuie  
Choć nie ma / choć szczyrze miserna gotora.  
Tak y bez instrumentu Muzyk jest Muzykiem /  
Bo w sobie vmietność y sposobność oraz  
Ma do grania / lub nie gra / ale zagrać może.  
Madry człek w possessiey nie zakłada mienia  
Choć niema / Panem świata y wszystkiey natury.  
Głupia rzecz nie znać swoim co ma bydź powsechnym.  
Zaczym bezpiecznie rzekę moy to Kościol / w którym  
A kłękam y modle sie. Ratusz w którym bywam  
Moie moze rzec Miasto / w którym goszcze / mieszkam.  
Moy świat na którym żyie / ziemią ktora depce /  
Me Niebo do ktorego wzdycham y pospieszam.  
Inaczej głupi swoje to tylko rozumie  
W czym dziedziczy / cokolwiek jest iego własnego.  
Madry powsechnych rzeczy zażywa iako swych /  
A swych iako powsechnych. Wie że świat dla ludzi.  
Madrość jest naša Matka / po ktorey dziedzictwo  
Spolne wszystkim / ktorzy iey prawdziwi Synowie.  
Jdźmyś my za tą Matką a wesoto mowmy /  
O prawdziwe bogactwa; ktore z niej płynięcie /  
Was sie trzymamy / a to wszystko co widzimy  
Lub kosztowne Pałace / lub humne Ogrody /  
Fontany nie zwyczajne / Grocy nie widziane;  
Lub Obrządy przepyszne / lub Służby bogate.  
Rzeka / wszystko to moie / tego tak zażyie /  
Jak ten ktoremu służy ichże possessya.  
Bo ieden tego świata y obywatelem /  
A ten jest ( a nie jest inşy) ma własną Wyczynę.

*possessya, y &  
żywanie każ-  
demu z swych  
sporządza.*

*Wszystko to  
Bog dla czło-  
wieka stwor-  
zył.*

*Adhortacya  
do prawdzi-  
wych madości  
naśladowców.*

## SATYRA IV.

Ná tych, co czudze sprawy widza y prze-  
trzaśaia, swoich niebaczac.

*Kto siła ten y  
ładáco pospoli-  
cie mowi.*

**N**Apadłem ná iednego nie dawno / ktory mi  
Nabáiał vşy / że mie y do tych czas bola /  
Szczyra olla putrida, Przebieżał on przedko  
Litanią wśelákich Stanow / zacząwşy mi  
Powiadać y tárować Krolá / Senat / Szlächte /  
To tego to owego / Samśiádow / ich żony.

A sam



*lacy bywają  
obmowcy plot-  
liwi.*

A sam także ledąco / takiego świat niema /  
Ledwie tam tego wspomniś / aż on na płac iedzie  
Z niewyparzoną gębą. Mianuieśli tego  
Aż on zaraz / Wiem / ow to śkiepiec brzydki / co wiec  
Giebie swojej żaluie. Wspomniśli też Krola  
Aż on go Kazirodem / żdzierca / oppressorem  
Wolności naszych zowie. Bedzie wzmianka taka  
Przy stole O Hermanach / aż on wnet wypadnie.

*Przed który-  
mi sie niek  
nie wysiedzi.*

Czy to gorzałkosiowie / pijanicy / co wiec  
Przy gorzałce o Woynie dyskuruia radzac  
A tak o wszytkich inszych bedzie gadal / gebe  
Stawa ich wymywiac / prawy censor morum,  
Inquisitor Hispanski / albo Instigator  
Koronny / albo Momus kazdego ganiacy.

*In aliena vi-  
tia lynces,  
in nostra tal-  
pa.*

Mily Boze takosmy czy ostrowidzowie  
Czy z sokolemi oczmi / gdy na czudze grzechy  
patrzemy / w swych kretami. Ten taki / owaki /  
Ten o ludziach rad mowi; A ty nierad mowisz /  
Ktory to niewstydliwie! inszym przypisuiesz?  
Widzisz na grzbiecie tego co idzie przed toba  
Sroga pełna mantyke / a swojej nie bacysz  
Ktorac na grzbiecie wisi / ale bacza drudzzy.  
Postrzeczysz zdzbla w bliźniego oku / a w swym wlasnym  
Srogi balki nie widzisz / iako Christus mowi /  
Zypokrito wiymi wprzod balke z oka twego  
A dopieroż wiymi zdzblo bliźniemu twociemu.

*Czy miloc by  
reż bylo gdyby  
kto o tobie ga-  
dal.*

Spytam cie o mala rzecz / kiedybys tam kiedy  
W kacie zakryty slyszal a ono o tobie  
Powiadał kto zes zlodziey / ultray / marnotrawca /  
Wszetecznik / y niewiem co; czybys sie niewyrwał  
Z kata / y czybys nie rzekl. A boday byl zabie  
Kto mie tu zle wspomina. Rozumiesz o sobie  
Zes dobry / y masz za zle ze cie zle wspomina /  
A czemuż o kim gadasz / a tego niepomniś  
Ze kazdemu slawa swa y poczciwe mile.

*Kazdemu sla-  
wa swa mila.*

Wiec sadzisz tego / a sam nie znasz sie na rzeczach.  
Appelles slawny Malarz wystawil byl kiedyś  
Obraz Wenery / sam sie z tylu zatawszy /  
Aby byl slyszal o nim judicia ludzkie.

*Tak y ty sa-  
dzisz o wiel-  
kich ludziach,  
sam ledaco  
bedac.*

Aż też Szwiec przyshedzy tam stanie / y nagane  
Twarz y rece daie / trzewiczka niewspomni.  
Wyrwawszy sie Apelles gniewem zapalony /  
Ne sutor ultra suam crepidam, powiada.  
Twoia rzecz trzewik ganic / niewarz / ani raka.



*Drugi sie w  
sobie kocha y  
wiele o sobie  
rozumie.*

*Po śmierci  
prawdziwa  
chwala nie w  
oczy.*

Tak y ty ganiś Krola / ganiś y Żemány /  
Tiegodzien y o plugu gadac albo roli.  
Złości petno / obmowisk / zazdrości y plotek /  
A ci teraz paniuś na świecie y w Polsce /  
Jako ieden powiedział Messer Sycofanta /  
Jż Messerem Pasquinem. Takich nazbyt wśedzie  
Drugi sie także znajdzie / co sie w sobie kocha  
A co sobie pochlebia / że go wśysey chwala.  
A że mu pochlebiaią. O wielkiż to głowiek /  
W naszej Rzeczypospolitey. To w oczy / a krom tych  
Zdrayca Oyczyzny / fałszerz / śalbierz / Máchiarwel /  
Ty sie sobie podobasz. Niewiesz co po śmierci  
Mowic beda o tobie / y iakie paskwile  
Pisac beda o twoich postępkach y życiu.  
Dyabel porym że cie wśysey w oczy chwala /  
Gdy publico odio laboras chudzino.  
Takci też Kysielego kiedyś wynosono  
Pod nieba gdy z nami żył / a po śmierci iako :  
Niewspoinnie / tylko przydam / że sie starac trzeba  
Abys tak żył na świecie / żebyś żył po śmierci  
Przez dobre wspomnianie ludzi dobrych / ktorzy  
Twe cnory placic beda chwala y pamiatka.

## S A T Y R A V.

Ná niewdzięcznych y obmownych Gości.

*Staropolskie  
ceremonie  
szczyre.*

*Taki mi gość  
mily co sie kon-  
tentnie tym co  
dom ma.*

*Przyganiacia.  
cych nie chce,  
ani spiegołu.*

**P**rosze cie Mikolaiu do siebie w dom / ale  
po Staropolsku mowiac na skute miesa / choc  
Bedzie przy tym co wiecey / nie iednak ad Luxum,  
Za wczasu cie przestrzegam. Jezeliś iest z owych  
Smakowniczkow co owo cudzym przyganiacia  
Potrawom / powiedz mi wczas / ia takich nie lubie.  
Kaczej owych co wśedşy do cudzego domu  
Slepymi y niemymi są oraz gościami.  
Cum veneris in domum alienam, mutus  
Sis & surdus, tak dawna łacina powiada.  
Ale Gościa takiego vchoway mie Boze.  
Co sie na moje wino krzywi y na pivo /  
Co potrawom przygania / takich sam nie maiac.  
Ba boday cie zabito / przyiachales do mnie  
Czy spiegiem / czyli gościem : rademci nieborak.  
Dam iesc pic / dam y owśa koniom aż podziurki.  
A przecie śle / przecie sie ze mna wadzisz / oraz

Ż moja



Ani Dwa-  
dli-  
wych.

Ż moją miłą Czeladką: tak mi to ochota  
Pląciś y dobre mienie: żeś sie opit iak prok /  
Dla tego moy dom lżyć maś: dla tego naśmrodzić.  
Bowiem inſhey korzyści z ciebie nieodnioſe /  
Oktrom tey że mi okną wyſtrzelaf / a dom moy  
Naplugawif / zaſpecif. Szczęśliwy z moich ſlug

Ani furiantow.

Ktory guzow w nadgrode twoich nie odnieſie /  
To ieſt guzow pieſciowych / nie dyamentowych.  
Tak mi ſie moia ludzkoſc od ciebie nadgradza.  
Ledwie drugi za wrota / moy drogi Michniku /  
Wyiedzie / a iuz dom moy na lnice wywraca.

Ani obmow-  
cow.

W tym zle bylo / w tym gorzey / znajdzie ſie tam drugi  
Was iego dawny pijak / co Matzonka moie  
Ba y Cortke zle w ſpomni. Scifnetá mi reke  
W tańcu / powie / choć iak żyw / o tym nie myſlitá.  
Drugi rzece / Moſci Pánie nic konie nie iadty.  
Boday był mánie zabít / żatował Waſceci  
Golego owſá / z ſieczkã dawano obroki.

A moia ochota  
w co, y kofa  
nie wiesz?

Ná toz moia ochota wyſta / ná toz moie  
Dniem y nocã ſiedzenie z tym niewdzięcznym goſciem  
Zá moie żyro widze ieſzcze mi dobito.  
Żem mu byt rad / dla tego powinien mie y zle  
Wſpominać / y zle żyzyć: taki naſ goſc Polſki.

Alle ty Mikoláiu przybadz do mnie proſe:

Bo cie znam / że tak rzeke / intus & in cute,  
Nie wprzyczysz mi ſie ty / przymieſz to co dom ma.  
Zostawmy tym bankiety oraz y nieſzczyroſc  
Ktorzy ſie Dworem bawiac: tam ſumne potrawy;  
Alle kto wie / czy w ktorey niemaf wſpánego  
Arſeniku: bo w takiey chciwoſci / oraz  
Concurrencyey / wie kát kto o kim co myſli.

Bankiety nie-  
ſzczyroſci pe-  
ne.

Pieknie czeſtuita / iedza / pija / a zle myſla.  
Zá zdrowie wiec obroci pełnã w krzyſtalowym  
Kielifku; o kiedyby widzieć przez ten krzyſtal /  
Czy mi go ſczyrze życzy: Alle ſerca naſe  
Zakryto przyrodzenie / trudno go tam widzieć  
A chochys widziat trudno poznac co w nim ſiedzi /  
Czy miłość / czy nienawieſc. Druga / że w twych Dworſkich  
Bankietych ſczyry luxus. Niemaf ná Żolnierzá /

Brzdzkiego  
zbytku takze.

A ieſt ná Kuropátwy / Loſie / y Jelenie.  
Muzyka gra / ſpiewáta Krolewſcy Wátáſy /  
A onoby zaſpiewac trzeba owe pioſnke.  
Wieczna wieczna ſromota y nienadgradzona /  
Polacy ſiemiá wafá wniwecz ſpuſtoſona /



*Ktore przy pi-  
jatyce wybija  
z głowy curas  
publicas.*

A wy przecie pięcie / srebřá petno wšedźie,  
Skuyćie tedy tálerte ná táláry skuyćie /  
A swemu Żolnierzowi pieniądze gotuyćie.  
Tu o niebespieczeństwach powiádaia świeżych /  
Tu Wyżyzná w opale / á przecie iákoby  
Żá Oceánem wšyćkie pericula byty.  
Máto o tym y wspomniá / tylko coś ná odbyć.  
Day my im poćoy / dat ich in reprobrum sensum  
Pan Bog. Siebie pilnuymy. Ty bądź v mnie iutro.

## SATYRA VI.

Ná terážnieysze w rożnych Zakonách  
obyczáie.

*Quantum  
mutari ab il-  
lis?*

*Vbostwo ná  
pozor.*

*Posłuszeństwo  
także.*

*Opisanie tego  
doskonalsze.*

*Vbostwa w 19ż*

**S**wieci Zakonodawcy gdzieście sie podzieli?  
Sundatorowie stárych Zakonow / Oycowie  
Dawni / dawnych Klástorow / fámiliey cátych  
Pierwszych onych Monáchow / od których ci idá.  
Czybyście poználi swe Reguty y Prává /  
Stosuiąc ie do życia Fratrow terážnieyszych?  
Nie wšyćkich / musze przyznáć / ále wiekšey częsci.  
Vbostwo / Wstrzemieźliwość / Posłuszeństwo / Czystość /  
A wšyćkie v niektórych Wortá teraz zá nic /  
Vana quaedam nomina, vox est, praterca nihil.  
Tys przysięgł Posłuszeństwo: Namci w tym dáć wiára?  
A ty swego Przeorá / álbo tám Stárszego  
Gwárdyanáli / coli / znieważyś y słowy  
A wczynkiem wielekroć / kiedyś co rostkáje  
Nie do smáku y wczásu? A ty defernieś  
Stárszyne / bayki sieieś / wádzisz z sobá Bráćia.  
Posłuszeństwoś to / gdy sam niewie Prowincyát  
Co z toba rzec / bá zgotá cáta Prowincya?  
Gdy ty swá pomieśána głowka wšyćek zmaciś  
Zakon / ledwie sie y Rzym przed toba wysiedzi.  
Dádząc gdzie do Klástoru Obedyencya /  
Nievsłuchasz iey / czásem y ná despekt zdrapięś.  
Takieś to ma byđz takie święte Posłuszeństwo?  
Zodżmyś záś do Vbostwa: A to o moy Boże  
Jákie teraz w Zakonách? gdy sie nie náiedza  
Mniśy / wmykay geby Oycze Przetozony.  
Mreuzenia ná dziesięć mis / przymowek ná tyleś.  
Dragánta / láćania / fukow / rysiaccami.

Wyrchniec



Gdy Braci nie nakarmisz / rączey nie wtugysz /  
 Gdy sie piwem pszenicznym nie naleisz / albo  
 Gdy nie nakłaię miesem / tobie tego wyrechnać.  
 Paupertas że to święta? zgadłeś. Czy nie większa  
 Paupertas w lada Kmiećim domu / albo w lada  
 Zagrodniczym / albo wiec w lada chłupniczey  
 Chacie? w ktorey chudzińa nie ma coby włożył  
 W gębe / y sam y Żoná mizerna / y dzieci.  
 Ale nie mam proprium nic. Mátoc mi ná tym  
 Gdy masz z potrzeb. Przypadł bym y ia / gdy by miéł to  
 Żywit / odziewał / karmił / bez kłopotu mego.  
 Ale wielkie są prace Kościelne y duszne.

Toż sam praw-  
 dżime sbostwo  
 to niedza nie-  
 dostatek.

Taka praca  
 ramion y rąk  
 nie zfatygue.

Co mi za praca przez dzień paćierze odspiewać /  
 A za to mieć wszelki w czas / strawę y wygodę?  
 Wesoła taka praca y nie náprzykrzona.  
 Reliquimus omnia, nie takie iest w świętey  
 Ewangeliey / ani takie ma bydz w rzeczy.  
 Szewczyk mizerny / Kráwczyk / Kowal / lub Kłodziej  
 Żostanie Żakonnikiem / y ma iest co y pić.  
 A tego niemiał gdy był Świeckim / chyba z prace  
 Rąk swoich y z zarobku. To teraz wboższym  
 Niżli był przed tym? Nego? ciale niepozwalam.  
 Tam robił tu ledwie co / czemuż mizernieyszy?  
 Ocia dant vitia, a nie paupertatem,

Nie zły fry-  
 mark.

Nie pytaj do-  
 browolnego  
 kosciana.

Ktora wiec przymuszona niezwykła popłacać /  
 A zaś voluntariam nieznaydziesz w Klastorach.  
 Choćby tam byto wszystkie strawy od pełności /  
 Choćby sto Wołow skato / y sto beczek Wina /  
 Ziedza to y wypija Mnisy wbożuchni.

Pogorodwin w  
 Opactwach.

Jacy wiec są w Opactwach Patres Sylwestrowie /  
 Modestowie / Placidi, Lucundini, albo  
 Owi z wtuczonymi brzuchami y gardły /  
 Quorum Deus venter est. Powiadała że raz  
 Opát ieden odiáchał do Wloch / czy Franczey /  
 Żostawioşy Czeladke w domu y sprzęt wszystkie.  
 Gdy powrócił te pierwsza vşlychał nowine /  
 Żemu Frater Modestus Kuchárzã zãtracił /  
 A zaś Frater Lucundus Wina beczke wypit /  
 Ktore tam co przednieysze miał w swojej piwnicy.  
 Jednym słowem te wielkie Intryaty Opáckie /  
 Na nic nie idã tylko luxum, a ley rozley.  
 Ż nich ani Kóściół Boży nie / ani Wyżyźná /  
 Ni Żakon participat, tylko brzuch a Krewni.  
 Nie ná wszystkich sie mowi. Nie bierz Żeretyku

Intryaty to  
 Opactw tylko  
 ná zbytek a  
 Podwinych  
 ida.



Żrad zgorzenia / nie przez to Zakony nąganne.  
 Miedzy pszenicą znaydziesz kłokol / w życie miotle.  
 Tak y tu. Raz edico, y w czas opowiadam.  
 Zakony swiete / absit, koby gánit / gdy w ich  
 Reguty y porzadek weyrzy / vznac musi /  
 Że nic niemasz coby tu do doskonałości  
 Na swiecie przedzey wiodto głowiekã / iako te.  
 Lecz ia nie one ganie / raczey obyczãie /

*Ambicya fro-  
ga Mnisha y  
vanitas.*

Miedzy ktorými jest też sprosna ambicya  
 Tymi czasy Zakonna / gdy philacteria  
 Dilatant chcac vocari miedzy ludźmi Rabi.  
 Żrad y pierwsze siedzenia, y wszystkie honory  
 Lapaia / ba kupuia. Casy grzbier v listu  
 Tytulach. Tytulom napelniony lada Zakonnika.

*W Tytulach.*

Juz Reverendissimi, juz y Venerandi,  
 Juz y Paternitates, Iubileitates,  
 Juz Patres Venerandi; czy nie adorandi.

*W Honorach.*

Iubilati Lectores Bakatarze mądrzy /  
 Doktorowie uczeni / y ktorzy swietego  
 Thomaszã naput ziedli. Definitorowie /  
 Actuales, a drudzy zas Habituales.  
 Juz Patres Provincia, iak oni Conscripti  
 Kiedys w Rzymie bywali. Ktozby to wyliczyt.  
 Muszac porym y Xięgi miewac od Tytulow.

*W Syrko w go-  
re idzie, y  
przybywa co  
raz.*

Kadbym sie spytat / czy tak ktory z ich nayspierwszych  
 Fundatorow przykazal / y iesli takowych  
 Zazywal sam tytulow. To wiem ze Minimus,  
 Nayswiekszy byl tytul v iednego z tych to  
 Swietych Zakonodawcow / y tak swych zwac kazal.  
 Toz y o inszych cytam dawnych Fundatorach.  
 Teraz wszystkiego oraz v Mnichow przybyto /  
 Kapiturow y tytulow / Kapie / animuszow /  
 A wielkiej opiniey o swojej mądrości /  
 Rozumienia o sobie / Ambiciey nazbyt,  
 Żrad typhus y vanitas, żrad rozroznienia.

*Smieszna a  
prozna y nie-  
zakonna  
actio.*

Snadz w Paryżu pozwali iedni drugich / a to  
 Przed Parlament rameczny / ze wy zazywacie  
 Kapiturow nazbyt ostrych / nazbyt zakonczonych /  
 A takowe Kapituury nie wam / lecz nam sluzã;  
 Tantã contentione ta rzecz tractabatur,  
 Żeby kto byl rozumiat agi de totali  
 Ordinisch ruina, czy Lana caprina?  
 Tak ambicya slepa czyni ze do Rzymu  
 Listi do wartogtowow lataia / gdy ieden



Drugiego oskáluię / oskárzy nięstusnie.  
 Ztąd zaś mutationes, ztąd y mieszaniny.  
 Rozumie Mnich że Pápież. Rownego niecierpi.  
 Wyzut bo Poslušęństwo y Pácycęcyą.  
 Aleć to wshyrko iednym á krotkiem przystowiem /  
 A dawnym onym zámknę. Że w Kápicy wetná.  
 Sitaby Reform trzebá máto nie co rocznych.  
 A ci co reformati, nie dáleko czekáć /  
 Że beda deformati, kotem to bo chodzi.  
 Nálepszy widze sposob w Jezuytcow / ktorzy  
 Scandalosofos y sprzecznych do dyabla zaráz  
 Wyrzuca z Collegium y Zakonu swęgo.  
 Takby miáto bydz wshedzie y w inszych Zakonách.  
 Co rzeka de voto Castitatis? ktore  
 Trzecię jest inter Vota, Milczę prze Bog milczę /  
 Abym zaś iák Wilká niewywolat z lasá /  
 Co sie dzieie pod owym praxterem zebránia /  
 A wlozęgi po swięcie / sámi dobrze wiecie.  
 Orzelskiego Makaron lepiej to opowie /  
 Ja milczę / iezyk trzymam za zęby / á mijam.  
 Importunitas swięta y niedystrecya  
 Máiá y te swe mieysce; bo tylko jest czterech  
 Stárszych Patres discretos, w każdęy Prowincyey.  
 Aleć niechce ná nice wywracáć Klastorow /  
 Abym sie wam niezdáć co czynić z nienáwiści?  
 Protestor y przed Bogiem oraz y przed ludźmi /  
 Że kocham institutá obyczáie gánie /  
 A to nie generalnie wshyrkich / ále takich  
 Ktorzy nágány godni y oney podlegli.  
 To wyznam co rozumiem / że dosyc tak Mnichow /  
 Dosyc Zakonow ile miedzy Kátoliki.  
 Nie trzebá żeby wiecey nowych przybywáto.  
 Bo ztąd y disciplina y wict przytrudnięszy.  
 Máiáto tedy co ich tu miedzy námi síta /  
 Niechby Poganńskie kraie bá y Heretyckie  
 Nawracáli. Stáná im Turcy / Tátárovie /  
 Já Japonia / bá y sámi Kozákwie.  
 Aleć widze wciękáć przed meczęństwem raczo  
 Umieiz nási iák y przed Nieprzyziacielem.  
 Co gdyby nie / zdami sie mielibysmy wsecey  
 Martyres niżli w Goi. Tak kiedys czynili  
 Swięci Apostolowie / iáko Acta świádczą.  
 Teraz ci násládowncy Chrystusá dáleko  
 A Mistrzá odstąpili / y Uczniow onęgosz /

*Pychá niepo-  
skromiona.*

*Scandalosofos y  
przewrotnych  
nálepszy wy-  
rzuć.*

*Trzech Wlo-  
częgow im-  
portunow, spo-  
dze nie lubie.*

*Nic tu po nich,  
niech prácuja,  
nawracáia.*

*Iáko niekiedy  
Apostolowie.*



Postawęzki zmiśloney / wtkonow / kądzenia /  
Chodu nówet y cantum y Xiang wárrowania  
Choralnych ráczey wza niżli vitam Christi.  
Tych krzywigłowkow nazbyt / nazbyt y postawy  
Naswierżey / rzadko znaydziesz swiete obycaie.

Teraz wſzytko  
inaczey, żywor  
Apostolski wy-  
wietrzał.

Saculares Zakonow odprawuia annos,

A od tego terminu sámish Saculares

Szczyrze zoſtaia. Zgotá w sobie Zakonnego

Nic nie máiac / y swiete inſtituta ſpoczac /

A ráczey ſwieckich rzeczy pilnuiac y zabaw.

Lubo to nie o wſytkich mowie / w czas przeſtrzegam /

Wiecey pobożnych liczac y znáiac w Zakonách

Názieli Wártogłowow / y niewſtawicżnych.

Quicquid agit, prawdziwie powiedziano / Mundus,

Káždy z rákowych mitych vult eſſe ſecundus.

Nie wyſiedza ſie Dwory Krolewſkie / y Wdowſkie

Kaciki / niewyſiedza Pánſkie y Szlacheckie

Mieſzkánia. Tácy wſzedzie / máia ſie wſtrubowac.

Oni wſzedzie  
wſytko.

Oni w domách totum fac. Stárſzy Stugá za nic /

Zá nic y Stára Páni. Ci Goſpodarzami /

Kupcami / Szafarzami / Podſtárbimi / wſytkim.

Czy też y nie ſpiegami? Aulam reſupinant

Amici, tak o rákich Satyryk nápiſat.

Dokazac zego  
tylko chce.

Jednym ſłowem / kro Żony / Máienoſci / álbo

Wakancyi chce nábydz / pieniedzy doſtátkow /

Tylko tu proſ / wperwiam dokazesz wſytkiego.

Bo ci wſedybytowie álbo przymuſzczowie

Do rzepiu ſa podobni / ktory wiec do kázey

Sutki przylgnie / tak oni przedziuebno ſie zneca /

A wyſpyraia wſytko / álbo wybiegaia /

Obrojni bolwie  
y ciekawi.

ſil cuſaſen v Niemcow ſluſnie miánowani.

Ziemia ich nieogárnie / onych pełno wſzedzie /

Lataia y pruciaia / iuz y do cudzych ziem

Oni Inſpektorami / iuz y Plebanami /

Tego tylko nieſtaie / że nie Biſkupami.

Jaka tu ámbicya żeby bydz nád inſych?

Jaka dobrego mienia chciwoſc y ſukanie /

Y wezma  
predko gdy ſie  
kro porwie.

Czeſcia per teſtamenta, czeſcia dárowizny?

Trzeba y tym reformy / niechay mowia co chce

Bo widze przeſtrugali / y przebrali miárke.

Az zá wczasu powiadam / że wiecey ieſt ſwietych

A bogobożnych ludzi / niż rákowych rzpiotow.

Obiecio.

Żáczym to Zakonowi ſkodzie niepowinno.

Rzecz mi kro. Zaſ nie maſ Káznodzieiow wielkich

A po



*Respons, y opi-  
sanie Kazno-  
dziesow.*

A pobożnych / z których się mogliby budować ?  
Bywali kiedyś tacy / teraz miasto nauk  
Duchownych / powiadaią bajki iakież / albo  
Historie żartowne y niewiem co rylko.  
Błaznuia czyli kaza / trudno y rozeznac.  
O rylko vsy bawia / a gdy na Kazanie  
Przydziesz / staniec za jedne szczyra krotosile.  
Beda tam y wseteczne slowa / opisania /  
Będzie tam y Matzeński stan na placu / oraz  
Wszystkie Sekreta nocne. A kiedy zalery  
Pegnie ganic / wpewniam ze miasto naprawy  
Nie jeden model wezmie y informacya.

*Nie dźiw, bo  
wie co to lepszy  
niż my druz-  
dzy.*

Stowy pluska aż brzydko bez braku y kształtu  
Wydworny Kaznodzieia. Broni / a sam czyni.  
A dlatego tak dobrze o tym dyskuruię /  
Ze wie y nader co to / zalecac się kształtnie.

Aleć godna rzecz wiedzieć sposob ich Kazania  
Przysluchaymy się troche niecierpliwym uchem.  
Gdy tedy na Ambone wnidzie Mnich naderu  
Opinia wysokiej nauki / mądrości ;

*W Kazaniu  
y w gestach  
proceder ich.*

Odmie się tak pultora nieszczęścia / on Kaptur  
Rozwiedzie y Kápice rozszerzy po wszystkiey  
Ambonie / wszytek typhus Indyk naniezony /  
Albo dady naderu / pchniesz aż dudy psykna.  
Dopieroż wformuie postawe y cere /  
Jakoby trzeciego dnia gadat z Panem Bogiem.  
Aż też zacznie swoje rzecz / Temą założywosy /  
O którym nic nie będzie we wszystkim Kazaniu.  
Dopieroż swych Stuchaczow / oraz przezacnego  
Auditorium prosi o cierpliwe ucho.

*Nie dźiw, gdy  
drwi trzy po  
trzy.*

Jaśko jeden na koras Swieta kazac / rzecz.  
Nie żaluycie tej Pannie vsu / bo ia geby  
Żatowac iey nie bede. Kształtnie przychecente.  
Będzie drugi Stuchaczow wpraszal o iakież  
Nie testliwe sluchanie / a mnie vsy bola  
Ledwie co exordium swe skonczył duchniczekt /  
Vanus Aretologus, a nie Kaznodzieia  
Chceszże wiedzieć co w tym to exordium bylo ?  
Arena sine calce; trzy po trzy / niewiem co  
Olla putrida iakās. byty tam na placu  
A signa Zodiaci, y Sfery / y Nieba /  
A Ziemia. Geometræ, Astrologi, wszytko  
A wszystkie sciencye / wszyscy Doktorowie /  
Anyelski / y Subtelny / y Sententiarum,



Bez Żadney  
connexiey.

Były Chirographica Emblemata zgotá  
Theatrum mundi cáte / wotác trzeba było.  
Kliju dla Bogá / Kliju do tego Kazánia.  
Zwiąż kto te miorte witka. Scopæ dissolutæ.  
Madrego cóś v glupich / sumne exordium,  
A pierwsza część Kazánia / część niepospolita  
Stucháčom niepoietæ / Káznodzici skryta /  
Dopieroż conceptuymy / Miásto náuczaymy  
Kzege Mnich odawşy sie. Coż tam takowego

Concepty y bá-  
śni pokř adzto-  
ne z Concyo-  
natow powiá-  
dázac.

One concepty nosá : nic tylko garśc dymu /  
A himery Hispánskich mozgow álbo Włoskich /  
Z ichże Concyonatow wyiete / ktore nic  
Nie máią do náuki y cnory / y dobrych  
Obyczáior / tylko gdzies Pismo świete spozá /  
A do swych ie conceptow y baiek kieruia /  
Ciagnąc iáko Szwiec skore / álbo Kufnierz futro.  
Czy táto intencya bylá Swiętych onych  
Pisárzow Testamentu Stárego / Nowego /  
Abyś ty był z nich bayki y Hirolifiki  
A concepty wybierat / y wšereczne żarty ?

Ktore sposob  
porzadnego  
Kazánia po-  
psowaly.

Concepty popsowaty / bá y wyspocily  
Słowo Boże / móge rzec bezpiecznie / gdy weyżrze  
W Páwta świerogo mowy y Stárych Doktorow /  
Coż tam inšego bacze / nie bayki / nie żarty.  
Tu o duszy / o Ciebie nic á nic / tylko wiesz  
Quæstiyki niepotrzebne. Czy też Christus / gdy go  
Chciáły mieć Kzeże Keolem / zostalby był Polskim ?  
Co to ma do zbáwienney náuki : co to ma  
A do Ewángeliey ? Oy Dworscy tłumáczæ  
By ieno was dyabel Bogu nie tłumáczył  
A niepokázat żeście ad fabulas posli /  
Prawdę tam zostáwioşy w Żakřistey kedyś.  
Nie takci Christus kázal / z tego przyklad bierzcie.  
Nie tak świeci Biskupi / czego sie dziś wštydza.

A námmo żyły  
pochlebcow, y  
łgarzow miá-  
sto Kázno-  
dzierow.

Alle teraz takowych Káznodzici trzeba /  
Coby to pochlebiáli / chwálili / á łgáli.  
Mowe swá obracájac do osob / y one  
Pod Niebiosá wynoszac. To to jest ich zdánien  
Kazác y politycznie / y zgotá po Dworsku  
Ad aures, ad palatum, iáko czáşy nosá  
A geniusz tych wieków. Drugi sie z słowkami  
Pieścic bedzie / y gebe ná to vformuie.

Włgodnych  
Declámátorow.

Pozwole iáť tak Dworskim. A ty też Kápturze /  
Pieścic sie z słowy umieş / á gdzie sie podziála  
Jáko Vita, tak mowá rigidior, ktore



Poprzyśiągłes zachować przy Regule twoiey?  
 Aleć powiedziałem raz że w Rápicy wetná.  
 Błaznowie chwala / sami nie wiedząc co / ani  
 Różnoddziela quo tendit, choćby go vmęczyl.  
 Nie powie ad quem finem ściaga mowa tego.  
 Disposiciei żadney nie będzie / Trzy po trzy.  
 Nuż gdy pocznie miánować rozmaite przykłady  
 Bedzie tam Pompeiusz Czesarz Rzymiski / będzie  
 Martius Campus wielki on w Rzymie Senator /  
 O którym gdziesz napisal Pindarus Historyk /  
 Że głupich nigdy nierad słuchał Różnoddzielow.  
 Coż gdy zacząnie cytować Poetow? powiedział  
 Virgilius, że nemo cum crimine vivit,  
 Post pisces, nuces. Horatius przydat;  
 Arma virumque cano; ale Demosthenes  
 Poeta sławny Rzymiski inaczej powiada /  
 A mowi temi słowy. Herculea retro  
 Postquam Scandaluoris urgentia fata camellis,  
 Instante posuere metu, tum fulgida cavum  
 Torva mimalloneis implerunt cornua bombis.  
 Szumny lens, day to karcu y coś głębokiego  
 A niewyrozumiałego. Arcy mądrze kaže  
 Ten wielki Różnoddziela / y Theolog wielki.  
 Drugi zaś taki będzie / co o cnocach kaže  
 A dobrych obyczajach / sam ni cęci ni wiarty /  
 Głupimi tylko słowy doła / a trząskaniem /  
 Albo wiec wysliczaniem różnych passatempow.  
 Beda na placu Włoskie Dziardyny / Partery /  
 Wiridarze / Alcany / Groty / Kuridarze /  
 Balery / Mąskaráry / Curanty / Pádwany /  
 Pásamezy; nuż porym Włoskie opisanie /  
 Aby rzeczono że był we Włoszech Xiadz Dzierbin.  
 Aż też na koniec rzeczce. Odprawiłem pierwszą  
 Część / idę już do drugiej. Prze Bog nie zabijaj.  
 Dosyć byto drew w pierwszej. Stoy tak / stoy dla Boga.  
 Paulum Concionantem Augustin on Swiety.  
 Życzyl sobie gdziesz stysec; Daleko sa naszy.  
 Duchá Apostolskiego nie pytay / za tym też  
 Ani Różnoddzielskiego. Zwierzyna to teraz.  
 Biskupi sami kiedyś kazowali / będąc  
 Wszekim inszym przykładem / nauka / y cnota.  
 Tymi czasy od większych począwszy do mniejszych  
 Wstepuiac / częścicy znajdzieś bład y Inscitiam.  
 Dosyć o tym na karcie / bo sama rzecz mówi.

Ignoranci z nich, mienko-  
wiecy proflacy.

Głupie cytacye  
przywodza.

W niemadrych  
mądrymi sie  
zdada.

W ięzykach  
biegłymi sie  
pokazuja.

Co to ma do  
Kazania.

Biskupi sami  
kiedyś kazy-  
wali, naucza-  
li.



## SATYRA VII.

Albo rádá o zimowaniu Żołnierzá, y Stán-  
nowilkách iego: y iáki w tym niepo-  
rządek.

Zwyczajem  
nášym Pol-  
skim, consul-  
rujemy bez  
żadnego sku-  
tku.

Nieważamy  
co rząd za  
sequellz.

Ile Woien o-  
nas, tyle spu-  
stobenia.

Ná gránicách  
zimować Żo-  
łnierzowi ro-  
zum rádzi.

Bo tam nay.  
więtše niebe-  
spieczestwo  
od Nieprzyja-  
ciela.

**O** Dawnoś ná Seymitách rzecz te traktuiemy  
A žal sie Boże / darmo y bez conclusyi,  
Ani zniszczenie Kráiu / ani tzy ubogich  
Ani też spustoszenie ostátne y nedzá /  
Ani przez ráki nierząd zgubiona Woyskowa  
Disciplina, y oraz ściány obnázone  
Oczyzny in viscera milite deducto,  
Żáctym żadna obrona / żadne bezpieczenistwo /  
Ráczey tylko tupiestwo / ráczey oppressya  
Poruśyc nas niemoga / do iákiego tandem  
Obmyslenia sposobu zimowli Żołnierzkich.  
Nieważamy zgotá iáko niebezpieczne  
Káżde Pánstwo / y iáko do zniszczenia predkie /  
A do zguby iest bliskie / ktore nie ma cale  
Sposobu ponoszenia Woyny y Żołnierzá  
Z ciężarem iák namnieyszym. Czego my niewniem,  
Bo nášá Polska ile Woien y záciagow /  
Tyle y spustoszenia ostátniego cierpi.

Podam ja tedy ieden sposob de hibernis  
Przez co sie sílá wymie ciężarow Woiennych.  
A naprzod to zá pewną conclusiá ktáde /  
Je praesidiarius miles ná gránicách  
Stránwiśká powinien miec / y tam zimować /  
To rozum naprzod rádzi / y przykłády Narodow  
Wszystkich nam pokázuia; á ná koniec práwo.

Je rozum rádzi / iáwna bo iáko wiec w ciáłách  
Náśnych / tam kedy boli / y tam gdzie iest rána  
Przykłádamy / affecto loco applicuiac  
Oraz y remedia, ták in corpore hoc  
Reipublicæ, tamby obrone obracac /  
Kedy niebezpieczenistwo nabliźše / y ściána  
Nieprzyjacielowi y inkursjom iego  
Wystáwiona: te trzeba Żołnierzem osadzac  
Ktory albo mu weścia w Oczyzne zabroni  
Albo jezeli wpádnie / to mu záraz w tyle  
Náś a tergo zostanie; á záwsze tácteyśa  
Wracáiącego gromi / niź (iák do tad byto)  
Vciekáiących gonic / czesto niedogonic.



Zrodźc na  
granicach go-  
rowość y ostro-  
żność i narwie-  
kobydż ma.

Druga jest. Rozum rądzi / aby na Granicach

Nawieksza gotowość y ostrożność była.

Wiec y Ostentatio nieśaka armorum.

To bowiem samo może odwieść Nieprzyjaciół

Od nagłych y porywanych inkursy / którzy

Na Woynie pospolicie z odwaga wiec ida /

Non item zaś ad praedam ; bo tam ma osobne

Pretium Victoria, kraiu z żołdowanie /

A tu tylko rapinam, zdobyć / spladrowanie /

Dla czego nigdy nie jest tak trwała odwaga.

Trzecia jest. Ukraińa albo potrzebuie

Obrony / albo wiec nie: Jeśli potrzebuie ?

Toc ja ma miec obecna / ile przeciwko tak

Nagtemu y predkiemu Nieprzyjacielowi.

Jes i nie potrzebuie / po czos onie prosi ?

Po co w koste niepotrzebny siebie y nas wdacie ?

A co zaś do przykladow ; te wszystkich Narodow

Wszystkich wiekow sa zgodne ze bydz osadzone

Confinia powinny: Jamki pograniczne

Obrona opatrzone / y Woyska trzymane

Tam zrod naywiekszy metus jest niebespieczeństwa.

Práwo na koniec miec chce / raz per inderectum

Gdy Starostom na Jamkach mieszkac pogranicznych

Raze / y gdy Bialeptci powierzac ich niechce.

Drugi raz per expressum Woysku rozkazuje

W Ukraimie zimowac. Patrz w Constituacyach

Dwuch przestlego saeculum, wez takze wyraźna

Sexcentesimi Noni, a vnaś je tak jest.

Z tych tedy wszystkich przyczyn omnino rozumieć

Abby po Ukraimie Locis opportunis

Woysko bylo dzielone y tam zimowalo.

Kroremu zdaniu memu ze sie bydz przeciwne

Dwie rzeczy zdadza; Jedna / ciezar tych tam krau

W tym wyzywieniu Woyska: druga / niepodobnoś.

Tak mala garzscia ludzi taki krau osadzic.

Lecz ja oboie trudnoś soluam y wywiode /

A pokaze iakoby zimowanie Woyska

Zwarciannego y oraz tegoż wyzywienie

Moglo bydz Ukraimie znosne y podobne.

Na co nizli pokaze sposob / wprzod prae mitto ;

Ze y práwo / y zwyczaj dawny to wyciaga /

Abby Żolnierz swym żołdem żył / na nim przestawał

A zradci stipendium auctum tak Usarzom /

Jako tez y Rozakom / aby bez stacyey

Toż y przy-  
klady rządz  
wbych naro-  
dow.

Dwie obietnic,  
ktore refel-  
luntur.

Práwo chce  
aby Żolnierz  
żył z swego  
żoldu.

A brania



*Wiec go podnieść.*  
 A brania chleba mogto na żywność wystarczyć.  
 Co iesli niepodobna / tedy podnieść żołdu.

Na przod zbytek odciąwszy / y czeladzi luzney  
 Pewną liczbę y koni każdemu pocztowi  
 Władzacywszy / a zgotą prawem zamierzyszy.

*Ale że na to nie pozwola na Sejmie.*  
 A tenby natęcznieyszy był sposob / ale nań  
 Żaden Sejm niepozwoli y Rzeczypospolita /

Nie wstając aby to żołdu przyczynienie  
 Zwyczajne Stacye miało znieść y wspokość /  
 Bedac już raz takim sposobem zdradzona.

Drugi tedy jest / aby Żołnierz żołd / zastugi /  
 Brat od Rzeczypospolitey / a chleb od tych krajow  
 Gdzie zimnie. Jakoż y takowa serokosc

*Niechże V. kraina go y Podole sustentuje, czemu oboje sufficient.*

A obfitosc Podola / oraz Ukrainy

Rozumiem bez ciężaru żadnego / mogłaby

Sufficere Stacyom Woyskowym / ktore to

Lepiej ponosić / niżli incurysie cierpieć

Nieprzytacielskie. Czemu? bo tyle nie weźmie

Żołnierz / ile Tatarzyn / ktory y spladruie /

A spali / albo ścabi / albo wisc niewola

Na kart nosiac y wysytko oraz odbierając.

Tak nadgrodzilaby sie ta żywność obficie

Wydana Żołnierzowi / gdyby sie obrona

A przy tym bezpieczenstwem granic zapłaciła.

Żagym niewidze ani widzieć moge / czemu

Wzdrygacby sie tamteczni Obywatelewie

*A nie tylko z dobr. Krolewskich, lecz y Szlacheckich.*

Na nie mieli / nierylko z dobr. Krolewskich / ale

A dziedzicznych / oboje tey obrony zebrzac.

Bo ten ciężar gdyby był rownie podzielony

A wedlug proporcye / bylby sine sensu

A bez ciężaru / zwlaszcza gdyby ex praescripto

*Ex praescripto iednak Hetmana.*

Hetmana (bo tak bydz ma) Żołnierz chleb wybierał.

Do tych racyi y ta accedit, że tam te

Ukrainne prywatnych dziedzictwa na gruntach

Rzeczypospolitey siedza / y zdawna osiadly.

A tak nie miałyby sie zbraniac wyzywienia

Woyska tey ktore chleba niepowinno z inąd

Żasiagac tylko od tych / ktorym też y sluzzy.

A na koniec / iezeli teraz stanowienie

Obozow / na swych gruntach cierpia / y iezeli

Przechodzacych Choragwiom chleba musza dawac /

Czemuzby prosze mieli wymawiac sie z niego

Żołnierzowi / czule ich sciany broniacemu?

Przez co od tych przechodow tak czestych y ciestkich



Żołnierza ciągnącego do Obozu / iuzby  
 Byli często wolnymi. Zaprawdę niewidzę  
 Przyczyny tej wymówki / tylko głupie iakties  
 Zbranianie się tantilli oneris dla dobra  
 Swego y bezpieczenstwa pokoju / y wczasu.  
 Nuż dla własney potrzeby / dla obrony Domu /  
 Dzieci / Żon / a na koniec zdrowia / substancyi.

*Aleć o nas dla  
 szkody wola ciał  
 to szkoda po-  
 meść.*

Lecz że jest to powszechna v nas incommodi  
 Minoris metu, quæque gravissima pati.  
 Że y pod szkodzie Polak postaremu głupi /  
 Jże musiatá by bydz zgodá ná to wshytlich  
 Ktora z taką trudnością przychodzi / dla tego  
 Trzymać się trzeba szkodkow / ktore stanać mogą /

*Dla tegoż ten  
 się środek po-  
 dacie practica-  
 bilior. y swa-  
 danyjszy.*

A mogą practicar iacteno; taki ten jest  
 Ktory tu podam / radzac aby samże Hetman  
 Chleb / y żywność opisat / y samże naznaczyt /  
 Jako się może Konny / także też y Piechy  
 Kontentować przy żołdzie. To jest wiele Landw  
 Ua Choragiew y Poczet: wiele z Lanu / iakties

*Pomiarkowa-  
 nia ważnego  
 wrzebi.*

Żywności & cætera. To pomiarkowanie  
 Ż taką wagą ma bydz / aby y Wisk syt był  
 A Owca także ciał: Aby y Żołnierz miał  
 Swoie sustentacya / y Poddani wzajem  
 Przy obronie ochronie / a tak będzie dobrze.  
 Gdy tedy opisana iuz będzie Stacya /  
 Toż Dopiero wshytkie te Krolewszczyzny / kedy  
 Żołnierz y Stanowiska Chleb y przed tym miewat /  
 Żadney nie exyptuiac (w czym oraz przestrzegam)  
 Podzielić ná Choragwie proporcjonalnie /  
 A tam im chleb wkazać; po ktory nie same

*Choragwie  
 niech pochleb  
 niechodza, ale  
 posłata kilka  
 z poirzodku  
 siebie.*

Choragwie chodzić mają / iak teraz bywato /  
 Ż ogoloceniem całym ściány Ukráinney /  
 Ż niestychánym wciśkiem ludzi / z utrudzeniem  
 (A zwłasczá ná powrocie) Żołnierzá / y koni.  
 Ale jednego z drugim Towarzyszá posłat /  
 Ż podpisana Hetmanska Ordynacya; Ci  
 Albo wiec żywność każą przywieść / albo o nie  
 (W czym większe Compendium) zgodza się ná miejscu.  
 Bóć ja nie widzę co tá za piaculum, czy  
 Nefas, w pienieżny ma bydz Stacyi y chlebie.  
 A mym zdaniem lub żywność weźmie / lub pientądze /  
 Perinde est, byle nie niebrat nádstawie /  
 A tym się kontentował / y z tego tylko żył.  
 A tak słusna tu ma bydz conniwenyca w tym

*Albo się on  
 niech zgodza,  
 przez co wiel-  
 ka wygodá zo-  
 bopolnie.*

Æ

Jako



Jako w takowey rzeczy / która w sobie nie ma  
 Nic zgotą incommodi, która jest zwyčajna  
 Po obcych kráiącach / która znosi się jest zawiśe  
 Wydawájącym / a zaś Żołnierzowi lepsza.  
 Bo zgodziwszy się w droższym gdzie kráiu o żywność /  
 Wiecey iey za też / w táńszym pientądze dostanie.  
 To ten sposób mym zdaniem jest nastuteczniejszy /  
 Gdyż do niego nowego práwa niepotrzeba /  
 Ani zgody powszechney / sufficit Hermana  
 Authoritas. Ktory że w każdej Królewczynie  
 Stawiác może Chorągwie / toć y Chleb naznaczyć.  
 Rozumiem że nie będzie żaden tak śalony /  
 Aby nie wolal postać Stácy / niżli iá  
 Wydawác mu y siebie w domu stojacemu.

To Hetman y  
 bez Szymón  
 uczynić może.

Pierwszą te tedy trudność zwałiwszy; do drugiej  
 Jde y pokázac chce iáwnym documentem,

Do osádzenia  
 Kráiny prz-  
 sidio dwu rze-  
 czy trzeba.

Jakoby Ukraína praesidio mogła  
 Cále bydz osádzona. Dwu tu rzeczy trzeba.  
 Wprzód proporcjonalną liczbę Woyska podać /  
 A potym toż Woysko podług wiadomości  
 Kráiu / ślakow / mieysc / przepraw / porzadnie rozsádzić /  
 A rozsádzić tak / aby hoste ingruente,

Liczy Woy-  
 ská proporcjo-  
 nalney.

Mogło predko do łupy przysć y ziednoczyć się /  
 Co się liczby dotyczy / Polskiby niestáto  
 Gdyby cále opárzyć Woyskiem ściany miała  
 A zwałić ją Ukraíny. Zaczym się stosowác  
 Potrzeba do sil nasych / oraz y podátkow  
 Ordynariynych / które lub szcuple się widzą /  
 Ale gdyby koto nich zyczliwsze y lepsze  
 Staranie bylo / wielkx aukcyz przyniosła /  
 A śeść / y siedm tysiecy ludzi trzymác mogá.

Przy ochocie  
 támeicznych  
 Pánów.

Taka zaś manus silá może przy ochocie  
 Támeicznych Pánów sprawić / y obrone przynieść.  
 A też niebyłby śmiáły Nieprzyaciel ná nas /  
 Raz drugi pogromiony: mowie o Tárarách /  
 Ktorzy to nie dla máley liczby Woyska / do nas  
 Wpadáią / ále iego ráczy odległości /  
 Gdy ich rzadko gromiemy / a wśytko goniemy.  
 Lubo w każdym potkaniu musieli porzucác  
 A pton / y znáczna kleska odnosili zawiśe.  
 Czego przykładem oná czutość Chmielnickiego /  
 Ktoraby była teraz / moglibysmy z onym  
 Greczynem niepyrác się / quot sint, sed ubi sint.  
 Niczebaby ich śukać ani gonić / gdyby



*1. Porządne rozdział, to jest na Szlakach.*

Na Szlakach Wojsko było / y rych pilnowało.  
 To bowiem zdanie moje / aby osadzone  
 Ta garzścią ludzi były Szlaki / tu od Cerkas  
 Począwszy tu Umianu / wiec też y Kuczmański  
 Aż do Dniestru. Na jednym trzy tysiące / tyleż  
 Na drugim lub co więcej / co wiadomym zlecam.  
 To jednak mniemam aby nie daleko siebie  
 Chorągwie stały / lepiej bowiem częśc mieć ściany  
 Nie osadzoney / niżli praesidia drobic.

*2. Także częstych Obozow y Szlacznych na jednym miejscu hiberna nie będzie potrzebna.*

3. Tak tak częstych Obozow mniej potrzeba będzie /  
 Ani na jednym miejscu hiberna zakładac /  
 Coby było y Buntow przyczyna y zwiastow /  
 A Confederacyi / ktore tam sie rodzą  
 Gdzie Vicijis miscetur, z lada okazy  
 Lepiej rozsadzic a zas pilna disciplinam  
 Zachowac / aby ludziom nie byli cieszkiem.  
 Zgadze y Pułkownikow starych postanowic /  
 Na szlacz Gubernatorow Cudzoziemskich / ktorzy  
 Przestrzegac beda rzadu / strazy / y cwiczenia.  
 Tych zas Herman visitet, czesto y do tego  
 Sluzace Artykuly statuat, rozumiem.

*Herman niech dojeżdża, y dożera Pułkownikow.*

Co gdy będzie / nie cieszki ale pożyteczny  
 Żołnierz byłby upewniam / nie gwałtem niebiorac /  
 A raczej z swego żyjac; o czym dosyc teraz:  
 Ostatek sama poda rzecz / y czas / w tej mierze.

*Commoda z rad. Pierwsze.*

Ja wylize commoda z rad / y nimi skoncze.  
 Pierwsze jest bezpieczenstwo granic y obrona /  
 Bo miec dla Ukrainy praesidium w Waru /  
 W Radomiu / Oswiecimu / smiechu rzecz jest godna.

*Wtore.*

Wtorey pozytek ten jest / od wszech oppresyi  
 Obroną ktora cierpią Chłopi od idacych /  
 Znas sie wracających za lada wiec twoga.  
 Gdy nie hostibus ale raczej hospitibus  
 Metuendi przechodzą a dra / lupia / mezza.

*Trzecie.*

Trzeci. Tychze tam krainow (lub to paradoxum  
 Situ sie będzie zdalo) pozytek nie mały /  
 Bo kedy kupuacych wiele / tam wiec bywa  
 Przedawajacym dobrze / y tym sie bogaca.

*Czwarte.*

Czwarty. Samegoz iawna ochrona Żołnierza  
 A kofcu tego / gdy sie ciagnac mu nie trzeba /  
 Idac sto mil bez mozow / czasem kominikiem.

*Piate.*

Piatey pozytek. Wielka wygoda Wojskowym  
 Ludziom gdy sie za czasu w strawe przygotują /  
 A wczesnie przysposobią czego im potrzeba.



Tak dla siebie / tak koni / gospodarstwo wiodac  
 A skromnie zażywając z pracą nabytego.

*Szostka y nay-  
 wiek sze.*

Szostka a naywieksze commodum to klade

Restitutio rei militaris, krotka

Z wiekszej czesci zgineta w Polsce / czy niemasz icy

A niczym sie / moze rzec / przedzy nie naprawi

Jako takim sposobem zimowli Zolnierskiej /

Przez ktory videbimur invenisse bonos

Non fecisse. Sam bowiem Zolnierz dobrowolnie

Rektifikowac sie tak bedzie y naprawiac.

Albowiem dobra maiac do cnych dzit Kycerskich

A odwag okazya / teby miał zabawke

W pola chodzic / tezykow dostawac y Wiezntow /

*Zolnierz by  
 trudno miał  
 zalezec pole.*

Czesnymi Nieprzyjaciol czatami nawiedzac:

Do czego potrzebaby premijs ich checic /

Nadgradzajac odwagi / nowe powabiaiac:

Teraz po Stanowiskach zbytki / pijaryki /

Proznowanie y gnuśność Vigor wszytek gubi.

Exercitus nazwany ile ia rozumiem

Ab exercitio; tam zaś cwiczenie trudne

Gdzie odlegly jest hostis, iako gdzie zaś bliski

Tam do prace / do strazy czulosci / ochory

Wspelaki plac y pole; co comprobat usus.

*Zbytkowby po-  
 przestaf.*

Tuz zbytek ktory Woysko nasze cale niszczy /

Tamby koniecznie wstali / czescia ze ponery

Ad luxum niebyto / w kraiu niedostarcnim.

Czescia zeby niebyto przedkim sie wystroic.

Wiec tak sita zeladzi luzney y rych ciurow /

A wozow / koni proznych / czym musi bydz agmen

Grave & impeditum, lub do stanowienta

Obozu / lubo walow kopania niezgrabne /

A zaś do wyzywienta na wlosciach nieznośne.

Tego wszyckiego Woysko tymby poniechalo.

Bowiem niechodzac na wlosc / a z swey wlasney zyiac

*Ochronyby sie  
 y parsimoniey  
 naucezyl.*

Ordynaryi za grosz / kazdyby sie musial

Miarkowac swoia piedzta. Zgotia iednym slowem

Wszytek rzadby sie wrocil / a z nim militia

Robur & disciplina. Ostarka zamilze /

A to na konfluzya przydam / y tym zamkne /

*Czas teraz  
 do tey naprawy.*

Ze teraz wlasny mamy czas co w tym stanowic.

Bo nowe ordynuiac Quarciannie zaciagi

Snadniey w reze / w porzadek / nowo zaciagnionych

W prawic / niz Veteranos. Tuz sama potrzeba

Wyciaga: bo lub iakie Ruskich kraiw stanie



Wspokoienie dalsze Żołnierza tam trzeba /  
 Ale zosiadającego przy swej powinności.  
 Bo tak się nie wprzykrzy Chłopsiwu / a od buntow  
 I sweywoli zatrzymaj oraz / iplo metu.  
 Jako zaś oderwawszy Woysko z tamtąd / z ładą  
 Okazyj buntow y Woyny wygladaymy.  
 Omnino tedy trzeba tak może nayprzedzey  
 Rzecz tak wygodną / łatwą / potrzebną wykonać.  
 Bo w niej zawisła summa rerum agendarum  
 Hoc tempore, y rzekę compendium iakties.  
 Woyska tedy naznaczyc w Ukrainnych Miastach  
 Krolewskich y Szlacheckich stanowiska / żywnosc  
 I dalszych tu krajow temuż obmysliwszy oraz  
 Exactam disciplinam mocno trzymać. Czutość  
 I Straże wstawiczone / tanquam imminente  
 Hoste przykazac / także Praesidia wszystkie  
 Potrzebną municyą statecznie opatrzyć /  
 I tak bez poruszenia miec dlugo Żołnierza /  
 Pokad się wrzad nieroprawi / a Oczyszczna niedzina  
 Post tot calamitates, nie przyjdzie do siebie.  
 Porzym dopiero konczyc odwazniejszye troche  
 Consilia, a te są / znieść z siebie na kopiec  
 Oppressya Poganstva / y iego łupiestwu  
 I wiecznemu Tyranstwu oraz niepodlegac.  
 Bepieczienstwo gruntowne zgorowac spedzeniem  
 I znieśieniem Samsiada tak nam zdradliwego /  
 Dla ktorego ani bydz ad bellum parati,  
 Ani pace securi nie możemy nigdy.  
 W wstawnych bedac trwogach / a on plon impune  
 Nieszliczony dusz ludzkich / to jest Chrześcianskich  
 Zabiera / a nasemu niedbalstwu insultat,  
 Niech tylko bedzie serce / ochora / odwaga /  
 Wszystkiego dokazemy / apparatus Woienny  
 Arma, ludzie / foedera, pieniadze / y rade /  
 Wprzod dobrze namowiwszy y wygotowawszy;  
 I ia Votis concludo. morwac / Fiat fiat.

Żołnierz tam  
 Zmieniaj bun-  
 tom Chłopskim  
 zabieży.

Tym się sa-  
 mym w praw-  
 w rzed dobry  
 y disciplina.

A porzym przy-  
 sie wżiac od-  
 ważniejszye  
 consilia ro-  
 zumialym.

## SATYRA VIII.

Abo zdanie y rozsadek o nowych Osadach  
 y Slobodach Vkrainnych.

**I**ako wiele przybyło Granic tej tu naszey  
 Oczyszcznie przez Slobody y nowe Osady /



*Sila było Granic przez nowe osady.*  
 Każdy albo wie dobrze / albo wiedzieć może.  
 Nie mniej y to / iaki zrad pożytek / potęgá.  
 Prośby w Polszcze mogła / gdyby w swym porządku  
 Sposob tak łacny sine sanguine & ferro  
 Augendi imperij, mogli bydź zachowány.  
*Ale w tym porządku rzeczba.*  
 Szlufna tedy niektore potrzebne w nim podać  
 Consideracye. Boć rem utilem wielce  
 Nieumieietność do tad / chciwość / oppressya /  
 Płowata / á w pożytek swoy wiec obracata.  
*Ktorego do tad nie było.*  
 Commodo in publicum nullo, aut paruo,  
 A owsem z škoda wszytkiey Rzeczypospolitey;  
 Ktora bromiac tych krajow z ktorych nic nie bierze  
 Pożytku y posiłku / sila tożyć musi /  
 Gdy te grunty ktoreby nomine & iure  
 Publico occupari miały / prywatnym wiec  
 Cedunt, idque iniquá occupatione.  
*Najpierwszy fundament naprawy, porządku w tym.*  
 Ten tedy niechay bedzie / najpierwszy fundament /  
 Aby prawem osady zakazane byly.  
 Wszelakie w dzikich polach / to jest wshelkim ludziom  
 Prywatnym / bez danego przywileiu na to.  
*Przyczyna ta pierwsza.*  
 Przyczyny sa te. Pierwsza; te tam grunty / albo  
 Nie sa do Granic naszym przylaczone / zaczym  
 A niczyiey własności nie podlegle / albo  
 Sa Rzeczypospolitey. In hoc primo casu,  
 Nikomu sie niegodzi prywatnemu granic  
 Pomyłac / y posiadac co jest niczyiego /  
 Bez pozwolenia wszytkich: bo by tym samym wdat  
 Dla pożytku własnego / Wczyznie swa w ciężar  
 Obrony nabytego kraiu / y podalby  
 Okazyá Samsiadom do niezgody z nami.  
 Jesli zaś te grunty sa Rzeczypospolitey /  
 [ Jakos̄ słysie Pałkami z Szeinhaga cohdłwieł  
 Miedzy Nieprem y Dniestrem jest nam iuz przyznano ]  
 Toc ich ani osadzac / ani okupowac  
 Nikt sine iniuria publica nie może.  
*Przyczyna druga.*  
 Druga przyczyna ta jest / że ludzie prywatni  
 Authoritate sua dokazac nie mogą  
 Jakoby w tym potrzeba; bo tyle powagi  
 A wiary prywatnego człowieka przywilej  
 Foundationis nie ma / aby godnych / szlufnych  
 Powabić miał mieszkanow / chyba collaviem  
 Grubego / wbogiego / Chłopskwa; In potegi /  
 Aby co mogli zatrzymac w swoim bezpieczeniŃwie  
 Obronie / y ochronie / oraz protekcye



Różey sam Podarkami y roboćiznami  
Nad ustawa raz dana / opprymować bedzie.

*Przyczyna  
trzecia.*

• Trzecia przyczyna / że z tak słabych / nieobronnych  
Non opportunis locis osadzonych slobod /  
Żadna Rzeczypospolitey obrona y korzyść /  
• Żadna także ozdoba : bo tylko desertum  
Mutatur w podle ebary / y niedzne osady.

*Conclusya, aby  
to stanie  
Krol wziął  
przed sie.*

• Z tych tedy przyczyn niech ta bedzie Conclusya  
Abey Krol wziął hanc curam przed sie / osadzenia  
In locis opportunis Slobod y Miast nowych /  
Colonias na slusnych mieyscach deducendo,  
A to wшыtko publicznym imieniem y władza.  
Przyczyny sufficient, ktorem tu przeciwko  
Prywatnym tym osadom przywiodeł y nadmienil;  
Pokazawşy że to iest rzecz publici juris  
Osadzac nowe grunty / nie prywatnych ludzi.  
Druga że Przywileie co od Krolow idą /  
Większy Credit wiec mają / y Praw ich nadanie  
Laciey zwabi incolas, y statu nt Miasta /  
Bo peronicyśa obrona od Krola y trwałśa.  
Trzecia także rzecz iawnna / że Rzeczypospolita  
Wiecey ozdob / pożytkow / potęgi wiec bedzie /  
Gdy te publici juris slobody zostana.

*Krolowkie  
Przywileie  
większy są  
władzy niż  
prywatnych.*

*Sposoby podane  
fundowania  
nowych osad.*

To pokazawşy restat opisac sposoby /  
Fundowania nowych y stanowienia osad ;  
To dedukuje / tylko pilnie rzecz wazcie.  
Do nowej Coloniey y osady / trzy są  
Rzeczy / ktore wazyc y obmyslic trzeba.  
Naprzod mieysce sposobne. Druga iest / Mieszkancy /  
Trzecia sposob augenda a wprzod conservanda  
Colonie, O kazdym zosobna co powiem.

*1. Sposobnośc  
mieysca dwa-  
zye.*

*Przy rzekach  
porowych.  
z rad obrona.*

Mieysca co sie doryce / to nasposobnieysze  
Przy rzekach wiec portowych / bo zrad y obrona  
z Commerciant, żywnośc / y wszelka wygoda.  
Wiepru sie tedy trzymac / to iest w Ukrainnych  
Osadach gdziekolwiek brzeg z obu stron pozwol.  
Wprzod sie ku Rudakowi / porym daley smykat /  
Co samo za obrone stanie kraiu tego /  
Gdy sie brzegi osadza. Zrad y pomoc pradka  
Do Woyny prowadzenia / bez ktorey nie bedzie.  
Toz porym koto Bohu / toz y Dniestru czynic.

*Mediterra-  
nea puścić  
prywatnym.*

Mediterranea zaś loca dac prywatnym /  
Abey pradśa mogła bydz tych kraion Cultura.  
Aleć mnieysza o mieysce / to iest grunte Mieszkancy



*11. Mieścian-  
ców sposobie.*

Bo Miasta nie domami ale ludźmi stoia.  
Tych po te czasy z tamtych Kráioy zasia gand.  
W osadach Ukráinnych / gdzie lud ladaiaki /  
R gnusny / z iedney sie wiec Osady do drugiey  
Przenosil / za wolności. W czym tylko iest iedney  
Generatio, drugiey rzeczy corruptio.

*Dorego dwa  
szrodki takje  
o Rzymianow  
bly.*

Nigdy ad frequentiam przez to kraj nie przyidsie.

Owszem iedno pustoszeć a drugie osiadać /  
Mieysce tym samym bedzie. Ja taki dam sposob

*V nas zaś  
Niemcow w  
sluzbie beda-  
cych, tam by  
osadzac.*

Jaki o Rzymian bywal / ktorzy Colonias  
Veteranis, albo wiec superflua plebe  
Zasadzali. Tozbym ia rozumial: w celnieyszych  
Osadach praesidij loco miec sto / dwie scie

Niemcow / ktorzych przysiega nie cierpi odstapic

Choragwi / pokad stawa; ztady to wrosto /

Zeby tam y osiadać chcieli / do czego ich

Przybecac pozwoleniem gruntu / y wolności

Concesso stipendio: a przybierac co raz

Na mieysce tych ktorzy sie w Mieszczany obroca /

Mym zdaniem predkieby to bylo incrementum.

Polskiego zaś Żolnierza nie tak ściśle stringunt

Stipendia do sluzby / y do powinności.

Luboć y tam trzymane / to iest zimniace

Zawse Woysko; (co sama ratio skazuje)

Byloby zamnozenia przyczyna y osad /

Gdyby y Towarzystwo ile niedostacnie /

polubiwszy sobie kraj / roz y Pacholicy

Jebze po dlugiey sluzbie / iako to wiec bywa /

Upraszali tam sobie trwate possessye /

A za czasem provisâ wprzod securitate

Mogliby Cudzoziemcy bydz tez zaciagnieni.

To zaś ad superflua plebem, tey tu nie masz

W Polsce / oprocz vboigtey Szlachty tak z Mazowsza /

Jako tez y z Podlasza; y tymby wydzielac

Grunty / aby sie krzepic iakokolwiek mogli /

To tu vbostwem albo proznowaniami ginâ.

To o Obywatelach trocko powiedziawszy.

Ostania do wvagi zostâie: Jakymby

Sposobem stanowanie bydz miaty osady /

A zeby y tãcno rosć / y dlugo trwac mogly.

To aby sie stac mogto / trzeba wprzod wvazac

Ze zgromadzenia ludzi / y zycia ich z spolnym

Pomieszkaniu przyczyna / przysmakiem / powodem /

Uprzod iest bezpieczenstwo / a potym swoboda

*Conservatio-  
nis & incre-  
mentorum.  
Swobod sposoby.*

*Alec Polski  
Żolnierz z do-  
smakowalby  
sobie te tam  
kraie.*

*Nuż y vboiga  
szlachta Ma-  
zowiecka y  
Podliska.*



I. *Bezpieczeń-  
stwa obmyśle-  
nie.*

Ná koniec wczas / wygodá. A tak kto mieszkáncow  
Chce przychecić y trzymáć / niechay im obmyśli.

II. *Wolności  
náदानie.*

Securitatem, potym niech pozwoли plenam  
Do czasu libertatem & immunitatem.  
Niech ná koniec da sposób ad facilem victum,  
O káżdey z tych trzech powiem. Naprzod Securitas

III. *Facili-  
tatis victus  
sporządzenie.*

Tym potrzebneysha záwsze Ukráinie / im rá  
Blizsha Nieprzyziáciela / záczym w slobodách iey  
Municya obmyślić trzeba dla Tátárow /  
Lubo máta / ále wždy niech porządna bedzie  
Y opátrzona / nie tak iáko y nas bywa.

*Naprzod ob-  
myśle neces-  
saria do be-  
spieczestwa.*

Trzeba tákze y kule / prochy mieć gotowe.  
Lud sposobiáć do strazy / obrony / czutości.  
Ná przednieyhszych záś mieyscách praesidia po stu  
Po dwu rozsádzić / iednak bez ciężaru ludzi /  
A ráczey tu obronie y tu pożytkowi.

*Spólnie sie o-  
strzegáć w  
trawách.*

Securitas tež y z tad bedzie / gdy slobody  
Ostrzegáć sie wiec beda / ná co sposób ieden  
W paleniu ná wysokich mieyscách y swieceniu  
Ogniów / májac vmyślnie ná to beczi smolne /  
Y Kágáńce / ktore ná podrostlych drzewách  
Zápalone ostrzega / iáko indziej bywa.

*Wolności nie-  
tylko nádáć,  
ále y dotrzy-  
máć.*

Druhá przyczyna álbo rzeka illcium  
Jest wolność / Immunitas. To nie tylko nádáć  
Ale tež y dotrzymáć stárecznie. Nie vmie  
Nášá Polská tey frukti ; ktora chcec naglego  
Pożytku / záraz niszczy ludzie ciężaróm.  
A iáko owo drzewku nowo sádzonemu  
Gdy wierzech złamiesz / zniszcze / álbo niepodroście /  
Dawshy mu záśie pokoy / owoc ci przynieście.  
Tak y tu ná początku ciężary wlożone /

*Z przodku  
folgować w po-  
datkach.*

Zártumia dáshy prowent. Dobrze powiedziano /  
Nil simul effloruit & maturuit. Wiec  
Káżdá rzecz ná początku ochrony requirit.  
Y ná ten czas sie wetná strzydź może obficie  
Gdy poroście. Lub tylko tondere potrzeba  
Ale nie deglubere. Jáko ow powiedział.

*Immunitas  
dwoiáka jest ;  
od Podátku od  
Roboty.*

Immunitas dwoiáka jest / wprzod od Podátku  
A potym od Roboty. Podátek niech bedzie  
Máty z przodku : bo y ten vrosćie powoli  
Z dostátkiem Obywácelow / y ich przybywaniem.

*Roboty ny cá-  
le znisć, y  
czemu.*

Robore záś penitus abdicó ná wieki /  
Lub przeciwko zwyczátom w Polsce / lecz nie dobrym.  
Wzielishy bowiem ná sie pracowite iákies

R

Rolnictwo



Kolnictwo y staranie / y odstapilismy  
 W tym dagnymch przodkow naszych / ktorzy czyniłem a spem  
 Kontentowali sie od poddanych swoich.  
 O iakoby lepiey ten proporcjonalny  
 Wybierac od nich / niz miec intrate podlegla  
 Tot casibus, takimu staraniu y pracy /  
 Nizli lud przymusona trapić robocizna /  
 A do niedze przywodzić / a z małym pożytkiem:  
 Bo ubogi nikogo / bogatym nie zrobi.

Ochrona od  
 Żołnierza ob-  
 myślic.

Ad hanc immunitatem należy ochrona  
 Od Żołnierza / y wszelkiej tegoż oppressyey /  
 Która omnino trzeba wprzod dobrze opatrzyć /  
 Bo tymi czasami Żołnierz stanie za Tatarow.

Trzecia do zatrzymania rzecz / y pomnożenia

Sposobność wy-  
 żywienia trzy  
 rzeczy przy-  
 noszą.

Osad / Victus, ratio. Te trzy rzeczy dają  
 Rolnictwo y Rzemieslo / a trzecie Kupiectwo.  
 A na poczarku tylko z Rolnictwa bydz może  
 Pożywienie / z ktorym to łączy z tad pożytek /  
 A cokolwiek należy wiec do gospodarstwa.

Rzemiesla w  
 prowadzić ro-  
 zne, y handle.

Az y pasieki / tudzież ryb / zwierza captura  
 Wielkie pożytki niesie. Co zaś do Rzemiesla /  
 Tobo zwolna w prowadzac / także y Kupiectwo /  
 Pilno chodzac aby Rzecz ten tam cokolwiek ma /  
 W pożytek convertatur, w czym sie podac mogą  
 Sposoby / wważywşy co sie tam wiec rodzi  
 In pretium, to wszętko w handel obrociwşy.

Jakoby cultu-  
 ram nie tylko  
 gruntow, lecz  
 y ludzi wpro-  
 wadzic.

Co skonczywşy / osobnie przytoczyć tu musze  
 Jakoby też culturam nie tylko gruntow / lecz  
 Ludzi także wprowadzić w te tam dalsze kraie.  
 A ludzi Religiey Ruskiej ktora nulla  
 Może sie nazwac / bo Plebs jest tak scodze rudis,  
 Że y niwie w co wierzy / za Popami idac.

Naprzod quo  
 ad Religionē,  
 y czemu.

Ta tedy animorum cultura jest magni  
 Vlusu, nie tylko z tad że chwala Boża crescet,  
 Co v każdego Pana pierwszym ma bydz celem /  
 Ale też przez nie ludzie mansuescent, y z tadże  
 Do spokojnego życia y do posluszeństwa  
 Sposobniejszymi beda. W czym sila zależy.  
 Wiec ta Vita ratio cultior sprawi w nich /  
 Umiejetniejsze kolo siebie zachodzenie.  
 Gdy gruby niedostatek obrzydliwşy sobie /  
 Sposobow szukac beda do dobrego mienia  
 Ad laborem staczywşy industriam, zwolna  
 Do Rzemiesla / y Kupiectwa tandem sie wdadza /



*Dotyczący* *dwie rzeczy* *należą, Reli-*  
*gia y Nauka.* *Ad culturam* *zასie te dwie rzeczy należą.*

*Religia / nauka; Co do pierwszey trzeba /*  
*Ab y tá jedná wшыrkiey Rusi tylko była /*  
*A exosam Unitow / Nieunitow nomen*  
*Tale wykorzenione / á jedyna Grecka*

*Wiara jedná*  
*Ruska niech*  
*bedzie, y cze-*  
*mu.*

*Wiara oswobodzona od bledow wśelakich*  
*Zawsze tam zostawata: do czego wiem że iuz*  
*lacta sa fundamenta, y mogloby snadnie*  
*To ingens opus tandem przysdz do swego skutku.*  
*Zaczym wrodzataby sie cna confidencia.*

*Boe Religio, wiecie iest á religando,*  
*Nazwana y kiedy iest iednostayna / wiase*  
*Serca ludzkie; iako zás przeciwna rozrywa.*

*Katolicka też*  
*promowowac,*  
*ale suavitet.*

*Wiec też y Karolicka tamze promowowac*  
*Alle bez kontenczey y swarow / przestrzegam /*  
*Ani tanquam diversam albo wiec adversam,*  
*Dla czego Plebanie / Koscioty / Klastory*  
*Sundowac; Zakonnikow tu z poszedz nas przeniesc*  
*Z wiekszym niz tu pozyckiem / z wiekszym zbudowaniem.*

*To tak o wierze. Co zás do nauki / tylko*  
*Triviales rozumem Scholas, aby byly*

*Dla nauki,*  
*szęły choc*  
*muszysze za-*  
*tozyc.*

*Przy Kosciolach / á tam sie y czytac / y pisac*  
*Dzieci uczyly. dosyc; przyzym Katechysmu.*  
*Tá mala rzecz czlowieka perficit: do cnoty*  
*Koszadku / y baczenia / wielka iest przyczyna.*

*Konieczne á zycze aby te wvagi moie*  
*Przyiete y skutecznie wykonane byly /*

*Te wшыrkie*  
*confilia szęzy-*  
*rze y pilnie*  
*promowowac,*  
*nie po Polsku.*

*Poprawiwшы co sie zda. Nie tak iako w nas*  
*Wшыrko ozieble / z predkim oraz vprzykzeniem.*  
*Godna mým zdaniem tá rzecz starania pilnego.*

*A to przykladem dawnych narodow / ktore to*  
*Per tot terras, mari, colonias swodie*  
*Deducebant. Jako y swiezo Luzytani /*

*Alé przykla-*  
*dem Holen-*  
*deckim.*

*Holendrowie / y inшы Antipodas y swiate*  
*Nowy opánowawшы / po niematey częsci*  
*Swym ludem zásadzili / iawnie pokazuiac*  
*Ze omnia peruia industriae gdy chcem.*

*Ani odleglosc ziemie y inšego Nieba /*  
*Ani tak niebezpieczne tam nawigacye*  
*Odstraszily ich. Wшыrkie zwyciezily oraz*

*Ktorych nie*  
*odstraszyla*  
*difficultas.*

*Trudnosci cum labore constantia junctá.*  
*My zás tak przyleglego / y tak obšitego /*  
*Tak do opánowania łacnego nam gruntu.*



Do tad ośiesć nie mozem / ani też osądzić /  
 Ukraińa mniey nam iest wiadoma / niżeli  
 Zolendrom Brázyliá / India / Nowy świat,  
 Lub tam iázdy cały rok / á tu dwie Niedzieli  
 Drogi z Warszawy / albo máto nád to wiecey,  
 Słusna tedy pilniey te spraweczke piastować.  
 Powaga Krolá Pána / ktory miałby te tam  
 Kraie y sam obiaćać / obaczyć: bo nulla  
 Ignoti est cupido. Upewntam że y sam  
 Záhęcítby sie ad hanc curam nie naydluzey.  
 A insychby pociagnáł swym przykłádem / Amen.

*Krol Pan náš  
 niech sie przy-  
 toży staránić,  
 á będzie do-  
 brze.*

## SATYRA IX.

Ná zlé życie w Małżeństwach, y  
 Rozwody.

**K**To mi da sto izytkow / sto gab / oraz sto gardł /  
 Abym tu wszyrkie wspomniáł występkí Małżeńskie /  
 Cudzolostwá / Rozwody / z obcymi mieszkániá.  
 Ztad to rzecze mi ktory: Ztad że nieważnie  
 Do Stanu Małżeńskiego ách ách pospieszamy.  
 A on przed sie bierzemy / nie Żony szukaiać /  
 Ale zlorá / y srebrá / y hoynych Posągow /  
 A ná osárku Enory / tak iak ow powiedział.  
 O Cives Cives quarenda pecunia primùm,  
 Virtus post nummos. Własnie trąsiles. Taki / tak /  
 Tak własnie mity. Trzeba o pieniądżach pierwey  
 Pytać sie / á ná koniec / o Enocie y Starwie.  
 Ztad też to owo idzie / że ledwie sie Żonká  
 W dom Małzonká woprowadzi / aż drugiego szuka.  
 Nie dziw / widzi álbowiem / żeś pieniądzy szuka /  
 Nie oney samey; przetoż oddać to wzátem.  
 Tys insych Swáśet pilen / á Żonká też insych.  
 Toż do rozwodu przydzie. Nie trudno o prateret  
 W Rzymie / snadno odádza / co sie y nie śniło.  
 A Włosy predko wierza / gdy złoto obacza.  
 Coż nie máta dác wiary / sami gorzey czyniac?  
 Po Rozwodzie w Dyspensie każa aby drugiey  
 Nie poymował inż Żony / á on ich sto chowa.  
 Jedney pozbyt / á tysiac drugich nie Żon nábył.  
 Ztad słusne káry Bostie ná Owezyzna / Domy  
 A Sámilie plyná / y ná Potomstwo ich.  
 Albo im go Bog nieda / gdy go nie są godni.

*Przyczyna  
 że sie nie o-  
 ważnie poro-  
 wamy do tego  
 stanu.*

*Enote po pie-  
 niądżach kła-  
 dziemy.*

*Ztad Rozwo-  
 dy.*

*Z drugimi ob-  
 cówanie, y  
 ztad káry od  
 Boga.*



Exemplum  
Kazimierza  
Wielkiego.

Tak Kazimierz on Wielki nazwiskiem / Krol Polski /  
Zone mając nie bardzo gladyście / rozwod z nią  
Uczynil / y zawarł ją w Żarnowieckim Zamku;  
Jawszy sie wsteczzeństwa y życia brzydkiego /  
A bezecnych Gámratek / które różnie chował /  
Ale coż; Bog go skaral że siedł bez potomnie /  
A dziedzicą po sobie w państwie nie zostawil.

Prze myśli  
Książecia  
Wielkopol-  
skiego.

Ludárke Zone Przemysl Książę Wielgopolskie /  
Przez Służebne tey z swiata sprzeczal / dla nie plodu /  
Zrad mu sie wrodzila y wieczna niesława /  
(Bo iako Dlugosł piše aź do czasow iego  
Pieśń o tymże śpiewano) oraz nie pociecha.  
Gdyż lubo był Szwedkiego Krola Corte poiat  
Jmieniem Ryre / iednak nie miał z nią potomstwa.

Zemowitą Mz-  
kowieckiego.

Zemowit Mazowieckie Książę Zone swoje  
A Corte Zabickiego Książecia rozkazal  
Zabic dla suspiciey cudzołostwa / ale  
Ze niesłusnie: (bo dziatki Oycu wszystkie byly  
Podobne) dla tego też od żalu aź umarl.  
Nie tylko tedy śmiercią niegodzi sie Żony  
Zwlaszcza pocziwey / karac / lecz ani rozwodem.

Weyrzy co  
Ewangelia  
mowi.

Czytay Ewangelia; co Christus powiedzial /  
Gdy go Żydzl pytali o rozwod / czy słusny /  
Czyli iest pozwolony. Niechce przypominac /  
Tam cie odsylam. Czytaj / a czytaiac słuchaj.  
Przyiega wielka iest rzecz / przeciwko niey czyni /  
Kto Żonie nie dotrzyma Wiary / pocziwosci.  
Wiec karza insze grzechy scietą śmiercią / ogniem /  
Wiezieniem y niewiem czym / a ten grzech vchodzi.  
Za żart go sobie maia / y za dworstwo iakies.

Connwencya  
w tym w Pol.  
seze.

Nie masz w swiecie pod Stoncem Mezow y kaskawshych /  
A mniey sie w tym baczacych / iako w naszey Polsheze.  
A coż w Litwie gdzie sobie adiutores alant,  
Jako ieden napisal. Idz tylko do Litwy /  
A przykladow aź nazbyt znaydziesz w takich razach /  
Przydziesz do cudzey Żony / ieszcze podzieknie  
Maz / czasem wdaruie / choc w zly sposob gosci.

Która opisac  
trudno.

Dobrzem powiedzial stu gab / y tezykow takze  
Trzebaby y tysiac pior / y liber papieru /  
Kroby to chciat opisac. Ja sie przyznam szyrze /  
Ze milczec wole / nizli wszystko wypisywac.



## SATYRA X.

Albo Diogenes z Láternią ludźi szu-  
káiacy.

*Diogenes lu-  
dzi szukał.*

**D**iogenes Philozoph śnadz onych rąm czasow  
Wpószrod dnia ludźi szukał z Láternią / á gdy go  
pytano / czemu? bo ci / prawi / nie są ludzie  
Ale ráczey bestye w życiu y postępkách.

*Bedz ia też  
poczne od  
szlachty.*

Wezme ia też Láternie y posukam ludzi /  
Zwtaščzą w stanie Szlábeckim. Poczne od Ziemianow /  
Czy znajde rąm poczciwość? Niewiem. Wiecey pono  
Szálbierstwa / osukania w Contráktách / obludy.

*Arendarze,  
Dzierżawcy  
& nasyczacze*

Jeśli temu niewierzysz / pojedź ná trzy Krole  
Do Krakowa / álbo ná Sandomieška Pryskę  
W kreory máto co priscam fidem: do poznania  
Jedź rákże ná Swiety Jan / toż rąm iák y indzie.  
Ale chochys nikogo tylko Arendarzow  
A Dzierżawcow wziął przed sie / iákie impostury  
W nich znajdziesz y dziedzičných Pánow záwiedzenie?  
Pokazec coś ná pozor / wylieczy nie máto /  
A Máietność obroci w sámeego dyabla.

*Pieniadze.*

A twoie dobro we dwu. Ostátek defálki  
Wezma y rąm regista iákies wymyslone.  
Chodźmy ząs do piéniaźdzrwa / bo to rými czasy  
Zabawęšká Szlábecká nazwyčzáynteyša /  
Albo przy domu Kusel. Chodźmyś do Kupiectwa /

*Prawi Szociy  
Kupcy z nich.*

A hándlow zákazanych temuż to Standwi /  
Dznamy że sie Szláchtá w Szorow obrociła /  
A że nic w sobie nie ma Szláhcicá godnego.  
Nie rák Przodkowie nášy oni cni Polacy /  
O zbior chciwy nie dbáli / Samsiádem w pokoju  
Mieškáli / á Oyczyznie cnotliwie sluzyli.

*Nie rák ślá-  
rzy Polacy.*

Wiecey dobra wiac slawe niż śkárby wazyli.  
Wiemy co Kronikarze piša o onym cnym  
Śkárblu / postánym niegdy od Krzywoustego  
Władystawa Polskiego Krolá / do Henryka  
Cesarza / kreemu gdy Woyna Cesarz groził /  
Jeśli Polska trybutu plácić mu nie bedzie /  
Pokázując gorowe ztoro / nervum belli.

*Śkárblow po-  
stapek z á  
Krzywouste-  
go.*

Śkárbek zdiawšy kóštkowny Sygnet z pálcá / zrzucił  
W skrzynie w pószrodek onych śkárbow / rzekšy. Ztorá  
Przyzucemy tu do ztorá. A w tym Cesarz Zabdánt  
Odpowie / [ co Bog záplác znáczy ] kreore porým  
Przezwiško iegoż herbu po dziś dzień zostáto.



Owo zgoła Przodkowie nasze wyżej Cudze  
 Kladli niżli dostátki / w domu iákom rzekł  
 Na mále przestawáli / teraz wshytko opak.  
 Dostátkow ná zniszczenie chudshych zázywamy.  
 Im kto jest potężniejszy / tym drobniejszy cięższym  
 Szláchcie / á przecie wolność wielka powiádaia  
 W Polsce. Przyznam / takowa przez ktora Potentat  
 Może ciemnić Szláchte vboga / iáko chce.  
 Wydrze tey wshytko nic to : zabije / y to nie.  
 Snadnie záplácić kiedy jest z kad wsiác. To rzekł  
 Beshpiegnie / że kto tu ma pieniądze / y że jest  
 Wielkim Pánem / może sie ná wshytko rospásić /  
 A wydzie mu. Upewniam wynidzie z wshytkiego  
 Snadnie te páteczyne przebiję / w ktorey zaś  
 Muchá wwieznać musi / bo nie ma tey síly  
 Jáko Bák. Kto mocniejszy / ten tu widze lepszy.  
 Lecz wracam sie do dobrych ; między ktoremy sie  
 Namnożyło Szlachtry gwałt nowey y nieperwey.  
 Niehcemy zá zasługi wdzielác Szláchectwá  
 Na Seymach / choć godnym go : á zaśie takowych  
 Co sie sami falszywíe Szláchtra porobili /  
 Mamy zá takich : O iák wiele w tym impostur.  
 Záiedzie kto do Litwy / albo z tántad do nas /  
 Aż Szláchcie bo sie ná lki, albo ná cki, tego  
 Przewysko terminuje / y tak będzie Stieki.  
 Zwtafszá w Litwie / kiedy go nie membran uczyni  
 Bogatym ale membrum. Wszak przykładow sílá.  
 Nuż Trybunaty iáko wiele porobity  
 Szlachtry / nie godney nigdy takiego rytutu :  
 Slyszałem gdy raz ieden powiádal / że ná swe  
 Szláchectwo miał czy dektet / czy Przywilej wielki  
 Jáś Kobierzec (á był też niedawnym Szláchćicem)  
 Co Przywilej on cały y nienaruszony  
 Wyświádczał. Rzekł Pánie / ia zaśie ná moie  
 Nie mam go y ná pálec / iuz dawno gdzieś zbutwiał.  
 Z radci też poczciwosci málo co w takowych  
 Nowiciushách znaydzieś / y między Ziemiány  
 Rzadko / choć sie poczciwie zrodzili y drudzy.  
 Wshytká rzecz po utracác á w dlugách wronác /  
 A dusze wiecznie záwiesć / nie nie wypláciwshy :  
 A w nedze nie iednego Creditora wbwshy.  
 Żywot márníe strawwshy : Przecie ich po smierci.  
 Chwala Kieza / y prawie pod Niebá wynosza.  
 Dostyc że ich tam trudno wprowadzić / gdzie nie wniśc

Inqui.

Pánowie  
 chudshych op  
 primus.

Bák przebiję  
 páteczyne,  
 muchá ówie-  
 znać.

Szlachtry nie-  
 perwey gwałt  
 y nowey.

Trybunaty  
 Szláchte ro-  
 bity.

Zrad málo  
 enary y pocz-  
 ciwości.



Inquinatum nie może. Na Nagrobkach chwaty  
 Elogia wysokie. To czyni / to robi /  
 Oyczyznie / Kościolowi Bożemu tak służy /  
 I niewiem co tam tylko; jednym słowem tgarstwo.  
 Epitaphia takie są za czasów naszych /  
 Że w nich prawdy niepyta / a fałsu łaskami.  
 Ale dość o Ziemiach / poyde z ta Laternią /  
 Do Senatu y na Sejm / czy są też tam ludzie ?  
 Albo mało / albo nic / ćwiczenie bo z młodu  
 Szlacheckich / Senatorskich dzieci / ładnie.  
 Wszytka rzecz / wszytka proba / kiedy sie powroca  
 Z Królow cudzych / że im gdzie na Weselu każą  
 Oddawać Kubek / a sam nie stoi za dudel.  
 Dwu trzy po trzy / conceptów cudzych zażywać /  
 I oracyi cudzych / z takich wypisanych  
 Szpargatow. Mądrym będzie gdy sie z rzeczy wydrwi  
 Jako tako / już z niego człowiek godny / grzeszny /  
 Będzie umiał w Poselskiej Izbie wprzód niżli tam  
 W Senacie dyskutować. Oracye prawi /  
 Których sie jako pensu w Syntacim nauczył.  
 Inscitia, priwary / wszytko pomieszać.  
 A na koniec y cnotę wypędza za lary.  
 Kto do Rzeczypospolitey przystępuje caput  
 Est, nosse Rempublicam: tak dawno rzeczone /  
 A ten mity nie wie co Respublica całe;  
 Nie wie co jest przezwiśko / a coży rzecz same.  
 Powiem tu wprzód o Postach / potym Senatorach.  
 Naprzód wiecieś / co to są oni mitosnicy  
 Oyczyzny co wiec owo wstąpić z wporu  
 Nie chcą raz wraz publicum bonum wspominać /  
 A złośliwa priwate w sercu duszać? Powiem.  
 Są to owi Mächlerze / jako wiec v Niemcow /  
 Miedzy Kupcy bywają / co targi stanowią /  
 Co dla małego zysku y Pána przedadzą.  
 Bonum privatum v nich nad wszytko na świecie.  
 To honestum, cokolwiek utile, a wśelakie  
 Jás honestum bez zysku vanum, tylko nomen.  
 Coż tu rzecze Oyczyzna / takich opiekunow  
 Miałac chudziną / ktora jest tak paraliżyk  
 Ani głowa / ni ręka / ni noga władnacy /  
 Bez cudzego ratunku y cudzey pomocy?  
 Popisuiac sie oni słowy / lecz coż z tego?  
 Całe nic / wszytka tam rzecz tylko na pozorze.  
 Geba Profowska wielka / Szredzka / Opátowska /

A przecie  
 chwala w Po-  
 grzebnychKa-  
 zaniach y na  
 Epitafiach.

I w Senacie  
 ludzi nie py-  
 tazy.

Z młodu sie  
 nie uczą ani  
 ćwiczą.

Niewiadomość  
 Rzeczypospo-  
 litey wielka  
 v nas.

Prywaty nie-  
 cnotliwe.

Utile wnet  
 honestum v-  
 robia.



A inże / o kiedy by taką była Cnota.  
 Nie Dorotka / wyrzeczę który z nich na pozor /  
 Nie dam się ja przekonać prośbą ani groźbą.  
 A Dorotka Dorotka : wnerze ja przerobia /  
 By tylko noc do namow słodkich nastąpiła.  
 Wszak wiec wszystko reſingunt pernostraty Dworskie.  
 Ach reſpekty / reſpekty na Króla / Królowa /  
 Czego wy nie robicie : Czego y sam Senat :  
 Który iako Aeolus wiatrami różnymi  
 Mieſza Izbe / czy morze. Jako tego nadmie /  
 Tak się ozywa ; kiedy gorny wiatrek wionie.  
 A Panowie tym czasem radzą / czy mieſzać :  
 To temu to owemu inwidyą burzac.  
 Przymówek certamina, Paſquillow nie miara  
 Lata po Mieſcie / Domach / y Pałacach Pańſkich.  
 Szczyptę cudzą ſławę wiec / y reputacyą /  
 A ſam bodajęs zabije / niegodzien y poſtacie  
 Nie tylko by w Senacie / ale y w Waſzawie.  
 O dobrze poſpolitym nie pytać aby kto  
 Miał y pomysłić / wſytką rzecz w amulacyach /  
 W inwidyach / nieſnaſkach / prywatach / y figlach.  
 Nieprzyiaciel już ciągnie in Viscera Regni,  
 A ty zdrayco Dyczyzny wiecey myśliſz o tym  
 Nieprzyiacielu który bliſko ciebie ſiedzi /  
 Jakobyſ go pograżył / w naparſtku wropił.  
 Omnia venalia przyeym / wſytkę dobra  
 Każde pſuia y burza. Pomniemy Boneczkę  
 One dawna / iako wiec wſytko kupowała /  
 A przedawala y nas. Czytałem w Kromerze /  
 Że Władyſław on niegdy chcąc dźtecie w pieluchach /  
 Syna ſwego / na Pańſtwo naſe koronować /  
 Sprawił to był wielkimi nam obiernicami /  
 W przyczynieniu wolności / w wwołnieniu Kieży  
 A Kłaſtorow od zwykłych Stacicy Królewſkich /  
 A Kwiawian od pewnych ſpaw Owſa. Gdy porym  
 Na Seymie tego co był obiecał wmykał /  
 Senat eſz także wſytek y Equeſtris ordo  
 On ſwoy conſens podrapał / in conſpectu Króla.  
 Coż / on / prywatnie / cicho / każdego z Panow Rad  
 Do ſiebie zawoławſzy y iednych promiſſis  
 Drugich daktiem wiawſzy / ſprawił że w kilka dni  
 Zgodą porym powszechna wſytkich nastąpiła.  
 Siła rzeczy w Dyczyźnie materia robi.  
 A ſiła inſcitia Rzeczypoſpolitey.

Dorotkę prze-  
robia daktiem.

Senat mieſza  
izbe, mieſta  
ſſpokoiema.

Przymówek  
mi, ſſzczyptę  
mi res pera-  
guntur.

A na koniec  
Cnota prze-  
dajna y wſy-  
tke.

Zwtaſzcza gdy  
prywatnie a-  
pracye naſta-  
pia.



*Glupstwa  
gwalt w Sena-  
cie, ná co.*

*Madra powieć  
godnego Sena-  
tora.*

*Zrad rády  
nullius mo-  
menti.*

*Wszystka  
rzecz y con-  
cluzya, podá-  
tkowy Pri-  
wersal.*

*Rad nášých  
Zaden skutek.  
Wszystko po-  
Znie.*

*Secret Zaden  
wcale Zacho-  
wany.*

*Nieprzyiaciel  
wie wszystko,  
my nie.*

O iáko głupich síta / rzeczy niewiadomych  
Zásiada w Rádzie? Pomnie / bom przytym y sam byt /  
Gdy Woiewoda ieden drwił tak / że sie wszyscy  
Ale y Krol śmiać musiał / ná co Pan Krakowski  
Zbáráński. Nieśmiać by sie / ále ptákáć trzeba /  
Że takich Senatorow między sobą mamy.  
A dobrze rzekł / bo śmiać sie Krolowi dla tego  
Że blazná Senátorem vrobil? nie grzeczna.  
Zgadci też rády v nas niepewne / błedliwe /  
Pomiešáne / nietrwáte / scopum, nie májace  
Ani finem, à quo wíec sapiens záczyňa  
A do ktorego ciągnie / wszystko iák w browárze /  
Albo iák ná wiatraku pomiešano: rzádu  
Niepytay áni spráwy. Concluzya. Dáć / dáć /  
Co ná Chłopy wálemy / woląc z nich chudzinow  
Bráć przez podátki / niżli przez Clá Cudzoziemcow.  
Uchoway Boże lekki sposob podáć rych to  
Contribuciey / zaráz novitas gotowa  
A Szkodliwa. Blaznowie / y toć też novitas;  
Kiedys była / co teraz zá rzecz stára mamy  
Každac antiquitas, bydz musiáta novitas,  
A co teraz novitas, bedzie antiquitas.

Wracam sie do rad nášých. Te sa bez affektu.  
Rádziemý czásem bedac przy Krolewskim boku /  
Albo też in Secreto consilio, což z rad  
Zá skutek? Rozšedšy sie ze wszystkiego nic nic.  
Żeby też to temporum momenta, ná pieczy  
Mieć y zachowywáć ie / nic á nic: po czásie  
Wszystko álbo nierychto: á kiedy nierychto  
Perinde iákoby nic. Po czásie my Woyská  
Zbieramy / y po czásie wojuiemy / w ten czás  
Gdy okázya minie ná Nieprzyiacielá /  
A ná nas iest sposobna Nieprzyiacielowi.  
Po czásie y rádziemý / to iest seymuiemy /  
Po czásie sie bijemy y wszystko czyniemy.  
Rádziemý bez Sekretu / áni go chowamy /  
Choć wiemy że Sekret iest dušá dobrej rády.  
Nieprzyiaciel wie wszystko co sie v nas dzieie /  
My nic / owszem ná špiegow tožyc žáluujemy;  
Albo lubo tožemy / o niczym niewiemy:  
Gdy Hetmani pieniažde ná swoy stol obroca.  
Nieprzyiaciel we trzech mil w stu tysiecy idzie /  
Albo w kilkutroć / á my niewiemy kiedy iest.  
Dam pokoy / bo áž serce boli y wspominać.



Książetá w to potráfia że wždy będzie dobrze.

Niech tylko takowymi będą / iakimi ich

*To grunt Oyczyznie fezy-* Ludzie mieć chcą / Patrię służyć bez tej dumy

*rze, y bez* A głupiey praesumpciey o sobie y swoich.

*respektów słu-* Nie bierzmy im Tytulow dla Bogá / mniej o ten.

*żył.*

Niech będzie y Książęciem / y Arcyksiążęciem /

Byle Oyczyznie służył y ręká y rąda.

A służył iey cnotliwie ; w równości sie kochał /

Aequalitatem lubiac alias mu wolność

Strychulcem niech da po łba / że głowę skryć musi /

W korzec równie z drugimi / albo wypásć z niego ;

Jako wiec żyto gdy te ná targu strychuia.

A ia z Laternią dálej poyde y weyjrze też

*Na Dworze*

*Páńskim ludzi*

*to jest dobrych*

*ach!*

Ná Dwor Páński. A sąż tam ludzie / czyli nie máś?

Sąć / ale tácy korzzy z siebie wiec uczynia

Co chcą / y korzzy w Lisá raz / drugi raz w Wilká /

Trzeci we Lwá / czwartý raz w Málpe sie obroca.

Pierwszy przymiot v Dworu vrobić z samego

Siebie co chceć / y cete w momencie z singowác.

Obiernice codzienna porráwá / offerty /

Szczyrości nie / Cándoru nie pyta y Dworu.

*Práwo tam*

*nie práwem.*

Práwo v nich jest práwem / gdy pożytek rádzi:

Niepráwem práwo / kiedy tenże w vcho spēce.

Znowu zaś będzie práwem niepráwo / gdy hoyna

Largicio nástapi z wszechmogacym złotem.

Záprze sie drugi tego co wczorá obiecał.

*Słowo nie slo-*

*wem.*

Słowo nie słowem / prawdá nie prawdá / gdy lubet:

Bo v takich co lubet, oraz też y licet.

Wzgorá rzekł słowo że nie miał dziś promowowác.

A dziś tak omnie pomni / iako o którym z tych

Co w potop potoneli. Dziwne obyčajie!

Nádzieia / z vdreczeniem y sercá y głowy /

Ciepkie expektatywy / boiazń vstáwiczna

Żeby w czym niewrázić / vstugi / prowády

*(Obludy, offerty)*

*zmyslona ce-*

*rá, y przyiaźń*

*zabáweczki*

*Dwor/skie.*

Pánow: tych zaś kłopoty / frasunki / obludy /

Zmyslona przyiaźń / všmiech tam gdzie plákać trzeba /

Te są zabáwy Dworskie / te occupácye.

A fortuna tym czasem iako grác kostkami /

Miota nimi y ciska ; Oni iako kostká

Raz ná te strone pádnie / to jest ná es, ná tus.

Drugi ná owe / aż zes ; Trzeci quater, cyňek

A drugi zes, y tak są raz w astimáciey /

Drugi zaś raz w kontempcie / iako szczęście kaže.

Mizerne zgotá życie / iesli cnota / státkiem



*Żlad mizerny  
Żywot ich.*

Nie jest vgrontowane y boiaznia Boża.  
Aleć ia poczciwości nigdziey z ma Łaternę  
Nie znalazzy / albo wiec mało co. Wracam sie  
A świece oraz gąse / y Łaternie zchowam.

## SATYRA XI.

*Solam Virtutem sufficere ad Beatitudinem, nec ex-  
terna, aut fortuita requiri.*

*W Cnocie  
Wszystka feli-  
citas, najsza.*

**W**Cnocie samey naywyższe Dobro y prawdziwe /  
Bo to jest tylko dobre / ktore sie funduje  
Na samey Poczciwości. To dobrym zwąć trzeba  
Co poczciwym. Insze zaś Dobrą / nie są Dobrą.  
Czemuz w samey jest Cnocie? Bo Dobro naywyższe  
W samym jest zasądzone rozumie. Tym samym  
Wszystke traci swą krąse / kiedy od tej części  
Oddalone / ktora w nas nalepsza y pierwsza.

*Pierwsza przy-  
czyną.*

*Cnota in ra-  
tione zasá-  
dzona.*

Coż w nas jest naylepszego? Rozum. tym przenosiem  
Bydletą / rownamy sie naywyższemu Bogu.  
Toc w Rozumie jest dobro nasze / zártym w Cnocie.  
A że głowieką słusnie z tej samey własności  
Szacuiem / ktora właśnie głowiekiem go czyni;  
Przeto też insze rzeczy / albo zá nic / albo  
Zá mało pokładamy / zá mało szacujemy.

*Druga przy-  
czyną.*

Łlad te przydam y druga rácyę. Że dobro  
Mym zdaniem to jest samo / ktore w mocy naszej  
A ktore niepodlega przypadkom / ani bydz  
Dane / ani też wziete od nikogo może /  
A tá jest sama Cnota y sama poczciwość.  
Insze dobra powietrzebne kto dobrymi zowie /  
Wpada w rece fortunny / y jest cudzey władzey.  
Jako ten co západnie w kraj nieprzyjacielski /  
Swego sie cienia boi / wshedzie sie oglada.  
Tak ci / co tego dobra gdzie indziej szukają  
W strachu są / by go iáko kiedy nie stracili.  
Práwe dobro nie ginie / ani przypadkowi  
Podlega / bo w głowieku samym jest záwarte;  
Wybito sie fortunie / y ma ię zá frąskę.

*Trzecia przy-  
czyną.*

To napisawszy / przydam. Jáko ia mam proste  
Zwąć to własnym mym dobrem / sam go nie nabrywšy /  
Ktorego mi náuká / ani rozum / ani  
Ćwiczenie nie przyniesie / y ktore mie gęsto

Utrapi



Utrapi / lub go szukam / lubo go y znayde.  
 Bo gdy znayde / boie sie abym go nie strácił /  
 Jeżeli zaś nie dostapie / płacze że minelo.  
 Jako prał / lada listka boi sie / tak y ci  
 Lada puka / a cożby samego postrzala ?  
 W co sie ná ten czas wfnosc / w co y bezpieczenstwo  
 Mladremu obiecane obroci : lecz kto iest  
 Prawym Miezem / iako sie postrachow nie boi /  
 Tak o dziecinne czaczka nic a nic niestoi /  
 Ani chwyta kiedy ie fortuna rozrzuca /  
 Z ktorych drugiemu sie nic / a drugiemu malo  
 Dostanie y nie razem / y czasem nie cato.

Czwarta  
 przyczynna

Do tych wyzey raciy przydam y te Jako  
 Ja mam proste zwac y miec za dobre to co sie  
 Często y niegodnemu dostanie. Na przyklad /  
 Zwodnik bedzie bogatym / piekna nierzadnica  
 A dostanica / Rozboynik wlosnym / szesliwym.  
 Niecnota Senatorem / zlodziey silnym / zdrowym.  
 Nie iest to tedy dobrym / ktore y zly czlowiek  
 Miec moze / y za swoje wlasne ie poczynać.

Piata przy-  
 czynna.

Nuz Cnota musiataby tym samym zaginac /  
 Gdyby to dobrym bylo / co zkad inad mamy  
 Nie z nas samych. Bo ktrozby takowy sie znalazł  
 Zeby dla niey miał gardlo y dostatek lozyc /  
 Gdyby te same miaty bydz dobrymi zwane /

Szesta y ostat-  
 nia przyczy-  
 nna.

Na koniec / Opaczności Boskiej wielcebyśmy  
 Tym samym ublizali / y przyszłoby ludziom  
 Cnotliwym o zaslugach swoich powatpiwac /  
 Ktorem sie czesto dziecie nie dobrze ná swiecie /  
 Z ktorych iedni w zlym zdrowiu / drudzy w nedzy zly /  
 Drugich predka smierc zmyka / drugich niedostatek /  
 Wbostwo / y niewola / cisnie y ciemiezy.  
 Takbyśmy niewodziycznymi byli tłumaczami  
 Darow y sadow Boskich / pytaiac sie czesto /  
 Czemu dal temu nazbyt / temu nic / mnie malo.  
 Czemu dal temu nie mnie / czemu wiecey niz mnie :  
 Lecz kto prawdziwe dobro za takie poczyna  
 A nim sie kontentuje / ten darow od Bogas  
 Wdzietzen / albowiem ich iest / ze tak rzeka / pelen.  
 Wiecey sie weni nie moze wlac / ni wiecey zmiescic.  
 Nasladuymyz my Boga / ten sie soba cale  
 Kontentuje / y dobro swe w sobie zamyka.  
 Znikad mu nie przybywa. Wszytek wшыtkim dobrym  
 Wszytek Doskonatoscia / y wшыtek iest Cnota.

Kto prawdzi-  
 we dobro po-  
 siadł, o wiecey  
 niestoi.



*Cnota y ma-  
drość pra-  
wdziwa, to  
grunt.*

*Ta sama trwał.  
Tym dobrem.*

Trzymajmy / że nic złego zład inąd nie może  
Przypać człowiekowi / nic także y dobrego.  
A złe y dobre w nim się rodzi / w nim zamyka.  
Cnota sama z Mądrością jest naszym żywotem  
A żywota przyczyna błogosławionego.  
Oney szczęście nieprzyda nic / ani też wymie  
Ani te dobra / które dobrymi w mniemaniu.  
Choćby wszystkie fortuna siły swe wywarta /  
A figle obrocila / nic iey nieuczyni.  
Cnota na wieki będzie trwać w swojej całości.  
Ktora że jest prawdziwym dobrem / jest też oraz  
Nadgroda y dostatkem / y fortuna nasza.

## CONCLUZYA.

*Iterum pro-  
rector, Zem  
non animo  
ledendipisat.*

*Ale ktoż bez  
wady na świe-  
cie.*

*Finis & Sco-  
pus tych Sa-  
tyr.*

**A** Ja też już do brzegu ; dosyć się pływało.  
Czas wyrzucić y Łodkę mą w portu wwiązać.  
Niewiem ieslim w czym zgrzeszył / albo co opuścił /  
Hominem me memini, y błędem podległym.  
Tikogo jednak ile rozumiem nie tknałem /  
Postępi / nie osoby norując y ganiać  
A dobre często chwalać. Bogą na świadectwo /  
Wzywam / że nie chce samam ledere niczyiey.  
Występi norowałem / bez których kto prosić ?  
A dobrze gdzieś poetą napisać. Vitijs  
Sine nemo nascitur, lecz optimus ille  
Qui minimis urgetur. Wolski on Marszałek  
Zamyśliwszy się długo / siedział nic nie mówiąc.  
Spytał go ktoś z Companow / a o czym? Odpowie.  
A tom sobie rąchował y myślił dopiero  
Wielem też razy podwił na świecie / nie moge  
Widze / rązow zrachować / tak ich często było.  
Jaczym bład jest głowiecy żywot. My się strzeżmy  
Jako namniey pobładsie y podwójć na świecie.  
Do czego kilkadziesiąt tych Satyr pomoga /  
Ktore mym zdaniem / tym się tylko nie podobać  
Muszą / ktorzy swe zbrodnie w nichże czytać będą.  
Ja Bogą prosię aby licha moia praca /  
Na dobre wysła / y na poprawę nas wszystkich.  
Et hoc Voto finio, mówiąc / fiat, fiat!

Koniec.



RE-



# R E G E S T R S A T Y R O W X I Ę G I P I E R W S Z E Y.

S A T.

	Pag.
I. Na złe Cwiczenia y rospasana Edukacya Młodzi.	1
II. Kto jest prawdziwie wolnym Szlachcicem.	5
III. Na Ciezary y Oppressya Chlopska w Polsce.	9
IV. Na tych / co sie w zesty m wieku Żenia.	13
V. Na Szpitale w Polsce / y rzadkie / y nieporządne.	15
VI. Na Pogrzeby y Zbytki w nich.	17
VII. Paradoxu Stoicum, Sapienti propter opinionē nihil venire.	19
VIII. Na Żalory y Małżeństwa nierowne y nieważne.	22
IX. Że dobre Nabyćie / samo trwa y perennat.	25
X. Na Zbytki w Czeszowaniu y Bankierach.	28

## X I Ę G I W T O R E Y.

I. Na Zepsowanie Stanu Białogostowskiego obyczaje.	30
II. Na Lizoobrazkow y zmyslonych oboicy płci Nabożniczkow.	42
III. Na Parazytow / Wyiadaczow / Tarrerow y Importunow.	44
IV. Na Slugi nie do Uslugi / y na Poslugacze w wszelkiej Condiciei.	47
V. Na Oycow / ktorzy zlym przykladem Synow psuia.	51
VI. Sapientem sua Sorte contentum esse. To jest / że mądry zawsze sie tym kontentuje y obeydzie co mu Bog dat.	56
VII. Na tych co sie sobie mądrymi y Wgonemi zdadza.	59
VIII. Na Oziębłość nasze y Nienabożenstwo.	62
IX. Na zmyslone y fabowane przyiaźni.	64
X. Na tych / ktorzy w głębokiey gnusności / y lenistwie leza po- nurzeni.	65

## X I Ę G I T R Z E C I E Y.

I. Na Interregnum, y Nierząd iego.	70
II. Że żaden Krol / Polakom nigdy niewygodzi /	72
III. Na nieporządna Iusticijm distributivam.	74
IV. Żkad Żermanow braci / y iakich.	77
V. Na Skarb / y nieporządek w nim.	79
VI. Na Ogotoczone ściany w obronie.	81
VII. O Trybunalach y Sadach.	83
VIII. Na Chroma / albo rączey martwa Praw naszych Erekcycza.	86
IX. Na zepsowana Militarem disciplinam, y nierząd Woyskowy.	87
X. Na Polski in genere Zbytek.	90
XI. Solam Virtutem sufficere ad Beatitudinem, nec externa aut fortuita requiri.	94

## X I Ę G I C Z W A R T E Y.

I. Na Wycodkow rodziny swoich / y tych ktorzy zacnie sie pro- dzivszy / marnie żyja.	97
II. Na	97



# REGISTR SATYROW.

II.	Ná dáremne Testámenty / y niewypetnione.	101
III.	Ná wszechmocne Podátki v nas / y že tu w Polskze Omnia venalia.	104
IV.	Ná Petnych prozney chwaty y o sobie rozumienia.	105
V.	Jáko trzeba y o co Boga prosić / á že sie czesto w tym myslimy.	107
VI.	Sapientem sibi æquabilé & parem in utraq; fortuna esse.	114
VII.	Že Człowiek madyr mniey dbać powinien ná mowy y rozsádku ludzkie / to jest / Vulgi.	116
VIII.	Ná Pijáństwo niepostromione / y Pijánicow.	118
IX.	Ná Posylánie Synow do obcych Kráíow.	121
X.	Ná Obyczáie Duchownych.	123

# XIEGI PIATEY.

I.	O Sposobách pomnozenia Míast / y ná nierząd w nich.	129
II.	Ná Młodz vtrátná.	137
III.	prawdziwe Paradoxum, Solum Sapientem divitem, & omnia ejus esse.	140
IV.	Ná tych / co cudze sprawy widza y przetrzasáia / swoich niebaczac.	142
V.	Ná niewdziecznych y obmownych Gósci.	144
VI.	Ná Tetáznieysze w roznych Zakonách Obyczáie.	146
VII.	Kada o Zimowaniu Żolnierzá / y Stánowístách tego / y iáki w tym nieporzádek.	154
VIII.	Zdánie y rozsádek o Nowych Osádách y Stobodách Vkráíinných.	161
IX.	Ná zle życie w Matzenstwach y Rozwody.	168
X.	Diogenes z Láterniá ludzi szukáacy.	170
XI.	Solam virtutem sufficere ad Beatitudinem, nec externa, aut fortuita requiri.	176
	Conkluzya.	178





